
KOŚCIÓŁ NA ŚRODKOWYM NADODRZU

HISTORIA I POSTACIE

WYDZIAŁ TEOLOGICZNY UNIwersYTETU SZCZECIŃSKIEGO
BIBLIOTEKA
INSTYTUTU FILOZOFICZNO-TEOLOGICZNEGO
IM. EDYTY STEIN W ZIELONEJ GÓRZE

RADA NAUKOWA:
DR HAB. SŁAWOMIR KUFEL, PROF. UZ
KS. PROF. ZW. DR HAB. JERZY LEWANDOWSKI
KS. DR HAB. ANDRZEJ OFFMAŃSKI, PROF. US
DR HAB. ELŻBIETA SKORUPSKA-RACZYŃSKA, PROF. US
KS. DR JAROSŁAW STOŚ
KS. PROF. ZW. DR HAB. HENRYK WEJMAN

REDAKTORZY SERII:
KS. DR GRZEGORZ CHOJNACKI
KS. DR HAB. ANDRZEJ DRAGUŁA, PROF. US



T. V

W serii ukazały się następujące książki:

T. I

Sanktuarium Rokitniańskie. Dzieje i konteksty
pod red. ks. Grzegorza Chojnackiego i ks. Andrzeja Draguły
Zielona Góra 2009

T. II

ks. Grzegorz Chojnacki
„Uderz w kamień, a wypłynie mądrość”.
Edyta Stein – życie i twórczość wyjątkowej kobiety
Zielona Góra 2009

T. III

ks. Dawid Fuławka
Chrystocentryzm życia duchowego na podstawie pism św. Weroniki Giuliani
Zielona Góra 2011

T. IV

ks. Piotr Napieralski
Katecheza nadziei dla młodych w nauczaniu Jana Pawła II
Zielona Góra 2011

KOŚCIÓŁ NA ŚRODKOWYM NADODRZU
HISTORIA I POSTACIE

PRACA ZBIOROWA POD REDAKCJĄ
KS. GRZEGORZA CHOJNACKIEGO

ZIELONA GÓRA 2011

© INSTYTUT FILOZOFICZNO-TEOLOGICZNY IM. EDYTY STEIN
W ZIELONEJ GÓRZE

IMPRIMATUR

ZA POZWOLENIEM WŁADZY KOŚCIELNEJ

ZIELONA GÓRA, 1.06.2011 R.
ZNAK: K3-5/11

WYDAWCA:
INSTYTUT FILOZOFICZNO-TEOLOGICZNY
IM. EDYTY STEIN
UL. BUŁGARSKA 30, 65-001 ZIELONA GÓRA
WWW.IFT.ZGORA.PL
SEKRETARIAT@IFT.ZGORA.PL

RECENZJA:
DR HAB. POLA KULECZKA, PROF. UZ

KOREKTA:
JOANNA WAWRYK

SKŁAD:
BARBARA FIJAŁ

ISBN 978-83-932686-4-1
DRUK DOFINANSOWANY PRZEZ WIESŁAWA POLECHOŃSKIEGO
ORAZ GRAŻYNĘ I KAROLA IRMLER



DRUK:
REPREZENTUJ.COM
WIZERUNEK REKLAMA WYDARZENIA

PRZEDMOWA

Dociekanie roli i miejsca Kościoła w wymiarze lokalnym i regionalnym, krajowym i ponadnarodowym, a także globalnym, było i jest typowe dla każdej epoki. Kościół nigdy nie pozostał na marginesie życia państw i narodów, aktywnie uczestniczył w poszczególnych płaszczyznach życia ludzi, zwłaszcza w sferze duchowej (co jest oczywiste), ale także społecznej, ekonomicznej i politycznej. Podobną uwagę można też odnieść do Kościoła na Środkowym Nadodrzu. Kościół na tym terenie ma bogaty i piękny dorobek, który – chociaż nie do podważenia – wymaga nadal pogłębionych analiz i studiów.

Moim zdaniem, historię Kościoła na Środkowym Nadodrzu należy badać w powiązaniu z dziejami państw i narodów w tej części Europy. Kluczowa jest tu kategoria trwania i zakorzenienia państwowego, kulturowego i religijnego. Są to bowiem ponadczasowe kategorie, bez których nie można ani zbadać, ani też zrozumieć specyfiki Kościoła na dzisiejszym polsko-niemieckim pograniczu. Po II wojnie światowej dokonała się przecież po polskiej stronie tego pogranicza całkowita wymiana ludności, a co za tym idzie – również głęboka zmiana wyznaniowa.

W ostatnich kilkudziesięciu latach miał miejsce spory postęp, jeśli chodzi o strukturę i spójność administracyjną naszego regionu. Powoli i z oporami dokonuje się integracja kulturowa i mentalnościowa mieszkającej tu ludności. Żeby można było powiedzieć, że Lubuszanie mają jednoznacznie zadeklarowaną i czytelną tożsamość, potrzeba będzie jeszcze dużo czasu. Uważam, że jesteśmy bardziej zaawansowani w budowaniu tożsamości zielonogórskiej, gorzowskiej czy też żarskiej i kostrzyńskiej, bowiem chętniej utożsamiamy się z mniejszymi obszarami. Tożsamość jest tworzona przez pewne kluczowe wyznaczniki – jednym z nich, jak wiemy, jest miejsce urodzenia i w następstwie wszystko to, co związane jest z dorastaniem i poszerzaniem własnej wiedzy i własnego doświadczenia. Tożsamość wyraża się przede wszystkim poprzez solidaryzowanie się z określonymi tendencjami, trendami, dokonaniem, ale także poprzez chęć służenia czy nawet firmowania kolejnych inicjatyw pojawiających się w regionie lubuskim. Mamy jednak często problem ze zdefiniowaniem tożsamości lubuskiej, mało tego – mamy też problem z dokładnym zdefiniowaniem tego, co lubuskie. Dla mnie osobiście składa się na to wszystko to, co dzieje się w województwie lubuskim, właściwie w każdym obszarze życia: w sferze gospodarczej, społecznej, religijnej, politycznej i kulturowej.

Dzieje Kościoła na Środkowym Nadodrzu to, z jednej strony, ogromny dorobek duchowy, materialny w postaci obiektów kultu religijnego i dorobek organizacyjny, z drugiej zaś – to ludzie Kościoła. Bez wybitnych biskupów i księży, którzy w różnych okresach historii organizowali i realizowali życie religijne w parafiach i w diecezji, trudno by było dzisiaj mówić o wspólnocie Kościoła katolickiego na Środkowym Nadodrzu. To ich zasługa, że w najtrudniejszych politycznie latach po II wojnie światowej ludzie trwali przy Kościele, utożsamiali się z jego działaniami i dokonaniem. Dzieje Kościoła na Środkowym Nadodrzu można, moim zdaniem, najobiektywniej, ale także i najskuteczniej badać w kręgu symbiozy: Bóg, duchowieństwo i wierni, a wszystko to na tle konkretnej rzeczywistości z różnych obszarów życia w mniejszej i większej perspektywie czasowej i terytorialnej.

prof. dr hab. Czesław Osękowski

HISTORIA

ks. Grzegorz Wejman

Kościół katolicki na ziemi lubuskiej 1124-2010

Zarys problemu

Wprowadzenie

Dzieje Kościoła na ziemi lubuskiej mają swoją bardzo długą, nieraz trudną, ale przede wszystkim piękną kartę. Już w 1002 r. na te ziemie do Międzyrzecza przybyli pierwsi misjonarze pustelnicy z Włoch¹. Niebawem dołączyli do nich Polacy. Rozpoczęte dzieło ewangelizacyjne znalazło swoje dopełnienie w erygowaniu biskupstwa lubuskiego w 1124 r. Trwało ono oficjalnie do 1555 r., kiedy ostatecznie zostało sekularyzowane. Trudny czas dla katolików w okresie diaspory, począwszy od połowy XIX w. stawał się jednak okazją do powrotu zorganizowanych wspólnot parafialnych. Dopiero po II wojnie światowej nastąpiła całkowita zmiana wyznaniowa na ziemi lubuskiej po prawej stronie Odry oraz na terenach leżących wokół, a należących do tej części archidiecezji wrocławskiej, która położona była w środkowym biegu wspomnianej rzeki, należącej do województwa poznańskiego.

Tak więc po 1945 r. należy mówić o Środkowym Nadodrzu², gdzie Gorzów Wlkp. stał się stolicą Kościoła gorzowskiego do 1972 r., a następnie diecezji gorzowskiej – do 1992 r. Od tego roku stolicą Kościoła zielonogórsko-gorzowskiego jest Zielona Góra.

Tak zarysowane ramy chronologiczne historii Kościoła katolickiego na ziemi lubuskiej są przedmiotem niniejszego artykułu naukowego. O dziejach tegoż Kościoła

¹ Międzyrzecz leży poza terenem ziemi lubuskiej i mimo że stąd chrześcijaństwo docierało na teren tej ziemi, to organizacyjno-prawnie chrześcijaństwo rozpoczyna się tutaj dopiero z chwilą erygowania diecezji lubuskiej, czyli w 1124 r.

² W wyniku nowej reformy Rady Ministrów z 7 lipca 1945 r., ze Środkowego Nadodrza utworzono tzw. Ziemię Lubuską (po zakończeniu II wojny światowej mniej niż 60% historycznej ziemi lubuskiej znalazło się w granicach Polski). W jej skład weszły powiaty: babimojski, gorzowski, gubiński, krośnieński, międzyrzecki, pilski, rzepiński (ślubicki), skwierzyński, strzelecki, suleciński, świebodziński, trzcianecki, wschowski, zielonogórski. Podporządkowano ją województwu poznańskiemu, jako pełnomocnikowi rządu RP na ten obszar. Zaś 1 października 1946 r. powstała Ekspozytura PZZ w Gorzowie Wlkp. na ziemię lubuską. Ustawą sejmową z 28 czerwca 1950 r. powołano województwo zielonogórskie, które w 1956 r. liczyło 17 powiatów oraz dwa miasta wydzielone na prawach powiatów (Gorzów Wlkp. i Zielona Góra). Były to powiaty: głogowski, gorzowski, gubiński, kozuchowski, krośnieński, międzyrzecki, rzepiński, skwierzyński, strzelecki, sulechowski, suleciński, szprotawski, świebodziński, wschowski, zielonogórski, żagański i żarski. W 1975 r. podzielono je pomiędzy województwo gorzowskie i zielonogórskie, które istniały aż do 1988 r. Od 1989 r. wchodzi one w skład województwa lubuskiego. D. Śmierchalski-Wachocz, *Partia komunistyczna wobec przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach na Środkowym Nadodrzu 1945-1970*, Ząbki 2004, s. 25-27.

powstały liczne prace³, jednakże brakuje całościowego ujęcia. Niniejszy artykuł pragnie ową lukę wypełnić, z racji objętości – w formie zarysu problemu.

1. Pierwsi Polscy Męczennicy

Pierwsze ślady chrześcijaństwa na ziemi lubuskiej wiążą się z działalnością Pierwszych Polskich Męczenników. Pomysł założenia klasztoru benedyktynów-eremitów dla głoszenia Ewangelii Wieletom⁴ powziął cesarz Otton III w 1001 r. pod wpływem narad w Gnieźnie (zjazd gnieźnieński w 1000 r.) z Bolesławem Chrobrym. Pomógł w tym krewniak cesarski Brunon z Kwerfurtu. Po koniec 1001 r. wyruszyli z pustelni w Pereum (Włochy) dwaj uczniowie św. Romualda⁵: Benedykt z Bene-

³ Oto najważniejsze publikacje: J. Walicki, *Przynależność metropolitalna biskupstwa kamieńskiego i lubuskiego na tle rywalizacji Magdeburga i Gniezna*, Lublin 1960; A. Weiss, *Terytorium diecezji lubuskiej w średniowieczu*, „Studia Kościelno-Historyczne”, t. 1, Lublin 1977; P. Socha (red.) przy współpr. Z. Leca, *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorza Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, Zielona Góra – Gorzów Wlkp. 1998; D. Śmierchalski-Wachocz, *Partia komunistyczna wobec przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach na Środkowym Nadodrzu 1945-1970*, Ząbki 2004; G. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945-1972*, Szczecin 2007; G. Dogiel, *Paradyż. Opactwo pocysterskie i jego zabytkowy zespół (historia i rewalforyzacja)*, Kraków 1988; S. W. Dziadas, *Kult Pierwszych Męczenników Polski w obecnej diecezji zielonogórsko-gorzowskiej w latach 1945-2003*, Szczecin 2005 (mps, Biblioteka US w Szczecinie); A. Czechowicz, *Żywoć Pięciu Braci Męczenników – Polaków, Międzyrzecz 1966*; R. Harmaciński, *Kursy przygotowujące katechetów w diecezji gorzowskiej w latach 1949-1972*, „Studia Katechetyczne” 6, Warszawa 1987; R. Harmaciński, *Posługa pasterska biskupa Wilhelma Pluty w diecezji gorzowskiej (1958-1986). Studium pastoralne*, Wrocław 1994; E. Napierała, *Historia Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wlkp. za rządów ks. dra Edmunda Nowickiego (1945-1951)*, Warszawa 1975 (mps, Biblioteka ATK w Warszawie); R. Tomczak (red.), *Diecezjalne Wyższe Seminarium Duchowne, Gorzów Wlkp. – Paradyż 1947-1997. Księga Jubileuszowa, Paradyż 1997*; J. Konieczny, *Kalendarium sądownictwa w Kościele Gorzowskim (1945-1992)*, Gorzów Wlkp. 1992; A. Put, *Ruch Światło-Życie w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej w latach 1976-1999. Zarys historii*, Gorzów Wlkp. 2004; G. Wejman (red.), *Kalendarium Kościoła na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej ze szczególnym uwzględnieniem lat 1945-2005*, „Studia i Rozprawy” nr 11, Szczecin 2007; P. Socha, *Sylwetki administratorów apostolskich i biskupów Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej*, „Studia Zielonogórskie” (2008) 14, s. 9-51; M. Chorzępa, *Rozwój organizacji kościelnej na Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1965*, „Nasza Przeszołość” (1965) 22, s. 113-149; Archiwum Prywatne Autora, J. Anczarski, *Księża lwowscy w diecezji gorzowskiej*, 1988 (mps) oraz tegoż, *Początki diecezji gorzowskiej. Wspomnienia Dyrektora Wydziału Duszpasterskiego, cz. 1: Rządy diecezji gorzowskiej*, Świnoujście 1994 (mps).

⁴ Wieleci (Lucice) – lud słowiański zamieszkujący tereny na zachód od Odry. Ta postawa księcia wskazuje na to, że oprócz pomocy misjonarzom w pracy misyjnej wewnątrz kraju inspirował ich do działalności chrystianizacyjnej u sąsiednich ludów.

⁵ Święty Romuald z Camaldoli, ur. ok. 952 r., zm. 19 czerwca 1027 r. w Val di Castro. Tęsknił on za życiem pustelniczym, dlatego też zaczął zakładać pustelnie w całej Italii. Takich eremów-pustelni założył kilkanaście. Uczniów i naśladowców zgłaszało się coraz więcej. Do największej sławy doszły opactwa w Pereum k. Rawenny oraz w Camaldoli (Campo di Maldoli) w Toskanii, od którego zakon otrzymał swoją popularną nazwę „kamedułów”. Zakon

wentu⁶ i Jan z Wenecji⁷. Miejsce dla nich wybrał zapewne książę polski i on też wybudował erem.

Z początkiem 1002 r. nieopodal dzisiejszego Międzyrzecza, na teren obecnej wsi Święty Wojciech (Wojciechowo)⁸, przybyli mnisi-pustelnicy i podjęli swój zwyczajny tryb życia, dzieląc je pomiędzy pracę, modlitwę i studium. Ponieważ przybyli do Polski w celach misyjnych, rozpoczęli także przygotowania do tej akcji, przede wszystkim zaś zaczęli przyjmować do swego nielicznego grona młodzieńców z kraju pobytu. Na początku zjawilo się kilku: Izaak, Mateusz i Barnaba. Dwaj pierwsi byli rodzonymi braćmi, a pochodzić musieli z rodziny dobrze już schrystianizowanej, skoro także ich dwie siostry zostały mniszkami. Niektórzy przypuszczają, że wywodzili się z możnego rodu albo nawet ze środowiska dworskiego, nic jednak dokładniejszego na ten temat nie wiemy. W obejściu klasztornej była również służba przydzielona im przez księcia, zapewne jakiś włodarz, samą jednak społeczność eremicką uzupełniał chłopiec o imieniu Krystyn (Chrystian), pochodzący z tej okolicy. Pełnił on obowiązki kucharza, może nawet był bratem-laikiem, w każdym razie był serdecznie oddany sprawie, której służył.

W nocy z 10 na 11 listopada 1003 r. bracia, z wyjątkiem Barnaby, ponieśli śmierć męczeńską⁹. Ciała ich przewieziono do Gniezna. W 1004 r., na prośbę biskupa

oficjalnie został założony ok. 1012 r. W 1001 r. przebywał w Pereum cesarski krewny Brunon z Kwerfurtu. Żył on myślą o pracy misyjnej w Polsce i jej krajach ościennych, o czym musiała być mowa w czasie wizyty cesarza Ottona III u Bolesława Chrobrego w Polsce. Niewątpliwie Brunon skłonił Romualda do wysłania na północ małej ekipy misjonarskiej. Wybrani zostali do niej Benedykt i Jan, cesarz zaś wyposażył ich w księgi i naczynia liturgiczne.

⁶ Benedykt pochodził z Benewentu (Włochy). Urodził się około 970 r. i wcześniej został przeznaczony do stanu duchownego. Jednak zniechęcony do sposobu życia, jakie prowadzili duchowni w ówczesnym Benewencie, ruszył przed siebie, aby odnaleźć własną drogę życiową. Zatrzymał się na jakiś czas w opactwie św. Salwatora, potem osiadł na zboczach góry Soracte, wreszcie zamieszkał w pobliżu Monte Cassino. Miał tam wkrótce okazję zetknąć się ze św. Romualdem, który dopiero co zrezygnował z opackich rządów w Classis, a był już tak sławny, że jego imię fascynowało wielu młodych.

⁷ Jan urodził się ok. 940 r., a więc był zaawansowany wiekiem. Syn patrycjuszowskiej rodziny weneckiej towarzyszył ongiś doży Piotrowi I Orseolo i z nim jakiś czas przebywał w opactwie Cuxa pod Perpignanem, potem jednak przybył jak Benedykt na zbocze Monte Cassino i razem z nim pędził życie na wół eremickie. Razem przyłączyli się do Romualda, który przez Rzym udał się znów pod Rawennę, zakładając tam słynną pustelnię w Pereum.

⁸ Brunon nie podał w *Żywocie*... nazwy miejscowości, w pobliżu której osiedli eremici. Historycy przyjmują przeważnie za prof. Tadeuszem Wojciechowskim, że była nią wieś Święty Wojciech (Wojciechowo), położona półtora kilometra na zachód od Międzyrzecza, na prawym brzegu Obrzy, dopływu Warty, występująca w pisanych źródłach od połowy XIII w. do wieku XVIII. W XIX w. przemianowana przez Niemców na Georgsdorf (gdź św. Jerzy dzieli dzień uroczystości ze św. Wojciechem), dziś funkcjonująca pod pierwotną nazwą. Por. J. Mitkowski, *Pięciu Braci Męczenników*, „Ecclesiastica” (1997) 1, s. 257. Archiwum Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej (dalej: ADZG), Kronika 10-lecia parafii ordynariatu gorzowskiego, t. 5, nr 144, Historia pierwszego dziesięciolecia parafii Międzyrzecz Wlkp., s. 639. Nazwa wsi bierze imię od św. Wojciecha, który tędy miał przechodzić w drodze do Gniezna.

⁹ Odbывał on w tym czasie podróż do Rzymu. Barnaba, eremita polski, z pochodzenia był Włochem. Do pustelni benedyktyńskiej w Międzyrzeczu przybył wprost z otoczenia cesarza Ottona III (1002) wraz z Benedyktem i Janem, od których musiał być znacznie młodszy.

poznańskiego Ungera papież Jan XVIII (1003-1009) „bez wahania kazał ich zaliczyć w poczet świętych męczenników”¹⁰. Kult ich był znany w całej Europie środkowej i zachodniej. A przyczynił się do niego także św. Brunon z Kwerfurtu, który zawarł ich biografy w *Żywocie Pięciu Braci Męczenników*¹¹.

Po ich śmierci opatem został Barnaba. Był nim do roku 1008, a może nawet 1014. W każdym razie zmarł lub zrzekł się tej godności przed rokiem 1015, bo wówczas opatem był już doradca Chrobrego, Włoch Tuni (Antoni). Klasztor zaś mógł przestać istnieć ok. 1027 r., kiedy „wyparty został” spod Międzyrzecza¹² przez Pomorzan¹³ albo podczas reakcji pogańskiej w Polsce po śmierci Mieszka II. Trumny ze zwłokami Pięciu Braci znalazły się w jednym z kościołów w Gnieźnie, skąd wywiózł je Brzetysław, książę czeski (1038). Relikwie złożono w Pradze, w kościele św. Wita.

Odbudowane przez Kazimierza Odnowiciela opactwo zostało ulokowane w bezpieczniejszym miejscu pod Koninem, w miejscowości nazwanej prawdopodobnie od imienia księcia – Kazimierzem. Być może tam zatrzymał się w 1122 r. bp Bernard Hiszpan, misjonarz na Pomorzu Zachodnim (wysłany przez księcia Bolesława Krzywoustego), a wcześniej jeszcze we Włoszech – benedyktyn-eremita. To on, jak uważają historycy, został pierwszym biskupem lubuskim. W każdym bądź razie Kazimierz Biskupi był własnością biskupów lubuskich od 1237 r., od rządów bp. Henryka I, a w 1504 r. został odsprzedany Mikołajowi Lubrańskiemu (1460-1524), wojewodzie poznańskiemu. Starszy brat wojewody Jan (1456-1520), biskup poznański wznosił kult Braci Międzyrzeczekich. Wraz z bratem wybudował kościół pw.

Wysłany jesienią 1003 r. do Rzymu, zapewne w związku z planowaną akcją misyjną, nie stał się uczestnikiem męczeństwa, którego dostąpili Benedykt i jego czterej towarzysze. Kiedy wrócił, towarzysze jego już nie żyli. Wkrótce wysłano go znów do Rzymu, tym razem w towarzystwie biskupa poznańskiego Ungera. W drodze powrotnej został w Magdeburgu uwięziony przez Niemców, ale zdołał im ujsć i powrócił do eremu, wokół którego rozwinęło się benedyktyńskie opactwo. W Polsce Barnaba chyba nigdy nie był czczony. Autorzy narodowych zbiorów hagiograficznych nie wpisywali go do swych kompilacji. Dlatego pomija go też najnowsza *Hagiografia polska*, która w dodatku zestawia wspomniane kompilacje. Wciągnęli go natomiast na listę świętych swego zakonu pisarze-kameduli, którzy czczą go 16 czerwca.

¹⁰ T. Adamek, *Świętych Pięciu Braci Męczenników*, w: J. R. Bar (red.), *Polscy święci*, t. 9, Warszawa 1986, s. 18.

¹¹ Św. Brunon z Kwerfurtu, *Żywot Pięciu Braci Męczenników*, tłum. Ewa Szwarzenberg-Czerney, Kraków 2002.

¹² W Międzyrzeczu kapłan był już w 1232 r., ale terminu powstania parafii nie można ustalić. Kościół parafialny zbudowano w latach 1474-79. Został zniszczony w 1520 r., odbudowano go w XVI w. i w takim stanie przetrwał do dziś. Gdy na ziemiach zachodnich nastąpił protestantyzm, kult Pięciu Braci wygasł na długi czas. Międzyrzecz do 1793 r. należał do Polski, a po drugim rozbiórze wielonarodowej Rzeczypospolitej znalazł się w granicach państwa pruskiego. ADZG, sygn. LM6, nr 1212, Parafia Międzyrzecz, lata 1945-1958, Stwierdzenie erekcji parafii w Międzyrzeczu, z dn. 18.12.1965 r.; ADZG, sygn. LM6, nr 1214, Parafia Międzyrzecz, lata 1966-1991, Inwentarz parafii św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu Wlkp.; Archiwum Parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu (dalej: APJM), Historia kościoła.

¹³ J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. 2, Poznań 1959-1964, s. 755.

św. Jana Chrzciciela i Pięciu Braci. Tam też w 1536 r. spoczęły ich relikwie sprowadzone z Pragi¹⁴. W XVII w. kult nabrał jeszcze większego znaczenia. Kameduli (sprowadzeni w 1603 r. na Bielany pod Krakowem) w 1640 r. stworzyli żywy ośrodek w klasztorze w Bieniszewie opodal Kazimierza.

Po powrocie Międzyrzecza do Polski w 1945 r., administrator apostolski ks. inf. Edmund Nowicki ustanowił 15 sierpnia 1945 r. Pięciu Braci Męczenników Międzyrzeczkich¹⁵ drugorzędnymi patronami administracji. 20 marca 1965 r. prymas Polski kard. Stefan Wyszyński oficjalnie uznał ten kult, zaś 1 maja tegoż roku potwierdził nadanie drugorzędnego patronatu świętych Pięciu Braci Męczenników dla ordynariatu gorzowskiego. Bp Wilhelm Pluta zabiegał o przydzielenia małej cząstki relikwii świętych z Kazimierza Biskupiego, gdyż w tamtym czasie nie było mowy o sprowadzeniu relikwii z Pragi¹⁶. Dekretem z 9 października 1966 r. bp Antoni Pawłowski z Włocławka przekazał relikwie Pięciu Braci Męczenników dla kościoła św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu¹⁷. Oficjalne ich przekazanie odbyło się w przeddzień jubileuszu 1000-lecia chrztu Polski w ordynariacie gorzowskim, 5 listopada 1966 r. w kościele św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu w obecności bp. Jerzego Stroby reprezentującego ordynariusza bp. W. Plutę oraz w obecności 7 polskich biskupów. Wśród nich byli: bp prof. Antoni Pawłowski z Włocławka wraz ze swoimi księżmi biskupami pomocniczymi, prof. Kazimierzem Majdańskim i Janem Zarebą, a także abp dr Antoni Baraniak z biskupami pomocniczymi, Tadeuszem Etterem i Franciszkiem Jedwabskim¹⁸.

¹⁴ ADZG, sygn. LM6, nr 1213, Parafia Międzyrzecz św. Jana, lata 1959-1969; A. Czechowicz, *Żywot Pięciu Braci Męczenników*, s. 36.

¹⁵ P. Socha, *Świadkowie wiary*, „Ecclesiastica” (1997) 1, s. 277.

¹⁶ ADZG, sygn. LM6, nr 1213, Parafia Międzyrzecz św. Jana, lata 1959-1969; Pismo ks. bp. I. Jeża, wikariusza generalnego do kurii biskupiej we Włocławku, znak: LM 6-17/65, z dn. 20.10.1965 r. Ksiądz biskup wspomina, że diecezja uzyskała od Stolicy Apostolskiej zatwierdzenie kultu Braci Męczenników Międzyrzeczkich jako patronów diecezji i obchodzi ich święto 12 listopada. Odpowiedź pozytywna przyszła już 27 października. Por. ADZG, sygn. LM6, nr 1213, Parafia Międzyrzecz św. Jana, lata 1959-1969; Pismo wikariusza generalnego do kurii biskupiej w Gorzowie, znak: Nr 4424, z dn. 27.10.1965 r.

¹⁷ ADZG, sygn. LM6, nr 1213, Parafia Międzyrzecz św. Jana, lata 1959-1969; Dekret znak: Nr 4329, z dn. 9.10.1966 r., ks. bp. A. Pawłowski, biskupa włocławskiego, przekazania części relikwii świętych Pięciu Braci Męczenników z kościoła parafialnego w Kazimierzu Biskupim w diecezji włocławskiej do kościoła parafialnego w Międzyrzeczu diecezji gorzowskiej. W dekreście czytamy m.in.: „Do niedawna było ogólne przekonanie, że zarówno życiem jak i śmiercią [Pięciu Braci Męczenników] związani byli z Kazimierzem Biskupim. Dzisiejsi badacze naszych dziejów utrzymują raczej, że miało to miejsce w Międzyrzeczu Wielkopolskim, na terenie obecnej diecezji gorzowskiej [...]. Sacrum Poloniae Millennium stało się okazją ku temu, że część Pięciu Braci Męczenników podejmuje się odświeżyć, utrwalić i szerzyć diecezja gorzowska [...]. Biskup Ordynariusz Gorzowski odniósł się do mnie o przekazanie części relikwii Świętych Pięciu Braci Męczenników, znajdujących się w kościele parafialnym w Kazimierzu Biskupim, dla kościoła parafialnego w Międzyrzeczu. Ci bowiem Męczennicy są patronami diecezji gorzowskiej [...]. Dzielę się naszym skarbem z tymi piastowskimi ziemiami po tylu wiekach odzyskanymi”. Relikwie zawierały część kręgosłupa o wym. 3,5 cm długości, około 3 cm szerokości i około 1,5 cm wysokości. Owinięte w jedwab, zostały przewiązane taśmą i zaopatrzone pieczęcią lakową.

¹⁸ APJM, Kronika parafii, t. 1, lata 1945-1970.

W ramach przygotowań do jubileuszu i sprowadzenia relikwii ówczesny ks. prob. Andrzej Czechowicz zebrał dokumenty i dane o świętych Męczennikach oraz postawił w kościele pw. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu w 1966 r. ołtarz Pięciu Braci wg projektu Czesława Woźniaka z Poznania. W ołtarzu tym widzimy wyrzeźbionych w kamieniu wapiennym Pięciu Męczenników; w tę rzeźbę jest wkomponowany relikwiarz pancerny będący dziełem Tyrala z Poznania¹⁹. Dnia 2 maja 1965 r. we wsi Święty Wojciech ks. prał. Władysław Sygnatowicz, wikariusz generalny ordynariatu gorzowskiego poświęcił ołtarz Pięciu Braci²⁰. Uroczystości milenijne w Międzyrzeczu przyczyniły się do ożywienia kultu Pięciu Braci Męczenników²¹. 8 maja 1968 r. bp W. Pluta poświęcił dzwon Pięciu Braci Międzyrzeczkich, zaś 11 listopada 1969 r. wziął on udział w odpuszczeniu parafialnym, który zgromadził liczne rzesze wiernych; był też na odpuszczeniu 12 listopada 1970 r.²²

Obecnie w parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu celebrowana jest msza św. wotywna i nabożeństwo do Pięciu Braci; w czasie tego nabożeństwa odmawiana jest *Litania do Świętych Męczenników* i zostaje udzielone błogosławieństwo ich relikwiami, następnie relikwie są podawane wiernym do ucałowania. Nadto prawie wszystkie dekanalne pielgrzymki zdążające do Rokitna nawiedzają po drodze międzyrzeczką świątynię²³.

W ramach diecezji gorzowskiej, a następnie zielonogórsko-gorzowskiej, kult Pięciu Braci Męczenników ożywił się. Otóż: 3 września 1989 r. bp Józef Michalik erygował parafię pw. Pierwszych Męczenników Polski w Gorzowie na os. Górczyn; 2 czerwca 1997 r. w Gorzowie Wlkp. miało miejsce spotkanie z papieżem Janem Pawłem II na błoniach obok budującego się kościoła pw. Pierwszych Męczenników Polski, z homilią papieską nt. „Świadectwa wiary [...] Pięciu Braci”²⁴; we wrześniu

¹⁹ ADZG, sygn. LM6, nr 1214, Parafia Międzyrzecz, lata 1966-1991, Inwentarz parafii św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu Wlkp.; APJM, Kronika parafii, t. 1, lata 1945-1970. Wykonanie projektu ołtarza kosztowało parafię 100 tys. złotych. Ofiary z wizyty duszpasterskiej w 1963 r. stanowiły początek funduszu na rzecz budowy ołtarza.

²⁰ APJM, Kronika parafii, t. 1, lata 1945-1970.

²¹ Prymas Polski kard. S. Wyszyński wydał dekret ustanawiający świętych: Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna drugorzędnymi patronami kościoła pw. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu. Por. APJM, Dekret, nr 1756, dnia Warszawa 1 maja 1965 r. Innym dekretem prymas S. Wyszyński zezwolił na odprawianie mszy św. wotywniej o Pięciu Braciach Międzyrzeczkich. Por. APJM, Dekret, nr 1178, Warszawa dnia 20 marca 1965 r.

²² APJM, Kronika parafii, t. 1, lata 1945-1970.

²³ Tamże.

²⁴ Ojciec św. Jan Paweł II w Gorzowie Wlkp. 2 czerwca 1997 r. powiedział: „Potrzebne są nam specjalne momenty przeznaczone wyłącznie na modlitwę”. I dalej papież: „Przykład takiego życia dają nam Bracia Polscy Męczennicy. To właśnie oni w zaciszu swoich eremów poświęcali wiele czasu na modlitwę i w ten sposób przygotowywali się do tego wielkiego zadania, jakie Bóg w niezbadanych swoich wyrokach im przygotował: do dania o Nim największego świadectwa – ofiarowania życia za Ewangelię”. Mówił też: „Człowiek odczuwa naturalny lęk nie tylko przed cierpieniem i śmiercią, ale także przed odmienną opinią bliźnich, zwłaszcza gdy ta opinia posiada potężne środki wyrazu, które łatwo mogą się stać środkami nacisku. Dlatego człowiek często woli się przystosować do otoczenia, do panującej mody, przystosować się raczej niż podjąć ryzyko świadectwa wierności Chrystusowej Ewangelii. Męczennicy przypominają, że godność osoby ludzkiej nie ma ceny, że »godności tej nie wol-

1999 r. bp Adam Dyczkowski erygował parafię pw. Pierwszych Męczenników Polski w Międzyrzeczu, powierzając jej prowadzenie Księżom Pallotynom; 12 listopada 2000 r. nastąpiło pobłogosławienie kamienia węgielnego pod budowę sanktuarium; 23 lutego 2001 r. delegacja pod przewodnictwem bp. Pawła Sochy udała się do Pragi, skąd za zgodą kard. M. Vlka przywiozła partykuły relikwii Pięciu Braci dla kościołów pod ich wezwaniem; 11 listopada 2001 r. nastąpiła intronizacja relikwii Pięciu Braci w Międzyrzeczu; 15 czerwca 2003 r. celebrowano uroczystą mszę św. jubileuszową z udziałem Episkopatu Polski przy sanktuarium Pierwszych Męczenników Polski w Międzyrzeczu.

Pamiętkę Pierwszych Polskich Męczenników obchodzi się w diecezjach polskich w dniu 13 listopada, zapewne z uwagi na to, że ich właściwy *dies natalis* (11 listopada) od dawna związany jest z kultem popularnego św. Marcina bp. Tours.

2. Biskupstwo lubuskie

Dzieło, którego podjęli się na początku drugiego tysiąclecia Bracia Międzyrzeccy, zostało uwieńczone w 1124 r., kiedy to na terenie ziemi lubuskiej²⁵ powstało biskupstwo. Jego zadaniem było promieniowanie i chrystianizacja ziem Środkowej Odry. Siedzibą pierwszego biskupa lubuskiego, Bernarda Hiszpana²⁶, został stary słowiański gród – Lubusz.

Biskupstwo lubuskie obejmowało swym zasięgiem kasztelanię lubuską wraz ze stolicą ziemi – Lubuszem (*castrum magnum* Lubusz), a także obszar sąsiedniego księstwa Sprewian²⁷. Granice diecezji pokrywały się z niewielkimi odchyleniami z granicami ziemi lubuskiej²⁸. Biegły następująco: zachodnia (poza Odrą) – Sprewą,

no nigdy zbrukać ani działać wbrew niej, nawet w dobrej intencji i niezależnie od trudności« (*Veritatis splendor*, 92)²⁹. I dodał papież: „Bądźcie czujni, aby Was nic od tej miłości nie odłączyło – żadne fałszywe hasła, błędne ideologie ani pokusa pójścia na kompromis z tym, co nie jest z Boga, czy też szukanie własnych korzyści. Odrzucicie wszystko, co tę jedność niszczy i osłabia. Bądźcie wierni Bożym przykazaniom i zobowiązaniom chrzcielny. [...] Nie lękajcie się świętości”. Nagranie archiwalne – Kuria Diecezjalna Zielonogórsko-Gorzowska.

²⁵ W. Abraham, *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII*, Poznań 1962, s. 151; T. Silnicki, *Z dziejów Kościoła w Polsce*, Warszawa 1960, s. 159-160. Biskupstwo wzięło swą nazwę albo od grodu Lubusz, gdzie mieściła się jego pierwsza stolica, albo od nazwy terytorium – *terra lubucensis*, które obejmowało. Nazwa Lubusz wiąże się na ogół z plemieniem Lubuszan. Por. A. Weiss, *Organizacja diecezji...*, s. 35-36. Nazwa diecezji wywodząca się od terytorium była rzadko stosowana przez Stolicę Apostolską, ale właśnie taką etymologię podaje bulla papieża Innocentego z 1133 r. Na 10 polskich biskupstwach podlegających zwierzchności Magdeburga wymienia dwa, których nazwa była jednocześnie nazwą terytorium geograficzno-plemienną: lubuskie i wolińskie.

²⁶ Z. Kozłowska-Budkowa, *Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej*, t. 1, Kraków 1947, s. 34-35, nr 29.

²⁷ Księstwo to obejmowało ziemie Barnim i Tetlow wraz ze stolicą – Kopanice (dzisiaj dzielnica Berlina). Por. M. Chorzępa, *Krótki rys historyczny biskupstwa lubuskiego*, „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” (dalej: GWK) (1961) 9, s. 308.

²⁸ Ziemia lubuska, obejmująca tereny po obu stronach Odry między Śląskiem, Pomorzem Zachodnim i Wielkopolską, należała już za Mieszka I do Polski. Stolicą tej ziemi było miasto Lubusz. W okresie rozbicia dzielnicowego stała się ona przedmiotem rywalizacji margra-

Łęknica, Stobrawą i Odrzycą; północna – od Cedyni na Myślubórz (obie miejscowości leżały poza diecezją); wschodnia – okrążała Sulęcín, Małoszyn, Torzym, Koryta; południowa – wzdłuż Odry²⁹. Biskupstwo lubuskie sąsiadowało w swej lewobrzeżnej części od południa z diecezją miśnieńską, od zachodu i północy z brandenburską, a od 1210 r. na północy z kamieńską. Zaś na prawym brzegu Odry graniczyła z biskupstwem wrocławskim, na wschodzie z poznańskim i na północy z kamieńskim³⁰.

Patronami duchowymi diecezji byli: św. Wojciech – główny i Matka Boża – szczególna patronka, a współpatronami – św. Jan Apostoł, św. Jan Chrzyciel i św. Jadwiga Śląska³¹.

Patronami politycznymi biskupstwa, po śmierci Bolesława Krzywoustego, byli książęta śląscy, potem arcybiskup magdeburski i margrabiowie magdeburscy. Jednakże biskupstwo pozostawało w zależności od metropolii gnieźnieńskiej. Władcy polscy, Władysław Łokietek i Kazimierz Wielki, dążyli do odzyskania ziemi lubuskiej, dlatego że latyfundia biskupstwa lubuskiego leżały na terenach polskich. Dopiero biskup Piotr z Opola (1366-1375) uznał króla Kazimierza Wielkiego patronem biskupstwa³², czym naraził się cesarzowi Karolowi IV³³. W 1373 r. wojska cesarskie zniszczyły Lubusz, a katedrę zamieniono na stajnię. Biskup straciwszy oparcie w Polsce, przeszedł na stronę cesarza niemieckiego, a stolicę biskupią przeniósł do Przyboru, czyli do Fürstenwalde (1373). Odtąd biskupami zostawali ludzie wygodni dla margrabiów. Biskupi sprzedali w tym czasie dwór biskupi we Wrocławiu

biów miśnieńskich i arcybiskupów magdeburskich. Szczególnie fatalnym w skutkach okazał się spór o schedę w 1248 r. pomiędzy synami Henryka Pobożnego – Bolesławem Rogatką, księciem legnickim, a Henrykiem III, księciem wrocławskim. Bolesław Rogatka w czasie wojny z Henrykiem sprzedał (20 kwietnia 1249 r.) połowę ziemi lubuskiej arcybiskupowi magdeburskiemu Wilibrandowi, w celu zapewnienia sobie sprzymierzeńców. W 1251 r. odstąpił drugą część margrabiemu brandenburskiemu. W ten sposób w połowie XIII w. Polska straciła tę ziemię, która stała się punktem wyjścia ekspansji marchii brandenburskiej na pogranicze wielkopolsko-śląskie i wielkopolsko-pomorskie. W 1945 r., na podstawie układu poczdamskiego, powróciła do Polski wschodnia część ziemi lubuskiej. Por. G. Labuda, *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*, Poznań 1974, s. 53-54; L. Gutkowski, *Polska a Pomorze Odrzańskie*, Warszawa 1946, s. 27-28; J. Walicki, *Przynależność metropolitalna...*, s. 96-97; A. Weiss, *Terytorium diecezji lubuskiej w średniowieczu*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne KUL” (1973) 4, s. 83-92.

²⁹ H. E. Wyczawski, *Przygotowanie do studiów w archiwach kościelnych*, Kalwaria Zebrzydowska 1989, s. 19; B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich (968-1939)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” (1969) 19, s. 275-276; A. Weiss, *Terytorium diecezji lubuskiej*, s. 83-99.

³⁰ A. Weiss, *Organizacja diecezji...*, s. 133-144; B. Dratwa, *Recenzja*, (A. Weiss, *Organizacja diecezji lubuskiej w średniowieczu*, Lublin 1977, s. 294), „Studia Paradayskie” (1987) 2, s. 416-417.

³¹ B. Dratwa, *Recenzja*, s. 411.

³² J. Walicki, *Przynależność metropolitalna...*, s. 113.

³³ Karol IV Luksemburczyk, ur. 14 maja 1318 r., zm. 29 listopada 1378 r. Syn i następca Jana I Luksemburskiego. Król rzymski od 1346 r., król czeski od 1347 r. i cesarz od 1355 r.

oraz dobra Kazimierskie³⁴ i Opatowskie³⁵, co stało się symbolem zerwania związków z Królestwem Polskim (za nie biskup nabył włości Beeskow-Storkow w Brandenburgii). Odtąd panami i patronami biskupstwa stali się margrabiowie brandenburscy. 19 października 1447 r. elektor brandenburski Fryderyk II otrzymał od papieża Mikołaja V przywilej nominacji biskupów³⁶. Ta zależność stała się niebezpieczna z chwilą pojawienia się protestantyzmu. Naukę Marcina Lutra wcześniej przejęli synowie Joachima I Nestora: margrabia Jan z Kostrzyna i elektor Joachim II, władca Berlina. Ten ostatni uczynił Jana współpatronem nad diecezją lubuską (19 sierpnia 1539 r.), gdyż połowa diecezji leżała w jego posiadłościach nowomarchijskich. Margrabia Jan zaś wykorzystał przysługujące mu prawo w walce z wyznaniem katolickim i biskupem lubuskim Jerzym Blumenthałem (1523-1550). Po 1539 r. Jan z Kostrzyna bez prawnych przeszkód dokonał – nawet przy użyciu przemocy – protestantyzacji podległej mu części ziemi lubuskiej³⁷.

Znacznie trwalsze od politycznych okazały się metropolitalne więzy kościelne, łączące Lubusz z Polską. Łączność ta została utrzymana aż do końca istnienia diecezji³⁸. Czynnikiem podtrzymującym tę więź była kapituła lubuska. Ona to, od 1420 do 1523 r., dawała nowo wybranym biskupom do zaprzysiężenia artykuły, z których pierwszy zobowiązywał ich do rządzenia diecezją zgodnie ze statutami prowincjonalnego synodu kalisko-wieluńskiego. Kiedy w XV i XVI stuleciu margrabiowie zaczęli obsadzać stolicę biskupią drogą nominacji, kapituła sprzeciwiała się często wyborowi proponowanych kandydatów, dowodząc, iż przysługują jej prawa polskich kapituł do swobodnego wyboru³⁹. Ponadto w czterowiekowym okresie istnienia tego biskupstwa zachowały się 22 wzmianki o udziale biskupów lubuskich w synodach polskiej prowincji kościelnej. Ostatnim biskupem lubuskim był Jan VIII Horenburg (1551-1555). W 1565 r. odprawiono po raz ostatni w katedrze biskupiej w Fürstenwalde katolicką mszę św. Katedra została zamieniona na zbór protestancki⁴⁰.

Stolicę biskupstwa sukcesywnie stanowiły trzy miasta: Lubusz (katedra św. Wojciecha), Górzycyca Odrzańska (katedra Najświętszej Maryi Panny) i Fürstenwalde (katedra Najświętszej Maryi Panny). I chociaż siedziba była przenoszona do innych miejscowości, to zawsze kościół, który aktualnie służył za katedrę, nazywano kościołem lubuskim⁴¹. Lubusz był stolicą do 21 marca 1276 r., kiedy przeniesiona ją na pra-

³⁴ Zostały one odsprzedane w 1504 r. Mikołajowi Lubrańskiemu (1460-1524), wojewodzie poznańskiemu. A. Weiss, *Lubuska diecezja*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 11, Lublin 2006, kol. 86.

³⁵ Zostały one sprzedane w 1518 r. kanclerzowi K. Szydłowieckiemu. A. Weiss, *Lubuska diecezja*.

³⁶ A. Weiss, *Organizacja diecezji...*, s. 53.

³⁷ Tamże, s. 54; J. Walicki, *Przynależność metropolitalna...*, s. 127-128.

³⁸ J. Walicki, *Przynależność metropolitalna...*, s. 118-128; G. Labuda, *Polska granica zachodnia...*, s. 66.

³⁹ A. Weiss, *Organizacja diecezji...*, s. 58.

⁴⁰ B. Kumor, *Historia Kościoła*, cz. 5: *Czasy nowożytne*, Lublin 1984, s. 123.

⁴¹ Kościół w Górzycyca papież Klemens VI w 1346 r. nazwał: „dicta willa Goricia in qua Ecclesia et Sedes Episcopalis Lubucensis predictae site erant”. Z kolei kościół Najświętszej Maryi Panny w Fürstenwalde nazywano „Kościołem lubuskim w Fürstenwalde”. Por. Weiss, *Organizacja diecezji...*, s. 59.

wy brzeg Odry do Górzycy⁴². Rozwój Górzycy był jednak solą w oku dla pobliskiego Frankfurtu nad Odrą, dlatego też mieszczanie napadli na siedzibę biskupią w 1325 lub 1326 r. i zniszczyli katedrę, siedzibę biskupią i miasto, a biskupa uwięzili. Od 1326 r. biskup i kapituła nie mieli stałej siedziby. Stolicą diecezji oficjalnie była nadal zniszczona Górzycza. W tym czasie biskupi mieszkali m.in. we Frankfurcie (1334-1338 i 1354-1373), we Wrocławiu (1338-1354) i w Lubuszu (1354-1373)⁴³. Począwszy od 1373 r. stolicą diecezji zostało miasto Fürstenwalde. Uzyskało to potwierdzenie papieża Urbana VI 22 czerwca 1385 r.

Na tronie biskupstwa lubuskiego zasiadało 37 biskupów⁴⁴. Pełne prawa biskupie, a więc władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą, otrzymywał elekt przez konsekrację, którą był zobowiązany przyjąć w ciągu trzech miesięcy. Wszyscy biskupi lubuscy, począwszy od Bernarda aż do Jana Horenburga, przyjęli święcenia biskupie. Spod tej powszechnej reguły wyłamał się dopiero ostatni „biskup” Lubusza, Joachim Fryderyk, syn Joachima II luteranina, w chwili wyboru małoletni, a później zdecydowany protestant⁴⁵. Biskupi sakrę przyjmowali z rąk papieża lub wskazanego przez niego biskupa, ale najczęściej z rąk metropolity gnieźnieńskiego.

Biskupi odgrywali też znaczną rolę kościelną i polityczną, zarówno w Polsce (udział w synodach prowincjalnych i legackich, zjazdach duchowieństwa, byli też świadkami licznych dokumentów książęcych), jak i w Niemczech (trzech biskupów było kanclerzami Marchii: Piotr z Opoła, Jan Woldow i Fryderyk Sesselman)⁴⁶.

⁴² Przeniesiono ją na żądanie arcybiskupa magdeburgskiego. Katedra po 1276 r. w nieznanych bliżej okolicznościach uległa zniszczeniu. Kiedy w 1354 r. biskup wrócił do Lubusza, katedra już nie istniała. Przystąpiono do budowy nowej, jednak z nietrwałego materiału: drzewa, sitowia i gliny. Por. A. Weiss, *Organizacja diecezji...*, s. 61-63.

⁴³ Biskup Henryk z Bancz w 1354 r. wrócił do diecezji i zamieszkał na stałe we Frankfurcie. Chciał założyć biskupstwo we Frankfurcie, a skoro nie otrzymał pozwolenia, postanowił odbudować katedrę w Lubuszu. Być może tam też przebywał, gdyż biskupi posiadali w Lubuszu swój zamek do XVI w. Por. Weiss, *Organizacja diecezji...*, s. 63-64 oraz M. Chorzępa, *Krótki rys historyczny...*, s. 313.

⁴⁴ Byli to: Bernard (1124-1141 [1147]), Stefan I (przed 1148-1158), Gaudencjusz (ok. 1180), Przepław (1180-1189), Arnold (przed 1189-ok. 1198), Cypryan (ok. 1198-1201[1202]), Wawrzyniec I (1201[1202]-1204), Wawrzyniec II (1204[1208]-1233), Henryk I (1233-1244), Nanker (1244-1252), Wilhelm I z Nysy (1252-[1273]1282), Wilhelm II ([1275]1282-1284), Konrad I (1284[1285]-1299), Mikołaj I (1299), Jan I (1300-1304[1307]), Fryderyk I (1305[1308]-[1316]1320), Mikołaj II (1320), Stefan II (1320-1345), Stefan III a Peczeko (1345-1352), Henryk II z Bancz (1353-1365), Piotr I książę opolski (1366-1375), Wacław książę legnicki (1375-1382), Jan II Kietlicz (1382 [1383]-[1392]1393), Jan III Mraz ([1392]1393-1397), Jan IV Borsznic (1397-1420), Jan V z Wałdowa (1420-1423), Jan VI z Wałdowa (1423-1425), Krzysztof Rotenhau (1425-1436), Piotr II z Podolska (1436[1437]-1437[1439]), Konrad II Krone (1437[1439]-1443), Jan VII Deher (1443-1455), Krzysztof Fryderyk II Sesselman (1455-1483), Liboriusz von Schlieben (1483[1484]-1486), Ludwik (Rudolf) von Burgsdorf ([1486]1487-1490), Teodor (Dietrich von Bülow) (1490-1523), Jerzy Blumenthal (1523-1550), Jan VIII Horenburg (1551-1555). Por. M. Chorzępa, *Krótki rys historyczny...*, s. 317-318; A. Weiss, *Lubuska diecezja*, t. 11, kol. 90.

⁴⁵ B. Kumor, *Historia Kościoła*, cz. 5, s. 123.

⁴⁶ A. Weiss, *Organizacja diecezji...*, s. 75-76.

Jako pasterze diecezji nauczali w czasie wizytacji i poprzez listy (zachował się list z 1514 r. skierowany do duchowieństwa i wiernych o życzliwe przyjęcie zreformowanych ksiąg liturgicznych). Udzielali też sakramentów, korzystając z urzędu kapłańskiego, konsekrowali kościoły, udzielali odpustów (w 1446 r. biskup Jan VII Deher konsekrował katedrę w Fürstenwalde, udzielając przy tym 40-dniowego odpustu). Występowali też jako prawodawcy. W 1346 r. biskup Stefan III a Peczeko prosił papieża o tekst ustaw synodu legata Gentilisa z 1309 r., jako ważnych dla diecezji lubuskiej. Biskup Teodor (1490-1523) wydawał księgi liturgiczne dla diecezji, obsadzał stanowiska i urzędy kościelne. Również władzę sądowniczą pełnili biskupi. Sądziłi w sprawach religijnych i czysto świeckich, jednakże będąc pod władzą margrabiów, rozstrzygali tylko w sprawach religijnych⁴⁷.

Do 1250 r. zasiadali w polskim senacie. Zaś od 1506 r. biskupi byli też kanclerzami nowo powstałego uniwersytetu we Frankfurcie⁴⁸. Otaczali opieką profesorów i studentów oraz czuwali nad ortodoksyjnością wykładów.

Biskupstwo lubuskie należało do najbiedniejszej w polskiej prowincji kościelnej. Pierwotne uposażenie znajdowało się na terenie ziemi lubuskiej po obu stronach Odry. W 1252 r. stanowiły je wsie: Seelow, Wuhden, Górzycy i Boleszkowice, osada targowa Ošno oraz dziesięciny z całej diecezji⁴⁹. W początkach XV w. biskupstwo było w pełnym posiadaniu 70 wsi i miast, w części zaś – 11 wsi (były to dobra brandenburskie, wielkopolskie, małopolskie, śląskie i ruskie). Poza tym czerpało dziesięciny z 200 miejscowości oraz dochody w postaci rent i ceł z 12 wsi i miast. Większość dóbr leżała na terenie Polski. Biskup Teodor (Dietrich von Bülow) wyprzedał majątki w Polsce, a kupił włości Beeskow-Storkow w Brandenburgii. Z upadkiem diecezji dobra biskupie przeszły w posiadanie margrabiów brandenburskich⁵⁰.

Problemem z pewnością pozostanie kwestia jurysdykcji biskupów lubuskich na Rusi, oddalonej przecież 700 km od Lubusza. Powszechnie dzisiaj przyjmowana teza mówi o prawach biskupów lubuskich nad katolikami na Rusi w związku z nadaniem przez Henryka Brodatego w 1232 r. klucza dóbr opatowskich biskupowi Wawrzyńcowi II lubuskiemu (1204-1233), który stanowił uposażenie pierwotne biskupa ruskiego – Gerarda. Prawdopodobnie po śmierci Gerarda, w 1257 r. bp lubuski Wilhelm I wystąpił do Rzymu z prośbą o zagwarantowanie praw jego Kościołowi co do zwierzchności nad katolikami mieszkającymi na Rusi. Otrzymał 11 lutego 1257 r. od Aleksandra IV bullę *Ex parte tua, breve*, w której papież stwierdził, że biskupom lubuskim przysługuje zwyczajna jurysdykcja kościelna nad łacinnikami zamieszkałymi na Rusi⁵¹. Sytuacja zmieniła się w połowie XIV w., kiedy to w latach 1340-1366 Kazimierz Wielki zajął całą Ruś Czerwoną. Tworząc nową metropolię w Polsce, papież Grzegorz XI bullą *Debitum pastoralis officii* z 13 lutego 1375 r. skasował prawo

⁴⁷ B. Dratwa, *Recenzja*, s. 411-412.

⁴⁸ Pierwszym kanclerzem uniwersytetu i zasłużonym dla jego powstania był bp Teodor (Dietrich von Bülow). Cesarz wydał dokument pozwalający na założenie uniwersytetu 26 października 1500 r., zaś papież Juliusz II dwie bulle konfirmujące: *In suprema apostolice dignitatis specula* z 15 marca 1506 r. i *Honestis petentium* z 10 maja 1507 r. Por. A. Weiss, *Organizacja diecezji...*, s. 77 oraz M. Chorzępa, *Krótki rys historyczny...*, s. 315.

⁴⁹ A. Weiss, *Organizacja diecezji...*, s. 70-71.

⁵⁰ Tamże, s. 71; B. Dratwa, *Apostolski Wikariat Północny*, GWK (1980) 1, s. 24.

⁵¹ B. Kumor, *Granice metropolii...*, t. 19, s. 276.

jakiegokolwiek jurysdykcji i wszelkie pretensje prawne biskupów lubuskich do kościołów łańciskich na Rusi Czerwonej⁵². Utratę jurysdykcji na Rusi uważali za krzywdę wyrządzoną Kościołowi lubuskiemu⁵³.

Biskupstwo lubuskie, tak jak inne, posiadało pełną organizację centralną i terenową. Do centralnych instytucji, poza prywatnym dworem biskupim wchodziły: kuria właściwa (czyli kancelaria biskupia) oraz sąd duchowny (zw. konsystorzem), a także kapituła katedralna.

W 1260 r. dwór bp. Wilhelma I składał się z 2 kapłanów, 2 kanoników, notariusza i innych. Rozbudowa kancelarii nastąpiła za rządów bp. F. Sesselmana (1455-1483). Pojawia się wówczas nazwa „cancellaria” i urząd kanclerza, chociaż ośrodek kancelaryjny zorganizowany już był w okresie rządów bp. Cypriana (1198-1201). Począwszy od 1520 r., za rządów bp. Teodora były dwa osobne dwory, w Lubuszu i Fürstenwalde. W 1552 r. dwór ostatniego bp. lubuskiego Jana VIII Horenburga składał się z kanclerza, marszałka i 15 innych osób. W rezydencjach biskupich funkcjonował szereg kościelno-świeckich urzędów, tworząc razem rozbudowaną kurię biskupią. Urzędy te dzieliły się na 2 grupy: nadworne, czyli kurialne (zorganizowane dla prywatnych potrzeb biskupa) i zadworne, czyli postkurialne (przewidziane dla potrzeb diecezji)⁵⁴.

Urzędy świeckie były wzorowane na dworach królewskich, książęcych czy możnowładczych⁵⁵.

W drugiej połowie XIII w. w ustawodawstwie prowincji gnieźnieńskiej z polecenia papieskiego wprowadzono nowy rodzaj wyższych urzędników w Kościele, a mianowicie oficjałów i wikariuszy generalnych dla spraw duchowych. Pierwsza wzmianka o wikariuszu generalnym i oficjale lubuskim pochodzi z 1336 r. Obie funkcje pełniła jedna osoba. Wyjątkowo biskup powoływał osobnego wikariusza generalnego tylko wtedy, gdy udawał się poza granicę diecezji, np. w roku 1336 r. bp Stefan II (1320-1345) to uczynił. Oficjał był jeden, a wraz z podwładnymi tworzył urząd zw. konsystorzem. Konsystorz urzędował przy boku biskupa. Od XV w. miał stałą siedzibę na dworze biskupów lubuskich we Frankfurcie⁵⁶.

Najbardziej eksponowaną instytucją w administracji diecezji była kapituła. Prawdopodobnie została utworzona w początkach istnienia diecezji i składała się z 5-7 kanoników. W źródłach pojawia się dopiero w 1226 r. Z biegiem czasu wykształciła się w pełni. W jej skład wchodził prałaci, prepozyt, dziekan, archidiakon, scholastyk, kantor, kustosz i w XVI w. senior⁵⁷ oraz kanonicy w liczbie nieprzekraczającej 19. Sporadycznie pojawiał się urząd prokuratora oraz notariusza, którym był zawsze jeden z kanoników. Kapituła utrzymywała ponadto kaznodzieję i 3 zakrystianów do obsługi katedry. Kapituła przenosiła swoją siedzibę podobnie do zmian

⁵² Chociaż jeszcze w 1393 r. biskup Jan III Mraz zezwolił na założenie parafii w Przeworsku. Por. B. Dratwa, *Recenzja*, s. 413.

⁵³ A. Weiss, *Organizacja diecezji...*, s. 78-87.

⁵⁴ H. E. Wyczawski, *Przygotowanie do studiów*, s. 226-227; A. Weiss, *Organizacja diecezji...*, s. 90.

⁵⁵ Por. B. Dratwa, *Recenzja*, s. 413.

⁵⁶ A. Weiss, *Organizacja diecezji...*, s. 96-97.

⁵⁷ Zakres jego kompetencji nie jest znany, może był odpowiednikiem prałata kanclerza. Zob. A. Weiss, *Organizacja diecezji...*, s. 119.

siedziby biskupa, gdyż współdziałała ona w rządach diecezji, i to kanonicy tworzyli najbliższych współpracowników biskupa. Jednak najważniejszym jej zadaniem był wybór nowego biskupa i wprowadzenie go w urządowanie⁵⁸.

Do istotnych obowiązków kanoników należało sprawowanie liturgii chórowej. Jednakże często byli oni nieobecni z powodu pełnienia obowiązków diecezjalnych, stąd też powstała potrzeba powołania zastępców. Zostali nimi wikariusze katedralni. Znani byli już oni w XIII w., ale korporację tworzyli dopiero w XIV w. (upadła ona w 1550 r.)⁵⁹.

Omawiając sprawy ogólnodiecezjalne, należy jeszcze wspomnieć o synodach. Trzy są poświadczone źródłowo: pierwszy, za rządów bp. Fryderyka I (1305-1320)⁶⁰ – nie znamy miejsca jego obrad; drugi – 21 kwietnia 1422 r., za rządów bp. Jana VI von Waldow, synod w Fürstenwalde⁶¹; trzeci – w roku 1450, za rządów bp. Jana VII Dehera (nie znamy miejsca jego obrad)⁶².

Organizację terenową tworzyły parafie oraz sieć dekanalna. Dekanaty w diecezji lubuskiej powstały w XIII w. Siedzibą dekanatu był zawsze najważniejszy kościół położony w centrum okręgu dekanalnego. W sumie było 8 dekanatów – 4 na lewym brzegu Odry: Frankfurt (15 parafii), Falkenhagen (25 parafii), Müchelberg (25 parafii), Seelow (Żelow – 12 parafii); 4 na prawym brzegu Odry: Ošno (42 parafie), Sulęcín (19 parafii), Rzepin (10 parafii), Kostrzyn (18 parafii)⁶³.

Parafia stanowiła najważniejszą komórkę w administracji kościelnej, a także podstawowy ośrodek życia społecznego. Diecezja lubuska liczyła przed 1350 r. 166 parafii. W 1405 r. powstały 2 parafie⁶⁴, natomiast przed połową XVI w. powstało 6 nowych parafii. Tak więc ok. 1550 r. diecezja liczyła 174 parafie. Najstarsze świątynie pochodzą z XII w. (Ošno i Żelin [Słubice]). W XIII w. zbudowano 100 świątyń⁶⁵.

Oprócz świątyń parafialnych istniały w diecezji lubuskiej kościoły i kaplice w miastach, grodach, majątkach i w dworach rycerskich oraz w klasztorach. Od XIII do XVI w. zbudowano ok. 30 świątyń nieparafialnych w 17 miejscowościach. Z tej liczby aż 20 świątyń powstało w miastach lub w najbliższym ich sąsiedztwie, a 16 zbudowano w 4 miastach na lewym brzegu Odry⁶⁶.

Na terenie niemal każdej parafii funkcjonował szereg instytucji kościelnych. Należały do nich: szpitale, szkoły, bractwa, fundacje proste oraz mansonarie i prawdopodobnie jedna prepozytura.

Pierwsze wiadomości o istnieniu szpitali pochodzą z XIV w. Istniało w sumie 13 szpitale w 7 miejscowościach: Frankfurcie, Fürstenwalde, Mühlenbergu, Kostrzynie, Ošnie, Sulęcinie i Rzepinie. Na 8 miast w diecezji, aż 7 miało szpitale, w tym

⁵⁸ A. Weiss, *Organizacja diecezji...*, s. 99-125.

⁵⁹ B. Dratwa, *Recenzja*, s. 415.

⁶⁰ M. Chorzępa podaje daty urzędowania – 1305-1320 (*Krótki rys historyczny...*, s. 318), natomiast A. Weiss – 1308-1316 (*Organizacja diecezji...*, s. 130).

⁶¹ Jana V z Wałdowa. Zob. M. Chorzępa, *Krótki rys historyczny...*, s. 318.

⁶² O synodach zob. A. Weiss, *Organizacja diecezji...*, s. 130-131.

⁶³ A. Weiss, *Organizacja diecezji...*, s. 144-153.

⁶⁴ H. E. Wyczawski pod rokiem 1405 mówi o 167 parafiach (*Przygotowanie do studiów*, s. 19).

⁶⁵ A. Weiss, *Organizacja diecezji...*, s. 153-168.

⁶⁶ Autor ukazuje tabelę z podaniem: miejscowości i jej charakteru, wezwaniem kościoła oraz jego funkcji. Por. Weiss, *Organizacja diecezji...*, s. 169-170.

w 4 miastach było po 2 lub 3 szpitale. Jeden szpital wypadł na ok. 14 parafii⁶⁷. Przeważnie w szpitalu przebywało 12 osób. Na ich terenie istniały kaplice.

Oświata zawsze była istotnym zadaniem Kościoła. W diecezji lubuskiej istniały 3 szkoły katedralne⁶⁸ i 14 parafialnych⁶⁹ oraz 1 dla dziewcząt we Frankfurcie nad Odrą. Uczniowie rekrutowali się przeważnie z mieszczaństwa. Wysokim poziomem nauczania szczyciła się szkoła we Frankfurcie nad Odrą. Z niej w latach 1400-1542 wyszło ok. 500 osób studiujących na różnych uniwersytetach⁷⁰.

W celu czynienia miłosierdzia Bożego i rozszerzania kultu Bożego oraz prowadzenia określonej działalności religijnej i społecznej powstawały bractwa⁷¹. Na terenie diecezji lubuskiej (dane pochodzą z XIV w.) istniały bractwa kapłańskie (kalendowe i altarzystów) oraz laickie (Bożego Ciała, Maryjne i Wygnańców). Istniały również liczne cechy i gildie strzeleckie⁷². Nie sposób nie zauważyć licznych fundacji prostych, czyli altarii. Na terenie diecezji znanych jest 77 altarii: 73 w miastach i 4 na wsiach. Fundacja ich w 90% pochodziła ze strony mieszczan i korporacji miejskich. Poza tym w diecezji funkcjonowały 2 kolegia mansonarzy: kolegium mansonarzy w Górzycy liczyło od 5 do 7 księży i posługiwało przy kaplicy Najświętszej Maryi Panny (XV w.); kolegium w Lubuszu liczyło ok. 10 mansonarzy, miało ono siedzibę przy kościele parafialnym (XV w.). Prawdopodobnie w Seelow istniała prepozytura⁷³.

Na terenie diecezji lubuskiej rozwijały swą działalność zakony: rycerskie, żebracze i mnisze⁷⁴. Z zakonów rycerskich w biskupstwie lubuskim zjawili się w poł. XIII w. templariusze. Posiadali tu 3 kompleksy majątności: w Lietzen, Chwarszczanach i Sulęcinie⁷⁵. Ponadto mieli komturie w Chwarszczanach i Lietzen. Ich życie religijne polegało na rozbudowie sieci parafialnej. Zakon rycerski joannitów do początków XIV w. nie miał żadnych placówek na terenie diecezji lubuskiej. Osiedlenie joannitów na terenie diecezji lubuskiej wiąże się z tragicznym końcem templariuszy, zlikwidowanych przez sobór w Vienne w 1312⁷⁶. W tym też roku przejęli komturie Lietzen i Chwarszczany, tworząc komendy. Kolejne powstały w XV w. w Magowie i Rapticach. Siedzibą mistrza joannitów, baliwatu brandenburskiego został Słońsk. W 1528 r. przyjęli protestantyzm⁷⁷.

⁶⁷ Por. A. Weiss, *Organizacja diecezji...*, s. 176-178. W diecezji kamieńskiej 1 szpital przypadł na 5 parafii.

⁶⁸ Były to szkoły w Lubuszu, Górzycy i Fürstenwalde.

⁶⁹ Istniały one w następujących miastach: Frankfurt i Fürstenwalde (XIV w.); Górzycy, Kostrzyn, Lubusz, Falkenhagen, Płońsk, Rzepin, Sulęciny i Müchenberg (XV w.) oraz Boleszkowice, Müllrose, Ośno i Seelow (XVI w.).

⁷⁰ A. Weiss, *Organizacja diecezji...*, s. 183-189.

⁷¹ W. Bochnak, *Religijne stowarzyszenia i bractwa katolików świeckich w diecezji wrocławskiej od XVI wieku do 1820 roku*, Legnica 2000, s. 14; E. Kuźmak, *Bractwa kościelne*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 2, Lublin 1985, kol. 1013.

⁷² A. Weiss, *Organizacja diecezji...*, s. 189-197; B. Dratwa, *Recenzja*, s. 422.

⁷³ B. Dratwa, *Recenzja*, s. 423; A. Weiss, *Organizacja diecezji...*, s. 197-207.

⁷⁴ Zob. M. Drewick, *Klasztory i mnisi*, Wrocław 2004, s. 27-54.

⁷⁵ B. Dratwa wspomina jeszcze o posiadłościach w Templewie, Kołczyni i Łubnie (*Zakony na przestrzeni wieków w granicach obecnej diecezji gorzowskiej*, GWK (1976) 1, s. 33).

⁷⁶ J. Dyl, *Sobór powszechny w Vienne (1311-1312)*, „W drodze” (1991) 3, s. 76.

⁷⁷ A. Weiss, *Organizacja diecezji...*, s. 209-214.

Zakony żebracze reprezentowane były w diecezji przez klasztor franciszkański we Frankfurcie. W latach 1301-1324 franciszkanie wzniesli klasztor. W XIV w. pod ich kierownictwem żyła w mieście grupa beginek. Klasztor ich został zlikwidowany w 1539 r. W 1544 r. jego budynki przeznaczono na mieszkania profesorskie i studenckie miejscowego uniwersytetu, podobnie uczyniono z biblioteką⁷⁸.

Zakony mnisze reprezentował klasztor kartuzów w pobliżu Frankfurtu. Ponadto, na terenie diecezji leżały dobra kilku klasztorów męskich i żeńskich: cystersów z Lubiąży i cysterek z Trzebnicy oraz augustianów z Nowogrodu Bobrzańskiego i cystersów z Mironic⁷⁹.

Biskupstwo lubuskie dobrze funkcjonowało, jednakże idee Marcina Lutra znalazły tutaj podatny grunt. Mieszczaństwo, jak i uboga szlachta niechętnie odnosiły się do władz kościelnych, a szczególnie do bp. Teodora (Dietricha Bülowa). To spowodowało, że po śmierci Jana Horenburga⁸⁰ Joachim II i Jan z Kostrzyna, mimo oporu kapituły, przeprowadzili w 1555 r. wybór swojego kandydata – małoletniego Joachima Fryderyka Hohenzollerna⁸¹. Rok ten uważa się za właściwy koniec istnienia biskupstwa. Tytułu biskupstwa Joachim Fryderyk Hohenzollern używał jeszcze do 1598 r. (tego roku objął on stanowisko elektora), ale była to już pusta nazwa. W 1557 r. kapituła lubuska została rozpędzona przez protestanckich mieszkańców stolicy biskupiej w Fürstenwalde, przy aprobacie Joachima Fryderyka i jego ojca. Kościół katedralny zajęli protestanci, a w roku 1565 wygasła w nim już całkowicie służba Boża. Patronat nad dawną katedrą przemienioną teraz na zbór protestancki przejęła władza świecka⁸².

3. Diaspora katolicka

Na terenie ziemi lubuskiej dość wcześnie przyjęło się wyznanie luterzańskie. W Lubsku już w 1527 r. miejscowy pleban stał się zwolennikiem nauki Marcina Lutra i ożenił się. Dwa lata wcześniej przyjął się luteranizm w Gubinie. W Sulechowie w 1529 r. wystąpił pierwszy pastor. W Słońsku joannici także przyjęli liturgię protestancką⁸³. Można powiedzieć, że reformacja w 1537 r. przyjęła się we wszystkich kościołach Brandenburgii, przyniosła na ziemię nadodrzańską likwidację katolicyzmu i upadek organizacji kościelnej. Kościoły katolickie zamieniano na zbory luterzańskie (nastąpiła likwidacja ołtarzy, ławek, obrazów świętych katolickich), klasztory ograbiono z dzieł sztuki.

Stan taki trwał przez ok. 70 lat. Wzbudziło to z troską Stolicę Apostolską, która próbowała temu zaradzić. Wobec rozbitcia katolickiej organizacji kościelnej na opanowanych przez protestantyzm północnych obszarach Europy (Skandynawia, Niemcy), Stolica Apostolska powierzyła te tereny, zwane Misją Północną⁸⁴ (czyli

⁷⁸ B. Dratwa, *Recenzja*, s. 424.

⁷⁹ A. Weiss, *Organizacja diecezji...*, s. 217-221.

⁸⁰ Zmarł 16 lipca 1555 r. A. Weiss, *Lubuska diecezja*, t. 11, kol. 89-90.

⁸¹ Urodził się on 27 stycznia 1546 r., a zmarł 18 lipca 1608 r.

⁸² J. Walicki, *Przynależność metropolitalna...*, s. 128.

⁸³ B. Dratwa, *Reformacja na Ziemi Lubuskiej*, GWK (1975) 12, s. 33.

⁸⁴ Misja Północna jest to historyczna jednostka administracji kościelnej obejmująca sprecyzowane obszary w północnych Niemczech i Skandynawii. T. Moskał, *Misja Północna*,

zamieszkujących tam katolików) z dniem 6 stycznia 1622 r. Kongregacji Rozkrzewiania Wiary⁸⁵ i poddała pod jurysdykcję nuncjuszy: kolońskiego⁸⁶ – z terenów Niemiec (w tym w Brandenburgii)⁸⁷, warszawskiego – z krajów nadbałtyckich (w tym z Meklemburgii i Pomorza Zachodniego oraz ze Szwecji)⁸⁸ i brukselskiego – z Danii i Norwegii⁸⁹. W 1667 r. z terenów niemieckich został utworzony wikariat apostolski z siedzibą w Hanowerze⁹⁰. W 1670 r. do niego włączono teren byłej diecezji lubuskiej. Jednakże w wyniku podziału Marchii Brandenburskiej w 1708 r., w następnym roku (1709) z części wikariatu apostolskiego utworzono Wikariat Apostolski Północny obejmujący należące do Danii i Szwecji terytoria dawnych diecezji: Brema-Hamburg, Lubeka i Schwerin⁹¹, natomiast z Brunszwik-Lüneburg i Brandenburgię (w tym

w: *Encyklopedia katolicka*, t. 12, Lublin 2008, kol. 1218-1219.

⁸⁵ W 1599 r. papież Klemens VIII w celu rozkrzewiania wiary powołał komisję kardynalską. Jednakże jego śmierć (1605 r.) położyła kres jej działalności. W święto Trzech Króli 1622 r. papież Grzegorz XV w „przekonaniu, że najważniejszym zadaniem urzędu pasterskiego jest rozkrzewianie wiary, aby przez nią ludzie zostali doprowadzeni do poznania i czci prawdziwego Boga”, powołał do życia kongregację złożoną z 13 kardynałów, 2 prałatów, 1 sekretarza. Jednak samą bullę założycielską *Inscrutabili divinae providentiae* wydał dopiero 22 czerwca 1622 r. Organizacyjnie kongregacja została rozwiązana w ten sposób, że kulę ziemską stosownie do liczby kardynałów kongregacji podzielono na 13 regionów. Natomiast 13 nuncjuszy lub wikariuszy patriarchalnych reprezentowało je na zewnątrz. Na 13 „prowincji” 8 było wyłącznie europejskich. H. Tüchle oraz C. A. Bouman, *Historia Kościoła*, t. 3, lata 1500-1715, przeł. Jerzy Piesiewicz, Warszawa 1986, s. 207-208.

⁸⁶ Nuncjatura w Kolonii została utworzona w 1584 r. L. J. Rogier, G. de Vertier de Sauvigny, J. Hajjar, *Historia Kościoła*, t. 4, lata 1715-1848, przeł. T. Szafrński, Warszawa 1987, s. 126.

⁸⁷ B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich (966-1939)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” (1969), t. 18, s. 344; L. Konieczny, *Od Reinberna do Ignacego*, w: I. Jeż (red.), *W 1000-lecie powstania biskupstwa w Kolobrzegu*, Koszalin 2000, s. 192. Po śmierci Fryderyka Wilhelma w 1688, władzę w Brandenburgii przejął syn, również Fryderyk. W 1701 r. przyjął on tytuł króla Prus, jako Fryderyk I. Odtąd Brandenburgia stała się formalnie częścią królestwa Prus jako prowincja Brandenburgia (dotychczasowy teren Prus stał się prowincją – Prusy Wschodnie). Brandenburgia składała się z dwóch rejencji: poczdamskiej i frankfurckiej (Berlin stanowił wydzielony obszar Prus i nie był podmiotem Brandenburgii).

⁸⁸ Nuncjuszowi apostolskiemu w Warszawie podlegały: Polska, kraje nadbałtyckie, Szwecja i Rosja. H. Tüchle oraz C. A. Bouman, *Historia Kościoła*, t. 3, s. 208.

⁸⁹ T. Moskal, *Misja Północna*, t. 12, kol. 1218.

⁹⁰ W 1667 r. był on pod zarządkiem bp. Marka Macciniego. Na życzenie jego następcy bp. Mikołaja Steno (1638-1686; od 1677 biskup tytularny Hieliopolis i wikariusz apostolski) w 1680 r. podzielono wikariat pomiędzy niego i księcia biskupa Monasteru i Paderborn Ferdynarda II Fürstenberga (biskup Monasteru w latach 1675-1683, a Paderborn w latach 1661-1683). Po śmierci bp. Steno nastąpił bp Ostensio Mauro (1696 r.), biskup tytularny Joppy, a po nim wikariatem zarządzał książę bp Hildesheimu – Jobst Edmund Brabeck (1688-1702), Józef Klemens Wittelsbach (1702-1723), potem bp Klemens August Wittelsbach (1723-1761; był on też biskupem w Paderborn w latach 1719-1761, Münster w latach 1719-1761, Osnabrück w latach 1728-1761 i arcybiskupem Kolonii w latach 1723-1761), a następnie bp Fryderyk Wilhelm Westphalen (1663-1789; od 1782 r. bp Paderborn). B. Dratwa, *Apostolski Wikariat Północny*, s. 29.

⁹¹ W 1721 r. dołączono do tegoż wikariatu także księstwo Bremy i Werden. Jurysdykcję nad tym wikariatem sprawowali biskupi pomocniczy diecezji Osnabrück i Paderborn. Na początku XVIII w. w wikariacie było ok. 2000 katolików w 20 stacjach misyjnych, funkcjonowało

obszar dawnej diecezji lubuskiej) włączono do Wikariatu Apostolskiego Górnej i Dolnej Saksonii.

Tu należy stwierdzić, że po pokoju westwalskim (1648), w myśl zasady „cuius regio eius religio”, katolicy na ziemiach nadodrzańskich napotykali ze strony protestanckich niemieckich książąt coraz większe trudności w sprawowaniu praktyk religijnych. Wielki Elektor w testamencie politycznym z roku 1667 dał wyraz swej radości, że Brandenburgia i Pomorze zostały „dzięki Bogu całkowicie uwolnione od strasznej papieskiej ohydy i bałwochwalstwa”⁹². Władze państwowe pismem z 26 listopada 1678 r. podały, że na Pomorzu Zachodnim jest tylko 4 katolików, a w 10 lat później podano do wiadomości, że w Brandenburgii żyło w owym czasie 10 katolików⁹³.

Rzeczywiście, pomimo całej niechęci do katolicyzmu władcy brandenburscy nie mogli zapobiec przenikaniu katolików na ich terytorium. Przybywali tu zwerbowani do służby wojskowej czy też zachęceni pomyślnymi perspektywami osadnicy. Nadto margrabiowie, respektując przepisy międzynarodowe, musieli zgodzić się na odprawianie nabożeństw katolickich dla akredytowanych przy ich dworze posłów, zarówno francuskiego, jak i austriackiego. Według oceny wikariusza apostolskiego Górnej i Dolnej Saksonii Agostino Steffani⁹⁴, w Berlinie żyło w 1711 r. ok. 600 katolików, a ok. 200 w okolicy⁹⁵. Poza tym, w 1715 r., słyszymy o wyznaczeniu przez generała jezuitów na polecenie Stolicy Apostolskiej 20 ojców dla prowadzenia potajemnej pracy duszpasterskiej na Pomorzu i w Brandenburgii. Wiemy, że mieli oni swój dom w Międzyrzeczu Wlkp. i stąd urządzali misje w Paradyżu, Bledzewie, Rokitnie, Pszczewie, Goraju, Skwierzynie i innych miejscowościach⁹⁶.

Rzeczywiście za rządów króla Prus Fryderyka Wilhelma I (1713-1740) można było liczyć na zabezpieczenie duszpasterskiej opieki katolikom. Przyczyniły się do tego w dużej mierze wojska królewskie, zwłaszcza oficerowie, głosząc, że w krajach poddanych królowi wszyscy żołnierze mają swobodę religijną⁹⁷.

Opiekę nad Wikariatem Apostolskim Górnej i Dolnej Saksonii sprawowali biskupi Hildesheimu. W 1780 r. połączono te dwa wikariaty (Apostolski Wikariat Górnej i Dolnej Saksonii i Apostolski Wikariat Północy)⁹⁸, by w 1783 r. wydzielić z niego wikariat apostolski dla Szwecji⁹⁹. Od tego czasu były ziemie diecezji lubuskiej nale-

6 męskich i 10 żeńskich klasztorów. Duszpasterstwo prowadzili tu głównie jezuita, franciszkanie oraz księża diecezjalni, zwłaszcza w Hanowerze, gdzie praca zakonników była zakazana. T. Moskal, *Misja Północna*, t. 12, kol. 1218.

⁹² E. Wiśniowski, *Losy katolicyzmu na Pomorzu Zachodnim od czasów reformacji do II wojny światowej*, „Prezbiterium” (1974) 9-11, s. 70.

⁹³ B. Dratwa, *Apostolski Wikariat Północy*, s. 26.

⁹⁴ Biskup Agostino Steffani, z wykształcenia muzyk (stworzył kilkanaście oper i inne dzieła muzyczne) i teolog, był wikariuszem apostolskim Górnej i Dolnej Saksonii od 1709 do 1723 r., a także w latach 1726-1728. Ponieważ Brandenburgia była pod jego opieką, odwiedził Berlin i m.in. opisał bardzo trudne warunki pracy duszpasterskiej w tym mieście.

⁹⁵ E. Wiśniowski, *Losy katolicyzmu*, s. 71.

⁹⁶ B. Dratwa, *Apostolski Wikariat Północy*, s. 27.

⁹⁷ E. Napierała, *Geneza Administracji Apostolskiej w Gorzowie Wlkp.*, „Studia Paradyskie” (1985) 1, s. 190.

⁹⁸ Uczynił to papież Pius VI (1775-1799) za radą cesarzowej Marii Teresy z powodu trudności finansowych.

⁹⁹ M. Banaszak, *Historia Kościoła Katolickiego*, t. 3, Warszawa 1991, s. 129.

żały do Apostolskiego Wikariatu Północy¹⁰⁰. Od tego roku opiekę na tym wikariatem północny sprawował Fryderyk Egon von Fürstenberg, biskup Paderborn i Hildesheim¹⁰¹. Ze względu na trudności, jakie mu czynili władcy pruscy, a także na poważną odległość od Paderborn, 30 kwietnia 1811 r. przekazał on biskupowi wrocławskiemu w zarząd kościelny prowincję Brandenburgię i Pomorze¹⁰². Król pruski 23 czerwca 1812 r. postanowił, że władzę nad Kościołem katolickim na tych terenach ma sprawować delegat biskupi w osobie każdorazowego proboszcza parafii pw. św. Jadwigi w Berlinie¹⁰³. Zaakceptowała to Stolica Apostolska. Dekret Kongregacji Propagandy Wiary z 27 listopada 1819 r. przyznał biskupowi wrocławskiemu „zwyczajną jurysdykcję w stosunku do parafii położonych w Marchii Brandenburskiej i na Pomorzu, a podległych dotąd jurysdykcji biskupa hildesheimskiego i paderborneńskiego, jako wikariusza apostolskiego północy”¹⁰⁴.

Ostatecznie stosunki kościelne¹⁰⁵ na tym terenie zostały uregulowane bullą papieską *De salute animarum* z 16 lipca 1821 r.¹⁰⁶ Pius VII ustanowił biskupa wrocław-

¹⁰⁰ Tereny byłej diecezji kamieńskiej od 1688 r. należały do apostolskiego wikariatu, a następnie od 1709 r. do Apostolskiego Wikariatu Górnej i Dolnej Saksonii, zaś od 1780 r. do Apostolskiego Wikariatu Północy.

¹⁰¹ Biskupem Paderborn był w latach 1789-1825. Był on również biskupem w Hildesheimie w latach 1789-1825.

¹⁰² L. Bończa-Bystrzycki, *Kościół katolicki na Pomorzu Zachodnim (1871-1945)*, Koszalin 1995, s. 22.

¹⁰³ Pierwsze katolickie nabożeństwa w Berlinie zezwolono odprawiać dopiero 150 lat po reformacji w ambasadach Francji i Austrii. W 1722 r. król pruski Fryderyk Wilhelm I zezwolił na otwarcie katolickiej kaplicy, która – według raportu księcia biskupa wrocławskiego kard. von Sintendorff, skierowanego do papieża Benedykta XIV w 1746 r. – „przypominała raczej stodołę niż świątynię”. Dopiero po zwycięskiej wojnie z Austrią, kiedy do państwa pruskiego włączony został katolicki Śląsk, a ekspansja militarna i gospodarcza Prus uzależniona była od napływu siły roboczej z sąsiednich krajów katolickich, w obrazie religijnym Berlina zaczęły się dokonywać zmiany. Aby zjednać sobie arystokrację śląską, która nadal była silnie związana z Austrią, oraz aby zachęcić katolików do osiedlania się w Berlinie, król Fryderyk Wielki osobiście zaprojektował świątynię wzorowaną na rzymskim Panteonie. Kościół ten, budowany z dużymi trudnościami w latach 1747-73, pod wezwaniem św. Jadwigi Śląskiej, został w dniu Wszystkich Świętych 1773 r. na osobiste życzenie króla poświęcony przez księcia biskupa Ignacego Krasickiego, znanego polskiego poetę, pisarza i publicystę.

¹⁰⁴ T. Ceynowa, *Ziemia pogranicza, dekanat walecki w latach 1821-1920*, Kielce 2004, s. 108-109. Papież Pius VII wyraził zgodę na te zmiany 21 listopada 1819 r.

¹⁰⁵ Po kongresie wiedeńskim (trwającym od września 1814 do czerwca 1815 r.) w skład Prus weszły terytoria nadreńskie (tzw. zachodnie) oraz prowincje wschodnie: Brandenburgia, Saksonia, Śląsk, Pomorze Zachodnie, Wielkie Księstwo Poznańskie oraz Prusy Wschodnie i Zachodnie. Powyższy podział terytorialny domagał się reorganizacji diecezji. Por. S. Salmonowicz, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Warszawa 1998, s. 245.

¹⁰⁶ Nowa cyrkumskrypcja ustanowiła w monarchii pruskiej metropolię kolońską z biskupstwami sufragalnymi w Trewirze, Monasterze i Paderborn, dwa biskupstwa bezpośrednio zależne od Stolicy Apostolskiej – wrocławskie i warmińskie, wyniosła biskupstwo poznańskie do godności arcybiskupstwa i połączyła unią personalną z arcybiskupstwem gnieźnieńskim. Król Fryderyk Wilhelm III rozkazem gabinetowym z 23 sierpnia 1821 r. nakazał ogłosić bullę w zbiorze ustaw państwowych, włączając ją tym samym do prawa krajowego. Z ramienia Kościoła wykonawcą bulli dla całych Prus został mianowany biskup warmiński Józef

skiego¹⁰⁷ wikariuszem apostolskim na tereny brandenbursko-pomorskie¹⁰⁸. Tak więc całe Pomorze Zachodnie i Brandenburgia podlegały jurysdykcji biskupa wrocławskiego. Jednak we wspomnianej bulli papież napisał: „że oddając na zawsze w zarząd biskupa wrocławskiego parafie – misji północnych: Berlin, Poczdam, Szpandawa, Frankfurt n. O., Szczecin i Strzałów, na przyszłość powinny być one zarządzane przez prepozyta kościoła św. Jadwigi w Berlinie¹⁰⁹ na podstawie pełnomocnictwa biskupa wrocławskiego”¹¹⁰. W ten sposób powstała w 1829 r. Książęco-biskupia Delegatura Brandenburgii i Pomorza, potocznie nazywana Delegaturą berlińską¹¹¹.

Posiadała ona formę unii personalnej; diecezję wrocławską z Delegaturą łączyła tylko osoba biskupa¹¹². W 1851 r. za rządów bp. Melchiora Diepenbrocka (1845-1853) została ona włączona do diecezji wrocławskiej. W praktyce to nic nie zmieniło. W dalszym ciągu prepozyt berliński przygotowywał rozwiązania duszpasterskie na Pomorze i Brandenburgię, a decyzję podejmował biskup wrocławski.

Prepozyta kościoła św. Jadwigi w Berlinie na terenach należących dzisiaj do Polski, a obejmujących niegdyś biskupstwo lubuskie wspomagał proboszcz z Frankfurtu nad Odrą¹¹³.

Należy stwierdzić, że na przestrzeni tych lat, tj. od 1821 do 1849 r., dość zasadniczo zmieniło się oblicze wspólnoty katolickiej na tych ziemiach. W 1821 r.

Hohenzollern, ze strony rządu – tajny radca ministra kultu, Jan Henryk Schmedding. Por. T. Ceynowa, *Ziemia pogranicza*, s. 65. Jednakże B. Kumor uważa, że rząd pruski przyjął bullę 22 lipca 1821 r., ale wprowadzenie jej w życie ze względu na stanowisko rządu pruskiego trwało przeszło 10 lat (*Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772-1918*, Kraków 1980, s. 295).

¹⁰⁷ Biskupstwo wrocławskie zostało wyjęte z metropolii gnieźnieńskiej i poddane wprost Stolicy Apostolskiej.

¹⁰⁸ W. Urban, *Zarys dziejów diecezji wrocławskiej*, Wrocław 1962, s. 14; B. Stasiewski, *Die katholische Kirche im Bereich des Bistums Berlin*, Berlin 1938, s. 32 i n. Po ogłoszeniu wspomnianej bulli *De salute animarum*, uzgodniono z władzami obsadzanie stanowisk proboszczów. Pensja ich wynosiła 1200 marek (rocznie). Por. P. Steinmann, *Festschrift zur Zweihundert-Jahrfeier der Katholischen Gemeinde Stettin 1722-1922*, Szczecin 1922, s. 9.

¹⁰⁹ Każdorazowy prepozyt kościoła parafialnego św. Jadwigi wchodził w skład kanoników honorowych wrocławskiej kapituły katedralnej. Z tym jednak, że dopiero od 1828 r. w kapitule występują 2 kanonikaty honorowe. Nowa kapituła wg przepisów bulli papieskiej została ukonstytuowana dopiero w 1831 r. Posiadała już 6 kanonikatów honorowych. Por. B. Kumor, *Ustrój i organizacja*, s. 295.

¹¹⁰ Faktycznie prepozyt kościoła św. Jadwigi w Berlinie pełnił jurysdykcję nad tym terenem od 23 czerwca 1812 r. B. Kumor, *Ustrój i organizacja*, s. 188-189.

¹¹¹ Oficjalna nazwa: „Książęco-biskupia Delegatura Brandenburgii i Pomorza”, nazywana również „Delegaturą Apostolską Biskupa Wrocławskiego”, a nawet „Delegaturą Apostolską na Pomorze i Brandenburgię”. Por. L. Bończa-Bystrzycki, *Studia i materiały do dziejów Kościoła katolickiego na Pomorzu zachodnim w granicach archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej*, Koszalin 1999, s. 33.

¹¹² Dopiero od 1851 r. Stolica Apostolska zaczęła uznawać okręg Delegatury jako część diecezji wrocławskiej. Por. B. Kumor, *Ustrój i organizacja*, s. 189.

¹¹³ Parafia we Frankfurcie nad Odrą istniała od 1789 r. Archiwum Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu (dalej: AWSDP). B. Dratwa, *Dzieje Kościoła Nadodrza*, s. 72 (mps).

delegatura berlińska obejmowała 12 tys. katolików¹¹⁴, zaś już w połowie XIX w. liczba ich wzrosła do 31 tysięcy. W 1863 r. doszło natomiast do podziału delegatury na 4 archiprezpiteraty: Berlin, Poczdam-Spandau, Frankfurt nad Odrą i Szczecin¹¹⁵. W skład dekanatu frankfurckiego wchodziły parafie: Frankfurt, Fürstenwalde, Wrietzen, Eberswalde, Schwedt i Prenzlau.

Wiek XIX przyniósł na terenie państwa pruskiego w dziedzinie wyznań religijnych duże zmiany. Zaznaczył się tu wielki napływ ludności katolickiej, szczególnie na wschodnich terenach Niemiec. Wśród przybyłych najwięcej było Polaków, głównie z Wielkopolski. Zaczęto zakładać wówczas parafie katolickie, mimo istniejących tu gmin luteranckich. Przede wszystkim zmienną rolę odgrywała tutaj wspólnota katolicka w Neuzelle, istniejąca od 1817 r.¹¹⁶ Należy dodać, że Neuzelle zostało siedzibą archidiaconatu w ramach komisariatu głogowskiego¹¹⁷ i obejmowało ono teren ziemi lubuskiej. Siedziba archiprezbiteratu została przeniesiona w 1941 r. do Głogowa, a następnie w 1942 r. do Gorzowa Wlkp.¹¹⁸, gdzie przed wojną były dwie parafie. Pierwsza pw. Podwyższenia Krzyża Świętego powstała w 1855 r.¹¹⁹, a druga pw. św. Józefa w 1925 r.¹²⁰ Kolejne parafie powstały m.in. w: Gubinie w 1861 r.¹²¹, Sulecho-

¹¹⁴ W Szczecinie w tym czasie było 1000, a w okolicy ok. 5000 katolików. Por. L. Bończa-Bystrzycki, *Studia i materiały*, s. 34.

¹¹⁵ Podział został przygotowany w 1862 r. i 30 września podany to publicznej wiadomości, jednakże 9 października 1862 r. pozytywnie oceniony przez naczelnego prezesa prowincji pomorskiej, a dopiero 9 lutego 1863 r. zatwierdzony przez ministra wyznań religijnych. Stąd też dopiero w 1863 r. zaczął prawnie istnieć nowy podział. Por. L. Bończa-Bystrzycki, *Studia i materiały*, s. 36.

¹¹⁶ Wiąże się ona z działalnością konwentu cysterskiego, jaki powstał tutaj w 12 października 1268 r. W czasie reformacji, w 1817 r. został on sekularyzowany. Mimo że klasztorem zarządzało państwo pruskie, to jednak kościół pełnił rolę parafii katolickiej.

¹¹⁷ Archidiaconat głogowski powstał w 1219 r. W czasach pruskich biskupstwo wrocławskie w tej części zostało podzielone na 10 komisariatów, w tym komisariat głogowski, który obejmował 12 archiprezbiteratów: Cottbus, Kozuchów, Głogów, Góra, Grodowiec, Neuzelle, Żagań, Sława, Świebodzin, Zielona Góra, Żary i Szprotawa. Taki podział też funkcjonował w 1928 r.

¹¹⁸ L. Bończa-Bystrzycki, *Kościół katolicki*, s. 41-42.

¹¹⁹ B. Dratwa, *Zarys dziejów organizacji kościelnej na terenie Ziemi Lubuskiej*, GWK (1975), 12, s. 488; Z. Lec, R. Skarżyński, D. Śmierchalski-Wachocz, *Kalendarium Kościoła na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej do 1945 roku*, w: G. Wejman (red.), *Kalendarium Kościoła na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej ze szczególnym uwzględnieniem lata 1945-2005*, „Studia i Rozprawy” nr 11, Szczecin 2007, s. 78, podany jest rok 1856. W schematyzmie diecezjalnym znajdujemy informację, że w Gorzowie w latach 1854-55, za sprawą ówczesnego proboszcza misji w Neuzelle, ks. T. Grünlinga, wybudowano kaplicę, wokół której organizowano duszpasterstwo. Wkrótce okazała się ona niewystarczająca. Na jej miejscu wybudowano w latach 1905-1907 obecny kościół. W 1927 r. parafia liczyła już ponad 5 tys. katolików. Schematyzm diecezji zielonogórsko-gorzowskiej (dalej: SDZG), Gorzów Wlkp., s. 234.

¹²⁰ Drugą parafię w Gorzowie utworzono dzięki staraniom oo. Sercanów. SDZG, 1995, s. 205.

¹²¹ B. Dratwa, *Zarys dziejów organizacji kościelnej...*, s. 488. W Gubinie odprawiono pierwszą mszę św. 25 stycznia 1852 r. W 1859 r. zaś zbudowano kościół katolicki przy ul. Królewskiej. 28 października 1860 r. poświęcono gubiński kościół katolicki pw. Świętej Trójcy. Rok później została erygowana parafia. W 1935 r. rozbudowano kościół katolicki, zaś 30 sierpnia

wie w 1864 r.¹²², Kostrzynie w 1868 r.¹²³, Sulęcinnie w 1870 r.¹²⁴, Ośnie Lubuskim w 1895 r.¹²⁵, Lubsku w 1908 r.¹²⁶ i Rzepinie w 1937 r.¹²⁷

Po zakończeniu I wojny światowej (11 listopada 1918 r.), decyzją traktatu pokojowego z Wersalu (10 stycznia 1920 r.) granica zachodnia odrodzonej Polski nie pokrywała się z granicami I Rzeczypospolitej sprzed 1772 r. Po stronie niemieckiej pozostał wąski pas rozciągający się od Lęborka przez Człuchów, Piłę, Babimost do Wschowy. Tereny te pod względem kościelnym należały do archidiecezji poznańskiej (z archidiecezji poznańskiej dekanaty: Piła, Wschowa, Babimost, Wałcz i Pszczew; poza Wałczem weszły one w skład późniejszej diecezji gorzowskiej) i diecezji chełmińskiej. Papież Pius XI utworzył z tych skrawków 1 maja 1923 r. administrację apostolską z siedzibą w Tucznie, a od 1926 r. w Pile. Na mocy Konkordatu z Prusami z 1929 r. administrację zamieniono na Wolną Prałaturę w Pile. Wtedy też powołano do istnienia diecezję berlińską, która obejmowała m.in. Pomorze Zachodnie aż po Słupsk. Natomiast ziemia lubuska, od Cedyni, Morynia, Myśliborza, poprzez Gorzów Wlkp. i aż po Świebodzin i Zieloną Górę pozostała w archidiecezji wrocławskiej. Te fakty prawne usankcjonowała bulla papieża Piusa XI *Pastoralis officii nostri cura* z 31 lipca 1930 r.¹²⁸

Po II wojnie światowej na terenie gorzowskiej administracji apostolskiej, w ramach późniejszej diecezji gorzowskiej znalazło się 8 dekanatów: 4 z prałatury pilskiej

1936 r. kard. Adolf Bertram, arcybiskup wrocławski go poświęcił.

¹²² 12 grudnia 1863 r. powstała tutaj stacja misyjna, przekształcona 31 marca 1864 r. w prawnie erygowaną parafię. SDZG, 1995, s. 582.

¹²³ Schematyzm cały proces powstawania parafii tłumaczy w ten sposób, że w 1858 r. Misja z Neuzelle utworzyła na terenie Kostrzyna ośrodek życia katolickiego. Zbudowano tam w 1861 r. kościół pw. św. Mainulfa, a parafię erygowano w 1868 r. Kościół został zniszczony w 1945 r. SDZG, 1995, s. 296. B. Dratwa podaje natomiast 1861 r. erygowania parafii (*Zarys dziejów organizacji kościelnej...*, s. 488).

¹²⁴ Początkowo katolicy z Sulęcina uczęszczali na msze św. do Neuzelle. Ożywienie zaś życia katolickiego nastąpiło dopiero w 1853 r., gdy Sulęcina został objęty posługą katolickiego proboszcza rezydującego w Ośnie (niem. Drossen). Wskutek szybkiego wzrostu liczby katolików, mocą zalecenia wizytacyjnego z 1870 r., w tymże roku powołano parafię w Sulęcinnie. SDZG, 1995, s. 605. B. Dratwa podaje 1862 r. powstania parafii (*Zarys dziejów organizacji kościelnej...*, s. 488).

¹²⁵ SDZG, 1995, s. 497. B. Dratwa podaje 1857 r. erygowania parafii (*Zarys dziejów organizacji kościelnej...*, s. 488).

¹²⁶ SDZG, 1995, s. 379. B. Dratwa podaje rok 1871 erygowania parafii (*Zarys dziejów organizacji kościelnej...*, s. 488). Obok Lubuska leży Nowogród Bobrzański, w którym parafię założono w 1611 r. W 1810 r. zakonnicy żagańscy przekazali parafię księżom diecezjalnym. SDZG, 1995, s. 383.

¹²⁷ Schematyzm podaje, że społeczność rzepińska licząca ok. 500 katolików w 1934 r. wybudowała dla siebie na zachodnim krańcu miasta kościół poświęcony Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Parafia zaś została tutaj erygowana 1 marca 1937 r. SDZG, 1995, s. 499-500. B. Dratwa podaje 1834 r. erygowania parafii (*Zarys dziejów organizacji kościelnej...*, s. 488).

¹²⁸ F. Westpfal, *Apostolische Administratur Schneidemuhl*, Schneidemuhl 1928; B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich (966-1939)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” (ABMK) 22, 1971, s. 393-394; H. Rosad, M. Zahajkiewicz, *Berlin*, w: *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1985, t. 2, kol. 292.

(Babimost, Piła, Pszczew i Wschowa) i 4 z archidiecezji wrocławskiej, będące poza terenem ziemi lubuskiej (Świebodzin, Zielona Góra, Rzepin i Strzelce Krajeńskie). Tutaj należy dodać, że życie katolickie w tych dekanatach miało nieco inny przebieg, gdyż 4 pierwsze należały przez cały czas do archidiecezji poznańskiej, a w okresie międzywojennym do prałatury pilskiej, zaś 4 kolejne do (archi)diecezji wrocławskiej. Zatem nie było tutaj diaspory katolickiej.

4. Kościół gorzowski w latach 1945-1972

Zasięg terytorialny

W 1945 r., wraz z zakończeniem II wojny światowej, granice Polski – na mocy postanowień konferencji w Teheranie (1943) i Jalcie (1945) – uległy zmianie. Ziemie na wschód od Niemna i Bugu pozostały na terytorium Związku Radzieckiego. Natomiast historyczne ziemie polskie: Śląsk, ziemia lubuska, Pomorze Zachodnie ze Szczecinem, Warmia i Mazury oraz Gdańsk – wróciły do Polski. Konferencja w Poczdamie (17 lipca – 2 sierpnia 1945 r.) uściśliła przebieg zachodniej granicy Polski, wyznaczając ją na linii Nysy Łużyckiej i Odry. Na skutek tak znaczących zmian w granicach państwa, nastąpiły również istotne zmiany w administracji terytorialnej Kościoła.

Sprawą uregulowania jurysdykcji dla przybywających na terytorium Pomorza Zachodniego i ziemi lubuskiej zajął się sługa Boży ks. Ignacy Posadzy TChr. On to wyznaczył do tego zadania – w porozumieniu z arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim Walentym Dymkiem – ks. dr. Kazimierza Świetlińskiego TChr, który 10 lipca 1945 r. odebrał od biskupa berlińskiego Konrada von Preysinga jurysdykcję kościelną dla Pomorza Zachodniego na okres do końca 1945 r., z możliwością przedłużenia jej na następne pół roku¹²⁹.

Jednakże prymas Polski kard. August Hlond powracając do kraju, 20 lipca 1945 r., przywiózł ze sobą specjalne pełnomocnictwa od papieża Piusa XII¹³⁰. W oparciu o nie wręczył w Poznaniu 14 sierpnia 1945 r. dekret nominacyjny (z datą dzienną 15 sierpnia 1945 r.) ks. dr. Edmundowi Nowickiemu. Administrator apostolski otrzymał pełne prawa biskupa rezydencjalnego oraz przywilej używania biretu fioletowego,

¹²⁹ Archiwum Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej w Poznaniu, Fotokopia dokumentu w oryginale i w tłumaczeniu. Biskup Berliński, J. – Nr 799, Berlin N 58, dn. 24 VI 1945, Pappelallee 60.

¹³⁰ Pełnomocnictwa, którymi Stolica Apostolska obdarzyła prymasa Polski, są zawarte w dekrete, podpisanym przez mons. Domenico Tardiniego, wydanym przez Kongregację Nadzwyczajnych Spraw Kościelnych (stanowiła ona wówczas część Sekretariatu Stanu), Prot. N. 4167/45, z dnia 8 lipca 1945 r. Kopia tego dokumentu znajduje się w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie, VI/15 w dziele S. Konińskiego (zebrał i opracował) *Acta Hlondiana. Materiały do życia i działalności kard. A. Hlonda*, s. 37-39. Zob. także: J. Pietrzak, *Działalność kard. Augusta Hlonda jako wysłannika papieskiego na Ziemiach Odzyskanych w 1945 r.*, „Nasza Przeszłość” (1974) 42, s. 196-203; R. Marek, *Kościół rzymskokatolicki wobec ziem zachodnich i północnych*, Warszawa 1976, s. 20. Potwierdza to także bp W. Urban, *Archidiecezja Wroclawska w latach 1945-1965*, „Nasza Przeszłość” (1965) 22, s. 16 oraz P. Raina, *Kościół w PRL. Dokumenty 1945-1953*, t. 1, Poznań 1994, s. 16-17.

pektoratu, pastorału srebrnego, ozdobnej mitry oraz błogosławienia ludowi poza mszą św.¹³¹

W zasięgu jego jurysdykcji znalazły się regiony będące pod zarządem Rzeczypospolitej Polski: prałatury udzielnej Schneidemühl, czyli pilskiej; tej części archidiecezji wrocławskiej, która położona jest w środkowym biegu Odry i obecnie należy do województwa poznańskiego; części diecezji berlińskiej, leżącej na wschodnim i na zachodnim brzegu Odry, która obecnie podlega zarządowi Rzeczypospolitej Polskiej¹³². Czyli w sumie obszar o pow. 44 836 km², rozciągający się od Zielonej Góry po Słupsk i Lębork, oraz od Szczecina i Świnoujścia po Babimost i Wschowę.

Stolica biskupia

Ksiądz E. Nowicki zamieszkał w Gorzowie Wlkp. W sprawie stolicy biskupiej kard. Hlond pytał ks. Floriana Berlika TChr, który proponował wybór Stargardu Szczecińskiego (położony centralnie, ważny węzeł komunikacyjny, piękny duży kościół, choć miasto zniszczone)¹³³. Lokalizacja stolicy w Pile była niemożliwa z powodu doszczętnego zniszczenia miasta, a w sprawie Szczecina były prowadzone debaty międzynarodowe dotyczące jego przynależności państwowej. O rezydencję administratora apostolskiego bezskutecznie zabiegały władze Szczecina. W rozmowie z ks. E. Nowickim, która odbyła się w połowie sierpnia 1945 r., kard. A. Hlond stwierdził:

W każdym razie nie radziłbym [rezydować – G.W.] w Szczecinie, dlatego, że Szczecin leży na peryferiach, a po drugie, że leży poza Odrą. Jeszcze nie wiadomo, jak te mocarstwa ustosunkują się do problemu naszych granic. Nie chciałbym, ażeby nasi sąsiedzi zachodni mieli wielką radość, gdyby polski biskup musiał się wycofać ze Szczecina. I dlatego, owszem, może byłoby dobrze przewidzieć tam miejsce na katedrę, na kurię biskupią, rezydencję i seminarium, ale nie radziłbym tam mieszkać¹³⁴.

Prymas Polski prosił, aby administratorzy rozpoczęli urzędowanie 1 września. W artykule *Polski Kościół na polskich ziemiach* – niewątpliwie uzgodnionym z sekretariatem Prymasa Polski – wyrażono nadzieję, że dzień objęcia władzy przez administratorów apostolskich „zapisze się w dziejach Kościoła Polskiego jako data

¹³¹ Por. J. Pietrzak, *Działalność kard. Augusta Hlonda*, s. 228.

¹³² Tekst łaciński zamieszczony jest w Zarządzeniach Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej (dalej: ZAA) (1945) 1, s. 1 (A. Hlond, *Decretum, Gniezno, 15 sierpnia 1945 r.*). Polski przekład zob. m.in.: Prezbiterium (1974) 6-8, s. 9-10 (*Dekret prymasa Polski kardynała Hlonda, Gniezno 15 sierpnia 1945 r.*); E. Napierała, *Geneza Administracji Apostolskiej*, s. 196-197.

¹³³ J. Pietrzak, *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945-1948*, t. 2, Poznań 2009, s. 626.

¹³⁴ Por. E. Nowicki, *Wspomnienia*, w: P. Socha (red.) przy współpr. Z. Leca, *Księga pamiątkowa...*, s. 516; J. Michalski, *Drogi wspomnienia na uroczystość XX-lecia diecezji gorzowskiej*, GWK (1965) 1, s. 16. Siedziba administratora nie została wymieniona w dekrecie nominacyjnym. Wymieniono ją dopiero w quasi oficjalnym komunikacie sekretariatu prymasa Polski pt. *Polski Kościół na polskiej ziemi*, ogłoszonym w poznańskim „Głosie Katolickim” z 26 sierpnia 1945 r.

historyczna, a cały naród powita doniosłe zarządzenie Kardynała prymasa z ulgą wielką i szczerą radością¹³⁵.

Ingres do katedry gorzowskiej ks. E. Nowicki odbył 28 października 1945 r. Informację o swojej nominacji przesłał listownie do kapituły wrocławskiej dopiero 26 marca 1946 r.¹³⁶

Rządcy, duchowieństwo, siostry zakonne i wierni

Przed administratorem apostolskim ks. E. Nowickim¹³⁷ stały trudne zadania: troska o dopływ duchownych diecezjalnych i zakonnych, remont zniszczonych i ograbionych świątyń, przejmowanie i przystosowywanie zborów protestanckich na potrzeby kultu katolickiego, nadto przygotowanie kurii biskupiej, sądu biskupiego i seminarium duchownego¹³⁸. W ciągu 5 lat pracy to wszystko udało się zagospodarować. Niestety, pracujący z takim oddaniem i poświęceniem ks. inf. E. Nowicki został 26 stycznia 1951 r. brutalnie usunięty ze swojego stanowiska.

Wybrani przez Radę Konsultorów: ks. prał. Tadeusz Załuzzkowski (1951-1952)¹³⁹ i ks. inf. Zygmunt Szelażek (1952-1956)¹⁴⁰ okazali się gorliwymi kapłanami i godnymi następcami ks. Nowickiego. A był to najtrudniejszy czas w polskiej historii, zniewolonej przez krwawego dyktatora Józefa Stalina. Kolejny rządcą, pierwszy biskup w powojennej historii ziemi lubuskiej i Pomorza Zachodniego, Teo-

¹³⁵ Por. „Głos Katolicki”, 26 sierpnia 1945 r. J. Pietrzak, *Pełnia prymasostwa. Ostatnie lata prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda 1945-1948*, t. 2, Poznań 2009, s. 627-628.

¹³⁶ Ta zwłoka wynikała z braku właściwej władzy kościelnej, którą należałoby powiadomić. Dopiero na wyraźną prośbę prymasa Polski ks. Nowicki powiadomił kapitułę wrocławską. Archiwum Archidiecezji Wrocławskiej, sygn. III b, 53, 413, s. 22, Protokulbuch des Domkapitels zum hl. Johannes. Zawarta w księdze protokołów kapituły katedralnej św. Jana we Wrocławiu notka stwierdza: „Das Kapitel nimmt Kenntnis von dem Schreiben des Hoch. H. Apost. Administratores Dr. Nowicki vom 26.03.1946 über die Seelsorgstellen seines Bezirks und die darin verbliebenen deutschen Priester. Gleichzeitig wurde die Bestellungsurkunde desselben H.H. Apost. Administratores Dr. Edmund Nowicki in Landsberg a.d. Warthe vom 15.8.45 in Abschrift vorgelegt”.

¹³⁷ Ksiądz Edmund Nowicki urodził się 13 września 1900 r. w Trzemesznie, pow. Mogilno. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk kard. Edmunda Dalbora w katedrze gnieźnieńskiej 15 marca 1924 r. Zmarł 10 marca 1971 r. w Warszawie. Pochowany został w bazylice mariackiej w Gdańsku.

¹³⁸ A. Baciński, *Administracja Apostolska w Gorzowie*, „Miesięcznik Diecezjalny Gdański” (1971) 15, nr 1-2, s. 99.

¹³⁹ Ksiądz Tadeusz Załuzzkowski urodził się 13 marca 1901 r. w Sorokach k. Kołomyi w diecezji lwowskiej. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk abp. Bolesława Twardowskiego 29 czerwca 1924 r. Zmarł prawie nagle 19 lutego 1952 w Gorzowie Wlkp. w 52 roku życia i 27 roku kapłaństwa. Pochowany został na cmentarzu oo. kapucynów przy ich kościele Świętego Krzyża w Gorzowie Wlkp. Obok niego złożono ciało jego matki, które przywieziono ze Szczecina.

¹⁴⁰ Ksiądz Zygmunt Szelażek, syn Józefa i Anieli z domu Uroda, przyszedł na świat 16 kwietnia 1905 r. na podolskiej ziemi, w małym prowincjonalnym miasteczku Płoskirów. Dnia 30 października 1932 r. w bazylice metropolitalnej we Lwowie abp dr Bolesław Twardowski udzielił mu święceń prezbiteratu. Zmarł 30 lipca 1982 r. w Świnoujściu. Pochowany został w Szczecinie, na Cmentarzu Centralnym.

dor Bensch (1956-1958)¹⁴¹, niestety wcześniej zmarł (po zawale serca). Stąd też od 8 stycznia do 7 września 1958 r. ordynariatem rządził, jako wikariusz kapitulny, ks. prał. dr Józef Michalski¹⁴². Za rządów bp. Wilhelma Pluty¹⁴³ (7 września 1958 – 22 stycznia 1986) ordynariat został podniesiony, 25 maja 1967 r., do rangi administracji apostolskiej gorzowskiej, a ordynariusz podlegał bezpośrednio Stolicy Apostolskiej i otrzymał uprawnienia biskupa rezydencjonalnego¹⁴⁴. W tym czasie w Kościele gorzowskim pojawili się dwaj biskupi pomocniczy: Jerzy Stroba (1958)¹⁴⁵ i Ignacy Jeż (1960)¹⁴⁶. Należy tutaj dodać, że wszyscy trzej pochodzili ze Śląska.

Ich pracę gorliwie wspomagali kapłani diecezjalni i zakonni oraz siostry zakonne. Na niniejszym obszarze, po II wojnie światowej, zostało tylko: 18 kapłanów

¹⁴¹ Biskup Teodor Bensch urodził się 13 marca 1903 r. w Buku. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk kard. Augusta Hlonda 12 czerwca 1932 r. w archidiecezji poznańskiej. Po ataku serca 7 stycznia 1958 r. zmarł. Jego pogrzeb odbył się 11 stycznia 1958 r. w katedrze gorzowskiej; spoczął w krypcie pod wieżą.

¹⁴² Ksiądz Józef Michalski urodził się 28 lutego 1911 r. w Komieliu, pow. Konin, woj. poznańskie. Święcenia kapłańskie otrzymał 3 czerwca 1939 r. z rąk kard. Augusta Hlonda. Zmarł w Gorzowie Wlkp. w Hospicjum św. Kamila 6 czerwca 1998 r. Pogrzeb odbył się w katedrze gorzowskiej. Ciało złożono na cmentarzu komunalnym w Gorzowie Wlkp., obok ks. inf. Władysława Sygnatowicza.

¹⁴³ O bp. W. Plucie w telegramie na dzień pogrzebu papież Jan Paweł II napisał: „Był człowiekiem Bożym, pełnym tego ducha, którego Chrystus dał Apostołom, oddanym modlitwie, medytacji i studium. To też było dla Niego źródłem natchnienia i niezwykłej gorliwości w pełnieniu posługi wobec powierzonego mu Ludu Bożego. Podziwialiśmy Jego mądrość, dobroć i oddanie Kościołowi. Za wszystko, co uczynił dla diecezji gorzowskiej, której był pierwszym Ordynariuszem, a także dla całych ziem północnych i zachodnich i dla Kościoła w Ojczyźnie jesteśmy serdecznie wdzięczni Bogu i Jemu. Niech mi również wolno będzie wspomnieć śp. Biskupa Wilhelma jako mojego Przyjaciela. Zostaliśmy powołani do biskupstwa w tym samym czasie i łączyła nas niejedna wspólna praca, w tym także uczestnictwo w Soborze Watykańskim drugim”. Na pogrzebie, w dniu 27 stycznia 1986 r. zgromadziło się ok. 60 tys. wiernych. Biskup został pochowany w katedrze gorzowskiej. Zob. P. Socha, *Biskup dr Wilhelm Pluta, wikariusz generalny, administrator i biskup diecezjalny (* 10 I 1910 r. † 22 I 1986)*, w: P. Socha (red.) przy współpr. Z. Leca, *Księga pamiątkowa...*, s. 118-119.

¹⁴⁴ *Dekret Kongregacji Konsystorialnej podpisany przez jej proprefekta kard. Carlo Confalonieri (Prot. N. 608/67), Terytorium Gorzów, Dekret*, GWK (1967) 12, s. 242. O tej decyzji papieża bp. W. Plutę powiadomił prymas Polski kard. S. Wyszyński. Por. S. Wyszyński, *List do ks. bp. Wilhelma Pluty*, GWK (1967) 12, s. 242.

¹⁴⁵ Biskup Jerzy Jan Stroba urodził się 17 grudnia 1919 r. w Świętochłowicach (diecezja wrocławska; obecnie archidiecezja katowicka) w rodzinie robotniczej. Na kapłana wyświęcony został 19 grudnia 1942 r. we Wrocławiu przez metropolitę Adolfa Bertrama. Ksiądz abp J. Stroba zmarł po długiej chorobie 12 maja 1999 r. i został pochowany w podziemiach katedry poznańskiej.

¹⁴⁶ Kardynał elekt Ignacy Jeż urodził się 31 lipca 1914 r. w Radomyślu Wielkim (pow. Mielec, diecezja tarnowska), w rodzinie urzędniczej (ojciec – naczelny sekretarz sądu powiatowego w Katowicach). Pracował w Katowicach. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk bp. Stanisława Adamskiego 20 czerwca 1937 r. Zmarł 16 października 2007 r. w Rzymie w przededniu ogłoszenia go kardynałem przez papieża Benedykta XVI. Pochowany został w konkatedrze kołobrzeszkiej.

autochtonów¹⁴⁷, 10 kapłanów zakonnych¹⁴⁸, 54 siostry zakonne¹⁴⁹ i garstka wiernych autochtonów (ok. 55 tys.)¹⁵⁰, w tym na ziemi lubuskiej 10 348 osób z największymi skupiskami ludności w powiatach: sulechowskim, międzyrzeckim i skwierzyńskim. Przed 28 czerwca 1972 r. w ordynariacie gorzowskim pracowało ponad 970 kapłanów¹⁵¹, w tym 420 zakonnych oraz ponad 700 siostr zakonnych z 38 zgromadzeń w 100 domach. Tutaj należy zauważyć, że jak na Pomorzu Zachodnim wielką kartę zapisali Księża Chrystusowcy, na Pomorzu Środkowym franciszkanie, tak na Środkowym Nadodrzu – Misjonarze św. Wincentego à Paulo. Posługiwali oni 2298 tys. katolikom, na ogólną liczbę mieszkańców ordynariatu wynoszącą 2478 tys. osób.

To dla dobra kapłanów została ustanowiona Wzajemna Pomoc Kapłańska i Dom Księży Emerytów w Rokitnie, a w 1969 r. została powołana Rada Kapłańska¹⁵².

Urzędy diecezjalne i terytorialne

Z punktu widzenia Środkowego Nadodrza, to właśnie Gorzów Wlkp. stał się centrum administracji, stolicą kościelną i to stąd tworzyło się całe życie kościelne.

Przed wszystkim tutaj została przygotowana rezydencja biskupia przy ul. 30 Stycznia 1a (choć w Szczecinie też był przygotowany pałac biskupi już w 1945 r. przy al. Wojska Polskiego 84)¹⁵³, w 1945 r. powstała kuria biskupia (jej siedziba była dwukrotnie przenoszona z ul. 30 Stycznia 1a na ul. Łokietka 16 i 17, by wreszcie urządzić ją na stałe przy ul. Drzymały 36)¹⁵⁴, a przy niej kolejne agendy, referaty. Istotny był referat szkolny funkcjonujący już od 1946 r. (w 1952 r. przekształcony w Wydział Nauki Katolickiej) i rozbudowany Wydział Duszpasterski (1949). W 1950 r. został utworzony sąd biskupi (również jego siedziba się zmieniała: w latach 1950-55 była przy ul. Drzymały 36, potem w latach 1955-94 przy ul. Koniawskiej 51, następnie przy ul. 30 Stycznia 1)¹⁵⁵. Przy katedrze, przy ul. Obotryckiej 10, w 1957 r. zostało powołane Studium Wiedzy Religijnej¹⁵⁶.

¹⁴⁷ J. Michalski, *Kuria biskupia Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego w Gorzowie Wlkp. W latach 1945-1965*, GWK (1965) 3, s. 69. B. Frankiewicz podaje, że w latach 1945-1946 na obszarze okręgu RP Pomorze Zachodnie było 23 księży niemieckich i autochtonów, *Początki polskiej administracji kościelnej na Pomorzu zachodnim w latach 1945-1947*, „Przegląd Zachodniopomorski” (1986) 1, s. 71-72. T. Dzwonkowski wspomina o 25 księżach autochtonach, *Administracja apostołska kamińska, lubuska i pralatury pilskiej. Zarys dziejów 1945-1966*, w: P. Socha (red.) przy współpr. Z. Leca, *Księga pamiątkowa...*, s. 28.

¹⁴⁸ *Kronika. Stan Kościoła katolickiego w ordynariacie gorzowskim na przestrzeni od 1945-1956*, GWK (1957) 6, s. 370. L. Bończa-Bystrzycki, *Kościół katolicki na Pomorzu Zachodnim (1871-1945)*, Koszalin 1995, s. 67.

¹⁴⁹ G. Wejman, *Organizacja Kościoła...*, s. 270.

¹⁵⁰ Autochtonów na Pomorzu Zachodnim pozostało ok. 44,5 tys., głównie Krajniaków w powiecie złotowskim oraz Kaszubów bytomskich, człuchowskich i lęborskich. Por. E. Welzandt, *Ludność diecezji gorzowskiej*, GWK (1970) 7, s. 216.

¹⁵¹ Zob. G. Wejman, *Organizacja Kościoła...*, s. 242-243. 18 czerwca 1972 r. zostało wyświęconych 17 kapłanów.

¹⁵² Zob. P. Socha (red.) przy współpracy Z. Leca, *Księga pamiątkowa...*, s. 632.

¹⁵³ G. Wejman, *Organizacja Kościoła...*, s. 160-169.

¹⁵⁴ Tamże, s. 146-160.

¹⁵⁵ Tamże, s. 160-169.

¹⁵⁶ Tamże, s. 338.

Po wojnie Kościół miał do dyspozycji 243 świątynie katolickie, z czego 88 wymagało natychmiastowego remontu; świątyń pokatolickich i poprotestanckich było 1500¹⁵⁷. W ramach przedwojennych struktur administracyjnych na nowym terytorium było 16 dekanatów¹⁵⁸ i 142 parafie¹⁵⁹. Ta liczba zupełnie inaczej wyglądała już w 1972 r. Na terenie ordynariatu było 37 dekanatów i 371 parafii oraz czynne 1582 świątynie.

Należy podkreślić, że Gorzów Wlkp. i administracja, dzięki gorliwej postawie przede wszystkim bp. W. Pluty, stały się wiodące w duszpasterstwie rodzin w Polsce¹⁶⁰.

Seminaria duchowne

To w Gorzowie Wlkp. i we Wschowie w trosce o nowe powołania kapłańskie i zbawienie ludzi¹⁶¹ powstały wyższe i niższe seminaria duchowne (w 1947 r. w Gorzowie – wyższe seminarium¹⁶²; w 1946 r. w Gorzowie – niższe seminarium¹⁶³ oraz we Wschowie – Konwikt Biskupi, a od 1948 r. – niższe seminarium¹⁶⁴, które to zostało zniesione decyzją władz diecezjalnych w sierpniu 1956 r.). Należy zaznaczyć, że w tym czasie powstały niższe seminaria (oczywiście jeszcze jedno na Pomorzu Zachodnim – w Słupsku) tylko w Gliwiach i Olsztynie, a wyższe we Wrocławiu¹⁶⁵. W 1952 r. został otwarty Wydział Filozoficzny Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu¹⁶⁶. Niestety w 1960 r. władze państwowe zlikwidowały Niższe

¹⁵⁷ Freie Prälatur Scheidemühl, Scheidemühl 1940, 1942; Schematismus des Bistums Berlin für das Jahr 1940, Berlin Bischöfliches Ordinariat; Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942, Breslau Erzbischöfliches Ordinariat; M. Chorzępa, *Rozwój organizacji kościelnej na Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1965*, „Nasza Przeszłość” (1965) 22, s. 115; por. *Kronika. Stan Kościoła katolickiego*, s. 370.

¹⁵⁸ J. Michalski, *Kuria biskupia*, s. 69.

¹⁵⁹ W skład administracji gorzowskiej weszło: z prałatury pilskiej – 8 dekanatów, 75 parafii, 8 wikariatów lokalnych, 1 samodzielna placówka duszpasterska; z diecezji berlińskiej – 4 dekanaty, 9 parafii i 22 kuracje (Schematismus des Bistums Berlin für das Jahr 1942, Berlin 1942); z archidiecezji wrocławskiej – 4 dekanaty, 19 parafii, 5 kuracji, 3 wikariaty lokalne (M. Chorzępa, *Rozwój organizacji kościelnej...*, s. 114).

¹⁶⁰ Tamże, s. 410-414.

¹⁶¹ W apelu ks. E. Nowickiego do wiernych znalazły się słowa: „Świadkami jesteśmy, jak ciężkie niebezpieczeństwa grożą zbawieniu dusz nieśmiertelnych i sprawie Kościoła św. na odzyskanych ziemiach z braku kapłanów. Solidną, przeto trwałość i ciągłość zapewnimy sprawie Bożej na naszych kresach wtedy tylko, jeśli z naszej osiadłej tu ludności wyprowadzimy i wychowamy młody kler”. Por. *Zarządzenia Administracji Apostolskiej* (1946) 7, s. 1-4.

¹⁶² AWSDP, A. Baciński, *Otwarcie Wyższego Seminarium Duchownego w Gorzowie Wlkp. 26 X 1947 r.*, Gorzów Wlkp. 1948, (mps).

¹⁶³ E. Nowicki, *Zarządzenie w sprawie ogłoszenia z ambon komunikatu o otwarciu malego seminarium w Gorzowie*, ZAA (1946) 5, s. 32-33.

¹⁶⁴ *Internat biskupi we Wschowie*, ZAA (1946) 6, s. 59-60; „Tygodnik Katolicki” (1948) 59/50, s. 418 i „Tygodnik Katolicki” (1949) 17, s. 102-103.

¹⁶⁵ J. Pietrzak, *Pelnia prymasostwa*, t. 2, s. 644.

¹⁶⁶ G. Wejman, *Organizacja Kościoła...*, s. 249 i 319.

Seminarium Duchowne w Gorzowie, a w 1961 r. również w Gorzowie został zamknięty przez te same władze Wydział Teologiczny WSD¹⁶⁷.

Duszpasterstwo i Caritas

W całej administracji apostołskiej od samego początku zaczęło prężnie działać duszpasterstwo zwyczajne i specjalne, a szczególnie duszpasterstwo: rodzin, młodzieży, ministrantów¹⁶⁸, akademickie (od 14 marca 1966 r. w Zielonej Górze)¹⁶⁹, nauczycieli, głuchoniemych (w 1969 r. były ośrodki w ramach dzisiejszej diecezji w Gorzowie Wlkp. i Zielonej Górze)¹⁷⁰, służby zdrowia, trzeźwości i wczasowiczów. Działywały też stowarzyszenia i ruchy katolickiego: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży (w Gorzowie Wlkp. była siedziba Okręgowego Zarządu KSM dla ziemi lubuskiej; KSM działało w parafiach Chrystusa Króla w Gorzowie Wlkp., Zielonej Górze i Trzemesznie)¹⁷¹, Sodaliczka Mariańska Akademików (w seminarium niższym i wyższym w Gorzowie), Stowarzyszenie Żywego Różańca, Krucjata Eucharystyczna Dzieci (istniała w Gorzowie, Babimoście, Kargowej, Kosieczynie-Zbąszynku, Zielonej Górze i Klenicy)¹⁷², Apostolstwo Chorych i Towarzystwo Przyjaciół KUL (siedziba mieściła się w kurii gorzowskiej). Niestety dekretem z 5 sierpnia 1949 r. zostały rozwiązane stowarzyszenia katolickie; wielu ich członków zasililo szeregi Towarzystwa Przyjaciół KUL¹⁷³.

W Gorzowie Wlkp., w trosce o biednych i potrzebujących, ks. inf. E. Nowicki powołał dekretem z 15 stycznia 1946 r. organizację charytatywną Caritas¹⁷⁴. W 1947 r. posiadała ona 138 oddziałów parafialnych, w których pracowało 586 osób. Członków wspierających tę organizację było 12 481, a opiekunek rejonowych – 430. W organizacji Caritas pracowało 85 sióstr należących do różnych zgromadzeń. W latach 1946-1949 ukazywało się czasopismo „Caritas”. Niestety, w wyniku bardzo nieprzychylniej postawy władz komunistycznych wobec Kościoła, organizacja Caritas została rozwiązana w całym kraju w dniu 23 stycznia 1950 r.¹⁷⁵ Ale Kościół dalej zajmował się ludźmi biednymi i cierpiącymi w ramach kościelnej Akcji Miłosierdzia Chrześcijańskiego.

Prasa katolicka

W Gorzowie Wlkp. istniało również centrum słowa drukowanego. W 1947 r. została otwarta księgarnia św. Antoniego. W latach 1946-1953 wychodził periodyk „Tygodnik Katolicki”, a w latach 1947-1949 ukazały się trzy „Kalendarze Ziem Odzyskanych”. Wydawano również pisma urzędowe: najpierw – „Zarządzenia Admini-

¹⁶⁷ Tamże, s. 322 i 332.

¹⁶⁸ W Gorzowie Wlkp. w dniach 6 i 7 czerwca 1948 r. zorganizowano już okręg kursów ministrantów. W 1971 r. w administracji gorzowskiej było 15 592 ministrantów. G. Wejman, *Organizacja Kościoła...*, s. 420.

¹⁶⁹ Tamże, s. 428.

¹⁷⁰ Tamże, s. 431.

¹⁷¹ Tamże, s. 439-441.

¹⁷² Tamże, s. 445-446.

¹⁷³ Tamże, s. 450.

¹⁷⁴ E. Nowicki, *Dekret w sprawie wznowienia działalności „Caritas”*, ZAA (1946) 1, s. 1-2.

¹⁷⁵ „Monitor Polski” z dnia 28 stycznia 1950 roku, nr 1-11, poz. 112.

stracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej”, potem „Zarządzenia Kurii Gorzowskiej”, a także „Okólniki”¹⁷⁶.

Sanktuaria

Z pewnością ważne znaczenie miały miejsca święte w administracji. Centrum kultu Matki Bożej były sanktuaria w Rokitnie, Otyniu i Paradyżu, a świętych Pańskich – sanktuarium Pięciu Braci Męczenników Polskich w Międzyrzeczu. Należy podkreślić, że Maryja Cierpliwie Słuchająca była pierwszą patronką administracji, a drugimi patronami – Bracia Męczennicy Polscy. Maryja została ogłoszona patronką administracji 15 sierpnia 1946 r., a relikwie Pierwszych Polskich Męczenników sprowadzono do Międzyrzecza 5 listopada 1966 r.

Uroczystości

Z licznych kościelnych wydarzeń tego okresu trzy były znamienne. Pierwsze to uroczystości obchodzone 15 sierpnia 1946 r. w Gorzowie Wlkp., gdy ks. Nowicki wobec 50 tys. wiernych ogłosił Matkę Bożą Rokitniańską patronką administracji¹⁷⁷.

Potem ważnym punktem dla całej administracji była peregrynacja obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej. Peregrynacja miała miejsce w dniach od 29 listopada 1961 r. do 10 lutego 1963 r. Cudowny obraz w ciągu 454 dni nawiedził w ramach 37 dekanatów – 438 miejscowości. Z kroniki nawiedzenia¹⁷⁸ dowiadujemy się, że z sakramentu pokuty skorzystało ok. miliona wiernych; rozdano ok. 2 miliony komunii św., ślub kościelny zawarło 1281 małżeństw żyjących dotąd w związkach cywilnych. Pojednało się około 1000 osób zwaśnionych i skłóconych w rodzinie i sąsiedztwie¹⁷⁹.

Kolejną uroczystością było Millennium Chrztu św. Główne uroczystości milenijne odbyły się w Gorzowie Wlkp. 6 listopada 1966 r. i zgromadziły ok. 50 tys. wiernych (prymas Polski mówił o 70 tys.). Rozpoczęły się one wieczorem 5 listopada 1966 r. równocześnie w Szczecinie¹⁸⁰, Gorzowie Wlkp., Międzyrzeczu¹⁸¹ i 21 większych parafiach ordynariatu¹⁸².

¹⁷⁶ G. Wejman, *Organizacja Kościoła...*, s. 353-362.

¹⁷⁷ Archiwum Prywatne Autora (APA), J. Anczarski, *Początki diecezji gorzowskiej*, cz. 1, *Rzęd-cy diecezji gorzowskiej*, Świnoujście 1994, (mps), s. 85 i 176.

¹⁷⁸ ADZG, WD, nr 2544, Kronika nawiedzenia, część X, Diecezja gorzowska. Kronika liczy 115 stron maszynopisu.

¹⁷⁹ ADZG, WD, nr 2544, Kronika nawiedzenia, część X, Diecezja gorzowska; J. Anczarski, *Nawiedzenie Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w diecezji gorzowskiej 29 XI 1961 – 10 II 1966*, GWK (1963) 5, s. 137.

¹⁸⁰ Szczecin był największym miastem ordynariatu.

¹⁸¹ Tutaj motywem przewodnim był powrót relikwii Pięciu Braci Męczenników do tego miasta. W uroczystym przekazaniu szczątków świętych wzięli udział biskupi gorzowscy, poznańscy i wrocławscy.

¹⁸² Były to: Barlinek, Dębno, Dobiegniew, Drezdenko, Kostrzyn, Myślibórz, Piła (parafia św. Antoniego i Świętej Rodziny), Pyrzyce, Słubice, Stargard Szcz. (parafia NMP i św. Jana), Strzelce Krajeńskie, Sulechów, Świebodzin, Wałcz (parafia św. Mikołaja i św. Antoniego), Winnica, Wschowa, Zielona Góra (parafia św. Jadwigi i Najświętszego Zbawiciela). Por. ADZG, Kancelaria, sygn. V, nr 904, Millennium, lata 1966-1976; *Milenium Diecezji Gorzowskiej*, GWK (1967) 1-2, s. 3-4.

Biskup W. Pluta w liście „Po obchodach Milenijnych Diecezji Gorzowskiej” napisał do diecezjan:

Wszyscy Biskupi Goście jednomyślnie ocenili: Gorzowski obchód Milenium był z tych 22 obchodów chyba jednym z najpiękniejszych. A postawa Wasza kazała im orzec: kapłani i wierni diecezji gorzowskiej przekonali nas, że oni tu są u siebie, nie od 21 lat, ale od 1000 lat [...]. Księża prymasa szczególnie ujęła serdeczność, jakiej doznał w domu biskupim, i w spotkaniu się z kapłanami i tłumami wiernych¹⁸³.

Utrudnienia władz państwowych oraz budujące odwiedziny

Oczywiście te 27 lat prowizorium kościelnego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej to także czas rządów komunistycznych. Niestety miały one bolesny momenty. Przede wszystkim usunięcie religii ze szkół, a także likwidacja 2 punktów katechetycznych¹⁸⁴ (w Rokitnie i Gorzowie Wlkp.), 2 ośrodków katechetycznych¹⁸⁵ (w Gorzowie Wlkp. i Pile) oraz 2 rejonów katechetycznych¹⁸⁶ (w Gorzowie Wlkp. i Pile), a nadto likwidacja Niższego Seminarium Duchownego w Gorzowie Wlkp. (1960 r.)¹⁸⁷ i Wydziału Teologicznego WSD w Gorzowie Wlkp. 1961 r.¹⁸⁸ Bardzo dokuczliwym momentem było działanie cenzury, a także plombowanie powielaczy, co czyniono kilkakrotnie, nawet wówczas, gdy bp Teodor Bensch leżał umierający w Szczecinie, po zawale serca¹⁸⁹. Prócz tego nie zezwalano na budowę nowych kościołów czy plebanii. Punktem kulminacyjnym były zdarzenia zielonogórskie z 30 maja 1960 r., podczas których zielonogórzanie czynnie zaprotestowali przeciwko decyzji władz państwowych o przyjęciu i likwidacji Domu Katolickiego, należącego wówczas do parafii pw. św. Jadwigi, będącego miejscem życia kulturalnego, społecznego miasta i parafii. Według wielu obserwatorów, protest ten zgromadził ok. 5 tys. osób. Zatrzymano 333 osoby, 185 zostało skazanych przez sądy na kary od pół roku do 5 lat więzienia, blisko 40 osób zostało ukaranych finansowo przez Kolegia Karno-Administracyjne.

¹⁸³ *Milenium Diecezji Gorzowskiej*, GWK (1967) 1-2, s. 32.

¹⁸⁴ Były one w: Połczynie Zdrój (1949-1954), Rokitnie (1957-63), Gorzowie Wlkp. (1957-59), Szczecinku (1957-63, nieoficjalnie 1964-70) i Paradyżu (od 1964).

¹⁸⁵ W latach 1956-1961 na terenie ordynariatu gorzowskiego było 10 ośrodków: Gorzów Wlkp., Kołobrzeg, Koszalin, Lębork, Piła, Stargard, Sławno, Słupsk, Szczecinek, Szczecin.

¹⁸⁶ Rejony w latach 1958-1960 znajdowały się w: Szczecinie, Pile, Słupsku, Gorzowie i Sławnie.

¹⁸⁷ ADZG, NSDG, Kronika Niższego Seminarium Duchownego w Gorzowie Wlkp.; ADZG, NSDS, nr 1736, Korespondencja dot. likwidacji seminarium, 1960, Pismo wicekuratora Okręgu Szkolnego Koszalińskiego do NSD w Słupsku, Nr SW-II-20/13/60, Koszalin, dn. 15 lipca 1960 r.; ADZG, NSDS, Kronika Niższego Seminarium Duchownego.

¹⁸⁸ ADZG, Teczka akt przychodzących 1961. Pomimo odwoływania się do prymasa Polski kard. S. Wyszyńskiego, do pośła Stanisława Stommy i do przewodniczącego WRN w Zielonej Górze nie udało się powstrzymać bezprawnej decyzji.

¹⁸⁹ Kontrolę biur Kurii Gorzowskiej przeprowadzono 4 stycznia 1958 r. Zarekwirowano wówczas 27 tytułów i zaplombowano powielacze. Tegoż roku jeszcze trzy razy je opieczetowano. Sprawa ta zaczęła się 4 stycznia 1958 r., a zakończyła 20 marca 1964 r. Por. APA, J. Anczarski, *Początki diecezji gorzowskiej*, cz. 2, s. 266-270.

W tym wymiarze protest był jednym z największych, jakie miały miejsce w PRL-u od czerwca 1956 do grudnia 1970 r.¹⁹⁰

Również utrudnienia paszportowe w związku z wyjazdem na Sobór Watykański II miały na celu rozbić jedność biskupów. W związku z tym Konferencja Plenarna Episkopatu Polski podjęła uchwałę, że w przypadku odmowy udzielenia paszportu biskupowi ordynariuszowi, nie pojedzie na Sobór żaden z jego biskupów pomocniczych, by w ten sposób zaprotestować przeciwko władzy ludowej wydającej tak niesprawiedliwe decyzje. Biskup I. Jeż jako były więzień obozu koncentracyjnego otrzymywał paszport na każdą sesję Soboru. Jednakże był tylko na pierwszej sesji. Na pierwszej i trzeciej sesji był bp W. Pluta, a bp Jerzy Stroba jedynie na ostatniej – czwartej¹⁹¹. Jeszcze w duchu soborowym rozpętała się nagonka na kler za orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich¹⁹².

Dlatego tak bardzo budujące były momenty odwiedzin tych ziem przez prymasów Polski: kard. Augusta Hlonda i kard. Stefana Wyszyńskiego. Kard. August Hlond w administracji gorzowskiej był w dniach 25-30 października 1947 r.¹⁹³ Dwa dni spędził na ziemi lubuskiej. Był w Rokitnie i Skwierzynie (25 października) oraz w Gorzowie Wlkp. (25 i 26 października). Tutaj poświęcił ołtarz w katedrze oraz gmach seminarium. Był witany nad wyraz serdecznie. Dosłownie został obrzucony kwiatami¹⁹⁴. Administrator apostolski ks. inf. E. Nowicki, dziękując kard. Hlondowi za wizytę w administracji apostolskiej, napisał, że pozostaje on dla kapłanów „nie-wyczerpanym wzorem poświęcenia się dla sprawy Bożej, a wiernym naszym stał się potężną dźwignią katolickiego ducha”¹⁹⁵.

Kard. Wyszyński na Środkowym Nadodrzu był kilkakrotnie: w 1950, dwukrotnie w 1952 (3 maja i 1 grudnia), 1957 i 1966 r. Ważnym był rok 1950 – Rok Jubile-

¹⁹⁰ B. Biegalski, T. Dzwonkowski, M. Szylo, *Wydarzenia Zielonogórskie w 1960 r.*, Zielona Góra 1995; T. Dzwonkowski (red.), *Wydarzenia zielonogórskie w 1960 roku*, Poznań – Warszawa – Zielona Góra 2010; ks. G. Chojnacki i T. Dzwonkowski, *Bóg nas zachował, byśmy wrócili pracować na niwie Bożej dla Polski. Ks. Kazimierz Michalski (1898-1975)*, Zielona Góra 2010.

¹⁹¹ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Szczecinie, Ks. Bp Jerzy Stroba, Listy, Dokumenty, Korespondencja, Różne, Odpis listu ks. kard. Stefana Wyszyńskiego do ks. bp. Jerzego Stroby, No. 4229/64/P, Rzym 22 września 1964 r.; L. Laskowski (red.), *Świadek historii. Na jubileusz 90. urodzin Jego Ekscelencji Biskupa Seniora Ignacego Jeża*, Koszalin 2004, s. 97-98, a także T. Dzwonkowski, *Polityka lokalnych władz*, s. 137-138.

¹⁹² *Orędzie biskupów polskich do ich niemieckich braci w Chrystusowym urzędzie pasterskim*, 18 XI 1965 r., w: P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989*, t. 2, Poznań 1995, s. 362. Orędzie ujmowane było przez władze tylko w aspekcie politycznym, zupełnie pominięto najważniejszy jego aspekt – moralny. Zob. także *Polska-Niemcy... Od orędzia Biskupów Polskich do spotkania w Krzyżowej*, „Pamięć i Przyszłość” 1 (2009) 3.

¹⁹³ E. Nowicki, *Wspomnienia*, s. 531; H. Świerkowski, *Wspomnienia z pierwszych powojennych lat*, „Prezbiterium” (1984) 7-8, s. 211; K. Kowalczyk, *Spotkanie z komunizmem. Państwo a Kościół na Pomorzu Zachodnim 1945-1956*, „Więź” (1999) 9, s. 125; K. Kowalczyk, *W walce o rząd dusz. Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945-1956*, Szczecin 2003, s. 118-119.

¹⁹⁴ J. Pietrzak, *Pelnia prymasostwa*, t. 2, s. 657-658.

¹⁹⁵ Tamże, s. 658.

uszowy, kiedy podczas 5. rocznicy istnienia administracji prymas Polski mówił dużo o rodzinie. Oczywiście najważniejszą z wizyt była ta związana z Milenium. Natomiast 1 grudnia 1952 r., kiedy odwiedzał Gorzów Wlkp., udał się też do Paradyża, by dokonać uroczystego poświęcenia tegoż seminarium¹⁹⁶.

Starania o nowe diecezje

To wszystko prowadziło do długo oczekiwanego momentu powołania stałej organizacji kościelnej na tych ziemiach. Starania o to zaczęły się bezpośrednio po zakończeniu Soboru Watykańskiego II. Obchody Milenium w Polsce przyniosły ze sobą pewne zmiany. Na tle tych wydarzeń doszło w listopadzie 1966 r. do pierwszych odwiedzin Polski przez wysłannika papieskiego abp. Agostino Casarolego, a następnie kolejnych. Polskę odwiedzili także generał jezuitów Ruppe i arcybiskup Wiednia kard. Franz König. Również wzmożona działalność kard. Stefana Wyszyńskiego, wyuczującego zmianę polityki niemieckiej na korzystną dla Polski przyniosła memorandum Episkopatu Polski do papieża Pawła VI (przekazane papieżowi Pawłowi VI 15 grudnia 1969 r.; wielki wkład w ten dokument mieli biskupi: Bronisław Dąbrowski, Wilhelm Pluta, Ignacy Jeż i Jerzy Stroba).

Biskup W. Pluta z okazji 25-lecia polskiej organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich wygłosił w 1970 r. we Wrocławiu¹⁹⁷ referat. Powiedział w nim m.in:

każdy kapłan odprawia w ordynariacie gorzowskim po 3 Msze św., a od 1967 r. blisko 300 kapłanów celebrowało po 4 Msze św. Przeciętna liczba wiernych na Mszy św. wynosi 63%; w 1966 r. rozdano 10.400.000 Komunii św., co oznacza – 6 Komunii rocznie na osobę powyżej 10 lat. Liczba osób spełniających obowiązek Komunii św. wielkanocnej wynosi 75-80%. W diecezji organizowane są systematycznie kursy przedmażeńskie, nauczanie nupturientów (5 nauk przedślubnych), szkolone jest parafialne poradnictwo rodzinne i organizowana wczesna Komunia św. dzieci. W 1967 r. zostało ochrzczonych 39.456 dzieci, a zmarło 9.874 wiernych¹⁹⁸.

Natomiast podczas kazania wygłoszonego w katedrze wrocławskiej 4 maja 1970 r. bp Pluta powiedział:

Teren ten woła, krzyczy o podział na nowe jednostki administracji kościelnej. Jeżeli siostrzyce Kołobrzegu: Kraków, Wrocław, Gniezno – są już arcybiskupstwami, to Kołobrzeg nawet nie jest administracją apostolską. I dlatego te kamienie krzyczą o to, by teren ten podzielić. [...] Dlatego jeszcze raz mówię – odważam się prosić tych, od których to zależy, aby naszemu życzeniu stało się zadość¹⁹⁹.

¹⁹⁶ G. Wejman, A. Rasmus, *Szczecińskie pro memoria*, Szczecin 2002, s. 14-15.

¹⁹⁷ Uroczystości były obchodzone od 3 do 4 maja 1970 r.

¹⁹⁸ W. Pluta, *Kościół na Pomorzu Zachodnim*, w: J. Krucina (red.), *Kościół na Ziemiach Zachodnich*, Wrocław 1971, s. 28-32.

¹⁹⁹ K. Turowski, *25-lecie kościelnej organizacji na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, „Zeszyty Naukowe KUL” (1970) 4, s. 3-8. Biskup Pluta przemawiając w dniu 4 maja 1970 r. na uroczystej sesji w katedrze wrocławskiej, mówił o potrzebie podziału ogromnej terytorialnie diecezji gorzowskiej na trzy mniejsze: gorzowską, szczecińską i koszalińską.

To już była prosta droga do oczekiwanych zmian. Również obrady 126. Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski w dniach 23-24 czerwca 1971 r. miały miejsce na terenie diecezji gorzowskiej w WSD w Gościkowie-Paradyżu²⁰⁰. W obradach wzięło udział 59 księży kardynałów, arcybiskupów i biskupów. Obecny był również dr Mieczysław Habicht – wicesekretarz Watykańskiej Rady ds. Apostolstwa Świeckich – z Rzymu²⁰¹. Miejsce obrad nie było dziełem przypadku, lecz konferencja uznała

za szczególną okoliczność [...], że w tym właśnie czasie Sejm PRL uchwalił ustawę, na mocy której Kościoł na ziemiach zachodnich i północnych odzyskał prawo do świątyń, budynków kościelnych i zakonnych oraz otrzyma na własność inne nieruchomości i potrzebne mu do normalizacji stosunków między Kościołem a państwem i naprawienia wyrządzonych w minionym okresie krzywd temu Kościołowi, pracującemu tu w trudnych warunkach dla dobra społeczeństwa²⁰².

Ten ogromny wysiłek gorzowskiego Kościoła, a także zmiana układów politycznych²⁰³ przyniosły długo oczekiwane rozstrzygnięcie. Papież Paweł VI bullą *Episcoporum Poloniae coetus* z 28 czerwca 1972 r. ustanowił z wielkiej administracji 3 nowe diecezje: gorzowską, koszalińsko-kołobrzeską i szczecińsko-kamieńską²⁰⁴.

5. Diecezja (zielonogórsko)-gorzowska 1972-2010

Obszar terytorialny

Diecezja gorzowska obejmowała terytorium województwa zielonogórskiego, które zostało odłączone od archidiecezji wrocławskiej, diecezji berlińskiej i od prałatury pilskiej, poza tym terytorium powiatu Trzcianka i miasta Piły, które wyłączono

²⁰⁰ M. Chorzępa, *126 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski w Paradyżu*, GWK (1972) 5, s. 122-127.

²⁰¹ Tamże, s. 123-124. Posiedzenia sesji odbywały się w sali św. Tomasza odpowiednio do tego przygotowanej.

²⁰² *Komunikat z 126 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, Warszawa 25.06.1971 r.

²⁰³ W Warszawie 7 grudnia 1970 r. podpisano układ między PRL a RFN. Układ ten wymagał ratyfikacji przez obie strony. Nastąpił on w 1972 r. Dopiero po niej Stolica Apostolska mogła przystąpić do dalszych działań. W końcu grudnia 1970 r. nastąpiła w Polsce zmiana ekipy rządowej. Już 11 stycznia 1971 r. doszło do rozmów biskupów ziem zachodnich i północnych w Urzędzie do Spraw Wyznań na temat unormowania stosunku prawnego własności kościelnej na tych ziemiach.

Również zmiana w kierownictwie KC PZPR w 1970 r. i deklaracja Edwarda Gierka o poprawie stosunków z Kościołem bardzo przyspieszyły kontakty PRL – Watykan. Nadto uregulowanie w czerwcu 1971 r. przez Sejm ustawy o przejściu na własność Kościoła rzymskokatolickiego oraz innych Kościołów i związków wyznaniowych niektórych nieruchomości położonych na ziemiach zachodnich i północnych Polski stanowiło niezwykle istotny czynnik na drodze do normalizacji instytucji kościelnych na tym terenie.

²⁰⁴ Oryginał bulli znajduje się w Archiwum Kancelarii Apostolskiej, Vol. CXLII, N. 10. Fotokopie zostały przesłane do kurii koszalińskiej, również szczecińskiej. Ksiądz bp. J. Stroba 26 marca 1973 r. wystosował prośbę do Sekretariatu Prymasa Polski, aby przysłano mu fotokopię bulli, gdyż była ona mu potrzebna przy druku pierwszego numeru „Prezbiterium”. Zob. AKMS, Stolica Apostolska dla diecezji, Bulla *Episcoporum Poloniae coetus*; Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeszkiej, Biskup I. Jeż, Bulla *Episcoporum Poloniae coetus*.

z prałatury pilskiej. Została ona podporządkowana metropolii wrocławskiej. Siedzibą nowej diecezji został Gorzów Wlkp. W jej skład weszło 12 dekanatów południowych administracji (Babimost, Gorzów Wlkp., Kostrzyn, Krosno n. O., Piła, Pszczew, Rzepin, Strzelce Krajeńskie, Sulechów, Świebodzin, Wschowa i Zielona Góra). Nadto Stolica Apostolska dołączyła 7 dekanatów z archidiecezji wrocławskiej (Głogów Wschodni, Głogów Zachodni, Kozuchów, Sława Śl., Szprotawa, Żagań i Żary; na ich terenie było 69 parafii). Diecezja liczyła odtąd aż do 1992 r. 15 572 km² powierzchni²⁰⁵.

Na mocy bulli *Totus Tuus Poloniae Populus* z 25 marca 1992 r. papież Jan Paweł II dokonał jej reorganizacji. Otrzymała ona nazwę: „zielonogórsko-gorzowska” z siedzibą w Zielonej Górze. Nastąpiła wówczas ponowna regulacja granic, która zmniejszyła powierzchnię diecezji do 10 805 km². Odpadły wtedy dekanaty Trzcianka i Piła oraz kilka parafii z dekanatu Drezdenko. Kościół pw. św. Jadwigi w Zielonej Górze został wyniesiony do godności konkatedry²⁰⁶. Biskup zamieszkał w nowej rezydencji biskupiej w Zielonej Górze 23 grudnia 1992 r.

Rządcy diecezji

Na przestrzeni tych 38 lat na tronie biskupim zasiadali: bp dr Wilhelm Pluta²⁰⁷ (1972-1986)²⁰⁸, bp dr Józef Michalik (1986-1993)²⁰⁹ i bp dr Adam Dyczkowski (1986-

²⁰⁵ Z. Lec, *Zakony i zgromadzenia zakonne męskie w 50-leciu administracji kościelnej na ziemi lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i północnym*, w: P. Socha (red.) przy współpracy Z. Leca, *Księga pamiątkowa...*, s. 484.

²⁰⁶ Z. Lec, *Zakony*, s. 485.

²⁰⁷ Biskup Wilhelm Pluta ur. 10 stycznia 1910 r. w Kochłowicach na Śląsku. Ukończył seminarium duchowne w Krakowie, gdzie uzyskał stopień magistra teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Święcenia kapłańskie przyjął 24 czerwca 1934 r. z rąk ks. bp. Teodora Bromboszcza. Posługę kapłańską rozpoczął jako katecheta w parafiach w Bielsku-Białej, Kochłowicach i Chorzowie. W czasie okupacji administrował parafiami w Leszczynach i Birku, a po wojnie był proboszczem w Kąszęcinie i Lublińcu. Po uzyskaniu doktoratu na Uniwersytecie Jagiellońskim, ks. Pluta został rektorem Studium Pastoralnego dla neoprezbiterów. 7 września 1958 r. otrzymał sakrę biskupią i został mu powierzony do administracji ordynariat gorzowski. Rządził nim 28 lat, do 22 stycznia 1986 r., kiedy zginął w tragicznym wypadku samochodowym pod Krosnem Odrzańskim. Zob. P. Socha, *Biskup dr Wilhelm Pluta wikariusz generalny, administrator i biskup diecezjalny (10 I 1910 r.-22 I 1986 r.)*, w: P. Socha (red.) przy współpracy Z. Leca, *Księga pamiątkowa...*, s. 82-119.

²⁰⁸ W roku 1986 diecezja gorzowska przeżyła tragiczną chwilę. Mianowicie na trasie Świebodzin – Krosno Odrzańskie ok. godz. 9.30 w dniu 22 stycznia zginął w wypadku samochodowym bp W. Pluta. 23 stycznia ciało zmarłego przewieziono do kościoła seminarijnego w Gościkowie-Paradyżu. Modlili się przy nim profesorowie i alumni, których świątobliwy biskup tak często odwiedzał. Uroczystości pogrzebowe odbył się 27 stycznia w kościele katedralnym, gdzie mszy św. żałobnej przewodniczył kard. Henryk Gulbinowicz, a kazanie wygłosił kard. Józef Glemp – prymas Polski. Ciało biskupa zostało złożone w kruszcu katedry gorzowskiej. Na nagrobku wypisane zostały słowa zmarłego z listu pasterskiego o rodzinie: „Człowiek w człowieku umiera, gdy zło czynione nie boli, a dobro nie raduje”. P. Socha, *Biskup dr Wilhelm Pluta...*, s. 118-119.

²⁰⁹ Biskup Józef Michalik ur. 20 kwietnia 1941 r. w Zambrowie, diecezja łomżyńska. Święcenia kapłańskie przyjął 23 maja 1964 r. z rąk bp. Czesława Falkowskiego. Studiował teologię dogmatyczną na ATK w Warszawie, następnie na Angelicum w Rzymie. Dnia 4 października

-2008)²¹⁰. Od 2008 r. pasterzem Kościoła gorzowskiego jest bp dr Stefan Regmunt²¹¹. W rządach ordynariuszy wspomagali i wspomagają: bp dr Paweł Socha CM²¹² i bp lic. Edward Dajczak²¹³ (1990-). Biskup Paweł Socha dwukrotnie pełnił funkcję

1986 r. papież Jan Paweł II mianował nowym biskupem diecezji gorzowskiej ks. prał. dr. Józefa Michalika, pełniącego do tej pory funkcję rektora Kolegium Polskiego w Rzymie. Sakrę otrzymał z rąk Ojca Świętego w Bazylice św. Piotra w Rzymie 16 października 1986 r. Urząd biskupa diecezjalnego objął 20 października, a ingres do katedry gorzowskiej odbył się 30 listopada. 17 kwietnia 1993 r. został zamianowany na stolicę arcybiskupią do Przemyśla. M. Walczak, *Biskup dr Józef Michalik biskup diecezjalny (*20 IV 1941 r.)*, w: P. Socha (red.) przy współpracy Z. Leca, *Księga pamiątkowa...*, s. 122-123.

²¹⁰ Biskup Adam Dyczkowski ur. 17 listopada 1932 r. w Kętach. Po ukończeniu Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu otrzymał święcenia kapłańskie z rąk bp. Bolesława Kominka 23 czerwca 1957 r. W latach 1957-63 studiował filozofię przyrody na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, następnie w latach 1963-71 był wikariuszem w parafii katedralnej i wykładowcą filozofii w seminarium wrocławskim oraz duszpasterzem akademickim w latach 1965-78. Nominację na biskupa pomocniczego otrzymał 21 września 1978 r., a konsekrowany został 26 listopada 1978 r. przez abp. Henryka Gulbinowicza. Mianowany biskupem pomocniczym w Legnicy 25 marca 1992 r. W dniu 17 lipca 1993 r. papież Jan Paweł II mianował go biskupem diecezjalnym diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. 19 lipca nowy biskup objął diecezję. Uroczysty ingres do katedry w Gorzowie Wlkp. odbył się w niedzielę 5 września, a do konkatedry w Zielonej Górze 12 września. Rządy w diecezji pełnił do 2008 r. P. Socha, *Sylwetki administratorów apostolskich i biskupów Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej*, „Studia Zielonogórskie” (2008) 14, s. 42-47.

²¹¹ Biskup Stefan Regmunt ur. 20 czerwca 1951 r. w Krasnymstawie. Po ukończeniu Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu otrzymał 29 maja 1976 r. we wrocławskiej katedrze święcenia kapłańskie z rąk kard. Henryka Gulbinowicza. Studia specjalistyczne z zakresu psychologii na KUL-u ukończył obroną pracy doktorskiej w 1991 r. Po powstaniu diecezji legnickiej w 1992 r. zostało do niej inkardynowany. 3 grudnia 1994 r. papież Jan Paweł II mianował go biskupem pomocniczym biskupa legnickiego. Sakrę otrzymał 6 stycznia 1995 r. w Watykanie z rąk papieża Jana Pawła II. 19 stycznia 2008 r. oficjalnie przejął posługę biskupią w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Tegoż dnia również odbył ingres do katedry gorzowskiej. P. Socha, *Sylwetki administratorów apostolskich i biskupów*, s. 47-51.

²¹² Biskup Paweł Socha ur. 10 stycznia 1935 r. w Wojsławicach, pod Radomiem. Święcenia kapłańskie otrzymał w kościele Księża Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu z rąk abp. Eugeniusza Baziaka 22 maja 1958 r. W latach 1958-59 był wikariuszem w Żaganii, a następnie w latach 1959-62 studiował teologię fundamentalną na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim na Wydziale Teologicznym. Od 1962 r. pracował w Wyższym Seminarium Duchownym w Gościkowie-Paradyżu jako wykładowca teologii fundamentalnej, teologii dogmatycznej, religioznawstwa i ekumenizmu. 16 listopada 1973 r. papież Paweł VI mianował go biskupem pomocniczym w Gorzowie Wlkp. Nominat otrzymał tytułarną stolicę biskupią w Tunigaba. Konsekracja odbyła się 26 grudnia 1973 r. w katedrze gorzowskiej. Głównym konsekratorem był kard. Karol Wojtyła, metropolita krakowski, któremu towarzyszyli: bp W. Pluta, bp I. Jeż oraz bp J. Stroba. *Nominacja ks. dr. Pawła Sochy na biskupa pomocniczego*, w: P. Socha (red.) przy współpracy Z. Leca, *Księga pamiątkowa...*, s. 647-652.

²¹³ Biskup Edward Dajczak ur. 16 lutego 1949 r. w Świebodzinie. Po ukończeniu WSD w Gościkowie-Paradyżu w dniu 15 czerwca 1975 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk bp. W. Pluty w katedrze gorzowskiej. Po święceniach pracował jako wikariusz w parafiach: Kargowa, Kostrzyn n. O, Zielona Góra – Najświętszego Zbawiciela. W latach 1988-90 był ojcem duchow-

administratora apostolskiego diecezji: od 23 stycznia do 20 października 1986 r. i od 17 kwietnia od 17 lipca 1993 r.

Statystyka diecezji

W tym czasie oblicze diecezji gorzowskiej bardzo się zmieniło. Powstało wiele instytucji kurialnych, duszpasterskich, naukowych, medialnych, charytatywnych. Duszpasterstwo nabrało ogromnego rozkwitu. Diecezję nawiedzali ważni goście kościelni i świeccy, z najważniejszym – papieżem Janem Pawłem II.

To wielki wkład rządców diecezji, kapłanów diecezjalnych i zakonnych oraz sióstr zakonnych. Gdy powstawała diecezja, na jej terenie mieszkało 986 tys. wiernych²¹⁴. Posiadała ona 19 dekanatów, 188 parafii i 430 kościołów filialnych. W diecezji pracowało 250 księży diecezjalnych i 150 zakonnych²¹⁵ oraz 296 sióstr z 21 zgromadzeń zakonnych i z 50 domów zakonnych²¹⁶.

W 1995 w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej mieszkało 1 036 900 osób. W ramach 27 dekanatów i 249 parafii posługiwało im 607 kapłanów (w tym 493 diecezjalnych, 101 zakonnych z 8 zgromadzeń zakonnych i 13 z innych diecezji), 316 sióstr zakonnych z 21 zgromadzeń zakonnych. W seminarium studiowało 125 alumnów. Na terenie diecezji było 705 kościołów parafialnych i filialnych, 135 kaplic filialnych i 104 inne kaplice²¹⁷.

Kuria biskupia i sąd biskupi

Należy stwierdzić, że w ramach kurii biskupiej funkcjonowały już najważniejsze kanoniczne jednostki kościelnej. Brakowało jeszcze kapituły katedralnej. 28 listopada 1972 r. na prośbę biskupa diecezjalnego W. Pluty Stolica Apostolska bullą konstytucyjną *Cathedralia collegia* ustanowiła gorzowską Kapitułę Katedralną²¹⁸. Nadto

nym seminarium w Gościkowie-Paradyżu, a w latach 1990-96 rektorem tegoż seminarium. W dniu 15 grudnia 1989 r. został mianowany biskupem pomocniczym gorzowskim. Sakrę biskupią przyjął 6 stycznia 1990 r. w Watykanie z rąk Ojca Świętego Jana Pawła II. Bezpośrednio po przyjeździe ze święceń biskupich z Rzymu, 12 stycznia 1990 r. bp E. Dajczak został rektorem WSD, którą to funkcję pełnił do 1996 r. 23 czerwca 2007 r. papież Benedykt XVI mianował go ordynariuszem diecezji koszalińsko-kołobrzeszkiej. Kanoniczne objęcie diecezji nastąpiło 9 lipca 2007 r. w katedrze w Koszalinie. Ingres do katedry koszalińskiej odbył się 11 sierpnia 2007 r. R. Tomczak, *Biskup Edward Dajczak (*16 lutego 1949 r.)*, w: P. Socha (red.) przy współpracy Z. Leca, *Księga pamiątkowa...*, s. 133-134.

²¹⁴ ADZG, Kancelaria, sygn. B5, nr 112, Statystyka diecezji, 1970-II/87.

²¹⁵ W 1976 roku jeszcze 35 parafii diecezji gorzowskiej prowadzili kapłani zakonnicy, a pracowało ich 146, spośród 11 zakonów i zgromadzeń zakonnych. Najliczniej byli reprezentowani salezjanie (36) oraz misjonarze św. Wincentego à Paulo (34). Wyróżniali się także franciszkanie kapucyni (20), redemptoryści (13) i kanonicy regularni laterańscy (10). Byli jeszcze obecni: saletyńscy (9), oblaci (8), salwatorianie (6), bazylianie (4), franciszkanie (3) i werbiści (3). Z. Lec, *Zakony*, s. 484.

²¹⁶ M. Chorzępa, *Gorzowska diecezja*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 5, Lublin 1989, kol. 1312-1314. Dane o zakonnicach pochodzą z 1976 r.

²¹⁷ SDZG, 1995.

²¹⁸ Skład kapituły: prepozyt, dziekan, proboszcz oraz 9 kanoników, z czego dwóch spełniających funkcje teologa i penitencjarza. Paweł VI, *Bulla erekcyjna Gorzowskiej Kapituły Katedralnej*, w: P. Socha (red.) przy współpracy Z. Leca, *Księga pamiątkowa...*, s. 645-647.

w 1974 r. powołano kolejne instytucje – Radę Duszpasterską, Diecezjalną Komisję ds. Sztuki Kościelnej, Komisję Liturgiczną, Komisji ds. Muzyki Sakralnej i Organizatorów²¹⁹. Druga Kapituła Kolegiacka Zielonogórska powstała 25 marca 1993 r.²²⁰.

15 lutego 1993 r. siedziba kurii została przeniesiona do Zielonej Góry²²¹. W ramach kurii, oprócz kancelarii działają 4 wydziały: Ekonomiczny, Nauki Katolickiej, Duszpasterstwa Dzieci i Młodzieży, Duszpasterstwa Ogólnego (w nim szczególne miejsce zajmuje Referat ds. Duszpasterstwa Rodzin).

W ramach kurii działają różne instytucje. 15 września 2003 r. zostało powołanie Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze. W 2009 r. pałac biskupi w Gorzowie Wlkp. został przeznaczony na potrzeby Instytutu im. Wilhelma Pluty. W tym też roku został otwarty Dom Seniora – Hospicjum im. Jana Pawła II w Zielonej Górze. W Zielonej Górze funkcjonuje również Dom Księża Emerytów²²². Nadto w diecezji działa Diecezjalna Księgarnia i Hurtownia św. Antoniego z siedzibą w Zielonej Górze i ze sklepami w Zielonej Górze, Gorzowie Wlkp., Głogowie, Wschowie, Międzyrzeczu i Świebodzinie oraz Wydawnictwo Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej.

Diecezja ma do dyspozycji również 5 domów rekolekcyjnych, Diecezjalny Dom Rekolekcyjny w Zielonej Górze przy ul. Aliny 5 oraz działający w Strychach Diecezjalny Ośrodek Rehabilitacyjno-Rekolekcyjnego dla Osób Chorych i Niepełnosprawnych,

Oczywiście istotne zadanie w diecezji spełnia sąd biskupi. Działający nieprzerwanie od 1950 r., w ramach diecezji zmienił dwukrotnie swoją siedzibę: w 1994 r. z ul. Koniawskiej 51 do budynku ul. 30 Stycznia 1²²³, zaś w 2009 r. do budynku przy ul. Żeromskiego 22.

Tutaj należy jeszcze wspomnieć o szkołach katolickich różnych poziomów: szkoły podstawowe, gimnazja i licea ogólnokształcące oraz przedszkola; w Gorzowie Wlkp., Nowej Soli, Świebodzinie, Zielonej Górze i Żarach²²⁴.

Ośrodki naukowe

W tym czasie powoli także usamodzielniało się Wyższe Seminarium Duchowne w Paradyżu²²⁵. 4 września 1975 r. zarząd GWSD przejęli księża diecezjalni. Stanowisko rektora objął bp P. Socha, wicerektora – ks. lic. H. Dworak, prefekta – ks. dr R. Łaszcz, prokuratora – ks. mgr E. Kołodziejczyk. Księża profesorowie ze Zgromadzenia Księża Misjonarzy św. Wincentego à Paulo, odchodząc z zarządu seminarium, pozostali w gronie profesorskim jako wykładowcy niektórych dyscyplin filozoficznych i teologicznych oraz pełnili dalej funkcje ojców duchow-

²¹⁹ Tamże, s. 652-654.

²²⁰ D. Śmierczalski-Wachocz, *Kalendarium diecezji gorzowskiej (1972-2005)*, w: G. Wejman (red.), *Kalendarium Kościoła na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej ze szczególnym uwzględnieniem lat 1945-2005*, „Studia i Rozprawy” nr 11, Szczecin 2007, s. 219.

²²¹ Tamże.

²²² Poświęcenie jego odbyło się 23 października 1999 r.

²²³ G. Wejman, *Organizacja Kościoła...*, s. 160-169.

²²⁴ 15 maja 2000 r. powstała Diecezjalna Komisja ds. Szkół Katolickich. D. Śmierczalski-Wachocz, *Kalendarium diecezji gorzowskiej*, s. 241.

²²⁵ W tym czasie oczywiście jeszcze międzydiecezjalne, dla trzech diecezji: gorzowskiej, koszański-kołobrzesckiej i szczeciński-kamięńskiej.

nych²²⁶. Od roku akademickiego 1984/85 w seminarium paradyckim przebywali już tylko alumni diecezji gorzowskiej²²⁷.

Wyrazem tej duchowej troski o powołania i formację kleryków było utworzenie grupy modlitewnej Przyjaciele Paradyża. Podobnym celom ma służyć istniejący od 1990 r. Diecezjalny Ośrodek Powołaniowy. Ponadto ówczesny ordynariusz podjął śmiałą decyzję remontu gmachu seminaryjnego, którego celem było unowocześnienie części dotąd zamieszkałej przez alumnów oraz wykorzystanie w dużej mierze strychów na nowe pokoje, aulę i kaplicę. Prace remontowe zostały zakończone w czerwcu 1989 r.

W dniach 5-7 maja 1992 r. przypadła także wizytacja apostolska w Wyższym Seminarium Duchownym w Gościkowie-Paradyżu.

Biskup J. Michalik widział nagłą konieczność lepszego przygotowania katechetów do pracy pedagogicznej oraz formowania katolickich elit ludzi świeckich, w tym też celu 31 maja 1988 r. powołał do życia Instytut Formacji Katolickiej dla Świeckich w Gorzowie Wlkp., który został afiliowany do Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu. Studia miały mieć charakter akademicki i trwać pięć lat²²⁸. Wykłady odbywały się w domu parafialnym przy ul. Żeromskiego 23, który został poświęcony w październiku 1990 r.²²⁹ W 2003 r. nastąpiła zmiana siedziby (do Zielonej Góry; obecnie mieści się ona przy ul. Bułgarskiej 30; siedziba gorzowska Instytutu przestała istnieć w 2007 r.) i nazwy na Instytut Filozoficzno-Teologiczny im. Edyty Stein. 15 czerwca 2003 r. nuncjusz apostolski abp J. Kowalczyk poświęcił budynek Instytutu Filozoficzno-Teologicznego im. św. Edyty Stein w Zielonej Górze. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele hierarchii Kościoła i reprezentanci świata nauki²³⁰. Otworzyło to studentom i pracownikom naukowo-dydaktycznym z diecezji nowe możliwości.

10 lipca 1993 r. dekretem administratora diecezji bp. P. Sochy zostało powołane do życia, na miejsce dotychczasowego Studium Katechetycznego, Kolegium Teologiczne w Zielonej Górze z siedzibą przy parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Wykłady prowadzono w pomieszczeniach dawnego domu katechetycznego. Była to kolejna forma podnoszenia kwalifikacji katechetów w diecezji²³¹.

Od 1997 r. Wyższe Seminarium Duchowne w Paradyżu oraz Fakultet Teologiczny w Gorzowie Wlkp. wchodziły w skład Wydziału Teologicznego UAM w Pozna-

²²⁶ R. Tomczak, *Historia Seminarium Duchownego diecezji zielonogórsko-gorzowskiej*, w: P. Socha (red.) przy współpracy Z. Leca, *Księga pamiątkowa...*, s. 188-190.

²²⁷ Tamże, s. 188.

²²⁸ R. Harmaciński, *Powstanie i działalność Gorzowskiej Filii Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu*, w: P. Socha (red.) przy współpracy Z. Leca, *Księga pamiątkowa...*, s. 232-233.

²²⁹ Budynek posiadał 52 pomieszczenia, wśród których, oprócz sal wykładowych, znajdowały się: biblioteka, czytelnia, archiwum, kaplica, oratorium akademickie, pomieszczenia gospodarcze i administracyjne, mieszkania dla profesorów. Por. R. Harmaciński, *Powstanie i działalność...*, s. 235.

²³⁰ *Działalność biskupa diecezjalnego i biskupów pomocniczych*, „Ecclesiastica” (2003) 7-9, s. 142.

²³¹ R. Kolano, *Kształcenie i dokształcanie katechetów po roku 1990*, w: P. Socha (red.) przy współpracy Z. Leca, *Księga pamiątkowa...*, s. 260-270.

niu, gdzie studenci teologii i pracownicy mogli zdobywać stopnie naukowe. Z dniem 9 stycznia 2004 r. został powołany do życia Wydział Teologiczny na Uniwersytecie Szczecińskim, w którego skład weszły ośrodki naukowo-dydaktyczne diecezji zielonogórsko-gorzowskiej.

Tutaj należy jeszcze wspomnieć o tym, że w trosce o młodzież wiejską powołane zostały w 1994 r. Uniwersytety Ludowe w Mirosłowicach Dolnych i Kalsku.

W ramach działalności naukowej nie sposób nie wspomnieć o czasopismach naukowych. W 1985 r. zaczęto wydawać czasopismo diecezjalne – „Studia Paradyskie”. Periodyk ten prezentuje prace naukowe z różnych dziedzin wiedzy filozoficzno-teologicznej. Służy przede wszystkim wykładowcom i profesorom związanym z ośrodkami dydaktyczno-naukowymi diecezji²³².

W roku 2003 zainicjowano w Paradyżu nowe wydarzenie kulturalne – Festiwal „Muzyka w Raju”, który trwał od 22 do 30 sierpnia. Organizatorami tego przedsięwzięcia byli dyrektorzy festiwalu: Cezary Zych i ks. dr Ryszard Tomczak. W ciągu 8 wieczorów odbyło się 17 koncertów muzyki, które wysłuchało ok. 3 tys. osób. Pocysterskie opactwo w Paradyżu stało się instrumentem architektury niezwykle dźwięcznym dla muzyki średniowiecza, renesansu, baroku, klasycyzmu i romantyzmu. Niezwykła gościnność gospodarzy uczyniła z paradyskiego Seminarium „wymarzone miejsce” dla festiwalu, który na dobre zapisał się w kalendarzu wydarzeń kulturalnych województwa, a nawet kraju²³³.

Sanktuaria

Szczególnym miejscem dla diecezji gorzowskiej jest Sanktuarium Matki Bożej Rokitniańskiej, którą w 1946 r. administrator apostolski Edmund Nowicki ogłosił główną patronką administracji apostolskiej kamieńskiej, lubuskiej i prałatury pilskiej²³⁴. Miejsce to jest celem pielgrzymek zarówno diecezjalnych, jak i spoza diecezji. Z pewnością koronacja Cudownego Obrazu Matki Bożej Rokitniańskiej 18 czerwca 1989 r. oraz rozbudowa całego zaplecza modlitewno-rekolekcyjnego wzmogła ruch pielgrzymkowy.

Przede wszystkim ważny jest dom rekolekcyjny. Gdy w 1963 r. ówczesne władze państwowe odebrały siostronom salezjankom klasztor w Rokitnie, a ordynariat gorzowski pozbawiono domu rekolekcyjnego, sprawa domu została poruszona na spotkaniu Komisji Episkopatu ds. Maryjnych na Jasnej Górze 20 kwietnia 1972 r. 7 czerwca 1974 r. bp Paweł Socha poświęcił w Rokitnie kaplicę dla potrzeb rekolekcji, a rodzące się potrzeby rekolekcyjne wymusiły niejako potrzebę wybudowania nowego obiektu. W latach 1980-81 w miejscu starej plebanii zbudowano nowy, dwupiętrowy dom, w którym rekolekcje mogły odbywać grupy liczące ponad 100 osób²³⁵.

²³² Z. Lec, „*Studia Paradyskie*” periodyk naukowy diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, w: P. Socha (red.) przy współpracy Z. Leca, *Księga pamiątkowa...*, s. 293.

²³³ Z. Kobus, *Z życia Wyższego Seminarium Duchownego*, „*Ecclesiastica*” (1995) 7-9, s. 151.

²³⁴ T. Kondracki, Śmierczalski-Wachocz D., *Pani Cierpliwie Słuchająca z Rokitna*, w: B. Światała, *Sanktuarium maryjne w Rokitnie*, Ząbki 2004, s. 119.

²³⁵ Obok Rokitna, obecnie diecezja posiada kilka innych ośrodków rekolekcyjnych, m.in. w Zielonej Górze, Paradyżu i Głogowie. P. Spychała, *Diecezjalne domy rekolekcyjne*, w: P. Socha (red.) przy współpracy Z. Leca, *Księga pamiątkowa...*, s. 283-287.

Również otoczenie sanktuarium wygląda coraz piękniej, powstają nowe kapliczki i dróżki Matki Bożej.

Mówiąc o ruchu pielgrzymkowym, zwłaszcza maryjnym, należy tutaj mocno podkreślić, że przez lata mieszkańcy diecezji gorzowskiej uczestniczyli m.in. w warszawskiej pielgrzymce pieszej na Jasną Górę. Nadto dla ożywienia go na terenie diecezji zorganizowano 3 sierpnia 1981 r. pierwszą pieszą pielgrzymkę z Głogowa na Jasną Górę, która wyruszyła pod przewodnictwem ks. E. Jankiewicza. Pielgrzymka z Gorzowa po raz pierwszy wyruszyła 30 lipca 1983 r., a do niej dołączyła w 1984 r. pielgrzymka z Klenicy (była to pielgrzymka rolników)²³⁶. Natomiast w lipcu 1993 r. zorganizowana została pierwsza piesza pielgrzymka nauczycieli pod nazwą „Warsztaty w drodze” z diecezji zielonogórsko-gorzowskiej na Jasną Górę. Zatem w ciągu 11 dni wspólnego wędrowania z Lubięcina k. Nowej Soli do Częstochowy zostały podjęte próby poszukiwania odpowiedzi na szereg pytań²³⁷. W to dzieło wpisują się także peregrynacje kopii Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej w roku 1983 i w latach 1991-92.

Dzisiaj diecezja zielonogórsko-gorzowska posiada 7 sanktuariów: 3 maryjne, 1 Pańskie i 3 świętych. Maryjne: Sanktuarium Matki Bożej Rokitniańskiej w Rokitnie, Sanktuarium Matki Bożej Grodowieckiej przy kościele pw. św. Jana Chrzciciela w Grodowcu i Sanktuarium Matki Bożej Klenickiej przy kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Otyniu. Pańskie: Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Świebodzinie. Świętych: Sanktuarium Pierwszych Męczenników Polski w Międzyrzeczu, Sanktuarium św. Jakuba Apostoła w Jakubowie i Sanktuarium św. Weroniki Giuliani przy kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Gorzowie Wlkp.

Duszpasterstwo

Nie sposób tutaj omówić zarówno duszpasterstwo zwyczajne, jak i specjalne, niemniej można stwierdzić, że dobrze się ono rozwija w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Należy jednakże podkreślić ważniejsze wyzwania z zakresu duszpasterstwa specjalnego: od 8 lutego 1974 r. działa Diecezjalny Ośrodek Powołań²³⁸; od 1976 r. Ruch Światło-Życie²³⁹, zaś od 1987 r. Diecezjalne Dni Młodych w Niedzielę Palmową, rekolekcje w Szklarskiej Porębie dla młodzieży wiejskiej z diecezji²⁴⁰.

22 lipca 1994 r. powstało Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. W tym też roku powstały nowe ośrodki duszpasterstwa akademickiego: przy katedrze w Gorzowie Wlkp., konkatedrze w Zielonej Górze, a także przy parafii pw. św. Józefa w Zielonej

²³⁶ E. Jankiewicz, *Pielgrzymki piesze na Jasną Górę*, w: P. Socha (red.) przy współpracy Z. Leca, *Księga pamiątkowa...*, s. 378-380; P. Socha, *Nawiedzenia kopii cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej*, w: P. Socha (red.) przy współpracy Z. Leca, *Księga pamiątkowa...*, s. 448-451.

²³⁷ E. Jankiewicz, *Pielgrzymki piesze...*, s. 380-381.

²³⁸ Byli to: ks. Władysław Jankowicz CM i ks. Henryk Dworak. M. Kidoń, A. Seul, *Duszpasterstwo powołań w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej w latach 1945-1995*, w: P. Socha (red.) przy współpracy Z. Leca, *Księga pamiątkowa...*, s. 337.

²³⁹ A. Put, *Ruch Światło-Życie w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej w latach 1976-1999. Zarys problemu*, Gorzów Wlkp. 2004.

²⁴⁰ M. Walczak, *Biskup dr Józef Michalik – biskup diecezjalny*, s. 122-123.

Górze. Powołane zostało również Duszpasterstwo Harcerzy, aby reaktywować tradycje przedwojennego harcerstwa i skautingu²⁴¹. 27 listopada 1994 r. rozpoczęła swą działalność Akcja Katolicka w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. 1 września 1995 r. Diecezjalna Komisja ds. Formacji Kapłanów²⁴².

W roku 1994 odbyły się dwa kongresy, tj. I Diecezjalny Kongres Rodziny pod hasłem „Rodzina Bogiem silna, kraj silny rodziną” (12-14 maja) oraz I Diecezjalny Kongres Trzeźwości w Rokitnie (4-5 czerwca). Trwałym owocem Kongresu Rodziny było powołanie 25 sierpnia 1994 r. Diecezjalnej Komisji ds. Rodziny, której zadaniem miała być kontynuacja prac zapoczątkowanych przez Kongres. Innym owocem Kongresu stały się Diecezjalne Dni Rodziny, które miały miejsce 2-4 czerwca 1995 r. w ośrodkach centralnych, dekanalnych i parafialnych.

W dniach 5-7 czerwca 1988 r. odbył się w Gorzowie I Diecezjalny Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich²⁴³. 1 grudnia 1996 r. powstała Krucjata Eucharystyczna. Natomiast 20 czerwca 2005 r. została powołana Młodzieżowa Rada Duszpasterstwa Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej²⁴⁴.

Działalność społeczna i charytatywna

Mówiąc o działalności społecznej, należy mocno podkreślić, że Kościół diecezjalny nie ograniczał się jednak tylko do akcji religijnych w okresie stanu wojennego, ale organizował także konkretną pomoc. Biskupi gorzowscy odwiedzali osoby internowane w miejscach odosobnienia, wspierali duchowo i jednocześnie występowali na drodze oficjalnej w ich imieniu. Utrzymywali także z nimi korespondencję, podtrzymując ich na duchu poprzez świadomość jedności i bliskości w cierpieniu. W lutym zaś 1982 r. powołany został Diecezjalny Komitet Pomocy Aresztowanym i Internowanym oraz ich Rodzinom. Przewodniczył mu bp P. Socha. Do jego zadań należało: zbieranie informacji o więźniach, internowanych, zwolnionych z pracy, organizowanie pomocy dla nich oraz dla ich rodzin, troska duszpasterska, pomoc prawna i medyczna. Swoimi oddziałami w Gorzowie Wlkp., Głogowie, Pile i Zielonej Górze obejmował teren całej diecezji. W tym czasie docierały do Polski także dary z zagranicy, których dystrybucją zajmowały się parafialne Zespoły Charytatywne. Wszystko to pomagało mieszkańcom diecezji przetrwać ten trudny okres historii Polski²⁴⁵.

W roku 1990 zamknięto także kolejną kartę trudnych czasów Kościoła katolickiego w PRL-u. Mianowicie 26 listopada 1990 r., po 40 latach, biskup gorzowski Józef Michalik wydał dekret ustanawiający Caritas Diecezji Gorzowskiej, powołując ją do istnienia z dniem 1 grudnia 1990 r. W treści dekretu powierzył działalność tej wznowionej instytucji diecezjalnej opiece Bożego Miłosierdzia oraz patronki – Pani Rokitniańskiej Cierpliwie Słuchającej, ustanawiając jednocześnie święto Miłosier-

²⁴¹ A. Brenk, *Biskup dr Adam Dyczkowski – biskup diecezjalny od 1993*, w: P. Socha (red.) przy współpracy Z. Leca, *Księga pamiątkowa...*, s. 124-128.

²⁴² *Dekret w sprawie ustanowienia Komisji Diecezjalnej ds. Stałej Formacji Duchowieństwa w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej*, „Ecclesiastica” (1995) 7-12, s. 254-258.

²⁴³ A. Put, *Ruch Światło-Życie*, s. 49.

²⁴⁴ D. Śmierchalski-Wachocz, *Kalendarium diecezji gorzowskiej*, s. 263.

²⁴⁵ Z. Zimnawoda, *Powstanie i działalność „Caritas” na terytorium diecezji zielonogórsko-gorzowskiej*, w: P. Socha (red.) przy współpracy Z. Leca, *Księga pamiątkowa...*, s. 162-163.

dzia Bożego świętem patronalnym Caritas diecezji. Pierwszym dyrektorem mianowany został bp E. Dajczak²⁴⁶. Wraz z przeniesieniem stolicy diecezji do Zielonej Góry i zmianą nazwy diecezji nazwa Caritas diecezjalnej została zmieniona na Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej. Jej statut został zatwierdzony 11 lutego 1993 r. przez bp. J. Michalika, a osobowość prawna została nadana przez Biuro ds. Wyznań Urzędu Rady Ministrów 12 sierpnia 1993 r. Obecnie, od 23 sierpnia 2003 r. dyrektorem jest ks. Marek Kidoń. Caritas diecezjalna ma wspaniałe osiągnięcia.

W to wielkie dzieło pracy charytatywnej wpisuje się dom Cichych Pracowników Krzyża w Głogowie. Poświęcił go 16 czerwca 2003 r. kard. H. Gulbinowicz, metropolita wrocławski, a zarazem otworzył centrum duchowości i działania duszpasterskiego. Dom „Uzdrowienia Chorych” jest wotum wdzięczności Cichych Pracowników Krzyża na milenium śmierci Pierwszych Męczenników Polski, patronów diecezji, do której – jak Benedykt i Jan – przybyli z Włoch na prośbę papieża i za zgodą miejscowego biskupa²⁴⁷.

Działalność medialna

Formą walki o wolność słowa na terenie diecezji zielonogórsko-gorzowskiej jest działalność wydawnicza. Od 1957 r. funkcjonowało urzędowe pismo diecezjalne pt. „Gorzowskie Wiadomości Kościelne”. W 1992 r. nastąpiła zmiana tegoż pisma na „Ecclesiastica”²⁴⁸. W roku 1985 wyszły „Aspekty”, powstałe jako pismo duszpasterstwa akademickiego w Gorzowie Wlkp., wychodzące oficjalnie, choć poza cenzurą. Założycielami byli młodzi ludzie powracający po ukończeniu studiów do rodzinnego Gorzowa Wlkp.²⁴⁹ Od 1995 r. „Aspekty” ukazują się w ramach tygodnika katolickiego „Niedziela”. Obecnie w diecezji wychodzi też dodatek do tygodnika ogólnopolskiego „Gość Niedzielny”.

W tym czasie wyszły po dwa schematyzmy: diecezji gorzowskiej w 1976 i 1988 r. oraz diecezji zielonogórsko-gorzowskiej w 1995 i 2004 r.

²⁴⁶ Tamże, s. 163.

²⁴⁷ *Działalność biskupa diecezjalnego i biskupów pomocniczych*, „Ecclesiastica” (2003) 7-9, s. 142. Kamień węgielny został wmurowany już 2 czerwca 1994 r.

²⁴⁸ Pierwszym rocznik „Ecclesiastica” był jednocześnie 44. rocznikiem ukazywania się drukowanego organu urzędowego Kościoła katolickiego na tych ziemiach, poczynając od „Zarządzeń Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej”: I (1945) – VI (1950), poprzez „Zarządzenia Kurii Gorzowskiej”: VII (1951) – VIII (1952), a kończąc na „Gorzowskich Wiadomościach Kościelnych”: I (1957) – XXXVI (1992). J. Konieczny, „Ecclesiastica” – pismo urzędowe diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, w: P. Socha (red.) przy współpracy Z. Leca, *Księga pamiątkowa...*, s. 288-292.

²⁴⁹ W pierwszym okresie, między wrześniem 1985 a lutym 1987 r., ukazało się 18 numerów tego pisma. Nakład dochodzący do 300 egzemplarzy rozchodził się w całości. Władze traktowały „Aspekty” na równi z podziemną prasą i dlatego w czasie prowadzonych rewizji było ono również konfiskowane. Poważny krok na drodze rozwoju miesięcznika stanowił numer 19 z marca 1987 r. Został on wydrukowany przez ojców kapucynów w Zakroczymiu na drukarce offsetowej w nakładzie 1 tys. egzemplarzy. Całe wydanie poświęcone było ochronie życia poczętego. Zresztą temat ten na stałe zagościł na łamach pisma. Od numeru 30 z kwietnia 1987 r. „Aspekty” wydawane są już tradycyjnie przez diecezję gorzowską. K. Marcinkiewicz, „Aspekty”, w: tamże, s. 305-306.

Również media elektroniczne zaistniały na terenie diecezji. 16 października 1992 r. zostało otwarte „Radio Gorzów” w Gorzowie Wlkp., a potem kolejne ośrodki: w Głogowie – 18 października 1997 r. i w Zielonej Górze – 10 czerwca 1999 r.

Uroczystości diecezjalne

Na przestrzeni tych lat było bardzo dużo ważnych uroczystości diecezjalnych. Należy wspomnieć Konferencję Episkopatu Polski z 16 i 17 czerwca 1989 r., która odbyła się w pięknie odrestaurowanym gmachu seminaryjnym. Natomiast 18 czerwca tegoż roku, podczas mszy św. z udziałem Episkopatu Polski oraz ponad 80 tys. wiernych, a także licznych gości z kraju i zagranicy prymas Polski kard. Józef Glemp koronował Cudowny Obraz Matki Bożej Rokitniańskiej.

20 sierpnia 1995 r. miał miejsce jubileusz 50-lecia administracji kościelnej w Gorzowie Wlkp. Uroczystości te odbyły się z udziałem prymasa Polski kard. J. Glempa, kard. H. Gulbinowicza, arcybiskupów i biskupów metropolii szczecińsko-kamieńskiej oraz sąsiednich diecezji i wielotysięcznej rzeszy wiernych²⁵⁰.

Jednakże historycznym, a zarazem najważniejszym wydarzeniem dla diecezji zielonogórsko-gorzowskiej była wizyta papieża Jana Pawła II w Gorzowie Wlkp. 2 czerwca 1997 r. Miesiące poprzedzające stanowiły wielkie duchowe przygotowanie do tego szczególnego spotkania. W dniu zaś 2 czerwca 1997 r. przed budującym się kościołem Pięciu Braci Męczenników Międzyrzeckich, na gorzowskich błoniach, zgromadziła się blisko 400-tysięczna rzesza wiernych. Niezwykle gorąco i serdecznie witano Piotra naszych czasów, który wobec swoich dzieci odkrył głębokie pragnienie swego serca – zadanie zlecone przez Prymasa Tysiąclecia przeprowadzenia Kościoła w trzecie tysiąclecie, pokornie prosząc o „modlitwę na kolanach”, żeby to zadanie mógł spełnić²⁵¹.

Z pewnością ważnymi datami były: wielki jubileusz 2000-lecia chrześcijaństwa i jubileuszu 1000-lecia męczeńskiej śmierci Braci Międzyrzeckich w roku 2003. W duchu tego drugiego jubileuszu w dniach 13-14 czerwca odbyło się w Paradyżu 232. Zgromadzenie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski, a momentem kulminacyjny był dzień 15 czerwca, kiedy to na placu obok sanktuarium pw. Pierwszych Męczenników Polski w Międzyrzeczu, wobec kilkunastu tysięcy pielgrzymów mszy św. przewodniczył kard. Franciszek Macharski, a Słowo Boże wygłosił prymas Polski kard. Józef Glemp²⁵².

W tym czasie diecezja przygotowywała się do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego bp. Wilhelma Pluty. Kulminacyjnym momentem był 21 stycznia 2002 r.,

²⁵⁰ *Działalność biskupa diecezjalnego i biskupów pomocniczych*, „Ecclesiastica” (1995) 1-6, s. 236.

²⁵¹ *Tak bardzo odmieniłeś oblicze polskiej ziemi, Gorzów Wlkp., 2 czerwca 1997 roku*, Zielona Góra 1997, s. 107.

²⁵² We mszy św. uczestniczyli biskupi zebrani na posiedzeniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski. Pielgrzymi przyjechali nie tylko z całej diecezji i innych miast Polski, ale także z Włoch, Czech i Niemiec. Po południu nuncjusz apostolski abp J. Kowalczyk poświęcił budynek Instytutu Filozoficzno-Teologicznego im. św. Edyty Stein w Zielonej Górze. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele hierarchii Kościoła i reprezentanci świata nauki. *Działalność biskupa diecezjalnego i biskupów pomocniczych*, „Ecclesiastica” (2003) 7-9, s. 142.

kiedy to został powołany Trybunał Diecezjalny do przeprowadzenia procesu beatyfikacyjnego na szczeblu diecezjalnym. To właśnie sługa Boży bp W. Pluta patronuje I Synodowi Metropolii Szczecińsko-Kamieńskiej, którego inauguracja miała miejsce w gorzowskiej katedrze 22 stycznia 2010 r.

Zakończenie

Ponad 1000-letnia obecność wiary katolickiej na tym terytorium przechodziła różne koleje losu. Po ponad ćwierćwieczu docierania katolicyzmu na ziemię lubuską z Międzyrzecza, wreszcie nadszedł czas powstania biskupstwa lubuskiego (1124 r.). Stąd też kolejne ponad 430 lat to pełny rozkwit katolicyzmu w jego ramach. Biskupstwem tym, mającym swoje uposażenie na ziemi lubuskiej i poza nią, m.in.: na terenie Wielkopolski (15 miejscowości), Małopolski (18), Śląska (9) i Rusi (2), rządziło 37 biskupów. W ramach jej struktur organizacyjnych były: kapituła katedralna, 8 dekanatów, 174 parafie, ponad 200 kościołów (174 parafialne oraz 30 filialnych i kaplic), sanktuaria z najważniejszym w Górzycy. Zaś na uniwersytecie we Frankfurcie (od 1506 r.) biskupi pełnili funkcję wielkiego kanclerza. Duchownych diecezjalnych wspomagali templariusze i joannici, a także franciszkanie i kartuzi; cystersi, cysterki oraz augustianie mieli na terenie biskupstwa swoje domy.

Niestety, kolejne 390 lat (1555-1945) to zmaganie się katolicyzmu o utrzymanie się na tych terenach (w 1688 na terenie Brandenburgii żyło tylko 10 katolików), a także powolne jego odradzanie się, począwszy od połowy XIX w. Przez ten czas ziemie te objęte „Misją Północną” podlegały: nuncjuszowi apostolskiemu w Kolonii, a następnie w Warszawie, potem wikariuszowi apostolskiemu północy i z kolei wikariuszowi apostolskiemu Dolnej i Górnej Saksonii (wikariusze byli biskupami), zaś od 1811 r. biskupowi wrocławskiemu. Ostatnią zmianę potwierdził papież Pius VII bullą *De salute animarum* z 16 lipca 1821 r (w latach 1821-1851 biskup wrocławski był wikariuszem apostolskim dla tych ziem, a potem zostały one włączone do diecezji).

Sytuacja zupełnie zmieniła się po II wojnie światowej, a szczególnie po 1972 r., kiedy po 27 prowizorium kościelnym została tutaj, już w ramach Środkowego Nadodrza, powołana diecezja gorzowska; od 1992 r. – zielonogórsko-gorzowska. Kolejni rządcy tych ziem wraz ze swoimi kapłanami, siostrami zakonnymi i wiernymi z całym oddaniem kontynuują wielkie dzieło biskupów lubuskich, a nade wszystko tworzą nowe pola ewangelicznej działalności, szczególnie dotyczącej duszpasterstwa rodzin i młodzieży, działalności społecznej i charytatywnej, a także naukowej i medialnej, jak również uświęcania poprzez liczne sanktuaria pańskie, maryjne i świętych.

Zusammenfassung

Die katholische Kirche im Lebuser Land (1124-2010)

Abriss der Problematik

Der genannte Zeitraum der Entwicklung der katholischen Kirche im Mittelodergebiet kann in den drei Abschnitten geteilt werden. Die erste Etappe (1124-1554) ist vor allem mit der Gründung und der Entwicklung des Bistums in Lebus verbunden, jetzt eine kleine Ortschaft nördlich von Frankfurt (Oder), das im Mittelalter einen Glanz erlebte. Es wurde geleitet von 37 Bischöfen, besaß 174 Pfarrgemeinden und 200 Kirchen.

Der zweite Epoche (1555-1945) bedeutete für die katholische Kirche in diesem Gebiet eine turbulente Zeit. Nach der Reformation musste das katholische Leben sich erneuern. Die Seelsorge in diesem Zeitraum wurde von vielen anderen Bistümern gewährleistet, zuletzt von Breslau und Berlin.

Nach dem zweiten Weltkrieg hat sich die Situation ganz verändert. Zuerst hat man eine Apostolische Administration gegründet, weil die internationale Lage bezüglich dieses Gebietes angespannt war. Erst nach dem deutsch-polnischen Vertrag vom Jahre 1972 gründete der Apostolische Stuhl drei Bistümer, eins davon mit dem Sitz in Gorzów. 1992 wurde der Bischofssitz nach Zielona Góra verlegt und erhielt das Bistum den Namen: Zielona Góra – Gorzów.

POSTACIE

ks. Andrzej Draguła

Męczennicy Międzyrzeccy z perspektywy kaznodziejskiej

Święci Benedykt, Jan, Mateusz, Izaak i Krystyn¹ są drugorzędnymi patronami diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, a ich święto obchodzone jest 13 listopada². W roku 2003 przypadła tysięczna rocznica ich męczeńskiej śmierci, która miała miejsce 11 listopada 1003 r. najprawdopodobniej w okolicach dzisiejszej wsi Święty Wojciech, usytuowanej nieopodal Międzyrzecza, na terenie diecezji zielonogórsko-gorzowskiej³. Przygotowania do jubileuszu trwały kilka lat, podczas których odbyły się tak ważne wydarzenia, jak intronizacja relikwii świętych, peregrynacja relikwii oraz centralne obchody Roku Jubileuszowego w Międzyrzeczu. Wydarzenia te były okazją do wygłoszenia homilii, których treść w istotny sposób nawiązywała do postaci świętych. W ramach przygotowania do uroczystości jubileuszowych biskup diecezjalny Adam Dyczkowski wystosował także kilka listów pasterskich. Prócz tego, homilię o Pięciu Braciach wygłosił papież Jan Paweł II podczas wizyty w Gorzowie Wlkp., która miała miejsce 2 czerwca 1997 r.

Materiał źródłowy jest – jak widać – bardzo skromny i zawiera jedynie 10 jednostek kaznodziejskich, w tym jedną homilię i jedno przesłanie okolicznościowe papieża Jana Pawła II, trzy listy pasterskie biskupa diecezjalnego Adama Dyczkowskiego, trzy homilie bp. Pawła Sochy, jedną homilię kard. Józefa Glempa i jedną homilię bp. Ignacego Jeża. Korpus ten oczywiście nie daje pełnego obrazu przepowiadania kaznodziejskiego o Pięciu Braciach Męczennikach. Trzeba jednak powiedzieć, iż jest to materiał bardzo homogeniczny, jednorodny. Tym, co łączy wszystkie te jednostki kaznodziejskie, są okoliczności ich powstania. Analizowane homilie, listy i kazania powstały bowiem w okresie przygotowań do jubileuszu milenium męczeńskiej śmierci w kontekście diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Jak pisze K. Panuś:

Święci to Ewangelia zrealizowana. Przed kaznodzieją stoi zadanie takiego ich ukazania, by stali się dla chrześcijan wzorem życia religijno-moralnego, przykładem pociągającym i zachęcającym do naśladowania⁴.

¹ Oprócz liturgicznego tytułu: Święci Benedykt, Jan, Mateusz, Izaak i Krystyn – Pierwsi Męczennicy Polski, w użyciu są także zamienne tytuły tradycyjnie odnoszone do tych postaci: Bracia Polscy, Męczennicy Międzyrzeccy (z Międzyrzecza), Pięciu Braci Męczenników, Pięciu Braci, Bracia Męczennicy.

² Zob. Z. Kobus, *Siewcy wiary*, Gorzów Wlkp. 2003, s. 9.

³ Życiorys świętych zob.: D. Zydorek, *Dzieje życia i męczeństwa Pięciu Braci Męczenników*, w: D. Zydorek (red.), *Pięciu Braci Męczenników. Z dziejów religijności Polski XI wieku*, Gorzów Wlkp. 1997, s. 61-70; T. Adamek, *Świętych Pięciu Braci Męczenników*, w: J. Bar (red.), *Polscy święci*, t. 9, Warszawa 1986, s. 11-21; J. Mitkowski, *Pięciu Braci Męczenników*, w: R. Gustaw (red.), *Hagiografia polska. Słownik bio-bibliograficzny*, t. 2, Poznań – Warszawa – Lublin 1972, s. 234-250.

⁴ K. Panuś, *Sztuka głoszenia kazań*, Kraków 2008, s. 124.

Trudność kazań hagiograficznych polega na konieczności pokonania dystansu historyczno-geograficznego względem przywoływanych postaci. Gdy mamy do czynienia ze świętymi z odległych epok, przezwyciężenie dystansu czasowego domaga się najpierw interpretacji danego modelu świętości w realiach historycznych, a następnie odczytania tego modelu we współczesnym nam kontekście. Podobnie jest z dystansem geograficznym, który w sposób istotny warunkuje konkretny kształt realizacji wezwania do świętości.

Amerykański homileta, J. Wallace twierdzi, iż istotnym warunkiem poprawnego kazania hagiograficznego jest ukazanie świętego jako istoty ludzkiej, a więc swoiste oczyszczenie z nimbu świętości, który przesłania rzeczywiste zmagania świętego:

Dopóki tenże element ludzki nie będzie obecny i w jakiś sposób widoczny, osoba świętego pozostaje w o wiele bardziej odległej relacji niż gdyby była narzucona przez kulturę czy historię. [...] Zatem święty jest po pierwsze istotą ludzką, osobą, z którą możemy się identyfikować i poszukiwać powiązań, nawet jeśli żył w czasie i miejscu bardzo odległym od naszego⁵.

Celem niniejszego opracowania jest odpowiedź na pytanie, w jaki sposób interpretowany jest współcześnie charyzmat świętości Pierwszych Męczenników Polski. Czy kaznodziejom udało się pokonać dystans miejsca i czasu, by ukazać aktualność tych świętych jako wzoru do naśladowania dla chrześcijan początku XXI w., a więc w tysiąc lat po zakończeniu ich ziemskiego życia? Czy głoszący kazania o Pięciu Braciach zdołali uchwycić ów postulowany przez J. Wallace'a „ludzki” profil ich świętości?

1. *Triplex bonum*

Charyzmat świętości Męczenników z Międzyrzecza posiada swoje główne źródło w regule św. Romualda, a ściślej w reformie monastycznej reguły św. Benedykta. Romuald próbuje połączyć w jedno dwa dotychczas różne sposoby realizacji powołania monastycznego: życie pustelnicze i życie wspólnotowe. W X i XI w. życie pustelnicze było bardzo znane, ale było wielu pustelników niezwiązanych ani posłuszeństwem, ani regułą. Romuald zachęca tych właśnie pustelników, by zbierali się w małe grupy braterskie i daje im regułę⁶. Reguła św. Romualda znana jest pod pojęciem *triplex bonum*, potrójnego dobra, potrójnej korzyści. Stała się ona inspiracją w dążeniu do świętości Pięciu Braci.

Wyrażenia *triplex bonum* (*tripla commoda*) użył jako pierwszy św. Brunon z Kwerfurtu, opisując życie zakonne mnichów w *Żywocie Pięciu Braci*⁷. Pojęcie to określa w sposób symboliczny potrójny wymiar życia według reguły Romualdowej, tj. wspólnotę, samotność oraz *evangelium paganorum*. Znajdujemy je w rozdziale drugim *Żywota Pięciu Braci*, gdzie Brunon przedstawia młodemu cesarzowi Otton-

⁵ J. A. Wallace, *Przepowiadanie o świętych*, „Przegląd Homiletyczny” (2001-2002) 5-6, s. 89.

⁶ Zob. E. Bargellini, *Złota samotność* [wywiad], w: Z. Kobus, *Siewcy wiary*, s. 64.

⁷ Brunon z Kwerfurtu, *Vita quinquae fratrum eremitarium seu vel passio Benedicti et Iohannis sociorumque suorum*, [tłum. polskie:] *Żywot Pięciu Braci*, w: A. Gieysztor, B. Kurbisówna, G. Labuda (red.), *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, Warszawa 1966, s. 155-246.

owi III projekt, by wysłać niektórych z bardziej gorliwych uczniów św. Romualda jako misjonarzy do Polski, aby zbudowali tam klasztor „gdzie piękny las nadawałby się na samotnię, na ziemi chrześcijańskiej w pobliżu pogan”⁸. W dziele św. Brunona czytamy:

Stąd miały płynąć trojake korzyści dla szukających drogi Pańskiej, a więc dla nowicjuszków przychodzących ze świata miał tam być upragniony klasztor, dla dojrzałych zaś i łaknących żywego Boga, doskonała samotnia, a ci, którzy pragnęli rozstać się z tym życiem i być razem z Chrystusem, mieli sposobność głoszenia Ewangelii poganom⁹.

W innym miejscu *Żywota Pięciu Braci* Brunon przedstawia nam drugą listę trzech korzyści, używając wyrażenia „trzy najwyższe dobra” (*tria maxima bona*):

I gdy łaska Boża krzepiła jego [Ottona] słabość, chciał tego, co lepsze, ponieważ całym sercem pragnął nawet trzech największych dóbr, z których jedno wystarczy już do zbawienia: habitu zakonnego, pustelni i męczeństwa¹⁰.

Zestawiając oba katalogi dóbr, otrzymujemy po parze terminów dla każdego dobra: 1 – klasztor i habit monastyczny, 2 – samotność i pustelnia, 3 – *evangelium paganorum* i *martyrium*. Jest oczywiste, że dla Brunona pierwsze dwa dobra odnoszą się zarówno do miejsc zewnętrznych, jakimi są klasztor i pustelnia, jak również do różnych aspektów życia monastycznego, mianowicie do aspektu wspólnotowego i samotniczego. Trzecie dobro natomiast nie jest ograniczone jakimś miejscem zewnętrznym. Pojęcie potrójnego dobra ugruntowało się na stałe w regule św. Romualda.

Współcześnie przyjmuje się nową wizję *triplex bonum*, rozumianą jako model wędrówki duchowej, do której wezwany jest mnich kameduła. Nauka św. Romualda zawarta w małej regule – jak stwierdza E. Bargellini – „proponuje wartość nie miejsca, ale wartość duchową, wewnętrzną”¹¹. Dlatego mnich winien żyć w *koinonii* życia braterskiego oraz doświadczeniem *solitudo* aż do osiągnięcia dojrzałości, by złożyć dar z samego siebie¹². „Złota samotność” to nie jest jednak tylko wezwanie wobec mnichów. „To jest propozycja na dzisiejsze czasy i dla wszystkich: księży, zakonników, ludzi świeckich” – twierdzi Bargellini¹³.

2. Pierwsze dobro – wspólnota

Pierwsze dobro z reguły św. Romualda, określone poprzez pojęcia „klasztor” oraz „habit” odnosi się do życia wspólnotowego. Działalność św. Romualda przypada w monastycyzmie zachodnim na początek tzw. epoki przyjaźni, która osiągnęła

⁸ Brunon z Kwerfurtu, *Żywot...*, s. 169-170.

⁹ Tamże, s. 162.

¹⁰ Tamże, s. 188.

¹¹ E. Bargellini, *Złota samotność* [wywiad], s. 67.

¹² Congregazione Camaldolese dell'ordine di san Benedetto, consulta 1996, Ed. Camaldoli 1966, s. 7, za: J. Wong, „*Triples bonum*” w *życiu Pięciu Braci Męczenników. Charyzmat św. Romualda i tradycja monastyczna*, w: R. Tomczak (red.), *Męczennicy z Międzyrzecza 1003-2003. Materiały z sympozjów*, Paradyż 2003, s. 140.

¹³ E. Bargellini, *Złota samotność* [wywiad], s. 67.

swój szczyt w wieku XII. Akcentowano w niej wartość przyjaźni duchowej między mnichami w procesie rozwoju na drodze doskonałości monastycznej¹⁴. Wspólnota monastyczna nie wykluczała więc zindywidualizowanych relacji między mnichami, a nawet je zakładała. W *Żywocie Pięciu Braci* miłość braterska czy też przyjaźń objawia się jako podstawowy czynnik, który kształtuje uczniów Romualda, zarówno w klasztorze, jak i w eremie. Nowością reguły jest bowiem powiązanie ze sobą wspólnoty i pustelni jako wartości, które można łączyć w jednym powołaniu mniszym. Nauka miłości braterskiej traktowana jest jako konieczne przygotowanie do odosobnienia, do samotnego odejścia na pustynię, albowiem podjęcie życia w samotności jest niebezpieczne, jeśli człowiek nie poddał się wcześniej ścisłej i mądrej dyscyplinie¹⁵. Całe dzieło Brunona może więc być widziane jako *memoire* braterskich relacji pomiędzy uczniami Romualda oraz pomiędzy nimi a nim samym. Ten „przywilej miłości” (*privilegium amoris*) jest znakiem odróżniającym pierwszych uczniów Romualda od innych mnichów tamtego czasu¹⁶.

Przyjaźń, która zrodziła się najpierw między Benedyktem i Janem, była przez nich podtrzymywana zarówno w pustelni w Pereum, jak i w klasztorze w Polsce. Brunon w ten sposób opisuje wzajemne relacje Benedykta i Jana:

Tak wielka zaś była zgoda tych świętych braci, że czego jeden chciał, drugi nawet wbrew swej woli tegoż pragnął. W swej celi, przy pracy, co się tyczyło ubioru, sposobu życia, modlitwy; w jakikolwiek sposób jeden chciał postąpić, drugi z miłości braterskiej i z obawy pójścia własną wolą ani przez chwilę nie próbował się sprzeciwić. Będąc jednomyślni, uporządkowali swoje obyczaje i życie zarówno przez to, że w szczęściu niczego nie znali prócz miłości Boga, jak i przez modlitwy, którymi zdobili czystą duszę, jak napisano: A wszyscy stanowili jedno serce i jedną duszę¹⁷.

Podobnie Brunon pisze o przyjaźni, jaka zawiązała się między Benedyktem a Romualdem:

Znalazszy go [Romualda], Benedykt nie mógł już oderwać się od jego boku i miłował go tym serdeczniej, im gorliwiej ten starał się lajać go i surowo karcąc z powodu jego wad, którym nie umiał pobrażać. Raduje się Benedykt, że wreszcie znalazł mistrza: niczego nie uważał za słuszne ani za święte, czego by ów nie potwierdził, umartwiał się, karnie poskramiając zachcianki i z ochotą postępował podług upomnień surowego nauczyciela¹⁸.

Jakie odbicie w kaznodziejstwie znalazło pierwsze „dobro”? Teologię komunii szeroko rozwinął bp P. Socha w homilii wygłoszonej 13 listopada 2001 r. podczas mszy św. w dniu intronizacji relikwii w Gorzowie Wlkp. Powiedział wówczas: „Pierwszą zasadą nowej, tzw. małej reguły św. Romualda, było budowanie jedności między

¹⁴ B. McGuire, *Friendship and Community: The Monastic Experience 350-1250*, Kalamazoo 1988, s. 231.

¹⁵ Zob. J. Bouyer, *Wprowadzenie do życia duchowego*, Warszawa 1982, s. 146.

¹⁶ Zob. tamże, s. 143.

¹⁷ Brunon z Kwerfurtu, *Żywot...*, s. 206-207.

¹⁸ Tamże, s. 165-166.

braćmi na podstawie zjednoczenia z Bogiem”¹⁹. Komentarzem dla tej myśli stały się papieskie słowa z listu *Novo millennio ineunte*: „Czynić Kościoł domem i szkołą komunii: oto wielkie wyzwanie, jakie czeka nas w rozpoczynającym się tysiącleciu, jeśli chcemy pozostać wierni Bożemu zamysłowi, a jednocześnie odpowiedzieć na najgłębsze oczekiwania świata”²⁰. „Trzeba tu zacząć – za przykładem naszych Męczenników – od źródła wielkiej komunii, od samego Boga” – mówił biskup, następnie cytując znów słowa papieża: „Duchowość komunii to przede wszystkim spojrzenie utkwione w tajemnicy Trójcy Świętej, która zamieszkuje w nas i której blask należy dostrzegać także w obliczu braci żyjących wokół nas”²¹. Biskup jest przekonany, że „jest to zasada niemal wyjęta żywcem z reguły św. Romualda i z duchowych synów – naszych Męczenników”.

W dalszej części homilii bp Socha określa charakter owej komunii. Jest to zdolność odczuwania więzi z bratem w wierze dzięki głębokiej jedności Mistycznego Ciała, a zatem postrzegania go jako „kogoś bliskiego”, co pozwala dzielić jego radości i cierpienia, odkrywać jego pragnienia i, zaspakajając jego potrzeby, ofiarować mu prawdziwą i głęboką przyjaźń. Jest to także zdolność dostrzegania w drugim człowieku przede wszystkim tego, co jest w nim pozytywne, a co należy przyjąć i cenić w nim jako dar Boży. Duchowość komunii to wreszcie umiejętność „czynienia miejsca” bratu, wzajemnego „noszenia brzemion” i odrzucenie pokusy egoizmu, który zagraża nieustannie, rodząc rywalizację, bezwzględne dążenie do kariery, nieufność, zazdrość.

3. Drugie dobro – samotność

Drugie dobro z reguły św. Romualda określają pojęcia: „pustelnia” i „samotność”. W swej małej regule św. Romuald proponuje następujący sposób przeżywania samotności:

Usiądź w swej celi jakoby w raju. Pozostaw cały świat za sobą i zapomnij o nim. Obserwuj swoje myśli jak doświadczony wędkarz wypatrujący ryb. Ścieżka, którą musisz podążać jest w psalmach – nigdy jej nie opuszczaj²².

Reguła św. Romualda opierała się na starożytnej już idei hezychii (gr. *hesychia*), która była intensywnie praktykowana przez ojców pustyni. Istotą tej idei było zapomnienie o świecie zewnętrznym i skoncentrowanie swojej uwagi na myślach²³.

¹⁹ P. Socha, *Homilia podczas intronizacji relikwii Pierwszych Męczenników Polski*, Międzyrzecz, 11 listopada 2001 r., w: P. Socha (red.), *Kult Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krysztyna. Materiały pomocnicze dla rekolekcyjistów i duszpasterzy*, Zielona Góra 2002, s. 55-58.

²⁰ Jan Paweł II, List apostolski *Novo millennio ineunte*, n. 43.

²¹ Tamże.

²² Brunon z Kwerfurtu, *Żywot...*, s. 173.

²³ „W duchowości h.[ezychizmu] podkreśla się rolę nieustannej modlitwy wewn.[etrznej] (modlitwa Jezusowa) prowadzącej do stanu wyciszenia; umożliwia to przyjęcie daru Bożego światła utożsamianego z Światłem góry Tabor [...]”. S. Rabiej, *Hezychizm*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 6, Lublin 1993, kol. 831.

Stan hezychii oznacza stan milczenia, odpoczynku i spokoju, który jest wynikiem ustania wszystkich poruszeń i niepokojów, zewnętrznych i wewnętrznych. „Hezychia polega na ciągłej adoracji Pana, który zawsze jest obecny, wspominając imię Jezusa w połączeniu z własnym oddechem i wtedy można doświadczyć korzyści hesychii” – pisze J. Wong²⁴. Wolność od zbytnich trosk i przywiązania do rzeczy materialnych stały u podstawy modlitwy: czytania Pisma Świętego, modlitwy psalmami. Na swój sposób czytanie i nieustanna medytacja Słowa Bożego służą jako instrumenty pomagające w utrzymywaniu ciągłej uwagi błakającego się umysłu. Mała reguła Romualda zawiera krótką syntezę tych właśnie elementów. Droga psalmów zakłada ascezę poprzez czujność nad myślami i jednocześnie przygotowuje drogę kontemplacji. Taka samotność nazywana „złotą” nie jest wartością związaną z miejscem, dlatego może być praktykowana zawsze i wszędzie, nie tylko w życiu pustelniczym²⁵.

Jakie miejsce w przepowiadaniu znajduje wartość drugiego „dobra” – samotności? We wspomnianej już powyżej homilii wygłoszonej podczas mszy św. intronizacyjnej bp Socha zastanawia się nad źródłem komunii: „Jakie są drogi osiągnięcia komunii w Bogu i między nami?”²⁶. Na to pytanie autor odpowiada, zwracając się do świętych Męczenników:

Odpowiedź Reguły św. Romualda i waszego życia zakonnego brzmi: samotność. Najpierw oznacza wpatrywanie się modlitewne, kontemplatywne w oblicze Chrystusa. To oznacza trwanie na modlitwie. W modlitwie bowiem realizuje się ów dialog z Chrystusem.

Komunia z Bogiem i bliźnimi oraz samotność przed Bogiem na modlitwie prowadzą – zdaniem bp. Sochy – do odczytania swojego powołania do głoszenia Ewangelii. Autor homilii dopowie, że święci Męczennicy Międzyrzeccy są przykładem ducha modlitwy i pokuty. Ich życie było pełne wyrzeczenia, pokuty, umartwienia i modlitwy, a także służby dla bliźnich. W innej homilii bp P. Socha mówi, że przez modlitwę i osobiste spotkanie z Chrystusem – wzorem Pięciu Braci z Międzyrzecza – dokonuje się przemiana życia i dawanie świadectwa o Chrystusie w dzisiejszym świecie²⁷.

Na życie modlitewne szczególną uwagę zwrócił papież w swej homilii wygłoszonej w Gorzowie Wlkp.²⁸

Wśród zwykłych ludzkich zajęć nie możemy zatracać łączności z Chrystusem. Potrzebne są nam specjalne momenty przeznaczone wyłącznie na modlitwę – mówił Jan Paweł II, następnie wskazując na świętych: – Przykład takiego

²⁴ J. Wong, „*Triplex bonum*”..., s. 152.

²⁵ Zob. tamże, s. 152.

²⁶ P. Socha, *Homilia podczas intronizacji*, s. 55-58.

²⁷ Tenże, *Homilia wygłoszona podczas Mszy Świętej na sympozjum o Pierwszych Męczennikach Polski*, Paradyż, 10 listopada 2001 r., w: P. Socha, *Kult...*, s. 59-63.

²⁸ Jan Paweł II, *Przemówienie podczas liturgii słowa w Gorzowie Wlkp.*, 2 czerwca 1997 r., w: Z. Kobus (oprac.), *Świadkowie i służby Ewangelii. Celebracje i modlitwy o Pierwszych Męczennikach Polski: Benedykcje, Janie, Mateuszu, Izaaku i Krystynie*, Zielona Góra 2001, s. 11-17.

życia dają nam Bracia Polscy Męczennicy. To właśnie oni: w zaciszu swoich eremów poświęcali wiele czasu na modlitwę i w ten sposób przygotowywali się do tego wielkiego zadania, jakie Bóg w niezbadanych swoich wyrokach im przygotował: do dania o Nim największego świadectwa, ofiarowania życia za Ewangelię.

Papież stwierdził, że męczeństwo wynika właśnie z życia modlitewnego: „rodzi się ono, bowiem, dojrzewa i uszlachetnia w atmosferze modlitwy, owej głębokiej i tajemniczej rozmowy z Bogiem”. Przypomniwał także, iż życie modlitwy wyrasta z uczestnictwa w liturgii Kościoła. Aby mogło się ono rozwijać, potrzeba przede wszystkim udziału we mszy św. i korzystania z sakramentu pojednania. W ten sposób całe istnienie człowieka zostaje przeniknięte Chrystusem. Dużo miejsca poświęcił tu papież roli mszy św. w życiu człowieka:

Wszelka ludzka działalność nabiera w Chrystusie głębszego znaczenia, stając się autentycznym świadectwem. Wyrosła z ducha modlitwy, jest w konsekwencji otwarta na Boga nieskończonego i wiecznego.

W liście pasterskim na wielki post 2002 r., napisanym z okazji rozpoczęcia peregrynacji relikwii Pierwszych Męczenników Polski, bp A. Dyczkowski tłumaczył doniosłość przykładu Braci z Międzyrzecza. Napisał wówczas:

Pragniemy za ich przykładem uczyć się wpatrywania się w oblicze Jezusa Chrystusa. Chcemy poznawać, kim jest Jezus Chrystus w moim życiu. Jak z Nim rozmawiać? Jak korzystać z Jego mocy zbawczej w niesieniu krzyża naszych obowiązków i cierpień?²⁹

Autor listu pasterskiego jest przekonany, że szkołą postawy Chrystusowej jest nieustanne obcowanie z Chrystusem, czyli pamięć o obecności Boga w nas. Chrześcijanin na mocy chrztu św. zawsze przebywa w obecności Jezusa Chrystusa. Modlitwa codzienna, a zwłaszcza znak krzyża świętego, pobożnie wykonany, przypomina tę obecność i uzdalnia do działania w duchu Chrystusa. Bp A. Dyczkowski podkreśla, że Chrystus w szczególny sposób jednoczy się z każdym z nas przez uczestnictwo we mszy św. i w komunii św. Biskup podaje również wskazówki, jak wykorzystać czas peregrynacji relikwii Pięciu Braci:

W każdej parafii przed peregrynacją odbywać się będą rekolekcje lub nawet misje parafialne. Starajcie się uczestniczyć we wszystkich nabożeństwach i naukach. Przez pogłębienie bowiem więzi duchowej z Chrystusem Panem, przez oczyszczenie serca z grzechów, możemy przez wstawiennictwo naszych Braci wypraszać u Boga dar miłości i nocy do przeciwstawieniu się złu i działania w prawdzie i miłości przebaczącej i miłosiernej.

Bp A. Dyczkowski zachęcał, by czas pobytu relikwii świętych Męczenników: Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna był wielkim świętem w parafii.

²⁹ A. Dyczkowski, *List pasterski na Wielki Post 2002 r. (z okazji rozpoczęcia peregrynacji relikwii Pierwszych Męczenników Polski w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej)*, w: P. Socha (red.), *Kult...*, s. 23-26.

Przez uczestnictwo we Mszy św., czuwanie nocne, nabożeństwa, adoracje Najświętszego Sakramentu i inne formy modlitwy dziękujemy Bogu za świadków wiary.

Kończąc swój list, biskup namawiał:

aby czas Wielkiego Postu, a w szczególności święty czas bezpośredniego przygotowania i przebiegu peregrynacji w parafii, stał się okazją do głębszego poznania Chrystusa w Jego prawdzie i miłości. Niech stanie się szkołą modlitwy, zachętą do odnowienia i liczebnego pomnożenia wielu grup modlitewnych i apostołskich w parafii.

Biskup wzywał także do podejmowania decyzji zerwania z nałogiem alkoholowym, paleniem papierosów, grzesznymi znajomościami, nieuczciwością czy innymi uzależnieniami.

Z kolei w homilii wygłoszonej w Międzyrzeczu podczas uroczystości jubileuszowych kard. Glemp podkreślał prymat modlitwy w życiu świętych Braci: „*Ora et labora*, módl się i pracuj, to było wielkie, wspaniałe, programowe dzieło budowane z małych cegiełek modlitwy i pracy”³⁰. Kardynał przypomniał, że tę wspaniałą równowagę ducha tchnął w dzieje święty Benedykt, a św. Romuald rozszerzył to na życie w odosobnieniu, w eremach. Prymas Polski mówił:

Znajdujemy je dziś na Bielanych pod Krakowem, w Bieniszewie koło Lichenia, gdzie nadal żyją mnisi, i te opuszczone na Wigrach i w Lasku Bielańskim w Warszawie. Tacy właśnie ludzie przybyli do Międzyrzecza. Nie nastawili się na produkcję, ale na chwalenie Boga.

4. Trzecie dobro

W przypadku trzeciego dobra dochodzi do pewnej znaczeniowej dwuznaczności. Chodzi tu o dokładne rozumienie Brunonowego pojęcia, który sam posługuje się dwoma wyrażeniami, by przedstawić trzecie dobro. Są to: *evangelium paganorum* oraz *martyrium*. Greckie słowo *martyr* oznacza ‘męczennika’, ‘tego, który daje świadectwo’, podczas gdy *evangelium paganorum* w tym przypadku oznacza dawanie świadectwa Ewangelii za pośrednictwem przepowiadania. Tak więc męczeństwo to dawanie świadectwa aż do przelania krwi³¹. Oba pojęcia związane są z tą samą ideą fundamentalną, tzn. daniem świadectwa. Ponadto, przepowiadanie Ewangelii poganom w owych czasach często pociągało za sobą ryzyko męczeństwa. Tak więc oba pojęcia są nierozdzielnie ze sobą powiązane³².

³⁰ J. Glemp, *Homilia wygłoszona 15 czerwca 2003 r. w Międzyrzeczu*, „Ecclesiastica. Pismo Urzędowe Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej” (2003) 7-9, s. 106-111.

³¹ „Apostołowie z samej istoty swego powołania mieli być świadkami Zmartwychwstałego (Łk 24,48). Potem *martyres* nie dlatego są męczennikami, ponieważ poszli na śmierć, ale dlatego, że poszli na śmierć, ponieważ byli świadkami zmartwychwstałego Chrystusa. Świadczenie jest czymś donioślejszym, a śmierć i cierpienia wyraźniej jednoczyły z Chrystusem cierpiącym na krzyżu”. Z. Kobus, *Siewcy...*, s. 10-11.

³² Zob. J. Wong, „*Triplex bonum*”..., s. 165; L. Saraceno, „*Evangelium paganorum*” jako świadectwo dane przez Pięciu Braci Męczenników w centrum modelu hagiograficznego św. Romualda, w: R. Tomczak (red.), *Męczennicy...*, s. 139-174. „Nie do końca wiadomo, kto

Związek między ewangelizacją a męczeństwem tak oto wyjaśnia współczesny mnich kamedulski, T. Matus:

Trzecie dobro, które u Brunona występuje jako męczeństwo i ewangelizacja, ma wspólny korzeń i wspólny cel. Ponieważ ewangelizacja, głoszenie Ewangelii dążyło do męczeństwa. W całej tradycji monastycznej ewangelizowanie było czymś bardzo istotnym. Praktycznie cała Europa została zewangelizowana przez mnichów benedyktyńskich. Brunon z Querfurtu kontynuuje tę tradycję, opisując męczeństwo Pięciu Braci. Dwaj z nich przyjechali do Polski z Włoch właśnie po to, aby ewangelizować, a jednocześnie ponieść męczeństwo, które było ideałem, celem życia mniszego³³.

Nie sposób zatem rozdzielać pojęcia *evangelium paganorum* na dwa zupełnie odrębne cele: ewangelizację i męczeństwo, choć współczesne rozumienie nakazywałoby separację obu pojęć i oddzielne ich ujęcie.

Można postawić pytanie, który z tych dwóch motywów: *evangelium paganorum* czy *martyrium* – choć widziane nierozdzielnie – był celem głównym lub początkową intencją Brunona i braci, gdy się przygotowywali do wyjazdu do Polski. Niektórzy bronią opinii, według której celem pierwszorzędym było męczeństwo, podczas gdy głoszenie Ewangelii było celem drugorzędym, ponieważ było widziane jedynie jako okazja do osiągnięcia celu głównego³⁴. Fakt, że męczeństwo było pierwotnym celem Brunona, można rozpoznać ze sposobu, w jaki chciał przekonać Benedykta, by podjął się misji w Polsce. Jego pierwszy argument dotyczył idei śmierci:

Zanim bez słusznego powodu umrzemy wśród tych bagien, czemu nie pójdziemy raczej tam, gdzie będziemy mogli dostąpić jednego i drugiego. Teraz obawiamy się umrzeć, gdy idąc za upodobaniem oddajemy się rozmyślaniom w eremie, abyśmy, skoro sprawa tego wymaga, głosząc Ewangelię poganom, nie lękali się śmierci dla Chrystusa³⁵.

Z pewnością intencja przepowiadania Ewangelii Słowianom była już obecna podczas podróży dwóch braci do Polski. Podczas gdy oczekiwali na przyjazd Brunona z listem papieskim, czynili konieczne przygotowania do swojej misji. Zaczęli studiować język polski oraz usiłowali przystosować się do zwyczajów polskich:

Jan już rozumiał język Słowian i dość biegle nim mówił. Zgodnie ze wspólną decyzją obu, postanowili dać sobie ostrzyć głowę i przywdziać ubiór męski, jaki noszą świeccy, by wyglądem swoim nie drażnić spojrzenia pogan³⁶.

był głównym inicjatorem tego planu. Czy taki ostateczny cel pełnego umartwień życia przeżywał w swoich planach św. Romuald, czy też była to inicjatywa cesarza? A może pomysł ten wyszedł od równie jak cesarz przejętego męczeńska śmiercią Wojciecha Brunona, który przekonał do niego swego przyjaciela, Benedykta?". J. Spież, R. Witkowski, *Wprowadzenie*, do: Święty Brunon z Querfurtu, *Żywot Pięciu Braci Męczenników*, Kraków 2002, s. 10.

³³ [Wywiad z T. Matusiem i J. Wongiem], w: P. Socha (red.), *Kult...*, s. 119.

³⁴ Zob. J. Wong, „*Triplex bonum*”..., s. 165.

³⁵ Brunon z Querfurtu, *Żywot...*, s. 173.

³⁶ Tamże, s. 179-180.

Pomimo podjęcia przygotowań do przepowiadania Ewangelii, o wiele głębszą troską podczas długiego okresu oczekiwania było to, by nie stracić celu pierwszorzęd-
nego, czyli męczeństwa:

Benedykt wahał się i niecierpliwiać się walczył ze sobą wśród zmagania i umartwień, aby święte jego pragnienie nie zawiodło go i żeby przy promiennych nadziejach nie utracił złotego celu, dla którego opuścił ojczyznę³⁷.

Wysiłek dwóch Braci w nauce nowego języka i w zaadaptowaniu się do zwyczajów Polaków pokazywał także ich autentyczną gorliwość w szerzeniu Ewangelii poganom. Tak więc w życiu Braci oba cele: *evangelium* i *martyrium* nieustannie łączą się i wzajemnie przenikają.

Ci, którzy ofiarują się Bogu całym sercem poprzez dobrowolne wyrzeczenie, są prawdziwymi męczennikami. Brunon i inni uczniowie Romualda, którzy dobrowolnie podjęli się życia ascetycznego, spoglądali na męczeństwo jako na dopełnienie ich ascezy. Zarówno w męczeństwie ukrytym poprzez codzienną ascezę, jak i w męczeństwie publicznym z przelaniem krwi, elementem istotnym jest miłość, bez której wszystkie trudy i wyrzeczenia byłyby próżne. Brunon wskazał więc na palącą miłość Benedykta do Chrystusa jako na element zasadniczy, który ożywiało jego pragnienie męczeństwa:

[...] mąż Boży, Benedykt, który gorzał miłością do Chrystusa jak drwa w ogniu i ożywiony był jednym, prostym dążeniem do życia wiecznego z wyłącznej i czystej miłości do mądrości Boga³⁸.

Zawarta w dziele Brunona wizja Benedykta, który wypija zawartość kielicha mszalnego jednym łykiem, posiada znaczenie symboliczne: jego męczeństwo jest uczestnictwem w misterium paschalnym Chrystusa³⁹. W takiej eucharystycznej perspektywie trzecie dobro w charyzmacie Romualdowym oznacza całkowity dar z siebie z miłością bezwarunkową. Zarówno więc męczeństwo, jak i ewangelizacja są treścią trzeciego dobra, które leży u podstaw świętości Braci. Przyjrzyjmy się, jak to podwójne dobro było interpretowane w analizowanym kaznodziejstwie.

4.1. Męczeństwo

W swojej gorzowskiej homilii papież nazywa Męczenników szczególnymi świadkami Boga. Mówi, że w naszych czasach, gdy nie potrzeba już świadectwa krwi, tym bardziej czytelne musi być świadectwo codziennego życia:

O Bogu winno się świadczyć słowem i czynem, wszędzie, w każdym środowisku: w rodzinie, w zakładach pracy, w urzędach, szkołach, biurach. W miejscach, gdzie człowiek się trzyma i gdzie odpoczywa. Winniśmy wyznawać Boga przez gorliwe uczestniczenie w życiu Kościoła; przez troskę o słabych i cierpiących, a także poprzez podejmowanie odpowiedzialności za sprawy publiczne. Taka postawa wymaga dojrzałej wiary, osobistego zaangażowania. Winna wyrażać się w konkretnych

³⁷ Tamże, s. 199.

³⁸ Tamże, s. 180.

³⁹ Tamże, s. 179.

czynach. Za taką postawę trzeba nieraz płacić heroizmem i ogromnym poświęceniem. Czyż i w naszych czasach, w naszym życiu nie doświadczaliśmy różnego rodzaju upokorzeń, starając się dochować wierności Chrystusowi i w ten sposób zachować chrześcijańską godność? Każdy chrześcijanin jest powołany, by zawsze i wszędzie tam, gdzie go Opatrzność postawi, przyznawać się do Chrystusa przed ludźmi⁴⁰.

Jan Paweł II przytacza następnie przykłady męczeństwa z czasu II wojny światowej oraz okresu systemu komunistycznego. Wierność Kościołowi i podstawowym wartościom ludzkim jest – według papieża – swego rodzaju męczeństwem.

Autor homilii określa również wartość męczeństwa dla Kościoła:

Męczeństwo jest szczytowym wyrazem męstwa człowieka współpracującego z łaską, która uzdalnia go do heroicznego świadectwa. W męczeństwie Kościół widzi wspaniałą znak swojej świętości. Znak cenny dla Kościoła i dla świata, ponieważ pomaga uniknąć najgroźniejszego niebezpieczeństwa, jakie może dotknąć człowieka: niebezpieczeństwo zatarcia granicy między dobrem a złem, co uniemożliwia budowę i zachowanie porządku moralnego jednostek i społeczności. To właśnie męczennicy, a wraz z nimi wszyscy święci Kościoła, dzięki wymownemu i porywającemu przykładowi życia, budują zmysł moralny. Poprzez swoje świadectwo dobru stają się wyrzutem dla tych wszystkich, którzy łamią prawo. Patrząc na przykład męczenników, nie bójcie się dawać świadectwa. Nie lękajcie się świętości. Starajcie się odważnie dążyć do pełnej miary człowieczeństwa. Wymagajcie od siebie, choćby inni nawet od was nie wymagali.

W perspektywie męczeństwa papież poruszył także problem godności sumienia wobec mentalności konsumpcyjnej, kreowanej przez współczesną ideologię sukcesu:

Czyż godność sumienia nie jest ważniejsza od jakichkolwiek korzyści zewnętrznych? Bracia Polscy Męczennicy, których dzisiaj wspominamy, św. Wojciech, św. Stanisław, św. Andrzej Bobola, św. Maksymilian Maria Kolbe, męczennicy wszystkich czasów, wszyscy oni świadczą o prymacie sumienia i o jego niezniszczalnej godności, o prymacie ducha nad ciałem, o prymacie wieczności nad doczesnością. To, co tutaj się stało na początku tego tysiąclecia chrześcijaństwa, za czasów Bolesława Chrobrego, znajdowało wielokrotnie odzew w dziejach – choćby i w historii naszego stulecia. Iluż było w tym stuleciu ludzi, mężczyzn i kobiet, ludzi, którzy heroicznie wyznawali Chrystusa przed ludźmi. Wierzmy, że śmierć, jaką ponieśli za wierność sumienia, za wierność Chrystusowi, znajdzie odpowiedź w sercach wierzących, że ich świadectwo umocni słabych i małodusznych, że będzie posiewem nowej żywotności Kościoła na tej piastowskiej ziemi.

Papież zakończył homilię werselem z Listu św. Pawła do Rzymian (8,35): „Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej?”, co podkreśliło chrystocentryczny charakter omawianego męczeństwa.

Do tematu męczeństwa nawiązał także Jan Paweł II w przesłaniu z okazji tysiąclecia męczeńskiej śmierci Braci. Papież dostrzega w męczeńskiej śmierci wyraz najwyższego świadectwa godności ludzkiej. Nawiązując do własnej homilii z Gorzowa, napisał:

⁴⁰ Jan Paweł II, *Przemówienie...*, s. 14.

Świadkowie wiary nie przestają budzić w nas głosu sumienia, który w głębi serca rodzi pytanie o gotowość oddania na co dzień życia dla Chrystusa i jego Ewangelii. Znów uświadamiamy nam, że w naszych czasach, gdy nie potrzeba już świadectwa krwi, tym bardziej czytelne musi być świadectwo codziennego, ewangelicznego życia w rodzinie, w zakładach pracy, w urzędach, w szkołach i biurach, miejscach trudu i odpoczynku. Ufam, że ta świadomość będzie zawsze pobudzała duchownych i wiernych Kościoła w Zielonej Górze, Gorzowie Wlkp. i całej Polsce do umacniania wiary, ożywiania miłości i trwania w nadziei⁴¹.

Ciekawie charyzmat męczeństwa interpretuje w swojej homilii bp I. Jeż. Przejawia się to przede wszystkim w przykładach, które dominują w homilii. Autor wykazuje, że nawet wychowanie potomstwa jest przejawem męczeństwa rodziców:

Tak można zmierzyć miłość ojca do dzieci – ile potrafi dla nich dać, a daje bardzo wiele. I daje przez całe życie, bo dzieci nie zawsze potrafią być wdzięczne. Umieć wiele dać. Nie tyle samemu brać, ale drugiemu dać⁴².

Bp I. Jeż jasno wyraził też istotę męczeństwa mnichów:

Benedykt i Jan porzucili swoją ojczyznę, nauczyli się obcego dla nich języka, bo obaj pochodzili z Italii. Porzucili swój piękny klasztor. Wszystko dali, dali po to, by naukę Chrystusa Pana przynieść nie tyle jej głoszeniem, bo byli pustelnikami, ale ofiarą swojego życia, modlitwą, umartwieniem, według słów swojego Mistrza: Kto chce być uczniem Moim, niech zaprze się samego siebie, niech weźmie swój krzyż i naśladuje Mnie. Czy liczyli się z tym, że zażąda od nich Chrystus Pan najwyższej ofiary, ofiary życia, przelania krwi? Z opisu męczeństwa Pięciu Braci pozostawionego przez św. Brunona z Kwerfurtu, który niedługo po ich śmierci dotarł do Polski, wynika, że oni na to wprost czekali, bo gdy ich zabójca oświadczył, że przyszedł ich zabić, święty zakonnik miał się odezwać: Niech Bóg was wspomaga i nas! I z tymi słowami zginął na ustach. Bo nie ma większej miłości nad tę, jeśli ktoś nawet swoje życie daje za przyjaciół swoje. Oto przykład miłości Pana pozostawiony przez Pięciu Braci.

Bp I. Jeż przytacza także wymowny przykład ofiarności i męczeństwa z czasu II wojny światowej, z obozu koncentracyjnego w Dachau. Oto pewien młodzieniec postanawia oddać swój przywilej opuszczenia obozu katolickiemu księdzu ze względu na jego powołanie. Autor przypomina również 108 świętych męczenników wyniesionych na ołtarze przez Ojca Świętego, wśród których znaleźć można kobietę, która poszła na śmierć za swoją synową, ponieważ ta była w stanie błogosławionym:

I tak patrzymy z radością na tylu wspaniałych ojców i tyle wspaniałych matek, którzy potrafią tak bardzo dużo dać w imię miłości Pana, której się uczyli też od tych Pięciu Braci Męczenników. Umieć wiele dać, jak trzeba, to nawet zaryzykować życiem. To jest nauka miłości, jaką nam zostawili Bracia Męczennicy.

⁴¹ Jan Paweł II, *Przesłanie*, „Ecclesiastica. Pismo Urzędowe Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej” (2003) 7-9, s. 101-102.

⁴² I. Jeż, *Homilia podczas intronizacji relikwii Pierwszych Męczenników Polski*, Międzyrzecz, 11 listopada 2001 r., w: P. Socha, *Kult...*, s. 55-58.

Szczególnośc znaczenia nabierają także słowa Jana Pawła II dotyczące współczesnego sensu męczeństwa. Papież jest przekonany, że zdarzenie sprzed 1000 lat nie straciło swojej wartości, wręcz przeciwnie, nakłada na chrześcijan obowiązek kontynuacji świadectwa o Bogu:

Ziemia ta u zarania została zroszona krwią świętych Męczenników Braci Polskich, którzy jak pochodnie gorejące dzisiaj prowadzą wasz Kościół ku nowym czasom. Nowe czasy, zbliżające się trzecie tysiąclecie, wymagać będą nadal waszego świadectwa. Staną przed wami nowe zadania. Miejcie odwagę je podejmować. Nie lękajcie się ich podejmować⁴³.

4.2. Ewangelizacja

Te nowe zadania, o których wspomniał Jan Paweł II w Gorzowie, to nie ideologie, jakieś fundamentalne idee, ale nowa ewangelizacja, którą papież określił w następujących słowach:

O Bogu winno się świadczyć słowem i czynem, wszędzie, w każdym środowisku: w rodzinie, w zakładach pracy, w urzędach, szkołach, biurach. W miejscach, gdzie człowiek się trzyma i gdzie odpoczywa.

Biskup Rzymu przedstawia dalej model realizacji i przygotowania do tak pojętej ewangelizacji:

Winniśmy wyznawać Boga przez gorliwe uczestniczenie w życiu Kościoła; przez troskę o słabych i cierpiących, a także poprzez podejmowanie odpowiedzialności za sprawy publiczne, w duchu troski o przyszłość narodu budowana na prawdzie Ewangelii. [...] Trzeba jednak się do tego przygotować. Rodzi się ono, bowiem, dojrzenia i uszlachetnia w atmosferze modlitwy, owej głębokiej i tajemniczej rozmowy z Bogiem. Na klęczkach! Nie można ukazywać Chrystusa innym, jeżeli wcześniej się Go nie spotka we własnym życiu. Tylko wówczas świadectwo to będzie miało prawdziwą wartość. Stanie się początkiem dla ludzkości, solą ziemi i światłem rozjaśniającym mroki naszym braciom kroczącym po ścieżkach tego świata.

Jan Paweł II wskazał również na zagrożenia, jakie mogą osłabić dzieło nowej ewangelizacji: lęk przed odmienną opinią bliźnich, konformizm, szukanie własnych korzyści.

Dlatego człowiek często woli się przystosować do otoczenia, do panującej mody, przystosować się raczej niż podjąć ryzyko świadectwa wierności Chrystusowej Ewangelii. Odrzućcie wszystko, co tę jedność niszczy i osłabia. Bądźcie wierni Bożym przykazaniom i zobowiązaniom chrześcijańskim.

Tropem powiązania obu wymiarów trzeciego „dobra” idzie także bp P. Socha. W homilii wygłoszonej w Paradyżu biskup daje wyraz swojemu przekonaniu, że najskuteczniejszą metodą ewangelizacji jest ofiara męczeńskiej śmierci.

⁴³ Jan Paweł II, *Przemówienie...*, s. 16.

Przelana krew staje się nasieniem chrześcijan nowych, a nasi Bracia Męczennicy z Międzyrzecza stają się szkołą najskuteczniejszej metody ewangelizacji, która jest aktualna w każdej epoce dziejów: przez modlitwę i osobiste spotkanie z Chrystusem, do życia w Chrystusie i dawania świadectwa o jego zbawczej obecności w dzisiejszym świecie⁴⁴.

W innej homilii bp P. Socha wskazuje na solidne przygotowanie się do posługi ewangelizacji wzorem Męczenników:

Zakonnicy przez lata przebywali w swoich pustelniach, modlili się, sami pracowali na życie. Ci, którzy na modlitwie odczytali, że Bóg wzywa ich do pracy misyjnej, zgłaszali się z gorliwością apostołską do przełożonego⁴⁵.

Według bp. P. Sochy istotą posłannictwa Pięciu Braci jest „uczynić się darem ofiarnym składanym razem z Chrystusem Bogu Ojcu przez udział w Jego Najświętszej Ofierze Mszy św.”. Autor homilii jest przekonany, że „to istota posłannictwa, jakie niosą z sobą nasi Bracia Męczennicy”.

Kończąc homilię, bp Socha wyraźnie nakreślił współczesny charakter nowej ewangelizacji:

Stojąc w obliczu mentalności świata, pełnej chciwości, pychy i egoizmu, najpierw trzeba spotkać żyjącego Chrystusa i to na klęczkach, w pokorze, świadomi naszej niemocy. Obdarowani naszą mocą zwycięską, możemy iść z całym entuzjazmem i radością do powierzonych nam zadań. Oto program na czas nie tylko naszego świętowania dzisiaj, ale także zadania na czas peregrynacji relikwii i na całe życie nasze: umocnieni darem miłości do Chrystusa na modlitwie, z wiarą odważną i żywą, jaką mieli nasi święci Bracia Międzyrzeccy, do dzieła ewangelizacji.

5. Aktualność charyzmatu

Powróćmy do pytania wstępnego: czy kaznodziejom udało się przedstawić charyzmat świętości Męczenników z Międzyrzecza jako aktualny? Za punkt wyjścia do analizy obrano ideę *triplex bonum* autorstwa św. Romualda. Wszystkie trzy dobra: wspólnota, samotność oraz ewangelizacja – męczeństwo, które legły u podstaw duchowości Pięciu Braci, a także duchowości kamedulskiej, mniej lub bardziej znalazły swoje odbicie w analizowanym materiale kaznodziejskim.

Najmniej interpretacji znajdujemy w odniesieniu do pierwszego dobra. Wspólnota jako dobro stało się jedynie przyczynkiem do przepowiadania o komunii w Kościele w jednej z homilii bp. Sochy. Żaden z kaznodziejów nie podjął wątku przyjaźni duchowej, który jest oryginalną interpretacją wartości wspólnoty w tradycji Romualdowej. Co więcej, ten wymiar duchowości Męczenników wydaje się najbardziej aktualny i najbardziej „ludzki” w całej duchowej spuściznie. Jest on także najłatwiejszy do naśladowania przez współczesnych wiernych świeckich.

⁴⁴ P. Socha, *Homilia wygłoszona podczas Mszy Świętej na sympozjum...*, s. 59-63.

⁴⁵ Tenże, *Homilia wygłoszona podczas liturgii słowa Bożego w dniu intronizacji relikwii Pierwszych Męczenników Polski*, Święty Wojciech, 11 listopada 2001 r., w: P. Socha (red.), *Kult...*, s. 64-69.

Dowartościowanie przyjaźni duchowej byłoby istotnym uzupełnieniem rozumienia miłości bliźniego, sprowadzanej najczęściej do miłości w wymiarze *caritas*. Bracia, jak mówi E. Bargellini:

są [...] związani ze sobą nie tylko sprawami ducha, ale wielką przyjaźnią. To jest model dla nas w relacjach ludzkich i duchowych, abyśmy się więcej lubili, znosili i szanowali. Nie tylko sprawowali funkcje, posługi, ale żeby były naprawdę jakieś ciepłe, przyjazne stosunki między nami, duchowe, ale i ludzkie⁴⁶.

Więcej aktualizacji kaznodziejskich odnajdujemy w odniesieniu do dobra drugiego i trzeciego. Dobro drugie – samotność jest u wielu autorów przyczynkiem do głoszenia konieczności prowadzenia życia kontemplatywnego i modlitewnego także przez współczesnego człowieka. Idea ta wydaje się najbliższa hagiograficznemu modelowi, który został zredagowany w dziele Brunona. Reinterpretując współcześnie ten rys świętości, wskazywano na konieczność zachowania równowagi pomiędzy życiem czynnym a życiem kontemplatywnym. Być może zabrakło silnego akcentu na modlitwę duchową i postawę ascetyczno-mistyczną, a zbyt często podkreślano typową dla katolicyzmu pobożność liturgiczną i sakramentalną. Jak zauważa E. Bargellini:

modlitwa duchowa, wewnętrzna jest dzisiaj bardzo ważna dla życia Kościoła, dla chrześcijanina. Ona przygotowuje Kościół, aby był gotów i obecny we wszystkich dziedzinach życia. Daje fundament do tej działalności. Właśnie dzisiaj zauważa się i u ludzi świeckich tę potrzebę duchowego wyciszenia i modlitwy⁴⁷.

Najwięcej miejsca autorzy analizowanego materiału poświęcają trzeciemu dobru. Wielu z nich najpierw analizuje samą ideę ewangelizacji, która stała u źródeł misji Pięciu Braci, a następnie wzywa do kontynuacji tej misji poprzez podjęcie dzieła nowej ewangelizacji. Idea męczeństwa, co jest zrozumiałe, podejmowana jest przez cytowanych autorów najczęściej. Wszyscy oni nawiązują do okoliczności śmierci i jej teologicznego sensu. Znajdujemy też wiele przykładów aktualizacji charyzmatu męczeństwa w homilii Jana Pawła II, homilii bp. Jeża czy też kard. Glempa. Wskazują oni na inne przykłady męczeństwa z historii Polski, a także dokonują aktualizacji idei męczeństwa, które wciąż obecne jest w życiu chrześcijańskim poprzez wierność tożsamości chrześcijańskiej i opieranie się ideologiom światowym niezgodnym z duchem ewangelicznym. Także i tutaj można by wskazać na dodatkowe elementy reinterpretacji tego dobra, których brak w analizowanych kazaniach. Męczeństwo zazwyczaj postrzegane jest jako owoc opierania się złu. E. Bargellini wskazuje na konieczność głębszego zrozumienia doświadczeń jako znaku Bożej obecności.

Trzeba w dziejowych doświadczeniach – twierdzi generał kamedułów – widzieć działanie Ducha Świętego, który daje siłę, żeby to męczeństwo znosić. To daje jakąś świadomość w wierze. W ten sposób uczy się ludzi, aby wszystko sądzili w świetle Pisma Świętego, w świetle słowa Bożego⁴⁸.

⁴⁶ E. Bargellini, *Złota samotność* [wywiad], s. 67.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże, s. 69.

Powyższa analiza, choć dokonana na wycinkowym materiale, pozwala jednak na sformułowanie pewnych postulatów w odniesieniu do przepowiadania kaznodziejskiego o Pięciu Braciach. W przyszłości należy sięgnąć do bogactwa źródeł, tak aby przepowiadanie korzystało z bardziej różnorodnego tworzywa. Wciąż niewykorzystane jest wystarczająco dzieło św. Brunona oraz teksty liturgiczne i teksty nabożeństw. Jeśli zaś chodzi o interpretację kaznodziejską charyzmatu świętości, to głębszego studium wymaga samo pojęcie *triplex bonum*, co jest niezbędne, aby dobrze zrozumieć teologiczny sens samej misji, jak i śmierci Męczenników z Międzyrzecza. W interpretacji zbyt dominuje aspekt historyczny, a za mało w nim aspekt aktualizującego, co sprawia, że świętość Męczenników może wydawać się dzisiaj nieaktualna. Na ten aspekt kaznodzieje winni położyć większy nacisk.

Możliwość takiej reinterpretacji charyzmatu świętych widzi choćby przełożony generalny kamedułów, o. Emmanuele Bargellini. Według niego:

przekaz literacki, jakim jest dzieło Brunona oparte na klasycznym tryptyku: *vita, passio, mirabilia*, mówi nam współczesnym, iż życie chrześcijańskie, nie tylko mnicha, jest życiem, które powtarza i naśladuje życie Jezusa. Odkryć na nowo miejsce centralne dla Jezusa w naszym życiu, dla Jego osoby i dla Jego słowa. Opis ten proponuje więc pewien model Kościoła. Chrystus dotyka wszystkich, laików i duchowieństwo, zakonników i świeckich. To jest posłannictwo aktualne bardzo w naszych czasach, to jest posłanie eklezjologii Soboru Watykańskiego II⁴⁹.

Zusammenfassung

Märtyrer von Międzyrzecz aus einer homiletischen Perspektive

Die fünf heiligen Märtyrer von Międzyrzecz: Benedykt, Jan, Mateusz, Izaak und Krystyn (polnische Schreibweise der Vornamen) sind zweitrangige Patronen des Bistums Zielona Góra – Gorzów, dessen Gedenktag am 13. November gefeiert wird. 2003 wurde im Bistum das 1000. Jubiläum ihres Martertodes gefeiert. Dieser Anlass gab viele Möglichkeiten, ihr Leben und ihr Werk im Zeitraum der Vorbereitung auf dieses Fest homiletisch zu erörtern.

Zu den wichtigsten Elementen des zu analysierenden homiletischen Stoffes gehören: eine Homilie und ein spezielles Wort von Johannes Paul II., drei Hirtenbriefe von Diözesanbischof Adam Dyczkowski, drei Homilien von Weihbischof Paweł Socha, eine Homilie von Kardinal Józef Glemp und eine Homilie von Bischof Ignacy Jeż.

Unter vielen wichtigen Merkmalen des Lebens der fünf Märtyrer sind drei zu erwähnen, die vom heiligen Bruno aus Querfurt als *triplex bonum* bezeichnet wurden: Gemeinschaft, Einsamkeit und *evangelium paganorum*. Diese Merkmale werden oft als wichtige Elemente der Verkündigung des obengenannten authentischen Lehramtes gebraucht und auf das heutige Leben der Christen angewendet, das letztendlich als die Nachfolge Christi verstanden werden soll.

⁴⁹ Tamże, s. 66.

O. Henryk Leander Kubik OSB

W czasie wizyty pasterskiej w Nowym Kramsku 21 maja 1995 r., po modlitwie z wiernymi na cmentarzu parafialnym, parafianie ze Starego Kramska: Joachim Niczke i Henryk Weimann zaprowadzili biskupa do grobu swojego rodaka o. benedyktyna Leandra Kubika. Był on otoczony kwiatami i płonącymi zniczami. Tak jest przez cały rok – powiedzieli przewodnicy. Ludzie modlą się przez wstawiennictwo o. Leandra i otrzymują liczne łaski. Na plebanii Joachim Niczke pokazał obszerną dokumentację, którą udało się zebrać, dzięki wielu świadkom pracy kapłańskiej, aresztowania i przebywania w różnych więzieniach. Po pobieżnym zapoznaniu się z dokumentacją podjęliśmy decyzję o odnowieniu zainteresowania o. Leandrem, benedyktykami z Lubinia i diecezją. Ukazały się informacje o męczenniku Leandrze w tygodniku katolickim „Gość Niedzielny”¹ i lokalnych pismach. Jednak ze względu na postawę patriotyczną i osobistą świętość o. Leandra, wskazany jest, aby przybliżyć tę postać od strony dostępnej dokumentacji historycznej. W opracowaniu niniejszym wykorzystano rękopisy, świadectwa, a także nieliczne artykuły o L. Kubiku.

1. Środowisko i lata młodości

Nowe Kramsko było kiedyś własnością opatów cysterskich z Obry. Zbudowali oni tu kościół pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny. Obie miejscowości zachowały w okresie zaboru pruskiego charakter polski i katolicki. Były to wioski niemal wyłącznie zamieszkałe przez Polaków². Stare Kramsko, podobnie jak i Nowe Kramsko z kościołem parafialnym, po plebiscycie znalazło się w granicach Trzeciej Rzeszy.

W parafii działało wiele organizacji patriotycznych i kościelnych. W kościele parafialnym odprawiano nabożeństwa po polsku, tylko w tygodniu – w języku niemieckim³. Wioski te znany były z manifestacji narodowych i udziału w różnych zrywach organizowanych dla obrony polskości, wiary i języka. Mieszkańcy brali udział w strajkach szkolnych w latach 1905-1907 i w powstaniu wielkopolskim⁴. Na wieść o powstaniu wielkopolskim Nowe Kramsko zorganizowało własną drużynę i wysłało

¹ Por. K. Król, *Chleb Ojca Leandra*, „Gość Niedzielny” nr 44, z 4 listopada 2007, s. IV-V.

² Według spisu ludności z 1910 r. w Nowym Kramsku mieszkało 948 Polaków, a w Starym Kramsku 371 Polaków. Por. *Leksykon Polactwa w Niemczech* (dalej: LPWN), wyd. fototyp. (oryg. wyd. z 1939 r.), Warszawa – Wrocław 1973, t. 1, s. 394-395.

³ W Nowym Kramsku działały: Oddział Związku Polaków w Niemczech, Towarzystwo Młodzieży – męskiej i żeńskiej, Sekcja sportowa – męska i żeńska, Sekcja przysposobienia rolniczego – męska, Kółko Rolnicze, Towarzystwo Robotników, Zastęp Harcerzy. W kościele parafialnym działały: Bractwo św. Izydora, Bractwo Różańcowe, Bractwo Matek Chrześcijańskich, Bractwo Wstrzemięźliwości, Straż Honorowa, Bractwo Dzieciątka Jezus. Por. LPWN, s. 394-395.

⁴ J. Łukaszewicz, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych*, Poznań 1859, s. 391-392.

ją do Poznania. W odwecie Niemcy internowali powstańców i osadzili w pałacu kramskim dziesięciu najaktywniejszych Polaków⁵.

W Starym i Nowym Kramsku działały szkoły polskie od XIX w. Dzieci uczyły się w języku polskim aż do 1939 r., kiedy zabroniono nauczania w języku ojczystym. Dzieci przygotowywały się do I spowiedzi i Komunii św. w języku polskim.

Niemcy usiłowali germanizować Polaków, którzy żyli na terenach przynależących do Wielkopolski. Polacy bronili swej tożsamości i dlatego tym bardziej starali się zachowywać i kultywować tradycje i zwyczaje polskie, a zwłaszcza wiarę katolicką i język polski. W takim klimacie żyła też rodzina Kubików, zamieszkała w Starym Kramsku.

2. Dzieciństwo i czas I wojny światowej

O. Leander urodził się 4 stycznia 1909 r. w Starym Kramsku. Rodzicami jego byli Karol i Marianna z domu Wiciak. Był trzecim z siedmiorga dzieci państwa Kubików. Chrzest św. otrzymał 7 stycznia 1909 r. w kościele parafialnym pw. Narodzenia NMP w Nowym Kramsku. Rodzicami chrzestnymi byli Stanisław Zboralski z Nowego Kramska i Franciszka Kubik ze Starego Kramska. Na chrzcie św. rodzice dali dziecku imię Henryk. Potem przyjmie on zakonne imię Leander.

Jak większość mieszkańców wioski, rodzice posiadali gospodarstwo rolne i z niego utrzymywali swoje dzieci. Matka pochodziła z Dąbrowy k. Poznania i ona zajmowała się gospodarstwem rolnym, zwłaszcza po śmierci swojego męża.

Leander urodził się w okresie, kiedy Polska była pod zaborami. Od 1793 r. ziemia babimojska (w tym Stare i Nowe Kramsko) pozostawała pod panowaniem pruskim. Jednak mimo 150 lat silnych działań germanizacyjnych zaborcy pruskiego, ludność parafii nowokramskiej, dzięki Kościołowi i jego duchowieństwu, zachowała swój język, silną wiarę katolicką, kulturę i polskie zwyczaje. Książeczka do nabożeństwa była w domu jednocześnie podręcznikiem do nauki języka polskiego. Wierni gromadzili się w różnych organizacjach i stowarzyszeniach katolickich oraz grupach modlitewnych. To wszystko oddziaływało na małego Henryka zapatrzonego w swoją matkę i starszych mężczyzn.

Gdy Henryk miał pięć lat, wybuchła I wojna światowa. Ojciec został powołany do wojska niemieckiego. 24 września 1915 r. zginął tragicznie jako żołnierz w pobliżu Białegostoku⁶. Żona, Marianna Kubik, pozostała z siedmiorgiem dzieci na gospodarstwie rolnym. Podziwu godna jest bohaterska matka, która z głęboką wiarą i odwagą podjęła się trudu wychowania dzieci w duchu wiary w Boga i patriotyzmu. W wychowaniu dzieci i trosce o gospodarstwo rolne pomagał w miarę możliwości wuj, Walenty Kubik. W tak tragicznej sytuacji ujawniła się siła ducha i niezłomny

⁵ J. Banyszkiewicz, *Powstanie Wielkopolskie w rejonie wolsztyńsko-babimojskim*, „Zeszyty Lubuskie LTK” nr 19, Zielona Góra, s. 73 i n. (cyt. za: J. Zielonka, *Szkic do biogramu O. Leandra Kubika OSB*, „Zeszyty Lubińskie” 1995, nr 4, s. 101-102).

⁶ O tragicznej śmierci męża poinformował Mariannę Kubik kapitan wojska Ruhfus listem 12 października 1915 r., podając też okoliczności tragicznej śmierci i opisując uroczysty pogrzeb z udziałem kapelana wojskowego. Wydał także bardzo dobrą opinię o głębokiej wierze Karola Kubika – ojca ks. Leandra.

charakteru matki. W środowisku wiejskim znana była jako głęboko wierząca, a równocześnie kochająca swoją ojczyznę.

W miesiącu śmierci ojca mały Henryk rozpoczął uczęszczanie do niemieckiej szkoły podstawowej w Starym Kramsku. Jego katechetą był gorliwy kapłan i patriota polski ks. Stanisław Dudziński – proboszcz Nowego Kramska.

Henryk jako dziesięcioletni chłopiec przeżywał wybuch powstania wielkopolskiego 6 stycznia 1921 r. Szczególnie bolesne przeżycia wiązały się z aresztowaniem przez Niemców ukochanego ks. proboszcza i obroną swojego duszpasterza ze strony parafian. Podziwiał też postawę ks. Karola Meissnera, proboszcza z Babimostu, który dojeżdżając, zastępował ks. S. Dudzińskiego, gdy ten musiał opuścić Nowe Kramsko ze względu na grożące mu niebezpieczeństwo utraty życia. Wiedział już wtedy, jak wielkie znaczenie ma wiara, która nie liczy się z obowiązującą ideologią i nacjonalizmem. Uczył się tego na przykładzie kapłana Niemca, ks. K. Meissnera. Gdy władze niemieckie nakazały proboszczowi Babimostu zastosowanie restrykcji w stosunku do ludności polskiej, wówczas nie podporządkował się temu nakazowi, stwierdzając, że jest duszpasterzem zarówno Niemców, jak i Polaków. Walki powstańcze o Nowe Kramsko i inne tereny nadgraniczne, na których mieszkali Polacy, oraz starania Teodora Spiralskiego (sąsiada państwa Kubików) o zmianę granicy i przyłączenie Starego i Nowego Kramska wraz z całą ziemią babimojską do nowo powstającej Polski skończyły się niepowodzeniem. Rodzina Kubików z bólem przyjęła to do wiadomości. Dla matki-Polki, jaką była Marianna Kubik, pozostanie pod rządami władz niemieckich oznaczało jeszcze większe mobilizowanie sił do wychowania swoich dzieci w duchu wiary i miłości do ojczyzny, Polski⁷.

3. Droga powołania zakonnego

Po ukończeniu szkoły podstawowej matka posłała swojego syna Henryka na dalszą naukę do polskiego gimnazjum do Wolsztyna. W krótkim czasie przeniósł się do polskiego Gimnazjum Koedukacyjnego Magistratu Miasta w Pyzdrach. Jako uczeń tego gimnazjum brał czynny udział w życiu sportowym. Należał do Kółka Strzeleckiego, prowadzonego przez ks. Stefana Downara. W święto narodowe Polski brał udział w biegu okrężnym o Wędrowny Puchar Magistratu Miasta Pyzdry i zajął wówczas trzecie miejsce. Interesował się też malarstwem i grafiką.

W okresie pobytu Henryka w gimnazjum do klasztoru sióstr elżbietanek we Wrocławiu wstąpiły dwie jego starsze siostry, Bronisława i Zofia. Odczytanie powołania do życia zakonnego przez dwie córki dobitnie świadczy, jak głęboko religijny duch panował w domu Kubików. Pobożna matka z wielką miłością i macierzyńskim oddaniem poświęcała czas na pracę i wychowanie dzieci w duchu głębokiej wiary i miłości do ojczyzny.

Młody maturzysta po ukończeniu gimnazjum w Pyzdrach w 1929 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego we Włodzimierzu Wołyńskim, gdzie 13 listopada 1929 r. otrzymał strój duchowny. Po wakacjach w 1930 r. został przeniesiony do Wyższego Seminarium Duchownego w Łucku. W drodze do Łucka wstąpił 6 wrześ-

⁷ Informacje o sytuacji rodzinnej Kubików pochodzą z relacji ustnych Henryka Weimanna (syna Franciszka Weimanna i Gertrudy z domu Kubik – siostry o. Leandra), który też ochrzcił swojego siostrzeńca.

nia 1930 r. do sanktuarium maryjnego na Jasną Górę, by u stóp Pani Jasnogórskiej, Królowej Polski „ze łzą w oku dziękować i prosić o dalszą opiekę”.

Trudno dokładnie powiedzieć, co wpłynęło na odczytanie powołania zakonnego. Być może rozmowy z siostrami zakonnkami czy kontakt z oo. benedyktynami. Odczytując powołanie zakonne, wstąpił do benedyktynów, do klasztoru lubińskiego. Śluby zakonne złożył 1 stycznia 1933 r., przyjmując imię Leander⁸. Następnie w lutym został wysłany na krótko do klasztoru w Pradze, a potem na roczne studia do klasztoru w Grüssau, po których podjął dalsze studia w centrum duchowości benedyktyńskiej w Beuron. W czasie studiów w Bauron o. przeor dwukrotnie (w czasie wakacji i na przełomie 1935/36) posyłał go na dwa tygodnie do Pragi. Po ukończeniu studiów w Bauron, 15 lipca 1936 r. udał się przez Monachium na roczne studia dla klasztoru Emaus w Pradze. W Pradze nastąpiło zakończenie przygotowania do kapłaństwa i tam też 6 czerwca 1937 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk legata papieskiego na Czechosłowację abp. Franciszka Rittera.

4. Praca duszpasterska

Po święceniach kapłańskich o. Leander powrócił do klasztoru w Lubiniu. Władze niemieckie początkowo nie chciały się zgodzić na odprawienie mszy św. prymicyjnej w języku polskim w rodzinnej parafii, w Nowym Kramsku. Matka o. Leandra musiała pokonać liczne trudności i podjąć się wielu zabiegów i starań u ówczesnych władz w Kargowej. Dopiero za poręczeniem ówczesnego proboszcza Nowego Kramska, ks. Papka, władze udzieliły takiego zezwolenia. Msza św. prymicyjna o. Leandra w Nowym Kramsku stanowiła wielkie wydarzenie i głębokie przeżycie religijne dla wszystkich parafian. Dla Polaków była okazją do uświadomienia sobie tożsamości narodowej.

Po prymicach o. Leander udał się na szlak pielgrzymi, aby modlić się w maryjnych sanktuariach. Najpierw odwiedził 21 sierpnia 1937 r. Matkę Bożą Ostrobramską w Wilnie, natomiast 2 października 1937 r. dotarł na Jasną Górę, by przed obliczem Pani Jasnogórskiej dziękować za łaskę powołania swoją i swoich sióstr i prosić o opiekę Maryi nad matką i pozostałym rodzeństwem. Modlił się także za swoją ojczynę, która już wówczas była zagrożona.

Odwiedził ks. Jacka Chojnackiego w Długoszyjach k. Łucka, następnie udał się do Lwowa i Krakowa, skąd wrócił do Lubinia, by 4 listopada 1937 r. odebrać w Kościanie długo oczekiwane obywatelstwo polskie. Podróż po święceniach kapłańskich była swoistym uczuciem się Polski wiernej Bogu i swojej bogatej tradycji.

Mając obywatelstwo polskie, udał się do Warszawy do klasztoru oo. Dominikanów w Służewie. Miał tam dokończyć studia teologiczne. Po ukończeniu studiów 16 lipca 1938 r. opuścił Warszawę i wrócił do klasztoru w Lubiniu.

Przez rok czasu pełnił posługę duszpasterską w klasztorze lubińskim.

5. Wybuch II wojny światowej

Po przekroczeniu granicy Polski wojsk niemieckich w dniu 1 września 1939 r. na terenach Rzeszy Niemieckiej zamieszkałych przez Polaków rozpoczęły się czyst-

⁸ W. Jacewicz (SDB) i J. Woś (SDB), *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939-1945*, Warszawa 1981, z. 5, s. 319-321.

ki. Już 11 września w Starym i Nowym Kramsku Niemcy aresztowali działaczy polonijnych, a wśród nich wujka o. Leandra, Walentego Kubika, i dwóch braci: Stanisława i Jana. Zostali oni wywiezieni do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. W niedługim czasie Niemcy usiłowali wysiedlić pozostałą na gospodarstwie matkę o. Kubika wraz z jej córką Katarzyną. Tylko fakt, że matka zemdląła i trzeba było wzywać lekarza, sprawił, że rozkazu nie wykonano. Uszanowano stan zdrowia matki.

W niedługim czasie o. Leander dowiedział się, że wujek Walenty Kubik, który po śmierci ojca był głównym jego wychowawcą, 10 kwietnia zginął w obozie w Sachsenhausen. Natomiast brat Stanisław po 11 miesiącach pobytu w obozie został zwolniony i równocześnie wcielony do Wehrmachtu. Brat Jan pozostał w obozie do końca wojny. Tak się złożyło, że Jan spotkał się w obozie z Marianem Sobkowiakiem, który był współwięźniem o. Leandra w Rawiczu i w Zwickau. Od niego też dowiedział się o tragicznych losach swojego brata.

Szczególnie brutalne były prześladowania ludności polskiej na terenach okupowanej Polski. Tak np. w Gostyniu 21 października 1939 r. publicznie na rynku miasta rozstrzelano 30 mieszkańców tego miasta. Liczne aresztowania, wywożenie do obozów, egzekucje karne w pobliskich miejscowościach spowodowały, że w Gostyniu powstał młodzieżowy oddział Armii Krajowej pod nazwą Czarny Legion.

6. O. Lender proboszczem w Siemowie

W grudniu 1949 r. dokonano serii aresztowań duchownych z okolic Gostynia. Wśród aresztowanych był także proboszcz parafii Siemowo. Na prośbę Kurii Biskupiej na początku 1940 r. przeor benedyktynów w Lubiniu wyznaczył do Siemowa o. Leandra Kubika, by zastępował nieobecnego proboszcza.

Restrykcje, prześladowania i represje dotknęły także klasztor w Lubiniu. Świadczy o tym list pisany przez o. Leandra na początku lipca 1940 r. do wujka Sylwestra Szpytury z Lublińca:

Obecnie ważą się losy naszego klasztoru. W tych dniach zostaniemy wszyscy rozproszeni. Wniosłem prośbę, by mi pozwolono wrócić do mojej matki... Przyrzekli uwzględnić moje prośby... Zresztą niech się dzieje wola Boga Najpotężniejszego. Jestem zawsze i na wszystko gotów, a przede wszystkim gotów cierpieć dla imienia Jezusowego⁹.

Faktycznie benedyktyni z Lubinia zostali wywiezieni przez gestapo do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie.

Z dniem 9 sierpnia 1940 r. o. Leander Kubik otrzymał nominację na proboszcza parafii Siemowo. Szybko dał się poznać jako gorliwy duszpasterz. Swoją dobrocią i serdecznością wobec miejscowej ludności, a szczególnie wobec rodzin prześladowanych, zdobył życzliwość i zaufanie mieszkańców Siemowa i okolic. Szczególnie duże wrażenie robił fakt, że głosił kazania pełne umocnienia duchowego i wiary w zwycięstwo Bożej prawdy i miłości. Napawały one wiernych nadzieją nadprzyrodzoną i umacniały w tragicznych warunkach życia. Przykładem odwagi i mocy ducha

⁹ O. L. Kubik, *Korespondencja* (karty pocztowe w języku polskim i niemieckim). Archiwum o. Leandra Kubika u p. Joachima Niczke, Stare Kramsko.

może być list wysłany do wysiedlonej przez Niemców rodziny wujka Romana Kubika z Wolsztyna. Prawdopodobnie w podobny sposób mówił także z ambony. Oto fragment listu:

Proszę was, nie upadajcie na duchu. Bądźcie cierpliwi i przetrzymajcie tę udrękę. Wszystko na tym świecie ma swój koniec. Życie ludzkie jest nieprzerwanym pasmem obowiązków, jest szeregiem chwil szczęścia i bólu. Rozum ludzki widzi tylko teraźniejszość, lecz Bóg obejmuje całość faktów składających się na życie. Z góry postanowił wszystkie szczegóły i oznaczył każdą chwilę, radość – smutkiem przeplatana, miłe przykrym, powodzenie – przeciwnościami. Określił już czas trwania i koniec. W Boskich Jego zamiarach wszystko ma służyć Jego większej chwale i udoskonaleniu wybranych. Cierpienie ma nas zbliżyć do Boga. W Bogu i tylko w Nim leży obecnie cała nasza nadzieja. Tylko przetrwajmy i nie upadajmy nigdy na duchu, choćby nam powodziło się coraz gorzej¹⁰.

7. Kapelan oddziału Czarny Legion

Swoją postawą nacechowaną odwagą i mocą ducha o. Leander zwrócił na siebie uwagę dowódców Armii Krajowej. Dlatego poproszono go, aby podjął się opieki duchowej i został kapelanem oddziału Czarny Legion, na co wyraził zgodę. Jednak działalność kilkudziesięciosobowej grupy Polaków z Armii Krajowej w klimacie nieustannej inwigilacji ciągle była narażona na dekonspirację. Sprzyjały temu okoliczności bardzo aktywnego działania ludności niemieckiej, która już w okresie przedwojennym przygotowywała listy patriotów polskich, którzy byli szczególnie aktywni w obronie polskości tych ziem.

Czarny Legion istniał 13 miesięcy – od marca 1940 do kwietnia 1941 i liczył 80 żołnierzy. Aresztowania rozpoczęły się w Wielkim Tygodniu w kwietniu 1941 r. i objęły całą organizację. O. Leander po ponad pół roku działalności jako kapelan organizacji Czarny Legion został aresztowany 16 kwietnia 1941 r., w Wielki Piątek, w kościele parafialnym, podczas modlitwy przed obrazem Matki Bożej Bolesnej.

Tak wspomina aresztowanie o. Leandra naoczny świadek tego wydarzenia, Pełagia Naskręt z Siemowa:

Miałyśmy po 19 lat, był Wielki Piątek 1941 r. Ja i moja, już nieżyjąca koleżanka Maria Janicka, około godz. 10 przyszłyśmy do kościoła, by posprzątać i ustroić Grób Pański. W kościele były dwie pary nowożeńców oczekujących na spowiedź, które chciały wziąć ślub w Wielkanoc. Po chwili przyszedł do konfesjonału o. Leander. Gdy wyspowiadał młode pary, o. Leander zaczął odmawiać brewiarz, a gdy pary wyszły z kościoła, wstał, wyszedł z konfesjonału i swoim zwyczajem podszedł do bocznego ołtarza Matki Boskiej Bolesnej, ukląkł i zaczął się modlić. Gdy tak się modlił, może z 15 minut, nagle z wielkim hukiem, prawie jednocześnie otworzyły się drzwi od zakrystii i główne drzwi wejściowe do kościoła. W drzwiach stało po dwóch gestapowców w płaszczach, w hełmach z karabinami. Koleżanka moja, gdy ich zobaczyła, chciała uciekać, ale gestapowcy zagroźli jej drogę i kazali wracać, więc pobiegła do mnie, drżąc przytuliła się do mnie. Gestapowcy stanęli, rozglądali się po kościele, zauważywszy klęczącego o. Leandra, podeszli do niego.

¹⁰ O. L. Kubik, *Korespondencja* (karty pocztowe w języku polskim i niemieckim). Archiwum o. Leandra Kubika u p. Joachima Niczke, Stare Kramsko

O. Leander wstał i zapytał ich po niemiecku: „Kogo szukacie?”. „Księdza Henryka Kubika” – odpowiedzieli. „To ja jestem”. Wtedy wymierzili w niego karabiny i powiedzieli: „Jest ksiądz aresztowany”, i dwóch gestapowców po bokach i dwóch z tyłu z karabinami gotowymi do strzału wyprowadziło o. Leandra głównym wyjściem z kościoła do samochodu i odjechali.

O. Leander wraz z innymi członkami Czarnego Legionu został wywieziony do więzienia w Rawiczu i tam osadzono ich w odrębnych celach. Mimo tortur i bicia o. Leander nie przyznał się do działalności w tajnej organizacji, nikogo też nie oskarżył i nikogo nie wydał. Żaden z członków tajnej organizacji nie oskarżył też o. Leandra.

Śledztwo prowadzone w więzieniu w Rawiczu trwało ponad sześć miesięcy. Na dalsze dochodzenie przewieziono więźniów 26 października 1941 r. z Rawicza do Zwickau i umieszczono ich w klasztorze adoptowanym na więzienie. Były to dwie sale podobne do szkolnych z ławkami na 40 osób każda. Natomiast sypialnia była wspólna i mieściła się na strychu, bez żadnego ocieplania, pod samą dachówką. Więźniowie przebywali w niej sami. Dozorca więzienny stał na korytarzu, ale do sypialni nie wchodził. Tylko wtedy, gdy było zbyt głośno, walił pięściami w blaszane drzwi. Tutaj o. Leander działał jako duszpasterz więźniów. Działał tak, jakby miał na to oficjalne zezwolenie. Organizował wspólne modlitwy, codzienne odmawianie różańca, słuchał spowiedzi, udzielał sakramentów świętych, pomagał chorym i potrzebującym, pocieszał, wspierał duchowo. To wszystko podnosiło więźniów na duchu. Mimo że nie wszyscy więźniowie byli wierzący, to jednak nikt nie odważył się, aby donosić o tym, co robił o. Leander. Darzono go bowiem powszechnym szacunkiem. Jedynie dozorca więzienny, wiedząc o tym, że jest księdzem katolickim, w różny sposób mu dokuczali, np. nie pozwalając, aby nalano należnej mu zupy. Ale o. Leander znosił cierpliwie te upokorzenia¹¹.

Po rocznym śledztwie 27 kwietnia 1942 r. o. Leander stanął przed sądem wraz z innymi członkami Czarnego Legionu. Mimo że aktywnie uczestniczył w działalności tej organizacji i ukrywał wielu jej członków, na rozprawie do niczego się nie przyznał i żaden ze współoskarżonych go nie wydał. Twierdził niezmiennie, że nie był członkiem organizacji. Wprawdzie wiedział o jej istnieniu, ale nie jest donosicielem, tylko kapłanem i jego obowiązkiem jest zachowanie tajemnic i że nic więcej nie powie¹². Oskarżono go jedynie o umożliwianie przywódcom tajnej organizacji spotkania na plebanii i o to, że wiedział o istnieniu organizacji, a nie powiadomił o tym władz okupacyjnych.

27 marca 1942 r. zapadł wyrok. O. Leander Kubik wraz z dwoma innymi żołnierzami Czarnego Legionu otrzymał w marcowym procesie najwyższy wymiar kary – 5 lat obostrzonego zakładu karnego. W uzasadnieniu wyroku sędzia radca Wolfgang Rosenfeld z Leszna napisał:

¹¹ Por. M. Sobkowiak, *Wspomnienia o ks. Henryku Kubiku o. Benedyktynie z Lubin[i]a w 64 rocznicę jego zamordowania w więzieniu we Wronkach*, s. 2, maszynopis, 2-3. Marian Sobkowiak był członkiem Czarnego Legionu i współwięźniem, a więc naoznaczonym świadkiem okresu więziennego o. Leandra.

¹² M. Woźniak i J. Zielonka, *Czarny Legion – bliżej prawdy*, Gostyń 1990, s. 59.

Szczególną pozycję zajmuje w sprawie najwidoczniej oskarżony Kubik. Nie składał on przysięgi milczenia, nie grożono mu również na wypadek zdrady, nie otrzymał żadnych zadań do wykonania, nie obiecywano mu żadnych korzyści. Odgrywał on raczej rolę przywódcy. Musiał przyznać, że udostępnił plebanię jako miejsce spotkań przywódców Marciniaka i Schneidera z niejakim Musielakiem. Dwaj pierwsi byli mu nieznani, a dali mu się poznać okazując pierścień z trupa czaszką i wygłaszając hasło „Kalisz”. Marciniak zeznaje, że nieznajomy agent dał mu rozkaz odwiedzenia księdza w Siemowie w wyznaczoną niedzielę, co tenże uczynił. I rzeczywiście w plebanii potoczyły się rozmowy o organizacji i jej celach, w szczególności o przywróceniu Polski z rozszerzeniem jej granic aż po Odrę [...]. Oskarżony Kubik, Tarnowski i Tokarski, jawią się jako wybitnie aktywni. Nie byli niczym zagrożeni, a zgłosili się do dyspozycji organizacji dobrowolnie. Kubik oddał swoją plebanię i powagą kapłana osłaniał przywódców, nadając ich spotkaniom pozory niewinnych rozmów¹³.

W procesie majowym w 1942 r., który odbywał się w Zwickau, na posiedzeniu wyjazdowym Senatu Karnego Wyższego Sądu Krajowego w Poznaniu (Strafsenat des Oberlandesgerichts in Posen) sądzono dowódców Czarnego Legionu. 13 maja 1942 r. wydano m.in. 12 wyroków śmierci. Wykonano je na gilotynie w więzieniu przy Münchener Platz w Dreźnie, 23 maja 1942 r. Wśród ściętych byli: Marian Marciniak i Kazimierz Schneider, najmłodszy: Jan Kazimierczak i Marian Jakubczak (po 17 lat), Marian Matuszak, Jan Ręczniarek, Edmund Walkowiak (po 19 lat). Wszyscy przed aresztowaniem pracowali jako robotnicy w hucie szkła w Gostyniu¹⁴.

W toku majowej rozprawy przedłożono jako dowód działalności wrogiej dla Rzeszy Niemieckiej rotę przysięgi, jaka obowiązywała od marca 1940 r. członków Czarnego Legionu. Składano tę przysięgę na krucyfiks. Badania wykazują, że rota przysięgi nie ma odpowiednika wśród formuł przysięgi, jaką składali żołnierze polskiej konspiracji wojskowej i narodowej. Można więc mniemać, że autorem tej formuły przysięgi jest sam Leander Kubik. Oto brzmienie roty przysięgi:

Przyrzekam i przysięgam na Krzyż Święty, na Krew i Mękę Pana Jezusa i na Hostię Przenajświętszą i zaprzysięgam przed Kościołem i Wszystkimi Świętymi, że od dzisiaj jestem czynnym bojownikiem o wolność Polski i jej historyczne granice. Będę walczył do ostatniej kropli krwi, dopóki żyję nie dam się wziąć do niewoli i bez rozkazu dowództwa nie opuszczę wyznaczonego mi posterunku. Jestem gotów w każdej chwili, we dnie i w nocy. Swej organizacji nie zdradzę ani słowem, ani pismem, ani złym czynem. Będę strzegł i kochał wszystko, co polskie. Tak mi dopomóż Boże wszechmogący. Amen¹⁵.

O. Leander Kubik karę odbywał w obozie w Darmstadt, potem w Eich, wreszcie we Wronkach. W więzieniu we Wronkach odwiedziła go matka. Zobaczywszy go w stanie choroby i całkowitego wyczerpania fizycznego, zrozpaczona matka zaczęła synowi robić wyrzuty. Ubolewała, że zaangażował się w Czarny Legion, że wiedział

¹³ Tłumaczenie odpisu uzasadnienia wyroku z dnia 27.03.1942 r. w całości znajduje się w opracowaniu M. Woźniaka i J. Zielonki, *Czarny Legion...*, s. 46-52.

¹⁴ Fotokopia wyroku opublikowana jest w książce *Czarny Legion...*, s. 53-66.

¹⁵ Tamże, s. 27.

dobrze, czym to grozi, że niepotrzebnie narażał swoje życie itp. Na to o. Leander z pokorą odpowiedział mamie: „Dobrze mamo wiesz, że nie mogłem tych chłopców zostawić samych bez opieki duchowej, bez Boga”¹⁶.

W więzieniu w Rawiczu w niedługim czasie po wizycie matki o. Leander zmarł 14 października 1942 r. Matka przekupiła urzędnika więziennego, który wydał jej zaplombowaną trumnę ze zwłokami syna. Sprowadzono trumnę do Nowego Kramaska 17 października. Mimo surowego zakazu otwierania trumny, matka chcąc ostatni raz popatrzeć na swojego ukochanego syna kapłana, złamała zakaz i otworzyła trumnę. Z bólem zobaczyła zmasakrowane ciało syna ubranego w robocze ubranie. Ciało było pokryte licznymi ranami i siniakami, spowodowanymi biciem. Ciało o. Leandra Kubika, po mszy św. w jego intencji, zostało złożone w grobie na cmentarzu parafialnym w Nowym Kramsku 19 października. Przy tym grobie modli się wielu parafian o łaski.

Żyjący świadkowie ducha patriotycznego i walki o wolność narodu polskiego, a także męczeńskiej śmierci o. Leandra Kubika zarówno z parafii Siemowo, Nowe Kramsko, jak zwłaszcza Benedyktynów z Lubinia, uważają go za godnego chwały ołtarzy i świętego.

Marian Sobkowiak z Gostynia należał do najmłodszych żołnierzy Czarnego Legionu. W momencie aresztowania miał 16 lat. Przeżył więzienie i jasno mówi, że stało się to za sprawą pomocy i wsparcia duchowego o. Leandra Kubika. Jako mieszkaniec Gostynia wiernie przechowuje pamięć o swym kapelanie.

Oto wspomnienie o o. Leandrze, współwięźnia i naocznego świadka, Mariana Sobkowiaka:

Przeżyłem tylko dzięki o. Leandrowi gehennę tego obozu. Byłem bardzo młodym. Miałem zaledwie 16 lat, byłem załamany, osamotniony i zrozpaczony. Siedziałem w Rawiczu w celi nr 88, on pod numerem 90. Gdy wybiegaliśmy podczas „wolnej godziny” na spacer, na plac więzienny, ksiądz przebiegał obok mojej celi i wrzucał do niej swoją porcję chleba. Początkowo nie wiedziałem kto to robi. Ale pewnego razu spóźniłem się z wyjściem z celi i zobaczyłem, że to o. Leander. Spytałem, dlaczego ojciec to robi? „Umartwiam się, aby Bóg miał cię w swojej opiece. Nie martw się. Sam Jezus pościł na pustyni 40 dni, to i ja wytrzymam. A ty jesteś młody, ty musisz żyć” – odpowiedział. Podczas „godziny wolnej” (spacer na placu więziennym) wtedy mieliśmy okazję przebywać w bliskości o. Leandra, który wspierał nas na duchu, zachęcał do modlitwy, dzielił się chlebem, którego sam nie zjadł, rozdawał przez siebie robione medaliki, różańce z nitek i napisane przez siebie modlitewniki. Były to dwie kartki papieru, zszyte jak zeszyt i ołówkiem napisane przez o. Leandra litanie do Matki Bożej i do Serca Pana Jezusa. A niekiedy przekazywał nam grypsy, które podnosiły na duchu. Modlitwy i grypsy jako więźniowie uczyliśmy się na pamięć i przekazywaliśmy innym. A gdy skarżyliśmy się na swój los i złe traktowanie, on mówił: „Módlcie się za swoich oprawców, bo tak czynił Chrystus”. O. Leander miał niezwykle zdolności manualne. W nieznanym nikomu sposób zdobywał różne materiały: kawałki blachy aluminiowej, kawałki drewna, nici, karteczki papieru, ołówek, z których robił te wszystkie rzeczy, którymi nas więźniów obdarowywał.

¹⁶ O. L. Kubik, *Korespondencja*.

Jak on to robił, Bóg tylko wie. W obozie obowiązywała szczegółowa rewizja, opróżniano nawet sienniki, a przez judasze obserwowano nas dniami i nocą. Wszystkie zrobione przez niego przedmioty służyły modlitwie i zachęcały do niej. Dzięki temu pogłębiała się nasza wiara i nadzieja na przetrwanie. Bliskość o. Leandra sprawiała, że więźniowie czuli się pewnie i bezpiecznie. Mimo głodu i braku wolności zapominaliśmy czasem, że znajdujemy się w więzieniu¹⁷.

8. Obraz o. Leandra Kubika na podstawie jego pism

Dzięki matce, siostram i przyjaciołom, a szczególnie współwięźniowi, który przeżył wojnę – M. Sobkowiakowi, zachowały się rękopisy i wykonane w więzieniu jego rękami różańce, medaliki, a zwłaszcza krótkie zdania, które są hasłami i wezwaniami do wiary w zwycięstwo prawdy i prawdziwej wolności dla Polski i Kościoła. Pozostały rękopisy o. Leandra Kubika z czasów jego formacji zakonnej. Są to: *Kilka minut wychowania*¹⁸, *Ad us(um) Fr(atri) Leandri*, Lubin 22 czerwca 1934 r.¹⁹ i luźne notatki, zawierające myśli i szkice nauk dla kandydatów do małżeństwa.

Jak głęboko patriotyczny był ruch oporu Czarny Legion, świadczy fakt, że walczył on o Polskę poszerzoną aż do Odry i Nysy i wierzył w przywrócenie takich granic Polski. Ludzie ci doświadczyli wielu prześladowań z powodu swej polskości na terenach zamieszkałych przez Polaków, a na mocy decyzji układów po I wojnie światowej, przydzielonych do Niemiec. Byli żarliwymi patriotami i pierwszy atak wrogości po najeździe na Polskę skierowany był przeciw „Polactwu Polskiemu w Niemczech”.

Ze zdumieniem czyta się niezwykle patriotyczny gryps przekazany uwiezionym członkom Czarnego Legionu przez o. Leandra:

Mam nadzieję, więcej powiem, jestem przekonany, że Polska dziś stoi na straży własnej wolności i honoru Europy. Więcej niż kiedykolwiek potrzeba nam hartu ducha, zdrowia i tężyzny moralnej, jeżeli chcemy wytrwać zwycięsko aż do końca.

Tak mógł pisać człowiek, który sam od siebie wymagał bardzo wiele. W więzieniu dbał o życie i zdrowie najmłodszych. Im przekazywał swoje porcje chleba. M. Sobkowiak – najmłodszy członek Czarnego Legionu – ks. Leandrowi zawdzięcza przetrwanie obozu do końca wojny, bowiem w pierwszym, najbardziej kryzysowym okresie doświadczeń więziennych, podtrzymywany był duchowo i fizycznie przez o. Leandra.

O. Leander Kubik był bardzo mocną osobowością. Okupanci wiedzieli, że go nie złamią. Rozpoznali w czasie śledztwa, że z jednej strony był obywatelem niemieckim i mieszkał na terenie Niemiec, a równocześnie był wielkim patriotą Polski i miał obywatelstwo polskie. Obawiali się także pozytywnego wpływu tak silnej osobowości duchownego na współwięźniów. Dlatego czynili wszystko, by jak najszybciej

¹⁷ M. Sobkowiak, *Wspomnienia o ks. Henryku Kubiku o. Benedyktynie z Lubin[i]a w 64 rocznicę jego zamordowania w więzieniu we Wronkach*, s. 2, maszynopis, s. 1- 4, A4.

¹⁸ Zbiór *Kilka minut wychowania* to zapiski z konferencji ascetycznych prowadzonych przez ojca duchownego w nowicjacie w latach 1929-1930.

¹⁹ Zeszyt A6 *Ad usum fr. Leandri* zawiera rady i wskazania na temat sprawowania sakramentu pokuty i kierowania duszami w konfesjonale.

zakończył życie. Zastosowali wobec niego metodę morderczych tortur. O. Leander znosił wszystko z niezwykłą mocą, którą czerpał z głębokiej wiary i zjednoczenia z Chrystusem ukrzyżowanym. Czerpał też z dobrej formacji w rodzinie, w szkole i przygotowaniu do kapłaństwa. O jego dojrzałości i mocy ducha świadczą słowa grypsu podanego członkom Czarnego Legionu:

Droga do doskonałości wiedzie poprzez twardy mozół. Każdy krok na niej okupiony walką z oporną materią. A tu łamać się trzeba z tym, co najtwardsze – ze sobą. Wyrwała, uporczywa i cierpliwa walka²⁰.

Ostatnie słowo jest podkreślone. Oznacza to, że taką walkę o siłę charakteru podejmował świadomie i wzywał członków ruchu oporu do budowania silnego charakteru przez walkę ze swymi słabościami.

Od chwili swoich święceń był gorliwym duszpasterzem. Świadczą o tym notatki, jakie zostały w postaci szkiców konferencji do młodzieży. Nie przestał takim być, a nawet z jeszcze większym oddaniem troszczył się o życie duchowe współwięźniów. Jego krótkie zdania podawane członkom Czarnego Legionu w czasie spacerów więziennych świadczą, jak wiele treści usiłował zawrzeć w krótkiej formule. Wzywał do konsekwentnego życia chrześcijańskiego formułą: „Bez paktowania z grzechem”²¹. Oznacza to bezkompromisowość w uczciwości i wystrzeganiu się wszelkich form kompromisów i zdrady.

Więźniom stojącym w obliczu realnego niebezpieczeństwa utraty życia przypominał w grypsie: „Chcesz wejść do żywota – chowaj przykazania”²². Jego wielka wrażliwość na wszelkie zło i delikatność sumienia kazała mu troszczyć się o formowanie takich sumień u swoich podopiecznych. Dlatego w jednym z grypsów czytamy słowa: „Obudzić sumienie katolickie”²³. Sam był człowiekiem wrażliwego i delikatnego sumienia.

Na o. Leandrze i jego rodzeństwie doskonale uwidacznia się wpływ środowiska religijnego i patriotycznego.

Zusammenfassung

Henryk Leander Kubik OSB

Pater Henryk Leander Kubik ist am 4. Januar 1909 in Stare Kramsko geboren. 1929 ist er ins Priesterseminar in Włodzimierz Wołyński eingetreten und am 1. Januar 1933 das ewige Gelübde bei Benediktiner abgelegt. Nach dem Studium in Beuron und Prag hat er am 6. Juni 1937 die Priesterweihe empfangen. Weil sein Geburtsort zu Deutschland gehörte, hat er die polnische Staatsangehörigkeit beantragt, die er am 4. November 1937 bekommen hat.

²⁰ O. H. L. Kubik, *Grypsy*.

²¹ Tamże.

²² Tamże.

²³ Tamże.

Nach dem Beginn des zweiten Weltkrieges hat er eine Pfarrerstelle in Siemów übernommen, weil sein Vorgänger verhaftet wurde. Pater Kubik hat zugleich eine Funktion des Kaplans bei der Einheit der polnischen Untergrundbewegung auf sich genommen, die Czarny Legion hieß. Leider wurden die Widerstandskämpfer verhaftet, mit ihnen auch Pater Kubik. Zuerst wurde er in Rawicz inhaftiert, wo er trotz vieler Torturen und Vernehmungen niemanden verraten hat. Am 26. Oktober 1941 wurde er mit anderen Gefangenen ins Gefängnis nach Zwickau geliefert. Nach dem einjährigen Prozess wurde er zur 5 Jahre Haftstrafe verurteilt, die er im Strafgefängnis in Darmstadt, Eich und Wronki verbüßte. Im letzten Gefängnis ist er am 14. Oktober 1942 aufgrund der Arbeiterschöpfung gestorben. Den Mitgefangenen hat er immer wiederholt: „Willst die Ewigkeit erlangen, halte die Gebote“.

ks. Grzegorz Chojnacki, Tadeusz Dzwonkowski

Ks. Kazimierz Michalski (1898-1975) – pierwszy katolicki proboszcz Zielonej Góry po II wojnie światowej¹

Wstęp

W kronice parafii pw. św. Jadwigi w Zielonej Górze jej pierwszy powojenny proboszcz ks. Kazimierz Michalski zanotował w dniu 22 października 1945 r. następujące słowa:

Przybyłem dzisiaj z polecenia Administratora Apostolskiego, księdza prałata Edmunda Nowickiego do Zielonej Góry, aby objąć duszpasterstwo tutejszej parafii św. Jadwigi. Rozpocząłem w imię Boże pracę nad tymi Polakami, którzy po złamaniu przemocy hitlerowskiej zaczęli napływać tutaj w lipcu 1945 r. Tegoż dnia wieczorem odprawiłem pierwsze nabożeństwo różańcowe².

Kim był ten nowy proboszcz i jak to się stało, że został księdzem? Jakie losy życiowe łączą go z historią Zielonej Góry, którą dwukrotnie musiał opuścić – w 1953 i na zawsze w 1960 r.? Dlaczego ten wielki organizator życia religijnego i społecznego stał się przedmiotem ataków władzy ludowej? Dlaczego w 1960 r. wybuchły w tym mieście zamieszki, które przeszły do historii pod nazwą „wydarzenia zielonogórskie”?

1. Bóg nas zachował, byśmy wrócili pracować na niwie Bożej dla Polski³

Historia życia ks. Michalskiego aż do przybycia do Zielonej Góry jest naznaczona ciężarem hekatombi I i II wojny światowej. We wspomnianej kronice tak opisuje ów fragment swojego życia:

Personalalia moje: Ks. Kazimierz Michalski, ur. 18.08.1898 w Gnieźnie, z ojca Stanisława i matki Antoniny z Wawrzyniaków. (Jestem czwarty z jedenaściorga. Ojciec zmarł w roku 1939, matka żyje i przyjeżdża do mnie prowadzić dom. Zmarła w czasie wojny najstarsza siostra Maria – młodszy brat Tadeusz zginął jako oficer w pierwszych dniach walki z najeźdźcami hitlerowskimi we wrześniu 1939 pod Sochaczewem). Do gimnazjum uczyłem się w Gnieźnie, tam ukończyłem maturę

¹ Tekst artykułu jest poprawioną i opatrzoną przypisami wersją publikacji zwartej ks. Grzegorza Chojnackiego i Tadeusza Dzwonkowskiego, *Bóg nas zachował, byśmy wrócili pracować na niwie Bożej dla Polski*. Ks. Kazimierz Michalski (1898-1975), Zielona Góra 2010.

² *Kronika Parafii św. Jadwigi w Zielonej Górze – od przejęcia Ziemi odzyskanych przez Polskę w Roku P. 1945 rozpoczęta przez pierwszego proboszcza Polaka X. Kazimierza Michalskiego*, rękopis.

³ Wszystkie śródtytuły zaczerpnięto z wypowiedzi ks. Kazimierza Michalskiego. W cytowanych fragmentach kroniki parafii, jak i innych tekstów źródłowych w kilku miejscach zmieniono pisownię dat i liczebników, poprawiono interpunkcję, usunięto literówki oraz oczywiste błędy językowe. Pozostawiono pisownię wielkich i małych liter zgodnie z oryginałem.

r. 1917. Od roku 1917 do 1919 byłem w niemieckiej armii, przymusowo zaciągnięty. Byłem w oddziałach wojskowych w Świnoujściu, Stargardzie i Berlinie. W roku 1918 zdałem egzamin na tłumacza wojskowego z języka polskiego i rosyjskiego i ostatnie miesiące wojny spędziłem jako tłumacz przy sztabie armii (I Korpus i Korpus [nazwa nieczytelna]) w Rostowie nad Donem w Nachrichtenstelle i [nazwa nieczytelna]⁴.

Losy ks. Michalskiego po I wojnie światowej są naznaczone poszukiwaniem drogi życiowej i rozpoznaniem powołania kapłańskiego:

Wróciłem po uciążliwej tułaczce do Wrocławia, gdzie byłem immatrykulowany, a w kwietniu 1919 do Gniezna do domu rodzinnego. Wstąpiłem do Seminarium Duchownego w Poznaniu, kończyłem w Gnieźnie, wyświęcony na kapłana 17.12.1922 w Gnieźnie przez śp. Ks. Kardynała Edmunda Dalbora. – Byłem wikariuszem w Wolsztynie do sierpnia 1923. Potem kolejno prefektem w Trzemesznie (gimnazjum męskie), w Wągrowcu (seminarium nauczycielskie męskie), w Lesznie (sem. naucz. żeńskie), w Poznaniu (gimnazjum im. św. Jana Kantego i gimn. ż. Najśw. Serca Pana Jezusa). W roku 1932 zostałem powołany na stanowisko Sekretarza Generalnego SMP [Sodalicia Mariańska Pań, dopisek autorów], później KSM [Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, dopisek autorów], a w roku 1939 zostałem Dyrektorem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. Obejmowałem to stanowisko w sam dzień rozpoczęcia wojny. Opuściłem Poznań, w drodze przyłączyłem się do oddziałów polskich walczących nad Bzurą i tam pełniłem funkcję kapelana wojskowego. Wróciłem do Poznania, dnia 9 listopada zostałem aresztowany przez Gestapo i wywieziony na izolację do klasztoru w Kazimierzu Biskupim, a stamtąd w kwietniu 1940 do Dachau. Przez całą wojnę byłem w kaźni obozu konc. w Dachau, Gusen i znowu Dachau. Bóg nas zachował, byśmy wrócili pracować na niwie Bożej dla Polski. Dnia 29 kwietnia 1945 o godz. 17.15 oswobodzają nas w Dachau zwycięskie wojska amerykańskie. Tegoż dnia wieczorem mieliśmy wszyscy zginąć. Dnia 22 września wracam do Polski – do Poznania. Przypadek sprawił, że zetknąłem się z ks. Administratorem Apostolskim E. Nowickim, który chętnie przyjmuje mnie do swej diecezji. Ks. Prymas Hlond błogosławi mi na pracę na Ziemiach Odzyskanych, wskazując na nią jako na pracę misyjną⁵.

2. Jestem na swojej nowej placówce – In nomine Domini

15 sierpnia 1945 r. powstała Administracja Apostolska Kamieńska, Lubuska i Prałatury Piłskiej w Gorzowie. Organizowała ona życie religijne katolików i w znacznej części Ziemi Północnych i Zachodnich. Brak było kapłanów. Dlatego też jej pierwszy administrator ks. prałat Nowicki poszukiwał pilnie księży, którzy podejmą się pracy na Ziemiach Zachodnich. Było to o tyle ważne, że obecność polskiego kapłana dodawała otuchy do często przymusowego osiedlania się na nowej ziemi. Ks. Michalski był świadomy tej odpowiedzialności i ciężaru pracy. Mimo tego przyjął to wyzwanie, traktując je jako wyraz wdzięczności Bogu za ocalone życie w obozie koncentracyjnym w Dachau.

⁴ *Kronika Parafii św. Jadwigi w Zielonej Górze.*

⁵ Tamże.

Przybywając do Zielonej Góry, zastał niemieckiego duszpasterza ks. Geoga Gottwalda, o którym wyrażał się bardzo ciepło:

Do Polaków odnosił się życzliwie, po kapłańsku. Polacy śpiewali na nabożeństwach polskie pieśni, a ewangelie św. odczytywał po polsku pierwszy burmistrz miasta Tomasz Sobkowiak. [...] Obejmuję dzisiaj parafię z pełnymi prawami Proboszcza in temporalibus et spiritualibus. Proboszczowi Gottwaldowi przykro, ale poddaje się zupełnie i jest wobec mnie lojalny, życzliwy i kulturalny⁶.

W październiku 1945 r. parafia św. Jadwigi liczy około 12 000 wiernych. Niemieccy mieszkańcy opuszczają Zieloną Górę, liczba polskich mieszkańców stale wzrasta. W sumie oprócz ks. Michalskiego pracuje jeszcze czterech księży, którzy muszą objąć troską duszpasterską także okolice Zielonej Góry: ks. Józef Filipek – katecheta z diecezji lwowskiej, ks. Franciszek Wrzeszczewicz – ksiądz z diecezji lwowskiej, który przybył tu wraz z rodzicami oraz dwóch księży niemieckich. W niedzielę w kościele parafialnym są sprawowane następujące nabożeństwa: godz. 7.00 – msza św. cicha, 8.00 – wotywa z kazaniem, 9.00 – msza św. dla młodzieży z nauką, 10.30 – msza św. – suma z kazaniem, 12.00 – msza św. cicha, 17.00 – msza św. cicha (przywilej z czasów wojny). Zainteresowanie liturgią jest tak duże, że świątynia jest często przepelniona. Ks. Michalski mając już doświadczenie przedwojenne związane z dziełami apostołskimi, cieszy się, że coraz więcej osób jest zainteresowanych organizacjami i grupami parafialnymi: bractwami, sodalicjami, Akcją Katolicką itp. Obszar troski duszpasterskiej poza miastem jest imponujący: Racula, Nowy i Stary Kisielin, Świdnica, Zabór, Milsko, Przytok. Dlatego ks. Michalski bardzo prosi o mianowanie nowego wikarego, którym zostaje pracujący już ks. Wrzeszczewicz dnia 31 października tegoż roku. Kolejny wikariusz, ks. Antoni Kurzyk, otrzymał nominację w drugiej połowie grudnia 1945 r.

28 października ks. Michalski zapisuje w kronice refleksje na temat przejęcia budynków kościelnych, które by w znaczny sposób poprawiły warunki lokalowe:

Trzeba pomyśleć o kościołach. Jeden kościół św. Jadwigi jest za szczupły. W mieście są 3 kościoły ewangelickie. Władze odnoszą się życzliwie – wnioski o przyznanie kościołów zostały złożone. Klucze do kościołów są w moim posiadaniu. Z wnioskami o kościoły wniosłem również o budynki kościelne, m.in. o Dom Parafialny przy placu Wielkopolskim. Trzeba pilnować sprawy, aby nie osiedliły się sekty albo inne wyznania⁷.

Ks. Michalski w swoim zamyśle organizatorskim starał się o dobre zaplecze materialne, o godne miejsca do sprawowania liturgii oraz o możliwości lokalowe do rozwinięcia działalności duszpasterskiej, charytatywnej, kulturalnej, oświatowej, stowarzyszeniowej itp. Jego rozmach w tej pracy, jego zdolności organizacyjne okazały się później „solą w oku” komunistycznych władz. Otrzymany Dom Parafialny przy placu Wielkopolskim stał się wkrótce gmachem tętniącym życiem. Doświadczenia w działalności stowarzyszeniowej ks. Michalskiego przed II wojną światową owoc-

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

ją niebawem w tworzeniu wspomnianych struktur organizacji i ruchów katolickich. Ks. Michalski widział konieczność pracy u podstaw z młodzieżą. Opisał ze szczególną radością świętowanie Dnia Patronalnego Młodzieży przypadającego na wspomnienie św. Stanisława Kostki. Oprócz duchowego przygotowania, postarał się on o uroczystą akademię przygotowaną przez młodzież w Teatrze Miejskim. Po uroczystościach zanotował z zadowoleniem m.in.:

Władze lokalne i administracyjne poparły i pomagały. Udział starszych i młodzieży był liczny. Nastroj podniosły zarówno w duchu katolickim, jak i narodowym. Sukces moralny poważny⁸.

Wielkim wydarzeniem była zgoda władz na przejęcie kościołów poewangelickich: przy ul. Stalina świątynia otrzymała tytuł Najświętszego Zbawiciela, przy placu Bohaterów – św. Józefa i przy placu Wielkopolskim – Matki Boskiej Częstochowskiej. Zgoda dotyczyła też Domu Parafialnego przy placu Wielkopolskim, który otrzymał oficjalną nazwę Katolicki Dom Społeczny (nazywany często skrótowo Domem Katolickim). Oprócz tego parafia otrzymała budynek przy kościele św. Józefa, który miał się w przyszłości stać domem dla zakonu żeńskiego, budynek przy ulicy Chrobrego 33 z myślą o plebanii i domu parafialnym dla przyszłej parafii Zbawiciela oraz budynek przy ul. Kościelnej 6 na mieszkania dla księży. Ks. Michalski został też mianowany dziekanem nowego dekanatu (obejmującego powiaty: Zielona Góra, Krosno Odrzańskie i Gubin) oraz konsultorem diecezjalnym. Ze szczególną estymą ks. Michalski wspomina pierwszą polską pasterkę, podczas której w przepelnionym kościele św. Jadwigi w szczególny sposób brzmiały polskie kolędy. W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia 45 dzieci przystąpiło do I Komunii św.

Pierwsze przedszkole przy parafii św. Jadwigi otwarto w grudniu 1945 r. Okazało się, że dla dużej części ludności, która została wypędzona ze wschodnich terenów Rzeczypospolitej i pozbawiona dorobku pokoleń, konieczne jest wsparcie materialne. Było ono możliwe tylko przy współdziałaniu większości parafian. Między innymi to zadecydowało, że 26 maja 1946 r. ks. Kazimierz Michalski powołał radę parafialną, która czuwała nad rozliczeniami finansowymi i zajmowała się organizowaniem kolejnych przedsięwzięć pomocowych i akcji charytatywnych. W jej składzie znaleźli się m.in.: prezes Sądu Powiatowego Józef Stachurski, burmistrz miasta Tomasz Sobkowiak (były więzień obozu w Oświęcimiu), kupiec Mieczysław Dzieciuchowicz oraz lekarz Władysław Pręgowski. Dzięki dobrej współpracy z przedstawicielami miejscowych władz, z inicjatywy proboszcza powstały niebawem dwa kolejne przedszkola. W celu niesienia pomocy ubogim i chorym parafianie zorganizowali „kuchnię ludową”. Przeprowadzono zbiórki odzieży i sprzętu, który następnie rozdysponowywano wśród biednych.

Ks. Michalski, posiadający doświadczenie duszpasterskie z Wielkopolski, zwał sobie sprawę ze znaczenia organizacji, w których znajdowałyby swoje miejsce wierni chcący aktywnie uczestniczyć w życiu parafii. Już w grudniu 1945 r. zorganizowano w parafii Sodalicję Mariańską Pań. W maju i czerwcu 1946 utworzono Sodalicję Mariańską Panów i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej. Jednakże

⁸ Tamże.

z największą troską ks. Kazimierz Michalski podchodził do problemów dzieci i młodzieży. Na ich katechizację i wychowanie zawsze znajdował czas. Bał się bowiem, że komuniści, którzy powoli zaczęli obejmować władzę nad Polską, wychowają pokolenia ateistów, którym nie tylko będzie brak wiary w Boga, ale także umiejętności poprawnego zachowania się. Model „człowieka radzieckiego” był mu na wskroś obcy, a doświadczenia życiowe wskazywały, że nadchodzi nowa era – sowietyzacji Polski. Ks. Michalski nie tylko jako duchowny, ale również jako Polak, nigdy nie mógł się pogodzić nawet z taką myślą.

Intensywny rozwój działalności parafialnej, a zwłaszcza oficjalne i jednoznaczne przeciwne stanowisko proboszcza wobec upowszechnianego przez komunistów tzw. naukowego poglądu na świat sprawiły, że obecność księdza w Zielonej Górze zaczęła być problemem dla wielu przeciwników Kościoła. Dlatego też różnymi sposobami, najczęściej z ukrycia, próbowano zdyskredytować dobrą opinię o ks. Michalskim, jako człowieku na wskroś obowiązkowym i uczciwym. W związku z tym np. w dniu 19 maja 1946 r. odczytano w kościele św. Jadwigi specjalne ogłoszenie ks. proboszcza Michalskiego:

Ostrzegam parafian przed fałszywymi pogłoskami o wysokości opłat za śluby, wspieranych umyślnie przez wrogów Kościoła, aby odstraszyć wiernych od ślubów kościelnych. Opłaty za posługi kościelne składają wierni według własnego sumienia i możliwości w formie dobrowolnej ofiary⁹.

3. Rozpoczyna się akcja „odreligiania szkół”

Należy podkreślić, że do 1947 r. między proboszczem a władzami lokalnymi nie było jawnych konfliktów. Można mówić nawet o wzajemnej pomocy, m.in. władze miejskie złożyły skuteczny protest przeciw wywożeniu organów ze świątyni parafialnej. Oprócz niektórych działaczy PPR nikt księdza nie atakował. Wśród przedstawicieli ówczesnej władzy lokalnej nie było bowiem przekonania o potrzebie „jak to określano w latach następnych eliminacji księdza”¹⁰.

Niebawem sytuacja zaczęła się zmieniać. 16 czerwca 1946 r. zwolniono przyjaznego księdzu burmistrza Tomasza Sobkowiaka. W ten sposób uzyskano kontrolę nad władzą w mieście. Tomasz Sobkowiak przed 1939 r. był wiceburmistrzem w Lesznie i znał ks. Michalskiego. Krytycznie odnosił się do praktyk przedstawicieli PPR, polegających nie tylko na propagowaniu postaw ateistycznych wśród młodzieży, ale także bardzo często bezpodstawnych oskarżeniach i aresztowaniach. Tymczasem 30 czerwca 1946 r. odbyło się referendum, które miało zadecydować o niepodległości i niezawisłości Polski. Jednakże referendum to zostało sfałszowane przez komunistów, co otworzyło im drogę do przejęcia całej władzy nad Polską. Był to ogromny cios dla ks. Michalskiego.

Po referendum rozpoczęto czystki wśród zielonogórskich urzędników. Objęły one niemalże wszystkich. Głównym powodem był fakt, że byli oni członkami PSL lub sprzyjali tej organizacji. Oskarżenia wysuwane w stosunku do zwalnianych nie

⁹ Tamże.

¹⁰ AAN. Urząd ds. Wyznań w Warszawie, sygn. tymcz. 59/95.

miały jeszcze charakteru politycznego. Starano się ukryć prawdziwe powody. Oskarżano na podstawie rozsiewanych wcześniej plotek i pomówień. Jednak zmiany te zapowiadały przyjsie nowych czasów.

Dopiero w następnym roku podjęto akcję „tępienia niedobitków reakcji”. Tak nazywano wszystkich tych, którzy nie byli dyspozycyjni wobec władzy. Poszerzono zakres cenzury dla gorzowskiego „Tygodnika Kościelnego” i „Zarządzeń Administracji Apostolskiej”. Usuwano z prasy wszystkie teksty mówiące o odpowiedzialności katolików za życie nienarodzonych. Cenzurowano nawet rozporządzenia aktualnych ministrów, jeżeli dotyczyły one np. nauki religii.

Bezpardonowa walka, jaką wytoczono Kościołowi na terenie Zielonej Góry, koncentrowała się głównie wokół ograniczania społecznego oddziaływania ks. K. Michalskiego. Jako jedno z pierwszych na Ziemiach Zachodnich powstało w Zielonej Górze Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Faktycznym powodem do jego założenia nie było niesienie pomocy dzieciom i młodzieży, ale zorganizowanie szkoły, w której nie byłoby nauki religii. W praktyce w Zielonej Górze chodziło o około 200 uczniów, których rodzice deklarowali się jako ateści. Ponieważ byli to najczęściej funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa i aparatu partyjnego, uznali oni, że ich dzieci powinny zostać odseparowane od reszty społeczeństwa i uzyskać lepsze warunki nauczania niż pozostali. Dlatego też popierali „odreligianie”, czyli usuwanie nauki religii ze szkół publicznych, w których przedmiot ten był nadobowiązkowy. Ks. Michalski kilkakrotnie sprzeciwił się tworzeniu nowej szkoły bez nauki religii nie tylko z powodów religijnych, ale i poczucia lansowanej przez władze „sprawiedliwości społecznej”. Nadmieniał, że w innych szkołach „dzieci uczą się na trzy zmiany”. Występował też przeciwko przypadkom szantażu, jaki zastosowano wobec niektórych rodziców. W kronice pod datą 11 stycznia zapisał:

Rozpoczyna się akcja „odreligiania” szkół. Narasta propaganda za utworzeniem szkoły bezwyznaniowej RTPD. Urządza się zebrania w fabrykach i szkołach, wręcza się deklaracje, grozi się. Rodzice się bronią, wielu ulega pod presją albo ze strachu. Przychodzą do mnie – płaczą. Ogłosiłem dzisiaj z ambony w tej sprawie komunikat¹¹.

Wcześniej, we wrześniu 1947 r. został aresztowany starosta powiatowy Jan Klementowski. Oceniając działalność księdza Michalskiego w sprawozdaniu miesięcznym do władz wojewódzkich, napisał on: „Pod gorliwym kierownictwem miejscowego proboszcza konsoliduje się katolickie życie organizacyjne, przede wszystkim w działaniu charytatywnym”¹².

21 października 1947 r. aresztowano pracowników starostwa: Ewę Degórską i Kazimierza Krwawicza. Był to początek pierwszego jawnego procesu politycznego w Zielonej Górze. W ten sposób władzę w powiecie przejęła grupa związana z Hermanem Pinkesfeldem, założycielem PPR w Zielonej Górze. Kilku z nich – m.in. Wacław Karubin, Ignacy Wróbel, Julian Żmudziński – było członkami przedwojennej Komunistycznej Partii Polski. Niektórzy, pracujący wówczas w Powiatowym Urzę-

¹¹ *Kronika Parafii św. Jadwigi w Zielonej Górze.*

¹² Cyt. za: tamże.

dzie Bezpieczeństwa ukończyli kursy NKWD. Reprezentowali oni wspomniany model „człowieka radzieckiego”.

Już w listopadzie 1947 r. na posiedzeniu Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, kierowanym teraz przez nowego starostę mjr. Zenona Tomaszewskiego „rozpatrywano pisma ks. dziekana” oraz „treści innych pism”, najprawdopodobniej meldunków władz bezpieczeństwa. Przyjęto wówczas rezolucję, że „działalność ks. dziekana jest antyspołeczna i szkodliwa dla narodu polskiego”¹³. Jednocześnie upoważniono etatowych pracowników tego gremium do „wszczęcia energicznych kroków przeciwdziałania”. Jakie kroki podjęto, nie wiadomo. Możemy przypuszczać, że skończyło się na kolejnej rozmowie księdza z funkcjonariuszem Urzędu Bezpieczeństwa i wysłaniem przez starostę pisma protestacyjnego do Kurii Biskupiej.

Wraz z tą akcją rozpoczęto agitację antykościelną. Niektóre organizacje związane z PPR inicjowały zebrania i pogadanki, na których wyszydzano „nienaukowe” poglądy katolików. Pretekstem do szerszej akcji stał się list Piusa XII z 1 marca 1948 r. do biskupów niemieckich. W Polsce opublikowano jego fragmenty, w gazetach pojawiły się tylko pomówienia. Od tego czasu w hierarchii kościelnej już oficjalnie wdziano jedynie „rewizjonistów i reakcjonistów”.

W grudniu 1948 r. na tzw. Zjeździe Zjednoczeniowym PPR i PPS Aleksander Zawadzki oświadczył, że „partia będzie w nieprzejednany sposób zwalczać wszelkie tendencje reakcyjne”¹⁴ i określił przedmiotowo miejsce Kościoła w społeczeństwie. W praktyce oznaczało to wprowadzenie otwartej walki z katolikami. Celom tym miała służyć deklaracja rządu z 20 marca 1949 r. o stosunkach państwa i Kościoła. Tylko pozornie położono w niej nacisk na interes państwa jako wartości wspólnej. Monopol na organizowanie życia społecznego przyznano wyłącznie władzom państwowym. W terenie działano mniej ugodowo. W Zielonej Górze przeprowadzono przesłuchania księży. Dla każdego z nich założono oddzielną kartę informacyjną. Następnie „metodami operacyjnymi” zbierano dane, co oznaczało permanentną inwigilację. O ks. Michalskim napisano wówczas: „posiada duży wpływ na parafian i krytykuje pod każdym względem obecny ustrój”¹⁵.

Na podstawie wcześniejszych normatywów prawnych 1 listopada 1949 r. wydano okólnik w sprawie ponownej rejestracji stowarzyszeń. Zgoda na ich rejestrację mogła być uzyskana jedynie przy pozytywnej opinii Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa. W praktyce oznaczało to delegalizację wszystkich stowarzyszeń parafialnych i organizacji związanych z Kościołem. W ten sposób w Zielonej Górze z dniem 1 stycznia 1950 r. przestały formalnie istnieć: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Krucjata Eucharystyczna Dzieci, Sodalicja Mariańska. Nielegalne stało się również dalsze funkcjonowanie Stowarzyszenia Żywego Różańca, mimo że miało ono wyłącznie charakter modlitewny.

Był to kolejny cios dla katolików. Prowadzili oni w ramach tych organizacji dużą część pracy formacyjnej i duszpasterskiej. Dlatego też ks. Kazimierz ponownie, bardzo często publicznie krytykował politykę władz. Oskarżał je o brak poszanowania zasad demokracji i „łamanie ducha narodu”. W związku z tym szybko stał się

¹³ AAN. Urząd ds. Wyznań w Warszawie, sygn. tymcz. 59/95.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże.

obiektem ataków miejscowej prasy. Ówczesna gazeta oskarżyła go o dzielenie społeczeństwa, podając jako przykład m.in. odmowę pochówku „zasłużonego nauczyciela”. W rzeczywistości inspiratorem tego artykułu nie chodziło o moralną postawę księdza. Ta była bez zarzutu. Władze zamierzały przejąć kontrolę nad cmentarzem, co też się niebawem stało. Należało jednak mieć pretekst i przedstawić osobę proboszcza w możliwie najgorszym świetle.

We wrześniu 1949 r. nie tylko w lokalnej prasie pojawiły się oskarżenia o nadużycia finansowe kościelnej organizacji Caritas. W Zielonej Górze utrzymywała ona 3 przedszkola i „kuchnię ludową”. W Zielonej Górze aktywiści PZPR rozsiewali plotki o „niesprawiedliwym podziale darów”. Jeszcze 5 lutego 1950 ks. K. Michalski, spodziewając się rewizji, zapisał: „jesteśmy spokojni”, co oznaczało, że zielonogórska Caritas nie popełniła nadużyć. Tymczasem już następnego dnia komisja złożona z przedstawicieli lokalnych władz opieczętowała pomieszczenia tej organizacji i formalnie przejęła jej majątek. Tak stało się w całym kraju. Podobnie jak w przypadku organizacji katolickich był to następny cios. Należy podkreślić, że zielonogórska Caritas była jedyną, dobrze zorganizowaną instytucją charytatywno-opiekuńczą w mieście.

Akcję likwidacji organizacji kościelnej Caritas i tworzenia w to miejsce kierowanego przez władze partyjne Zarządu Caritas przeprowadzono w całym kraju. W tej sytuacji Episkopat Polski wydał list. Prezentował on akcję władz jako zamach na własność kościelną, powstałą przecież ze składek wiernych. 11 lutego 1950 r. do ks. Michalskiego przyszedł ówczesny prezydent miasta Józef Ziarnkowski wraz z funkcjonariuszem bezpieczeństwa. Zagrozili oni „następstwami” za odczytanie listu. Mimo tego 12 lutego na kazaniach niedzielnych list ten został przez niego odczytany. Następnego dnia ks. Michalski został aresztowany z powodu „wykroczenia przeciwko wolności sumienia, za rzekome odmówienie posług religijnych niejakiej Tasińskiej dla jej przekonanych politycznych”¹⁶. Uzasadnieniem prewencyjnego aresztu było założenie, że ksiądz pozostając na wolności „mógłby nakłaniać świadków do fałszywych zeznań”¹⁷. Można przyjąć, że inspiratorami aresztowania księdza byli funkcjonariusze Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Zielonej Górze, m.in. wspomniany Jan Wlekliński oraz kierownik Wydziału Kadry KW PZPR Adam Weyman.

Ks. Kazimierz wrócił z poznańskiego więzienia 29 kwietnia 1950 r. Podkreślał wówczas wśród wiernych, że w tym dniu minęła piąta rocznica opuszczenia przez niego obozu koncentracyjnego w Dachau. Miało to szczególną wymowę. Więzień faszystowskiego obozu w Dachau stał się również więźniem komunistycznych służb. Powrót proboszcza spowodował większą niż dotychczas integrację zdeklarowanych katolików. W czasie aresztu ks. proboszcza modlono się o jego powrót. W święta „tłum zalegał świątynie aż na plac przed kościołem”. Zjednoczył także tych pochodzących z Wielkopolski z tymi, którzy wywodzili się z byłych wschodnich terenów Rzeczypospolitej. Pierwsi cenili go za rzetelność i upór, a drudzy wskazywali na jego bohaterską postawę. Od tej pory dla większości zielonogórczan był nie tylko proboszczem i dziekanem, ale także niekwestionowanym autorytetem moralnym i naturalnym przywódcą.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

W 1950 r. Zielona Góra stała się siedzibą nowego województwa. Władzę w mieście objęła wówczas nowa grupa ludzi. Wśród nich byli komuniści przedwojenni, członkowie grup podziemnych związanych z NKWD, a także duża grupa młodych, którzy po 1945 r. nie posiadając większego przygotowania zawodowego i stosownej wiedzy, porzuciwszy swe dotychczasowe przekonania i wiarę w Boga, bardzo szybko awansowali. Objęli oni niebawem kluczowe stanowiska w mieście. Profesjonalizm i wiedzę zastępowali woluntaryzmem i bezmyślną radością tworzenia „nowego socjalistycznego państwa”. W latach 1950-1955 decydowali niemalże o wszystkim. Także później mieli przemożny wpływ na przebieg ważniejszych wydarzeń w Zielonej Górze. Wśród nich główną rolę odgrywali przez dłuższy czas: Jan Wlekiński – szef Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa, major Zajczyk – doradca sowiecki oraz od 6 czerwca 1950 r. kolejni szefowie Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa.

W 1951 r. utworzono administrację specjalną, tzw. administrację wyznaniową, która miała spełniać funkcje nadzorczo-zarządzające nad Kościołem katolickim. W Zielonej Górze jej częścią był Wydział ds. Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Kierownikiem tego Wydziału został w 1953 r. Stanisław Jabłoński. Ukończył on 4 klasy szkoły powszechnej. Jedyłą jego legitymacją do uzyskania tak dużej władzy był fakt znajomości z Mieczysławem Moczarem, czyli Mikołajem Demko. Jabłoński podobnie jak Moczar pracował dla wywiadu ZSRR w ramach tzw. Gwardii Ludowej, był bezwzględny w postępowaniu i jak jego patron również wrogo ustosunkowany do katolików. Swą karierę rozpoczynał w 1945 r. jak szef Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Ostrowcu Świętokrzyskim, a następnie sprawował tę funkcję w Oleśnicy.

Wraz z powstaniem województwa zielonogórskiego wzmocniono także aparat partyjny. Utworzono wówczas Komitet Wojewódzki PZPR na czele z I sekretarzem Florianem Lorkiem, również przedwojennym członkiem KPP. Aby przygotować pomieszczenia dla tworzonej wówczas administracji i mieszkania dla nowych urzędników, wysiedlono kilkaset osób z dotychczas zajmowanych budynków poza Zieloną Górę, m.in. z okolic ul. Morwowej, ul. Ogrodowej, ul. J. Stalina (Niepodległości) i ul. Wazów. W wielu przypadkach akcja ta została przeprowadzona chaotycznie, bez umożliwienia wysiedlanym znalezienia nowego miejsca zamieszkania. Część wysiedlonych powróciła w 1956 r. Wysiedlanie pozostawiło w pamięci wielu mieszkańców Zielonej Góry poczucie krzywdy doznanej od przedstawicieli lokalnej władzy.

W styczniu 1951 r. władze usunęły także z Gorzowa ks. dr. Edmunda Nowickiego, Administratora Apostolskiego. Czyn ten ówczesna prasa określiła przewrotnie jako „stabilizację organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich”¹⁸. Ataki władz na hierarchię kościelną były przyjmowane przez zielonogórczan z niepokojem. Mając doświadczenia z postępowaniem władz sowieckich, zdawali sobie sprawę, że może dojść do delegalizacji Kościoła instytucjonalnego. Zagrożenie stało się coraz większe. W prasie partyjnej potępiano wszystko, co katolickie, na zebraniach ZMP publicznie drwiono z wiary i z katolików, w szkołach „naukowo udowodniano”, że Bóg nie istnieje. Niebawem dotarły wiadomości o aresztowaniu innych księży, m.in. bp. Kaczmarka, abp. Eugeniusza Baziaka, bp. katowickiego Stanisława Adamskiego

¹⁸ Tamże.

oraz bp. sufraganów diecezji katowickiej Juliusza Bieńka i Herberta Bednorza, w październiku 1952 r. w Gryficach ks. Stanisława Ruta.

W sytuacji pogłębiającego się zagrożenia istotne znaczenie dla parafian i ks. Kazimierza miał przyjazd do Zielonej Góry ks. abp. Stefana Wyszyńskiego, prymasa Polski. Przebywał on tu w dniach 3-5 maja 1952 r. i udzielił sakramentu bierzmowania. Wizyta ta była również wyrazem wsparcia. Pobyt prymasa w parafii św. Jadwigi jest udokumentowany jego wpisem w kronice parafialnej, w którym podkreśla swoje zadowolenie z atmosfery parafii i jej życia duszpasterskiego:

Kochanemu Księdzu Kanonikowi Kazimierzowi Michalskiemu składam słowa serdecznej podziękii za sposobność pracy w tak miłej parafii, której kwitnący obraz raduje do głębi serce nasze. Błogosławieństwo nasze prymasowskie niech spocznie na gorliwym i doświadczonym Duszpasterzu, Jego Współpracownikach, Radzie parafialnej, członkach zespołu chórowego z jego Kierownikiem, Rodzicach, Młodzieży i Działwie¹⁹.

4. Taka radość jest warta cierpienia i wygnania

Ocena władz dobrze pracującego księdza Michalskiego stawała się coraz bardziej negatywna. Rozpoczęto regularną walkę z księdzem. Każdy jego wniosek, prośba czy podanie było niejako z góry ze względu na osobę petenta załatwiane odmownie. Już 3 maja w święto Królowej Polski odmówiono zgody na przejście procesji do kaplicy przy al. Słowackiego. Gdy w 1953 r. władze państwowe nie pozwoliły na wzniesienie ołtarzy przed procesją w Boże Ciało, parafianie ustawili się we wskazanych miejscach jako „żywe ołtarze”. Te sygnały otwartego sprzeciwu nie wywierały na władzy żadnego wrażenia. Pewna swej siły, traktowała lokalną społeczność katolicką przedmiotowo.

Władzom wydawało się, że ostateczne rozstrzygnięcie przyniesie wcześniejszy dekret z 9 lutego 1953 r. o obsadzaniu stanowisk kościelnych. Ignorował on prawo kanoniczne, w tym kompetencje ordynariusza i zmuszał do ślubowania „wierności państwu ludowemu”. Gdy w połowie roku doszło do podpisywania ślubowań, mimo presji niektórych księży, ks. Michalski odmówił podpisania deklaracji lojalności. Został zatrzymany przez Urząd Bezpieczeństwa i zmuszony do opuszczenia parafii do 1 września 1953. Władze państwowe bez zgody proboszcza wymeldowały księdza z Zielonej Góry. Oznaczało to faktyczne wypędzenie z miasta. Ks. Michalski znalazł schronienie w Farze Poznańskiej. Podobnie jak w przypadku aresztowania, także teraz zasadniczy wpływ na decyzję administracji miał ówczesny aparat partyjny i urzędniczy bezpieczeństwa. Ks. Michalski wspomina te wydarzenia w następujący sposób, pokazując że ówczesny ks. ordynariusz Zygmunt Szelażek nie miał innego wyjścia:

19 sierpnia wezwano ks. Ordynariusza do Prez. WRN, gdzie był także przedstawiciel ministerstwa i tam pod groźbą następstw, które mogłyby zaważyć ujemnie na całej diecezji i na ks. Ordynariuszu, tenże ustąpił i zgodził się odwołać mnie z Zielonej Góry. Ugiałem się pod wolą ks. Ordynariusza i postanowiłem opuścić [miasto] z dniem 1.09.1953, udając się na nieokreślony urlop zdrowotny, nie rezy-

¹⁹ *Kronika Parafii św. Jadwigi w Zielonej Górze.*

gnując jednak z instytucji kanonicznej w par. św. Jadwigi w Zielonej Górze. Jestem nadal proboszczem parafii mojej – na przymusowym wygnaniu²⁰.

W niedzielę, 30 sierpnia ks. Michalski pożegnał się z parafianami. Uczucia bolesnej i niezasłużonej kary mieszały się z oznakami wdzięczności i miłości wiernych. Wpis księdza Michalskiego w kronice dobrze oddaje emocje tego dnia:

Zegnam się z parafią. Chwila ciężka i bolesna, ale jakże promienna miłością, którą mi dają parafianie. Bogu niech będą dzięki i za ten krzyż, i za tyle niezasłużonej nagrody w sercach młodzieży i starszych. Taka radość jest warta cierpienia i wygnania²¹.

Wypędzenie ks. K. Michalskiego wiązało się z wszechogarniającą atmosferą strachu, jaką władze bezpieczeństwa wytworzyły już u progu lat pięćdziesiątych. Od tego czasu nasilały się procesy polityczne. Tropiono zaciekle wszystkie przejawy działalności „antypaństwowej”. Terminem tym określano wszelkie próby opozycyjnych zachowań wobec polityki władz. Oskarżano o nie nierzadko młodzież szkolną. Ferowano wysokie wyroki. Wówczas w Zielonej Górze rozpoczął działalność Wojskowy Sąd Rejonowy. Wydał on wyroki śmierci za działalność polityczną m.in. dla Adama Jesse i Kazimierza Zdzicha. 11 lutego 1953 r. rozstrzelano w zielonogórskim więzieniu Karola Broczkowskiego. Ostatni z tej serii procesów politycznych w Zielonej Górze odbył się 7 stycznia 1956 r., kiedy to Feliks Baranowski za przynależność do Legionu Partyzantów Ziemi Lubuskiej otrzymał karę 10 lat więzienia.

Po wypędzeniu księdza nastąpiło w Zielone Górze zepchnięcie katolików do obywateli drugiej kategorii. Działania aparatu represji sprawiły, że nie tylko Kościół instytucjonalny, ale również wspólnota wiernych została podporządkowana władzom państwowym. Te zaś ze względów ideologicznych przystąpiły do represjonowania wierzących. Spore grupy społeczne, najczęściej urzędnicy państwowi i osoby zajmujące kierownicze stanowiska, przestały się identyfikować z Kościołem. Aktywiści PZPR wywierali presję na uczestników nabożeństw, młodym obiecano awanse za zaniechanie praktyk religijnych. Niektórzy mieszkańcy Zielonej Góry, sprawujący funkcje publiczne, wywozili dzieci na wieś, aby tam w tajemnicy przed otoczeniem je ochrzcić lub umożliwić przyjęcie I Komunii św. Z kolei władze partyjne i aparat bezpieczeństwa zajmowały się tropieniem tego typu zachowań. Dzięki mechanizmom stworzonym przez władze szerzyło się donosicielstwo, pogłębiała dezintegracja zielonogórskiego społeczeństwa. Tylko w pierwszych sześciu miesiącach 1954 r. „za praktyki własne lub rodziny” w województwie zielonogórskim ze stanowisk kierowniczych zwolniono 43 osoby, a z PZPR wydalono 72 członków.

Na działania dezintegracyjne szczególnie narażona była ludność nowych społeczeństw, w tym społeczeństwa Zielonej Góry. Od 1948 r. tworzyły się w mieście grupy ludzi o podwójnej moralności, którzy ze względów koniunkturalnych, wcześniej ochrzczeni, często wyrzekali się nawet własnych rodziców. Nowa, „socjalistyczna” inteligencja zajmowała się wychowywaniem młodego pokolenia. Często przekazy-

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże.

wała mu swoje postawy i zasady. Było to tym bardziej możliwe, że środki masowego przekazu propagowały ateistyczne z założenia organizacje młodzieżowe. Jednym z ich celów było „wychowanie socjalistyczne”. Rozwinęły się wówczas: Związek Młodzieży Polskiej i Powszechna Organizacja „Służba Polsce”. Najaktywniejszym ich członkom, podzielającym oficjalny światopogląd rozdawano mieszkania, stanowiska i przywileje. Rosły w ten sposób kadry dla nowego ustroju.

Młodzież ta stanowiła, jak to się wówczas mówiło, „awangardę socjalizmu”. Zgodnie z wyznawaną przez nią ideologią wszystko dookoła wydawało się jej proste i oczywiste. Tak ukształtowana, w następnych latach stanowiła bazę dla tych, którzy rządili Polską. To ona wywarła wpływ na przebieg wydarzeń nie tylko w 1960 r., ale także i w latach późniejszych.

Czerwcowy bunt robotników poznańskich i powrót w październiku 1956 r. do władzy Władysława Gomułki jako „więźnia stalinizmu”, ożywiły nadzieje na przywrócenie pełnej wolności dla Kościoła. Ludzie powszechnie domagali się powrotu religii do szkół, powieszenia krzyży w klasach i uszanowania świąt kościelnych. Żądano wypuszczenia na wolność ks. kard. Stefana Wyszyńskiego, który został aresztowany we wrześniu 1953 r. oraz powrotu biskupów usuniętych ze swoich diecezji.

26 sierpnia 1956 r. odbyły się na Jasnej Górze uroczystości Odnowienia Ślubów Jana Kazimierza złożonych we Lwowie przed 300 laty. Zgromadziły one około 1,5 miliona wiernych. 28 października zwolniono z aresztu ks. kard. Wyszyńskiego. Powołano Komisję Wspólną Przedstawicieli Rządu i Episkopatu, która na drodze negocjacji i porozumienia miała ustalić prawny zakres swobód Kościoła.

Istotne zmiany nastąpiły także w gorzowskiej administracji kościelnej. 6 grudnia 1956 r. pierwszym jej biskupem został ks. dr Teodor Bensch. Uroczysty ingres biskupa do katedry gorzowskiej, udzielająca się niemalże wszystkim atmosfera odnowy życia społecznego, szerokie propagowanie hasła destalinizacji zrodziły nowe nadzieje na lepszą przyszłość również wśród zielonogórczan.

Realnym, namacalnym symptomem nowych czasów był powrót w grudniu 1956 r. do parafii tych księży, którzy zostali z nich usunięci w latach 1948-1953 i nierzadko przebywali w więzieniach. Jednocześnie władze państwowe zachęcały proboszczów do występowania o zwrot przez państwo majątku kościelnego. Zeliżały również restrykcje fiskalne. Założono, że Kościół będzie płacił podatki od „czystego dochodu”. W czerwcu 1957 r. wydano przepisy o zgromadzeniach publicznych, w których zalecano, aby „nie kwestionować tradycyjnych zwyczajów i praktyk religijnych”. Nie wymagały zezwoleń te uroczystości, które były organizowane w obrębie posesji lub wewnątrz obiektów kościelnych. Powracało nauczanie religii w szkołach. Zamierzano rozpocząć je od 1 września. W niektórych miejscowościach lekcje religii wprowadzono po przerwie zimowej. Likwidowano znienawidzone przez większą część społeczeństwa urzędy bezpieczeństwa publicznego.

W prasie, a zwłaszcza w radiu, przez następne miesiące pojawiały się informacje o potrzebie odnowy, zerwania ze „stalinizmem”, budowy demokracji. Symbolicznym ich wyrazem w Zielonej Górze była zmiana nazwy ulicy z generalissimusa Stalina na al. Niepodległości, której uroczyste dokonano 27 października 1956 r. Tymczasem faktyczne zmiany nastąpiły jedynie na sztandarowych stanowiskach. I sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR został były zastępca kierownika

Wydziału Organizacyjnego Komitetu Centralnego w Warszawie Tadeusz Wieczorek. Był to młody, bo zaledwie 34-letni, jak mawiano w kręgach tzw. partyzantów, „chłopak z Sosnowca”. Awans na I sekretarza KW PZPR poszerzał niewątpliwie merytorycznie zakres jego władzy, natomiast odsuwał go od wpływów w tych kręgach towarzyskich, które w systemie centralizmu demokratycznego miały nierzadko przełożony wpływ na dzieje całego kraju. Rozsiewane przez aparat wieści, że jego matka była gorliwą katoliczką i raczej łagodny charakter tworzyły sprzyjającą mu atmosferę w mieście.

Drugą osobą w województwie był, przynajmniej tak uznawano oficjalnie, przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Został nim 5 grudnia 1956 r. świeżo upieczony absolwent Centralnej Szkoły Partyjnej PZPR w Warszawie Jan Lembas. Miał 42 lata i spory bagaż doświadczeń zawodowych. W 1950 r. ukończył Wyższe Studium Prawa Administracyjnego we Wrocławiu i w 1952 r. objął stanowisko sekretarza Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze. Niewątpliwie powołanie Jana Lembasa jako miejscowego, bo sprawującego wcześniej wiele funkcji w powiecie kożuchowskim, miało „zrównoważyć” w odbiorze społecznym nominację „przewiezionego w teczce” Tadeusza Wieczorka.

Nie było natomiast w praktyce żadnych zmian w tzw. administracji wyznaniowej i aparacie bezpieczeństwa nadzorujących Kościoł. Tutaj kierownicze stanowiska piastowali nadal „moczarowcy”, którzy wcześniej odsunięci od władzy, nabierali powtórnie znaczenia. Na stanowisku kierownika Wydziału ds. Wyznań pozostawał aż do 1963 r. Stanisław Jabłoński. I zastępcą komendanta ds. bezpieczeństwa w Komendzie Wojewódzkiej MO został wraz z początkiem 1957 r. również protegowany Mieczysława Moczara i absolwent Wyższej Szkoły KGB w Moskwie – ppłk Bolesław Galczewski. Podobnie jak I sekretarz KW PZPR miał on 34 lata. Wraz z nim pracowało wielu innych funkcjonariuszy byłych Urzędów ds. Bezpieczeństwa Publicznego, m.in. mjr Jerzy Potyra, mjr Tadeusz Styła czy znany z sadystycznych zachowań w Świebodzinie mjr Kazimierz Rożnowski. Także w pozostałych urzędach nastąpiły tylko niewielkie roszady personalne. Pozostał ten sam duch i sposób działania.

W kontekście odejścia od epoki stalinizmu, o powrocie ks. Kazimierza Michalskiego zaczęto mówić w Zielonej Górze już w październiku 1956 r. Parafianie utworzyli nawet specjalny komitet, który domagał się jego powrotu. W tej sytuacji 26 listopada 1956 r. ordynariusz diecezji ks. Zygmunt Szelażek wniósł do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze o anulowanie decyzji z 11 marca 1953 r. i „usunięcia w ten sposób wyrządzonej krzywdy”. W nowych warunkach, niechętny księdzu Stanisław Jabłoński nie mógł wnieść sprzeciwu.

Ks. Michalski rzucił się w wir pracy duszpasterskiej i organizatorskiej. Z racji przeszkód ze strony władz nie mógł wznowić działalności stowarzyszeń parafialnych. Dlatego też utworzył grupy modlitewne o charakterze stanowym. Dzieci i młodzież grupował w kołach ministrantów. Zgromadził kilkudziesięciu chłopców jako ministrantów młodszych, utworzył też grupę lektorów. Odżył w parafii również III Zakon św. Franciszka, Stowarzyszenie Żywego Różańca liczyło kilkanaście Róż. W większości szkół zielonogórskich zorganizował naukę religii, która mogła być prowadzona jako przedmiot nadobowiązkowy. Praca nauczyciela religii, wykonywana ze szczególną pasją, zajmowała mu z reguły pełne 4 dni w tygodniu.

Niebawem proboszcz wprawił władze miejskie w zakłopotanie. Pamiętał bowiem o ich zobowiązaniu. Odbierając w 1949 r. parafii 21 ha gruntów przy ul. Wązów, zobowiązały się one uchwałą Miejskiej Rady Narodowej z 4 września 1951 r. do rekompensaty w postaci działki pod budowę kościoła. Wniosek proboszcza długo pozostawał bez odpowiedzi i dopiero w lutym 1958 r. władze wojewódzkie uchyliły wspomnianą uchwałę w ramach nadzoru.

Ksiądz tak jak poprzednio z dużym zapalem i zaangażowaniem rozpoczął pracę duszpasterską. Jedną z jej form było prezentowanie dzieł literackich i religijnych sztuk teatralnych. Przejął więc ponownie zarządzanie Katolickim Domem Społecznym. Już wówczas pojawiły się różne interpretacje prawne co do własności zarówno tego, jak i innych budynków użytkowanych przez parafię pw. św. Jadwigi. Miejscowi katolicy byli jednak przekonani o słuszności postępowania proboszcza K. Michalskiego. Argumentowali, że od 1945 r. obiekty te były „własnością Kościoła”. Jeszcze w czasie działań wojennych, 6 maja 1945 r. wydano ustawę o majątkach opuszczonych i porzuconych. Ustalono w niej, że mienie „poniemieckie” będzie stanowiło własność państwa. W wyniku licznych konsultacji między hierarchią kościelną a przedstawicielami rządu, Ministerstwo Administracji Publicznej wysłało 19 października 1945 r. pismo do wojewodów, w którym obwieszczano, że zapis ten nie będzie dotyczył majątków kościołów prawnie uznanych w Polsce. W przypadku zakwalifikowania obiektów kościelnych do kategorii „porzuconych” będą one przekazane tym kościołom, które wystąpią z odpowiednim wnioskiem. Tak też się stało w Zielonej Górze. Parafia otrzymała Dom Katolicki w trwały zarząd.

Niebawem obiekt ten stał się ponownie miejscem nie tylko życia religijnego, ale i kulturalnego. Szczególnym uznaniem mieszkańców cieszył się chór parafialny oraz przedstawienia, najczęściej o charakterze religijnym organizowane przez dzieci i młodzież. Jasełka były organizowane corocznie przez kilka grup. Od chwili swego powrotu w roku 1956 ks. Michalski rozpoczął zapraszanie zespołów i trup teatralnych. W mieście funkcjonowały wówczas dwa kina oraz teatr. W pierwszym roku „odwilży” cenzura nie domagała się każdorazowego składania podań o zezwolenie na wystawienie spektaklu. Wystarczyło bowiem, że prezentowano go na terenie należącym do Kościoła i że miał on charakter religijny. Tymczasem już wiosną 1958 r. powołując się na nowe przepisy prawne, które miały najczęściej charakter wewnętrznych zarządzeń cenzury, zakazano ks. Kazimierzowi organizowania tego typu przedstawień. Zakaz był represją, gdyż niektórzy księża w innych parafiach takie zgody otrzymywali automatycznie. Już wówczas argumentowano w kregach władzy, że zbyt duża aktywność księdza przeszkadza programowi „laicyzacji”.

Program ten realizowało Towarzystwo Szkoły Świeckiej. Organizacja ta powstała w Zielonej Górze już 23 stycznia 1957 r. Natomiast 9 maja tego roku odbyło się jej pierwsze walne zebranie. Przewodniczącym został Henryk Korwel. Już w dniu założenia liczyło 348 członków. W składzie władz Towarzystwa znaleźli się m.in.: kierujący administracją oświatową w województwie Antoni Kopniewski, działacz Związku Nauczycielstwa Polskiego Henryk Korwel, zielonogórska nauczycielka Helena Korczowa, redaktor „Gazety Lubuskiej” Wiktor Lemiesz, działacz partyjny i były przewodniczący Prezydium Rady Narodowej w Krośnie Odrz. Jan Koleńczuk, przybyły do Zielonej Góry z Sulęcina Karol Ciecierski, jeden z założycieli PPR

w Zielonej Górze i zasłużony działacz partyjny Ireneusz Cichacz, były szef PUBP w Świebodzinie i były naczelnik Wydziału Kadr PUBP w Zielonej Górze Kazimierz Rożnowski oraz kierownik Wydziału ds. Wyznań PWRN Stanisław Jabłoński.

Nazwa i cele Towarzystwa zostały sformułowane w stylu orwellowskim. Szkoły funkcjonujące dotychczas były szkołami świeckimi. Nauczanie w nich religii w niczym nie uszczuplało ich świeckości. Udział dzieci w lekcjach religii był dobrowolny, możliwy jedynie na podstawie wniosków rodziców. Nie ograniczał też w niczym nauczania innych przedmiotów. W tym przypadku chodziło jednak o to, aby odebrać rodzicom wpływ na kształcenie własnych dzieci. Dlatego też wytypowano okazały budynek przy ulicy Niepodległości 10, w którym mieściła się Szkoła Podstawowa nr 5. Uczęszczało do niej 365 dzieci, z których 97% brało udział w lekcjach religii. Zmiany zamierzano przeprowadzić bez powiadamiania Komitetu Rodzicielskiego i rodziców, czego wymagało prawo. Ogłoszono więc publicznie, że większość rodziców zgodziła się, co nie było zgodne z prawdą. Ponieważ władze szkoły nie chciały Komitetowi Rodzicielskiemu okazać deklaracji, konflikt przeniósł się niebawem na władze oświatowe.

Dlatego też rodzice zebrali się w Domu Katolickim i napisali petycję do Władysława Gomułki. Ks. Kazimierz Michalski powiadomił o tym wiernych z ambony i przypomniał, że rodzice osobiście jako katolicy powinni domagać się nauki religii. Zielonogórskie władze uznały takie zachowanie księdza za niedopuszczalne. Stanisław Jabłoński wraz z dwoma współpracownikami oraz kierownik Wydziału Oświaty Prezydium WRN Antoni Kopniewski zarzucili proboszczowi oraz podległym mu księżom wykorzystywanie ambony do podburzania społeczeństwa.

19 września 1957 r. w Wydziale Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej odbyła się rozmowa, z której notatka doskonale charakteryzuje motyw i sposób postępowania ks. Michalskiego, choć sporządził ją przedstawiciel władz wyznaniowych, negatywnie ustosunkowany do osoby proboszcza:

[...] już dawno pragnąłem, aby doszło do rozmowy z przedstawicielami Woj. Rady, gdyż może tym sposobem dojdzie do jakiegoś porozumienia w sprawie szkoły świeckiej.

Zostanie wniesione odwołanie do wyższych władz państwowych przeciwko decyzji władz miejscowych odnośnie utworzenia szkoły bez nauki religii oraz przypominające rodzicom obowiązek wychowania dzieci w duchu religijnym, tj. przez nauczanie religii w szkole, o co rodzice winni walczyć. Dalej podał, że jego zainteresowanie sprawą jest zrozumiałe, gdyż jako duszpasterz ma prawo i nie tylko prawo, ale obowiązek walki o naukę religii w szkole. Stwierdził, że już poprzednio za te sprawy siedział w więzieniu, lecz go to nie odstrasza i nie wycofa się, choćby miał znów iść do więzienia.

[...] jeżeli chodzi o starania o utrzymanie szkoły nr 5 jako szkoły z nauką religii, nie robił tego kler, lecz sami rodzice, którzy bezskutecznie dopominali się od 2 miesięcy zwołania Komitetu Rodzicielskiego, bezskutecznie zwracali się do Wydziału Oświaty. Wówczas rodzice zwrócili się do niego o wypożyczenie sali w Domu Katolickim, gdzie odbyli 2 zebrania. [...] podał, że nie miał prawa im odmówić wypożyczenia sali, gdyż moralnie jest po stronie rodziców.

[...] utworzenie tej szkoły było bezprawiem, na czego dowód przytaczał dekret Ministerstwa Oświaty z grudnia 1956 roku, gdzie m.in. podane jest, że jeżeli więk-

szość rodziców życzy sobie, aby w danej szkole była religia, winna ona być tam wprowadzona.

[...] jest niedopuszczalne, aby znowu tworzone szkoły dla grup uprzywilejowanych. Podał, że obecnie, kiedy Adenauer wyciąga ręce po nasze ziemie zachodnie, my Polacy winniśmy się bardziej niż kiedykolwiek zjednoczyć, by nie dopuścić do dodania tych ziem. Stwierdził, że sam jest „fanatykiem” ziem odzyskanych, z czego często znajomi jego wyśmiewają się. W takiej sytuacji politycznej nie powinno się rozbić narodu polskiego. A w przypadku utworzenia szkoły bez nauki religii w Zielonej Górze właśnie rozdzielono społeczeństwo na dwa obozy – co nikomu nie jest potrzebne. Winę za ten stan rzeczy ponoszą jego zdaniem czynniki miejscowe. Stwierdza, że jeżeli występuje w tej sprawie, to dlatego tylko, że wie, że postępuje zgodnie z prawem, broni nie tylko praw kościoła, ale i państwa.

Ks. Michalski na powyższe oświadcza, że on tolerancję rozumie i chce, żeby ona [religia w szkołach] była. Na dowód czego przytacza, że przed rozpoczęciem nauki religii w szkołach poinstruował wszystkich księży katechetów, by pierwszą godzinę religii poświęcili sprawie tolerancji, by nie było wypadków szykanowania dzieci nieuczęszczających na religię. Ale odwrotnie uważa, że rodzice, którzy posyłałi w ubiegłym roku swe dzieci do szkoły nr 5 i którzy się wypowiedzieli za wprowadzeniem religii do tej szkoły – zostali pokrzywdzeni i w danym wypadku popełniono bezprawie [...]”²².

Jednakże racje ks. Michalskiego nie zostały uwzględnione. Wprost przeciwnie, bardzo często wykorzystując instrumentalnie prawo, władza szukała konfliktu. Także w całym kraju sytuacja powoli ulegała zmianie. Swe wpływy w państwie odzyskiwał aparat bezpieczeństwa. W ostatnich dwóch dniach 1957 r. w Szczecinie, Stargardzie Szczecińskim i w Gorzowie przebywał ks. kard. Stefan Wyszyński. Był witany jak bohater narodowy. Podczas kazań prymasa gromadziły się tłumy. Długie szpalery wiernych ustawiały się przy trasie jego przejazdu. Obecność prymasa stwarzała okazję do aktywizacji także lokalnego, zielonogórskiego aparatu bezpieczeństwa. Sprawozdania z pobytu ks. kard. Wyszyńskiego dotarły nie tylko do wojewódzkich władz partyjnych, ale również do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Nieukrywany entuzjazm ludności szczególnie irytował przedstawicieli zielonogórskich władz partyjnych. Z ich oburzeniem spotkały się te fragmenty kazań prymasa, które dotyczyły koniunkturalnej, „okolicznościowej” moralności inteligencji polskiej oraz braku prorodzinnej polityki państwa. Niepokój aktywistów budził program Wielkiej Nowenny. Zakładał on moralną odnowę narodu, planową powtórna ewangelizację i umocnienie katolicyzmu, którego podstawy w latach 1948-1956 zostały osłabione. Niebawem sterujący polityką w KC napisali: „jest to obłądny program wtrącania Polski w mroki obskurantyzmu, doprowadzenia Kościoła i religii do roli, jakiej nigdy w przeszłości nie odgrywały”²³.

W kilka tygodni po odjeździe kardynała Stefana Wyszyńskiego postanowiono podkreślić, kto ma rzeczywistą władzę w terenie. Brakowało tylko formalnych podstaw do interwencji. Dostarczył ich Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Zielonej Górze. Podstawą był tajny okólnik o realizacji ustawy o cenzurze z 1952 r.

²² AAN. Urząd ds. Wyznań w Warszawie, sygn. tymcz. 59/95.

²³ Cyt. za: Diecezjalne Archiwum w Zielonej Górze, Parafia św. Jadwigi, sygn. 897.

Na podstawie wspomnianego okólnika, przy bardzo naciąganej jego interpretacji, 10 stycznia 1958 r. przeprowadzono rewizję w Kurii Biskupiej. Zarekwirowano większość materiałów o charakterze religijnym. Wszczęto postępowanie prokuratorskie przeciw księżom odpowiedzialnymi za powielanie materiałów bez uprzedniej prewencyjnej cenzury. W praktyce na długi czas unieruchomiono powielacze, co oznaczało ograniczenie możliwości działania, zwłaszcza jeżeli się zauważy, że Kuria Biskupia w Gorzowie organizowała życie katolickie na obszarze 44 tys. km², czyli na siódmej części Polski.

Polityczna zgoda władz wojewódzkich PZPR na akcję przeciw Kurii otworzyła możliwości walki z księdzem Michalskim. Podjął ją z inspiracji Komendy Wojewódzkiej MO ówczesny szef Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk Alfons Kłokocki.

Już wiosną 1958 r. powołując się na „powielaczowe przepisy prawne”, ponownie zakazano organizowania przedstawień w Katolickim Domu Społecznym bez specjalnego zezwolenia cenzury. Proboszcz opierając się na ogólnych dostępnych regulacjach prawnych, uważał zakaz za bezprawny. Konflikt pogłębiał się. Najprawdopodobniej ówczesny kierownik cenzury, A. Kłokocki, otrzymał zadanie eskalacji zatargu. Proboszcz uznawał jego zastrzeżenia za nieistotne i ignorował ostrzeżenia.

Można sądzić, że ks. Michalski już wówczas zdawał sobie sprawę, jaki jest ostateczny cel działania władzy. Posiadał przecież określone doświadczenie z lat poprzednich. Nie bacząc na pogłębiającą się wrogość środowisk związanych z PZPR, 4 czerwca 1958 r. wypożyczył salę dla zespołu działającego przy Towarzystwie Chrystusowym w Poznaniu. Zespół prowadził ks. Kamiński. Do Zielonej Góry przyjechał ze sztuką *Męka Pańska*. Zawierała ona wyłącznie treści religijne.

Cenzura zielonogórska uznała jednak fakt występu zespołu za prowokację. Zauważyła, że proboszcz polecił wywiesić afisze informacyjne. Zanotowała również, że od 4 do 11 czerwca 1958 r. odbyło się 14 przedstawień wspomnianej sztuki. 29 czerwca w Domu Katolickim wystawiono sztukę Jerzego Zawieyskiego *Rozdroże miłości*. Kierownikiem zespołu teatralnego sprowadzonego z Gorzowa był Hieronim Jerzykiewicz, organizatorem Gerard Nowak. Wystawienie sztuki autora, co do którego istniał tajny zakaz publikacji, spowodowało, że lokalne władze partyjne wyraziły zgodę na eskalację zatargu.

Przeciw księdzu sformułowano wniosek o ukaranie i skierowano go do Kolegium Karno-Administracyjnego przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Zielonej Górze. Rozprawa odbyła się 9 września 1958 r., prawdopodobnie bez udziału obwinionego. Kolegium uznało jednak niewielką szkodliwość czynu księdza i nałożyło symboliczną karę. Tymczasem dyspozycje niektórych przedstawicieli KW PZPR były inne. Dlatego też już 15 września główny cenzor wojewódzki A. Kłokocki interweniował w tej sprawie. Uważał, że kara jest za niska. Trudno obecnie stwierdzić, czy ksiądz został powtórnie ukarany.

Interwencje władz bezpieczeństwa były oznaką zbliżającego się na terenie całego kraju kolejnego okresu walki z Kościołem. Były to pierwsze akcje antykościelne w Polsce od czasu „odwilży”. Niebawem zapadły decyzje polityczne w Warszawie. Na ich podstawie, do Prymasowskiego Instytutu Ślubów Narodu w Częstochowie, 12 lipca 1958 r. w obecności tysięcy pielgrzymów wkroczyła Służba Bezpieczeństwa.

Jej brutalna interwencja spowodowała oburzenie katolików. Oddziały ZOMO wtargnęły na teren klasztoru i rozpedziły zgromadzonych. Po tych zajściach Edward Ochab oświadczył wprost: „Kler musi zdawać sobie sprawę, że w Polsce nie ma dwóch państw; że jest jedno państwo i jedna władza, władza ludowa [...]”²⁴. Na jaw wyszła wówczas tajna instrukcja KC PZPR, która zakazywała nie tylko członkom partii, ale także urzędnikom aparatu państwowego udziału w uroczystościach kościelnych. Wracały stare, wypróbowane metody.

Jesienią zapoczątkowano w województwie zielonogórskim kolejną akcję represyjną. Nie wydawano zezwoleń na organizowanie zbiórek, z których pieniądze miały zostać przekazane na cele kościelne. Tylko we wrześniu 1958 r. lokalne kolegia karno-administracyjne nałożyły kary na 7 przedstawicieli rad parafialnych. Zbliżająca się uroczystość Wszystkich Świętych i związany z nią zwyczaj organizowania procesji na cmentarze przyniosły nowe możliwości ingerencji władz. W województwie naliczono wówczas 15 „nielegalnych” procesji. Podobnie jak w przypadku zbiórek, większość organizatorów procesji została ukarana grzywną lub aresztem. Mimo istotnych wątpliwości odnośnie podstaw prawnych takich działań, władza nie zamierzała szanować ducha przepisów wprowadzonych w 1957 r.

Władze zaczęły znów, jak w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, pogardzać społeczeństwem. „Nie trudno u nas znaleźć sfanatyzowane dewotki i ludzi o poglądach dostosowanych do czasów średniowiecza”²⁵ – twierdził 24 września 1958 r. Władysław Gomułka. Pogarda ta udzielała się władzom partyjnym w terenie. Wraz z początkiem nowego roku szkolnego ignorując prawa większości rodziców, w kilku szkołach zielonogórskich, powołano tzw. kanałem partyjnym nowe komitety rodzicielskie. Zdarzało się, że większość rodziców dopiero po kilku dniach dowiadywała się o zmianach osobowych w komitetach. Szafując argumentem tolerancji, ich przedstawiciele domagali się usunięcia krzyży z sal lekcyjnych i zakazu modlitwy przed rozpoczęciem lekcji. Antyreligijna propaganda w prasie i w radiu sprawiła, że duża część inteligencji zielonogórskiej w zasadzie zaakceptowała stanowisko władz.

Do usuwania religii ze szkół przystąpiono w następnym roku. W ramach sprawowanego nadzoru szkolnego wprowadzono indywidualne zezwolenia na nauczanie tego przedmiotu. To zarządzenie władz oświatowych pozwoliło na zastosowanie kolejnych represji. Koncesji na nauczanie religii udzielano zazwyczaj tym katechetom, którzy nie przeciwstawiali się publicznie władzom państwowym.

W Zielonej Górze stało się oczywiste, że zezwolenia nie otrzymają wszyscy, którzy współpracowali z ks. Michalskim. Faktycznie, niebawem uniemożliwiono naukę religii w wielu klasach. Ksiądz Kazimierz ponownie, kilkakrotnie publicznie napiętnował działania władz. Do 8 września 1960 r. w powiecie zielonogórskim z 19 księży i katechetów tylko 2 otrzymało zezwolenie na nauczanie religii w szkołach wiejskich. W mieście wszystkie wnioski zostały załatwione negatywnie.

Tymczasem parafianie, jak się wydaje – z własnej inicjatywy, zredagowali kilka petycji do władz oświatowych i przystąpili do zbierania podpisów. O powszechnej, spontanicznej mobilizacji katolików niech świadczy fakt, że podobne petycje wystosowali mieszkańcy Kolska, Kramaska, Międzyrzecza, Starego Strąca, Ośna Lubu-

²⁴ AAN. Urząd ds. Wyznań w Warszawie, sygn. tymcz. 59/95.

²⁵ Cyt. za: tamże.

skiego itd. Podpisy zbierano m.in. w Krzeszycach i w Kolczynie. Żądając przywrócenia nauki religii, około 100 osób okupowało biuro inspektora szkolnego w Sulęcinnie. Władze tak jak poprzednio zignorowały naciski społeczne. W kolejnym roku szkolnym 1960/61 naukę religii prowadzono w zaledwie 11% szkół zielonogórskich²⁶.

W tym czasie otworzyły się nowe płaszczyzny walki z Kościołem w Polsce. Były nimi zatargi o miejsca kultu. Zapoczątkowały je wydarzenia w Kraśniku Fabrycznym. 26 marca 1959 r. władze przystąpiły do rozbiórki wzniesionej tam przez wiernych kaplicy osiedlowej. Protest około tysiąca parafian przerodził się w walkę z ZOMO. Zatrzymano co najmniej 36 osób, z których większość stanęła przed sądem. Niebawem, 23 kwietnia tego roku Minister Gospodarki Komunalnej wydał okólnik nr 20. Interpretował on po raz kolejny ustawę z maja 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych, a także pośrednio dekret z 8 marca 1946 r. Uznawał, że Kościół jest tylko użytkownikiem obiektów, natomiast właścicielem jest „państwo ludowe”. Jednocześnie zobowiązywał administratorów parafii do płacenia czynszu z zajmowanych obiektów do kas lokalnych władz państwowych. Stwarzał także podstawy do ewentualnego odbierania budynków parafiom.

Cel powyższych zmian był oczywisty. Okólnik powstał przecież na wniosek najwyższych władz partyjnych. Chodziło głównie o finansowe wyczerpanie organizacji parafialnych. W związku z tym rozpoczęto akcję ponownej inwentaryzacji mienia kościelnego. Następnie naliczano czynsz. W swych przeliczeniach sięgano nieraz do 1952 r. Nie odliczano dotychczas poniesionych kosztów remontów i utrzymania obiektów kościelnych. W wielu przypadkach były to tak wysokie kwoty, że przekraczały możliwości płatnicze parafii.

Obok wspomnianego istniał jeszcze inny cel. W ten sposób angażowano do walki z Kościołem raczej niechętnych do podejmowania tego typu sporów urzędników lokalnych. Dlatego też realizacja okólnika przebiegała w terenie opornie. Dopiero naciski władz partyjnych umożliwiły częściową jego realizację.

Po rozprawie w Kolegium Karno-Administracyjnym ks. Michalski zaniechał sprowadzania zespołów i trup teatralnych z innych miast. Położył natomiast nacisk na pracę z młodzieżą zielonogórską. Niebawem rozwinęły działalność miejscowe koła teatralne dzieci i młodzieży. Tak jak w minionych latach wystawiono jasełka. Prawie do Środy Popielcowej prezentowano szopki. W kwietniu i w maju 1959 r. sale Domu Katolickiego były zajęte przez grupy dzieci przygotowujących się do I Komunii św. Mimo restrykcji życie parafialne rozwijało się nadal. Wydawało się, że w tym przypadku lokalne władze partyjne zaniechają kolejnych awantur.

Tymczasem wzmożyły się naciski centralnych władz partyjnych. Żądano wprost realizacji wspomnianego okólnika nr 20. Także miejscowi działacze Towarzystwa Szkoły Świeckiej opracowali bardziej szczegółowe założenia programu „laicyzacji” szkół. Argumentowano, że naukę religii zamiast w szkołach będzie można prowadzić w salach Katolickiego Domu Społecznego.

Wezwano więc proboszcza, aby w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przedstawił dokumentację prawną własności obiektu. Mógł on jedynie okazać zaświadczenie wydane w 1946 r. przez Wojewódzki Rząd Likwidacyjny w Poznaniu. Nie było w nim wyraźnego określenia podstaw prawnych własności. Należy pamiętać, że na

²⁶ Zob. tamże.

Ziemiach Zachodnich i Północnych władza państwowa z założenia nie prowadziła hipoteki.

Nie tylko Kościół katolicki, ale również niemalże wszyscy właściciele gruntów i budynków byli w interpretacji ówczesnego prawa jedynie ich użytkownikami. Natomiast zielonogórcy prawnicy formułowali opinie, że „skoro Kościół użytkował ten dom w ciągu 10 lat, to nabył prawo do jego własności”²⁷. Podobnie wyrażali się niektórzy pracownicy Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych. Większość mieszkańców Zielonej Góry akcentowała potrzebę dalszego funkcjonowania Katolickiego Domu Społecznego, a także argumentację prawną o własności budynku. Okazało się, że reguły prawa cywilnego akceptowali zarówno wierni, jak i prawnicy, ale nie „władza ludowa”.

Już jesienią 1959 r. zapadła decyzja o egzekucji należności za użytkowanie budynku. Łatwo było ją wydać, ale trudniej wykonać. Można przypuszczać, że ksiądz nie odpowiadał na pisma władz. Koszty czynszu ponieśliby wierni.

W styczniu następnego roku zmieniono taktykę. Zażądano od proboszcza osobistego stawienia się w siedzibie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Ksiądz wiedział, że sprawa przejęcia obiektu jest przesądzona. Uważał więc, że jego wizyty w tej sprawie są zbyteczne. Kiedy 13 lutego wysłano kolejne pismo, ks. Michalski uzasadnił w odpowiedzi prawa parafii do budynku i przedstawił jego znaczenie w pracy duszpasterskiej.

Tymczasem, 19 lutego 1960 r. przybył do Zielonej Góry zastępca pełnomocnika rządu do spraw stosunków z Kościołem Jan Lech. Jego wizyta była związana z szerszą akcją. Otóż 8 lutego 1960 r. władze rozwiązały Komitet Budowy Kościoła w Nowej Hucie. Komitet ten otrzymał 24 stycznia 1957 r. zezwolenie na budowę kościoła. Zgromadzono 2 miliony złotych i materiały budowlane. Niespodziewanie jesienią 1959 r. Komitet otrzymał kolejną decyzję władz, cofającą pozwolenie na budowę. Materiały i zgromadzone fundusze przejęło bez zgody Komitetu miejscowe Kuratorium Oświaty. Był to oczywiście akt bezprawia. Oznaczał również, że władze przygotowują się do „ofensywy”.

Niewątpliwie wizyta zastępcy pełnomocnika w Zielonej Górze była jednym z elementów tych przygotowań. Omówiono sytuację „na tym odcinku” w województwie zielonogórskim. Stwierdzono, że władze niewiele uczyniły w celu realizacji wytycznych KC PZPR. W kontekście braku efektów realizacji wspomnianego okólnika nr 20, nieprzejednane stanowisko ks. Michalskiego uznano za największą przeszkodę.

Należy sądzić, że wówczas nie podjęto jeszcze decyzji o eksmisji parafii pw. św. Jadwigi z Domu Katolickiego. Można domniemać, że uczestnicy spotkania z pełnomocnikiem byli tego bliscy. Zgodnie z ówczesnym systemem sprawowania władzy, w tym przypadku w grę wchodziła odpowiedzialność polityczna i różna od niej odpowiedzialność administracyjna.

Niebawem Stanisław Jabłoński otrzymał instrukcję zastępcy pełnomocnika. Jan Lech wskazał, jak należy postępować w przypadku niepodporządkowania się księdza. Proponował dwa warianty: pierwszy szedł drogą taktycznego „porozumienia”, drugi zakładał eksmisję. W obu wypadkach efekt miał być ten sam – przejęcie obiektu.

²⁷ Cyt. za: Diecezjalne Archiwum w Zielonej Górze, Parafia św. Jadwigi.

Ponieważ rozsądniejsi przedstawiciele władz obawiali się reakcji ze strony katolików i mówili nawet o buncie parafian, zdecydowano się na próbę realizacji wariantu pierwszego. Znano postawę księdza. Wariant ten wspierał również Wydział Wyznań Urzędu Wojewódzkiego. Był łatwiejszy do wykonania. Zgodnie z przyjętą taktyką należało wykazać nie tylko parafianom, ale i Kurii Biskupiej w Gorzowie, że proboszcz jest uparty, złośliwie lekceważy polecenia władz i ostatecznie spowodować usunięcie księdza.

Aby zrealizować plan, Prezydium WRN przesłało do sekretarza Prezydium MRN Gniewka dyspozycje z możliwymi uzasadnieniami prawnymi. W ten sposób zmuszono władze miejskie do energiczniejszego podjęcia działań. Można przypuszczać, że w tej fazie zasadniczy cel akcji nie był znany urzędnikom miejskim, powołano bowiem komisję składającą się z przedstawicieli Prezydium MRN, Wydziału Wyznań WRN i radnych MRN. Zaplanowano udział w posiedzeniu komisji ks. Michalskiego. Proboszcz jednak nie stawiał się, gdyż tak jak poprzednio, dyskusję w tej sprawie uważał za bezprzedmiotową.

Aby formalności stało się zadość, komisja miała zbadać stopień wykorzystania pomieszczeń. Należy podkreślić, że niewielki stopień wykorzystania domu był jednym z koronnych argumentów propagandowych władzy. Planowana wizyta jej przedstawicieli w Domu Katolickim nie doszła do skutku. Proboszcz po prostu nie wydał kluczy do sal. Lokalne władze poczuły się upokorzone, a o to chodziło wspomnianej „trójce” do spraw kleru.

W tym czasie plany przygotowywane dotychczas w zaciszu gabinetów przestały się do szerokiego grona zielonogórczan. Skutki były oczywiste. Ponieważ powszechnie mówiło się o planowanej eksmisji, ks. J. Szuścik poinformował o niej wiernych, zebranych w kościele pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Środę Popielcową. Niemalże natychmiast władze wezwały ks. Szuścika na rozmowę i zastraszyły młodego wikarego.

15 kwietnia 1960 r. dyrektor Wydziału Wyznań PWRN Stanisław Jabłoński wystąpił do Kurii Biskupiej o przeniesienie ks. K. Michalskiego do innej parafii. Uzasadniano, że ksiądz mobilizuje zielonogórczan przeciw działaniom władzy. Tymczasem kraj obiegła wiadomość o wydarzeniach w Nowej Hucie. Mówiły o nich polskojęzyczne radiostacje zachodnie oraz poinformowany partyjnym kanałem aktyw PZPR. Po likwidacji Komitetu Budowy Kościoła, zażądano od parafian usunięcia krzyża z działki przeznaczonej wcześniej pod budowę świątyni. W jego obronie, w kwietniu doszło do spontanicznego protestu mieszkańców. Tłumiło go ZOMO. Rannych zostało 181 milicjantów, zatrzymano około 500 uczestników. Sądy skazały 87 osób. Wyroki opiewały od 6 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. Kolegia orzekające ukarały kolejnych 119 uczestników zajęć.

Prawdopodobnie to wówczas wśród centralnych władz PZPR powstawała myśl stosowania kontrolowanej prowokacji. Miała ona dotyczyć tych środowisk katolickich, które wykazywały znaczne zorganizowanie. Po ocenie przez władze bezpieczeństwa środowiska zielonogórczkiego, skupionego wokół ks. Kazimierza Michalskiego, nie czekano na odpowiedź z Kurii i zdecydowano się na drugi wariant, czyli na eksmisję przy manifestacji siły.

Przyspieszono działania administracyjne. Sprawę przekazano do Komisji Lokalowej Miejskiej Rady Narodowej, która w odróżnieniu od poprzedniej komisji „społecznej” posiadała prawne możliwości wydawania decyzji o użytkowaniu większości lokali w mieście. Dwukrotnie wzywano proboszcza przed jej oblicze. Ksiądz jednak nie stawiał się, jak napisał Mieczysław Stańczyk: „pozwolił sobie wyrzucić wezwanie na korytarz za doręczającą je osobą”²⁸. Na kolejnym posiedzeniu poświęconym sprawie Domu Katolickiego komisja odebrała parafii pw. św. Jadwigi prawa do dalszego użytkowania tego obiektu. Nakazano proboszczowi opuszczenie budynku do 27 maja 1960 r. W przypadku niezastosowania się do zarządzenia wyznaczono na dzień następny przymusowe usunięcie z obiektu.

Uzasadnienie decyzji opierało się ponownie na zarzucie niepełnego wykorzystania pomieszczeń i „ogromnych potrzebach lokalowych”. Dlatego też chcąc wyrazić troskę o cele ogólnospołeczne, na posiedzeniu komisji rozpatrywano również wnioski o przydział lokali. Złożyli je: Zielonogórska Orkiestra Symfoniczna, Polski Związek Głuchych i zielonogórski oddział Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej.

Niewątpliwie orkiestra zielonogórska nie posiadała tak dużej sali, jaka była w Domu Katolickim. Były jednak możliwości porozumienia się w tej sprawie z właściwymi władzami kościelnymi, co do ewentualnych warunków jej użytkowania. Przedstawiciele Kościoła uważali, że majątek parafialny powinien służyć możliwie największej liczbie wiernych. W tej sytuacji argument władz stał się jedynie pretekstem. Znalazła się duża grupa mieszkańców, która uznała zasadność argumentów władz²⁹.

W tym czasie do Wydziału ds. Wyznań nadeszła odpowiedź Kurii Biskupiej, w której uzasadniono, że brak jest jakichkolwiek podstaw do odwołania ks. Michalskiego. Wydział uznał uzasadnienie za bezprzedmiotowe i 6 maja kategorięcznie ponowił swoje żądanie. W tym czasie proboszcz otrzymał decyzję Komisji Lokalowej. Przy pomocy parafian zebrał 1200 podpisów pod petycją do przewodniczącego Rady Państwa z prośbą o odstąpienie od eksmisji. 26 maja złożył ją w Kurii.

W tym samym czasie bp Pluta przesłał petycję parafian św. Jadwigi do przewodniczącego Rady Państwa, Aleksandra Zawadzkiego. W swoim dołączonym piśmie z dnia 27 maja napisał on m.in.:

Wspomniany obiekt jest niezbędny dla parafii, gdyż mieszczą się w nim salki przeznaczone na naukę religii dzieci i młodzieży. Uprzejmie proszę o cofnięcie decyzji o eksmisję zgodnie z wolą miejscowej ludności i potrzebami parafii³⁰.

Odpowiedź na tę petycję ze strony pełnomocnika rządu do spraw stosunków z Kościołem, ministra Jerzego Sztachelskiego z dnia 4 czerwca oskarżająca bp. Plutę o nielojalność wobec władz państwowych nie pozostawiała wątpliwości, co do zorganizowanej na większą skalę akcji ze strony władzy ludowej, by odebrać już raz przekazane Kościołowi mienie:

²⁸ Cyt. za: tamże.

²⁹ Zob. tamże.

³⁰ Tamże.

To wystąpienie Księdza Biskupa budzi jak najbardziej zdecydowany sprzeciw. Załączone listy z podpisami nie mają nic wspólnego z „petycją”. Jest to nieodpowiedzialna działalność, wymierzona przeciw prawomocnym decyzjom władzy. Jak wiadomo, „Dom Katolicki” jest byłym budynkiem po-protestanckim. Roszczenia duchowieństwa do tego obiektu są bezzasadne. [...] W najwyższym stopniu niepokoi fakt, że ordynariusz diecezji na Ziemiach Zachodnich znajduje możliwym i dopuszczalnym patronować awanturniczym, nieodpowiedzialnym poczynaniom – wymierzonym w spokój, ład i stabilizację życia na Ziemiach Zachodnich. Jednym z dowodów tego patronatu jest osłanianie i nieodwołanie do dnia dzisiejszego, mimo wyraźnego żądania władzy, księdza Michalskiego, którego działalność doprowadziła do gorszących awantur. Ksiądz Biskup, obejmując stanowisko ordynariusza diecezji, złożył wobec mnie zapewnienie swej lojalności oraz chęć harmonijnego ułożenia stosunków z władzami państwowymi. Z naciskiem oświadczam, że dotychczasowa działalność Księdza Biskupa w sposób jaskrawy odbiega od tych zapewnień, stawiając ich szczerość pod znakiem zapytania, co więcej, wskazuje na niedocenianie tych obowiązków, jakie wynikają z kierowania diecezją na Ziemiach Zachodnich³¹.

Odpowiedź bp. Pluty z dnia 17 czerwca na te aroganckie insynuacje ministra Sztachelskiego była zdecydowana. Biskup wyjaśnia w niej jeszcze raz, dlaczego zdecydował się poprzeć petycję parafian parafii św. Jadwigi oraz dlaczego nie podejmie decyzji o odwołaniu ks. Michalskiego z funkcji proboszcza, pisząc m.in.:

Pełnomocnik Rządu do Spraw Stosunków z Kościołem obrzuca mnie jako Ordynariusza Diecezji Gorzowskiej insynuacjami o poparciu „świadomego organizowania zdezorientowanych ludzi”, o „patronowaniu awanturniczym nieodpowiedzialnym poczynaniom – wymierzonym w spokój, ład i stabilizację życia na Ziemiach Zachodnich”. Bezzasadność tych zarzutów [...] wynika choćby z art. 73 Konst. PRL, który przyznaje i gwarantuje obywatelom prawo zwracania się do wszystkich organów państwa z skargami i zażaleniami na wszelkie decyzje i poczynania władz administracji państwowej i proszenie o ich uchylenie lub zamianę. [...] List Pełnomocnika Rządu do Spraw Stosunków z Kościołem usiłuje sugerować winę za późniejsze wypadki w Zielonej Górze wiernym i czynnikom kościelnym, pomijając fakt, że zignorowanie i merytoryczne nierozpatrywanie przez Rząd skargi obywateli było usiłowaniem stłumienia głosu społecznego z naruszeniem tegoż art. 73 Konst. i /tym samym co teraz można obiektywnie stwierdzić/ – walnie przyczyniło się do późniejszych zajęć w Zielonej Górze. [...] Natychmiastowe usunięcie Ks. Michalskiego z Zielonej Góry, jak tego domagają się miejscowe władze, mogłoby w obecnych warunkach stanowić „poczynania wymierzone w spokój, ład i stabilizację życia na Ziemiach Zachodnich”. Ubolewam i potępiam wypadki późniejsze w Zielonej Górze, uważając je za niepotrzebne i szkodliwe dla interesów Polski. Nie mogę jednak przyjąć jakichkolwiek sugestii obarczających winę za te wypadki czynniki kościelne. Odmienność zapatrywań ideologicznych nie upoważnia Pełnomocnika Rządu do Spraw Stosunków z Kościołem do opierania na domysłach i wyobrażeniach tak dalece idących zarzutów. [...] Przykro mi bardzo, że Pełnomocnik [...] obrzuca mnie z tak dużą łatwością w bardzo ostrej formie dalece idącymi zarzutami i odczuwam to jako godzące w godność człowieka³².

³¹ Tamże.

³² Tamże.

Powstrzymywanie się z odwołaniem ks. Michalskiego nie trwało zbyt długo. Bp Pluta po ostrych represjach i groźbach wobec Kościoła diecezjalnego musiał podjąć tę trudną decyzję pół roku później.

5. Nikogo nie inspirowałem do pójścia do Domu Katolickiego

Pierwotnie eksmisja została wyznaczona na 28 maja 1960, czyli na sobotę o godz. 8.30. Już 24 maja odbyła się w stolicy narada pierwszych sekretarzy KW. Jednym z podstawowych zagadnień, jakie tam poruszano, była sprawa własności kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Następnego dnia w Zielonej Górze podobny problem był tematem posiedzenia Egzekutywy KW PZPR. Wówczas to Tadeusz Wieczorek stwierdził: „postawa naszych władz jest nieprzejednana”³³. Wypowiedź ta może świadczyć, że I sekretarz KW rozmawiał z przedstawicielami KC w sprawie zielonogórskiej. Ostatnia narada odbyła się 26 maja w Urzędzie ds. Wyznań, w obecności dyrektora tego Wydziału Stanisława Jabłońskiego. Prowadzący spotkanie naczelnik Wierzbicki zwrócił uwagę „na pewne niejasności”. Jakże to były niejasności, trudno jest obecnie stwierdzić.

Za stan stosunków władzy z Kościołem na terenie województwa odpowiadała wspomniana „trójka” partyjna do spraw kleru. Jednakże niespodziewanie termin eksmisji został przesunięty z soboty 28 maja na 30 maja, który przypadał w poniedziałek. Najprawdopodobniej w czwartek lub piątek, czyli 26 lub 27 maja 1960 r. zebrali się: wspomniany Tadeusz Wieczorek, sekretarz ds. propagandy Ludwik Siedlecki i zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa Bolesław Galczewski. Zaproszono także przewodniczącego Prezydium WRN Jana Lembasa i I sekretarza Komitetu Miasta i Powiatu PZPR w Zielonej Górze Jana Gomółkę oraz trzecią, nieznaną osobę (był nią najprawdopodobniej przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Zielonej Górze Mieczysław Stańczyk). Zebrani podjęli decyzję o przeprowadzeniu eksmisji i wyznaczili jej termin na 30 maja. Jednocześnie ustalili plan eksmisji i odpowiedzialnych za „przygotowania organizacyjne i techniczno-operacyjne na wypadek ewentualnych zajść”³⁴.

Wówczas to Tadeusz Wieczorek przeprowadził rozmowę „z tow. Ulmanem – Prezesem Sądu Wojewódzkiego, by ustawić odpowiednio komplet sędziowski”³⁵. Również zastępca komendanta wojewódzkiego MO powiadomił Antoniego Alstera o podjętej decyzji. Będąc w Warszawie, rozmawiał o niej już wcześniej w Komendzie Głównej MO. 28 maja 1960 r. oficerowie Komendy Wojewódzkiej MO, mjr Bronisław Kruczek i kpt. Jan Dworak, sporządzili „Plan zabezpieczenia miasta w dniu 30 i 31 maja przez pracowników służby bezpieczeństwa”. Spodziewano się, że „część ludności może wyjść na ulice i wywołać niepożądane zakłócenia spokoju publicznego”³⁶. W związku z tym postanowiono zorganizować 6 punktów obserwacyjnych, z których zadaniem będzie przekazywanie danych do kierownictwa Służby Bezpieczeństwa. Z kolei również w tym samym dniu komendant Milicji Obywatelskiej Miasta Zielona

³³ Cyt. za: tamże.

³⁴ Cyt. za: tamże.

³⁵ Cyt. za: tamże.

³⁶ Cyt. za ks. Michalskim, tamże.

Góra kpt. Stanisław Jakubowski opracował „Plan zabezpieczenia przeprowadzenia eksmisji”, który miał nie dopuścić do powstania większych grup ludności „względnie jakichkolwiek manifestacji o charakterze religijnym”. Powołał sztab oraz zamknął częściowo ruch pieszy i kołowy, wystawiając 14 posterunków w najbliższym sąsiedztwie Domu Katolickiego.

W tym czasie ks. K. Michalski oświadczał w ogłoszeniach, że czeka na eksmisję, która prawdopodobnie odbędzie się następnego dnia. Wierzył, że złożenie petycji zmusi władze do zastanowienia się nad decyzją o eksmisji, zwłaszcza że około 1200 podpisów mieszkańców miało znaczenie. Należy podkreślić, że wspomniany art. 73 Konstytucji PRL gwarantował wszystkim obywatelom składanie skarg.

W poniedziałek, 30 maja w Komendzie Wojewódzkiej MO o godz. 7.00 odbyła się krótka odprawa przedstawicieli sił porządkowych. W rejon ewentualnej konfrontacji wysłano patrole. Służba Bezpieczeństwa zajęła przygotowane wcześniej punkty obserwacyjne, z których miano fotografować zajścia. Przy ul. Partyzantów stanął w pogotowiu oddział ZOMO. Odwód stanowiła kompania szkolna. Straż pożarna postawiła w stan alarmu załogę pompy strażackiej. Szczególnie przygotowała się Komenda MO przy ul. Kasprowicza.

Tymczasem w Domu Katolickim nic się nie działo. Do godz. 9.00 zebrało się nie więcej niż 15 osób. Były to przede wszystkim kobiety należące do III Zakonu św. Franciszka. Jednocześnie do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej udała się delegacja parafian z wcześniej przygotowaną petycją. Żądano odstąpienia od eksmisji lub wstrzymania jej przynajmniej do czasu nadejścia odpowiedzi od przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego. W pierwszych minutach delegacja nie została przyjęta. Jednak po namyśle władze administracyjne odesłały ją do lokalnych władz partyjnych. Te zaś dopiero po półgodzinie rozpoczęły rozmowy. Sekretarz KM PZPR Jan Gomółka nie mógł podjąć decyzji bez konsultacji z Komitetem Wojewódzkim PZPR.

Prawdopodobnie konsultacja ta odbyła się i odpowiedź z KW była negatywna. Świadczy o tym wypowiedź I sekretarza KW PZPR Tadeusza Wiczorka, który na posiedzeniu Egzekutywy KW 1 czerwca stwierdził wprost „odraczanie eksmisji oznaczałoby naszą słabość”.

Przejęcie Domu Katolickiego w jego odczuciu było więc sprawą prestiżu władzy. W tym czasie w budynku, jak zwykle w poniedziałki, odbywała się nauka religii. Prawdopodobnie po negatywnej odpowiedzi władz partyjnych, o godz. 9.50, w asyście kilku funkcjonariuszy MO, do budynku podeszła grupa eksmisyjna. Jednak kobiety przebywające w budynku i na zewnątrz nie chciały wpuścić przedstawicieli władz miejskich. Utarczki słowne trwały około kwadransa. Przed budynkiem zgromadziło się około 200 osób, w większości obserwatorów zatargu, gdyż kilkunastuosobowa grupa została zasilona przez starsze osoby wychodzące z kościoła pw. Matki Bożej Częstochowskiej oraz młodszych przyjezdnych, oczekujących na sąsiednim dworcu autobusowym PKS.

W tym czasie podjechały na plac samochody z kompanią ZOMO. O godz. 10.05 rolę władz miejskich przejęli mundurowi. Wezwali oni do rozejścia się. Wystąpienie porucznika Kazimierza Węcka zamiast uspokojenia jeszcze bardziej wzburzyło

zebranych. Zomowcy zaatakowali zebranych na placu. Ludzie nie stawiali żadnego oporu. Bici pałkami, rozpierzchli się po okolicznych sklepach i podwórzach.

Przed wejściem pozostała grupa, złożona przeważnie ze starszych kobiet. W tym czasie z budynku wyszedł ksiądz, a kilka minut później gromada dzieci. W tej sytuacji milicjanci musieli odstąpić od wejścia na tyle, by pozwolić na przejście dzieciom. Wykorzystały to kobiety, które ponownie zajęły korytarz. Próbował z nimi rozmawiać komendant KM MO Stanisław Jakubowski. Gdy zaczął grozić, w odpowiedzi uklękły i zaczęły się modlić. W tej sytuacji milicjanci siłą próbowali je wynieść. Nie przynosiło to rezultatu, gdyż wszystkie uparcie powracały na poprzednie miejsca.

Z chwilą rozpędzenia grupy przed budynkiem, na wieżę kościoła pw. Matki Bożej Częstochowskiej dostało się kilku młodych ludzi. Zaczęli bić w dzwony. Zaalarmowany tym proboszcz ks. Kazimierz trzykrotnie przepędzał dzwoniących. Próbował także przemówić do zebranych. Jednakże interwencje księdza nie przyniosły rezultatu.

Nieco wcześniej rozeszła się wieść o negatywnych efektach rozmów z władzami. Na plac pośpieszyli zielonogórzanie. Z gęstniejącego tłumu coraz natarczywiej i głośniej dobiegały okrzyki domagające się wstrzymania eksmisji. Tymczasem jedyne przedstawicielami władzy, jaka pozostała na placu, byli już tylko milicjanci.

Ich dowódca regulaminowo domagał się rozejścia tłumu. Nawoływania trwały aż do chwili przybycia lokalnej rezerwy ZOMO, złożonej z kompanii szkolnej. W tym czasie na placu Wielkopolskim zebrało się już 2000 osób.

Nawoływania do rozejścia się lub odstąpienia od eksmisji zostały przerwane prowokacją. Jak zawsze w takich przypadkach, w niekontrolowanych zgromadzeniach publicznych miejsce w tłumie znajdowali zarówno chuligani, jak i wcześniej przygotowani pracownicy Służby Bezpieczeństwa. To oni wykazywali w tym okresie najczęściej determinacji. Wciągnęli zgromadzonych do czynnego oporu. Milicjanci niebawem wyłowili z cizby kilku najgłośniejszych i najbardziej aktywnych. Zamierzano ich zawieść do aresztu. Gdy osadzono zatrzymanych w pobliskich samochodach milicyjnych, z tłumu rozległy się żądania ich zwolnienia. Były one coraz głośniejsze i coraz bardziej natarczywe. Niektórzy przystąpili do uwolnienia aresztowanych. Wówczas dowództwo nad milicją przejął zastępca komendanta wojewódzkiego MO ppłk Lech Kosiorowski. O godz. 11.30 do akcji przystąpił oddział milicji. Zgromadzonych obrzucono pojemnikami z gazem. Na rozpraszający się tłum ruszyły grupy ZOMO. W tym czasie przybyła kompania szkolna. Bito pałkami uciekających. Tłum podzielił się na kilka części. Kilkadziesiąt osób schroniło się w pobliskim kościele pw. Matki Bożej Częstochowskiej, część odsunęła się w kierunku ul. Żeromskiego i ul. Świerczyńskiego (Kupiecka). Również inne kilkusetosobowe grupy znalazły się na ul. Reja i Kasprowicza. Drobne grupki rozpierzchły się w zaułkach.

Tymczasem ZOMO nie ustępowało. Grupa milicjantów wrzuciła pojemniki z gazem do kościoła i bijąc pałkami, zaczęła wyciągać zgromadzonych ze świątyni. Wówczas z okrzykami „bić gestapowców, hitlerowców, bandytów” ruszyła grupa z rejonu ul. Żeromskiego. W kierunku milicjantów poleciały kamienie i kawałki cegieł. Milicja zaskoczona naporem zaczęła w popłochu uciekać w kierunku komendy przy ul. Kasprowicza. Grupa zielonogórzan z okrzykami „hura” i „naprzód” pobięła

za nimi. Niebawem znaleźli się tam inni, którzy przybyli z sąsiednich ulic. W ten sposób tłum zebranych na ul. Kasprowicza osiągnął około 2500 osób.

Pod gradem kamieni zaczęła się cofać także pozostała część grupy milicjantów. Ci, którzy pierwsi znaleźli się na ul. Kasprowicza, zamknęli się w budynku komendy. Inni próbowali bronić się w niewielkich grupach. Większość jednak rezygnowała. Niektórzy zbiegli nawet do Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Oceniając sytuację jako groźną, władze partyjne wezwały jednostkę wojsk wewnętrznych z pobliskiego Czerwieńska. Oddziały te obsadziły gmachy najważniejszych urzędów, banku oraz KW PZPR. Podjęto działania przewidziane planem obrony w przypadku zagrożenia wewnętrznego władz. Nie wprowadzono jednak w życie kolejnych wariantów tego planu. Skierowanie do akcji przeciw zgromadzonym wojsk wewnętrznym oznaczałoby pełną kompromitację władzy i być może ofiary śmiertelne. Wydaje się, że władze wojewódzkie nie uzyskały na to zgody przełożonych w Warszawie.

Chcąc wykazać poparcie społeczne dla swych działań, przy wsparciu niektórych oficerów z Komendy Wojewódzkiej MO, władze odwołały się do aktywistów w zakładach pracy. Pośpiesznie rozpoczęto organizowanie drużyn milicji robotniczej. Takie grupy sformowano m.in. z pracowników ZM „Zastal” oraz ZP „Lumel”. W efekcie skierowano w rejon zająć kilkudziesięciu aktywistów. Okazywało się, że pod pretekstem ochrony własnych zakładów pracy „przed atakiem tłumy”, większość milicjantów robotniczych pozostała na miejscu. Natomiast ci, którzy zdecydowali się wziąć udział w rozpędzaniu tłumy, zostali bardzo szybko rozproszeni. Gdy próbowali pałkami atakować zgromadzonych, bito ich nierzadko dotkliwiej niż milicjantów.

Około południa komendant wojewódzki MO płk Henryk Piotrowski powiadomił Komendę Główną o sytuacji w mieście. Prosił o przysłanie posiłków. Według ustaleń około 100 milicjantów poznańskiego ZOMO miało czekać w pogotowiu w Sulechowie. Także wówczas wezwano oddział gorzowski. Wydano polecenia, by przygotowana później rezerwa MO z Gorzowa podciągnęła do Świebodzina. Zgodnie z wcześniejszym planem zarządzono alarm w pobliskich komendach powiatowych MO. W końcu okazało się, że wykonanie tych czynności w zaplanowanym czasie jest niemożliwe. Oddziały przybywały później, niż to było ustalone w planach. Nie zapomniano jednak o pracy propagandowej. Postanowiono przygotować ulotki, które zamierzano rozrzucać z samolotu nad zebranymi.

Pierwsze przybyło ZOMO z Gorzowa Wlkp. O godz. 13.15 oddział dowodzony najprawdopodobniej przez por. Sztapkę rozbił grupę demonstrantów na pobliskich ulicach i wszedł na plac Powstańców Wielkopolskich. Niemalże jednocześnie do ponownego ataku przystąpili milicjanci zgromadzeni w budynku komendy przy ul. Kasprowicza. Korzystając z możliwości ochrony, jaką dawał im ten budynek już wcześniej, kilkakrotnie organizowali wypadki. W czasie ataku młodzieży bronili się pociśkami gazowymi. W sukurs milicjantom pośpieszyli strażacy. Uruchomili beczkowóz i strumieniem wody próbowali rozproszyć zbierający się tłum. Okazało się jednak, że słabe ciśnienie wody w sieci miejskiej nie pozwoliło na ponowne napełnienie zbiornika. Należy podkreślić, że strażacy nie kwapili się do interwencji.

Część zielonogórczan gradem kamieni zmusiła milicjantów do ponownego zamknięcia się w budynku. Atak oddziału ZOMO z Gorzowa spowodował dodatkowy

ferment w środku tłumu. Teraz nie poszczególne grupki na obrzeżach, ale niemalże cały tłum ruszył na nacierających. Milicjanci gorzowscy rozproszyli się. Za nimi po podwórkach i zaułkach uganiały się grupki młodzieży. Najprawdopodobniej podczas ataku gorzowskiego oddziału został ranny porucznik MO Kazimierz Węcek z Zielonej Góry oraz 7 innych funkcjonariuszy. Ranni byli także wśród osób cywilnych. Po raz pierwszy przyjechała wówczas karetka pogotowia. Ponieważ sanitariusze zaczęli najpierw udzielać pomocy milicjantom, zostawiając ciężiej rannych cywilów, zebrani zaprotestowali. Próbowali zatrzymać karetkę.

Tymczasem pozostający na placu zaczęli atakować wszystko, co posiadało emblematy milicyjne. Wybito szyby w budynku komendy. Najbardziej aktywni byli młodzi ludzie. Jeden z nich znalazł rakiетnicę w samochodzie milicyjnym. Drugi strzelił z niej kilkakrotnie w silnik pojazdu. W ten sposób spalono 2 samochody ciężarowe Gaz-51. Warto nadmienić, że przyjechało nimi gorzowskie ZOMO. Próbowano spalić także samochód-więźniarkę, przygotowaną wcześniej, aby odtransportować zatrzymanych. Przetoczono ją z ul. Kasprowicza i postanowiono uruchomić. Grupka młodych mężczyzn, jeżdżąc tym samochodem po mieście, nawoływała mieszkańców do przybycia na miejsce zdarzeń. Jednocześnie pojawiły się kilkakrotne próby podpalenia komendy. Wrzucano palące się szmaty do wnętrza budynku. Najbardziej aktywna była wówczas młodzież szkolna. To ona przetoczyła stojący przed komendą terenowy samochód milicyjny do pobliskiego basenu przeciwpożarowego. Także wówczas zdemolowano stojącą na placu budkę telefoniczną.

W pobliżu zajęć znajdował się dworzec autobusowy PKS. Zatrzymywało się tam z reguły kilka autobusów i czekała grupa podróżnych, która obserwowała wydarzenia. Niektórzy z podróżnych włączali się do bójek z milicją. Autobusów i dworca nie demolowano. PKS nie poniósł żadnych strat materialnych. Dopiero na żądanie milicji, około godz. 15.00, autobusy wycofano z dworca na przystanek przed PKP.

Większość zgromadzonych nie podejmowała czynnej walki. Zachowywała się raczej pasywnie i jedynie swoją obecnością demonstrowała wrogość wobec władzy. Dopiero po godz. 14.00, kiedy to dołączyli do zebranych pracownicy niektórych zakładów i młodzież szkolna, wyodrębniło się kilka aktywniejszych grup. Największa z nich atakowała w tym czasie budynek komendy. Inne liczące kilkadziesiąt osób gromadziły się na obrzeżach placu. Opisując przebieg walk, przedstawiciele władz oceniali, że na placu zebrało się 3500 czynnych uczestników zajęć. Wskazywali też, że bliżej niesprecyzowana liczba przyglądających się zajściom zebrała się w przyległych ulicach i zaułkach. W związku z powyższym można stwierdzić, że protest zgromadził około 5000 osób.

Po ataku gorzowskiego ZOMO stało się dla władz oczywiste, że konieczne jest wsparcie oddziałów miejscowych przez rezerwy ściągnięte z komend powiatowych. Postanowiono także czekać na przyjazd oddziału ZOMO z Poznania. Planowano przeprowadzenie wspólnego uderzenia wszystkich oddziałów. Milicja poznańska, w „długich podgumowanych płaszczach z wyciągniętymi pałami”³⁷ rozpoczęła akcję o godz. 16.00 od strony ul. Reymonta (Westerplatte). Jednocześnie uformowany na nowo oddział zielonogórskiego ZOMO uderzył od strony dworca PKS. Także z innych dwóch punktów zaatakowały tłum mniejsze grupy milicjantów. Zgromadze-

³⁷ Cyt. za: tamże.

ni stali zdezorientowani. Część z nich podjęła walkę, rzucając kamieniami na idący ławą oddział poznański. Niebawem użyto gazów łzawiących. Zgromadzeni zaczęli się cofać, co szybko przerodziło się w ucieczkę. W tym czasie milicjanci uderzyli ze zdwojoną siłą. Bito niemalże każdego, kto znalazł się w zasięgu działań oddziału. Wielu ludzi, w tym nawet ci, którzy tylko obserwowali dotychczasowe zmagania, zostało poturbowanych.

Bardzo szybko wyodrębniła się dość liczna grupa młodych osób. Zaczęła ona atakować ZOMO. Około 50 milicjantów utraciło wówczas swą „zdolność bojową”. Kilku z nich uderzonych kamieniami straciło równowagę, inni odurzeni gazem zaczęli ustępować pola. Jednak zasadnicza kolumna nie cofnęła się. Natomiast wśród cywilów brak było skoordynowanych działań. Rozpaczliwie szukano kamieni. Kobiety i dzieci donosiły je z pobliskich podwórek. Brak kamieni i kolejne petardy z gazem wrzucane w tłum przyniosły po około 30 minutach zmagania zwycięstwo siłom władzy. Nad placem unosił się dym i charakterystyczny zapach gazu.

Poza siłami bezpieczeństwa na pl. Wielkopolskim i ul. Kasprowicza nie było już nikogo. Walki przeniosły się na pobliskie ulice. Tam w zaułkach gromadziły się grupki młodych, które atakowały milicjantów. Ci natomiast, w kilku lub kilkunastu pędzili za uciekającymi. Rozpraszano większe grupy w poszczególnych częściach miasta, m.in. na skrzyżowaniach ulic Reymonta (Westerplatte) – Świerczewskiego (Kupiecka), Dąbrowskiego – Chopina, Lisowskiego – Jedności Robotniczej (Jedności), koło „szpitala Elżbietanek”, w rejonie ul. Mickiewicza i Mariackiej, między Młynarską a Świerczewskiego, wokół kościoła pw. Matki Bożej Częstochowskiej, a także na skrzyżowaniu ul. Żeromskiego, Świerczewskiego i al. Niepodległości. Młodzież zbierała się ponownie i atakowała ZOMO. Walki trwały z różnym nasileniem do późnych godzin nocnych.

Po uderzeniu oddziału ZOMO z Poznania zaktywizowali się również miejscowi milicjanci. Obstawili niemalże wszystkie dojścia do miejsc zdarzeń. Rozpoczęli także prawdziwe polowania na ich uczestników. Chwytano ludzi w bramach i zaułkach. Aresztowano także tych, którzy nie brali udziału w zajściach. Jedynym kryterium zatrzymania, jakie wówczas przyjęto, były „brudne ręce” od kamieni wyrwanych z bruku. Opierających się i próbujących tłumaczyć bito i zakuwano w kajdanki. Część z nich odprowadzono do budynku przy ul. Kasprowicza, innych do Komendy Wojewódzkiej przy ul. Partyzantów. Odwożono samochodami do aresztu przy ul. Łużyckiej. Niebawem areszty zapełniły się. Ostatecznie nakazy zatrzymania sporządzono 30 maja dla 168 osób, w tym dla 54 nieletnich.

Trudno jest obecnie ustalić, ile osób faktycznie odniosło obrażenia. Niewątpliwie zanotowano „wypadek postrzelenia”. Niestety, bez udostępnienia materiałów sporządzonych przez Służbę Bezpieczeństwa trudno jest obecnie ustalić, kto i w jakich okolicznościach został postrzelony. Obrażenia kwalifikowane w sprawozdaniach jako ciężkie odniosło 18 funkcjonariuszy milicji. Sądząc z zachowanego opisu sprzętu milicyjnego, były to głównie rany twarzy, zadane przez wgniecenie szkieł okularu w maskach przeciwgazowych. Faktycznie ciężko poszkodowanym z milicjantów został jedynie funkcjonariusz MO Kędra. Utracił on oko i był leczony w poliklinice poznańskiej. Około 60 funkcjonariuszy przebywało 31 maja na zwolnieniach lekarskich. Dlatego też komendant wojewódzki MO zdecydował się na pozostawienie

oddziału poznańskiego ZOMO na kilka dni w Zielonej Górze. Większość milicjantów otrzymała rany tłuczone.

Znacznie bardziej poszkodowani zostali cywile. Tutaj stwierdzono ciężkie obrażenia, jak złamania ręki i żeber. Potłuczenia były dość powszechne. Większość poszkodowanych leczyła się w domu. Niewielu z nich zgłosiło się do lekarzy w obawie przed wydaniem organom bezpieczeństwa. Niektórzy z lekarzy próbowali najpierw udzielać pomocy najbardziej poszkodowanym. Spotkało się to z interwencją dowódcy MO, który kategorycznie zażądał w pierwszej kolejności obsługi lekarskiej dla milicjantów. Z tego powodu była szykanowana m.in. lekarka Izabella Niedźwiedzińska, której już 2 czerwca zamierzano odebrać prawo wykonywania zawodu.

Istotny był obraz strat materialnych, którym później szafowano w celach propagandowych. Kwatermistrzostwo KW MO oceniło straty na łączną kwotę 298 000 złotych, czyli niewiele mniej niż wynosiła wartość budynku komendy. Spalone dwa samochody ciężarowe Gaz-51 kosztowały 195 000, benzyna i okna wybite w samochodach około 12 000 złotych. Na naprawę dachu, malowanie wewnątrz oraz sprzęt kwaterunkowy zamierzano wydać 50 000 złotych. Uszkodzenia sprzętu uzbrojenia i umundurowania oszacowano na 40 000 złotych. W tym przypadku najbardziej zostały zniszczone maski przeciwgazowe, hełmy oraz ubrania niektórych milicjantów.

Ponadto Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PMRN przedłożył wykaz kosztów poniesionych przez przedsiębiorstwa miejskie, oceniając je na około 45 000 złotych. Niewątpliwie straty te zostały przeszacowane. Celowo zawyżano ich wysokość, aby otrzymać wyższe odszkodowania. Sprawa miała kontekst polityczny, więc nikt nie odważył się na kwestionowanie kwot³⁸.

Podany powyżej opis wydarzeń jest zgodny z obserwacjami ks. Michalskiego, który od razu osobiście zaczął opisywać wydarzenia z dnia 30 maja i przesyłał je do wiadomości Kurii Biskupiej w Gorzowie dwa dni później. Jego słowa potwierdzają ogólnie znany opis wydarzeń:

Zapowiedziana na sobotę eksmisja /28.05.1960. o godz. 8.30/ nie odbyła się w tym terminie, ponieważ, jak się dowiedziałem, pracownicy, którzy mieli przeprowadzić eksmisję, odmówili jej wykonania. W następstwie tego otrzymałem w sobotę 28 maja zawiadomienie z Wydziału Lokalowego, że eksmisja odbędzie się w poniedziałek 30 maja o godz. 10.00. Treść tego pisma podałem parafianom do wiadomości z ambony w niedzielę 29 maja w formie, jak w załączniku nr 1. W poniedziałek 30 maja udała się bez mojej inicjatywy delegacja kilku osób /zdaje się trzech/ o godz. 9.00 do Sekretarza partii z prośbą o wstrzymanie eksmisji, motywując swą petycję zaniepokojeniem, które eksmisja może wywołać. Przyjął ich zastępca Sekretarza ob. Gomułka, który oświadczył, że nie jest w mocy wstrzymać zarządzeń egzekucyjnych. O godz. 10.00 zgromadziło się w Domu Katolickim kilkanaście osób /sam też nie byłem i nie mogę sprawdzić, ile dokładnie było/, które swoją obecnością nie chciały dopuścić do eksmisji. Nikogo nie inspirowałem do pójścia do Domu Katolickiego i byłem tym nawet zaskoczony. Milicja była w pogotowiu. Z biegiem czasu na skutek liczniejszej już ilości milicjantów i zajazdu samochodów milicyjnych, coraz więcej ludzi napływało do Domu Katolickiego i na plac przed

³⁸ Por. AAN. Urząd ds. Wyznań w Warszawie, sygn. tymcz. 59/95; Diecezjalne Archiwum w Zielonej Górze, Parafia św. Jadwigi, sygn. 897.

nim. Dochodziło do wymiany sprzeciwów, okrzyków itp. demonstracji. Milicja zaczęła interweniować, szarpiąc kobiety, bijąc pałkami, aresztując sprzeciwiających się. Z tą chwilą opór przemienił się w demonstrację coraz liczniejszych tłumów, które około godziny 11.00 mogły wynosić kilkaset ludzi, przeważnie kobiet. Po godzinie 11.00 zajęły w autach silniejsze oddziały milicji w hełmach stalowych i z maskami przeciwgazowymi. Reakcja rosnącego tłumu stała się gwałtowniejsza i objawiała się w okrzykach przeciwko sprawcom eksmisji i wystąpieniom milicji. Nie wiadomo mi i nic nie słyszałem, by w tym czasie ze strony tłumu dochodziło do fizycznych gwałtów. Natomiast milicja biła, szarpała, aresztowała, co u ludzi wywoływało coraz głośniejsze sprzeciwy i podniecenie. Po godzinie 11.00 milicja, zaopatrzona w maski gazowe, rzuciła w ludzi bomby gazowe łzawiące. Ludzie musieli ustąpić z Domu Katolickiego i rozpędzani zapełnili plac przed domem wzgl. zostali przez milicję bijącą i rzucającą gazy wyparci w boczne ulice, prowadzące na plac. Tłum ludzi wzrastał, okrzyki i epitety były coraz namiętniejsze, ich treścią protest przeciwko odebraniu Domu Katolickiego, przeciwko niesprawiedliwości w stosunku do Kościoła i prawa nauczania dzieci w Domu Katolickim, przeciwko gwałtom, biciu matek, deprawacji młodzieży przez niereligijne wychowanie itp. Reakcja i postawa ludzi nie malała mimo gazów i bicia, i aresztowań, ale wzrastała, gdy wieść o tym, co się dzieje, rozniosła się lotem błyskawicy po mieście. Napływała także młodzież starsza i młodsza. Postawa przeciwko milicji stawała się coraz ostrzejsza. Ludzie ustępowali pod gazami, ale gromadzili się w przyległych ulicach. W tym czasie przystąpiono w opróżnionym i strzeżonym Domu Katolickim do wykonania eksmisji. Podniecenie tłumów rosło, gdy rzekomo zaczęto wynosić meble. Zbliżała się godzina trzecia po południu. Młodzież wracała ze szkoły, pracownicy wychodzili z miejsc pracy. Tłumy narastały. Zaczęło się rzucanie kamieniami, wyrwanymi z nawierzchni chodników. Coraz częściej padały bomby łzawiące, milicja, jak słyszałem, rzucała też kamieniami, które chybiły celu. Pogotowie odwoziło rannych milicjantów. Grupa demonstrantów przedarła się przed bliski gmach milicji i wytlukła kamieniami wszystkie szyby. Podobno podpalamo trzy samochody milicyjne. Wszystkie te pożałowania godne wydryki były dziełem rozwydrzonej namiętności i chuligańskiej młodzieży. Już o godzinie 13.00 wbiegli młodzi ludzie na wieżę kościoła Mariackiego tuż przy placu boju i zaczęli dzwonić we wszystkie dzwony. Jakkolwiek do tego czasu nie ukazywałem się na ulicy, wybiegłem natychmiast z plebanii i mimo gazów dotarłem poprzez kordon milicji do kościoła na wieżę, skąd przepędziłem dzwoniących. To uczyniłem trzy razy, również kościelny kilka razy wypędzał dzwoniących. Po drodze do kościoła uspakajałem ludzi i kazałem im rozejść się do domów. Nie słuchali, domagali się dzwonięcia we wszystkich kościołach. Stanowczo zakazywałem. Tłumy narastały – było podobno, jak się mówi, około 6 000 osób. Sytuacja stawała się coraz gorętsza. Sprawdzono podobno z innych województw milicję oraz KBW. Ludzie pierchali przed natarciem i gazami. Chronili się do kościoła. Milicja rzucała za nimi przez okna bomby łzawiące do kościoła przez szyby zamknięte, tłukąc je. Sam to widziałem, gdyż byłem w kościele w celu zakazania dzwonięcia. Są ranni po obu stronach. Ile – trudno powiedzieć. O śmiertelnych wypadkach nie wiem. Rozruchy dopiero się uspokoiły około godziny 9.00. Są bardzo liczne aresztowania i przesłuchy. W Domu Katolickim stwierdziłem we wtorek rano, że meble, urządzenia i ołtarze Bożego Ciała zostały bezładnie złożone w jednej dolnej sali. Jaki jest ich stan, nie wiem. We wtorek 31 maja zostali przesłuchiwani [przez] długie godziny wszyscy księża wikariusze, także personel kościelny. Zakrystian dotąd nie wrócił. We

wtorek we wszystkich szkołach było uświadamianie dzieci szkolnych, że ks. Proboszcz jest wszystkiemu winien. Dotychczas nie zostałem wezwany³⁹.

Bp Pluta w tym samym dniu, 1 czerwca, skierował list do prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza z protestem przeciwko decyzji o usunięciu ze stanowiska ks. proboszcza Michalskiego, podjętej przez Wojewódzką Radę Narodową w Zielonej Górze w dniu 28 maja oraz przeciwko tendencyjnej interpretacji wydarzeń wokół Domu Katolickiego z 30 maja. Bp Pluta stanowczo wyraził swoje stanowisko:

Żądanie usunięcia ks. Kazimierza Michalskiego ze stanowiska proboszcza w Zielonej Górze przez Prezydium WRN w Zielonej Górze i decyzja Urzędu do Spraw Wyznań oddalająca odwołanie Kurii Biskupiej w tej sprawie nie są oparte na żadnych okolicznościach, które by dały się podciągnąć pod pojęcie „szkodliwej dla Państwa działalności”. [...] Takie stanowisko jest błędne, gdyż ogranicza duchownego jako obywatela w jego prawach wolności i krytyki prowadzonej w granicach dozwolonych i zamierza do bezprawnego tłumienia wszelkich objawów słusznej i koniecznej w życiu publicznym zdrowej krytyki. W szczególności wyłączną przyczyną żądania usunięcia jest fakt, że ks. Michalski nie może zgodzić się z decyzją Prezydium WRN orzekającą, że sale w Domu Katolickim przy Parafii są niewykorzystane i Parafii niepotrzebne. Decyzja ta oparta na błędnych argumentach i w praktyce krzywdzących wiernych św. Jadwigi w Zielonej Górze spotkała się ze spontanicznym odruchem społeczeństwa, co w następstwie doprowadziło do godnych ubolewania zajęć i wypadków w dniu 30 maja 1960 r. [...] Oczekujemy, że Prezes Rady Ministrów, jako nadzorcza władza służbowa szczegółowo rozpatrzy i skoryguje orzeczenia władz podległych, nie dopuszczając do naruszeń obowiązujących przepisów prawnych⁴⁰.

Odpowiedź na ten list, skierowany do prezesa Rady Ministrów, udzielił ponownie minister Sztachelski w dniu 17 czerwca, znany już bp. Plucie ze swoich aroganckich insynuacji. Ton odpowiedzi w formie kategorycznego nakazu usunięcia ks. Michalskiego łamał wszelkie zasady dialogu i nie uznawał żadnego sprzeciwu. Epitety jak „samowola” i „warcholstwo” przypisane ks. Michalskiemu wskazywały na brak merytoryki ze strony władz państwowych i na retoryczną dyskredytację osoby księdza, jego odpowiedzialność za wszystko, łącznie z rewizjonizmem niemieckim:

Nie odmienny punkt widzenia na interpretację przepisów prawnych, lecz nieodpowiedzialne, długoletnie warcholstwo, brak poczucia odpowiedzialności za skutki społeczne swych poczynań – jest winą tego duchownego. Wina to szkodliwa szczególnie dla interesów Państwa na Ziemiach Zachodnich, gdzie każde zakłócenie porządku publicznego jest wodą na młyn rewizjonistów niemieckich. [...] Żądanie usunięcia ks. Michalskiego jest praworządne merytorycznie i formalnie. [...] Wykonanie tego żądania przez Kurie w właściwym czasie byłoby zapobiegało awanturom, które miały miejsce w dniu 30 maja br. [...] Po nieobliczalnych awanturach w dniu 30 maja br. prawomocna i ostateczna, słuszna i praworządna decyzja żądająca usunięcia ks. Michalskiego z zajmowanego stanowiska kościel-

³⁹ Diecezjalne Archiwum w Zielonej Górze, Parafia św. Jadwigi, sygn. 897.

⁴⁰ Tamże.

nego nie może w ogóle podlegać dyskusji. Decyzja ta nie będzie ani uchylona, ani zawieszona⁴¹.

Po wspomnianej już decyzji Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 28 maja wyrażającej żądanie usunięcia ks. Michalskiego, powtórne żądanie podpisane przez przewodniczącego tegoż Prezydium Jana Lembasa z dnia 3 czerwca i skierowane do bp. Pluty, opisuje ks. Michalskiego, zgodnie z przyjętą linią ataku, jako głównego inicjatora wydarzeń. Żądanie to zawierało termin wykonalności do 6 czerwca 1960 r.:

Ks. Kazimierz Michalski, jako główny inicjator gorszących zjść w dniu 30 maja br. w Zielonej Górze nie może, zdaniem naszym, w dalszym ciągu przebywać na terenie miasta, w związku z czym zwracamy się o spowodowanie jak najszybszego opuszczenia przez niego terenu miasta Zielonej Góry⁴².

Odpowiedź bp. Pluty z dnia 4 czerwca, oparta na faktach, a nie insynuacjach, pokazuje, że biskup wysłuchał argumentów ks. Michalskiego i apelował, by nie zogniać całej sytuacji:

Wyznaczanie natychmiastowego terminu zwolnienia ze stanowiska na dzień 6 VI 60 r. jest następstwem twierdzenia, iż „Ks. Kazimierz Michalski, jako główny inicjator gorszących zjść w dniu 30 maja nie może przebywać na terenie miasta”. Uważamy ten zarzut za wysoce krzywdzący. Ze szczegółowego sprawozdania, jakie otrzymaliśmy od ks. dziekana Michalskiego, wynika bowiem, iż ani nie był on inicjatorem gorszących zjść, ani nie brał w nich udziału, lecz że uspokajał ludzi zebranych w kościele, nie pozwolił na dzwonienie na alarm, oraz wypędzał z wieży kościelnej samowolnie dzwoniących. [...] Wykonanie polecenia w cytowanym piśmie jest ze względów psychologicznych niewskazane. Mogłoby ono wywołać nowe niepożądane reakcje, które źle wpłyną na spokój wśród obywateli, jak i na zgodne współzycie ludzi o różnych przekonaniach⁴³.

6. Prezydium MRN [...] nie uznaje mnie za Proboszcza parafii św. Jadwigi

Ks. Michalski mimo wszystko nie poddaje się całej opresji i podejmuje kolejne wyzwania związane z działaniem swojej parafii. W tym samym czasie toczy się bowiem w dalszym ciągu spór o bezprawną zabudowę blokami mieszkalnymi terenów należących do parafii św. Jadwigi przy ulicy Wyspiańskiego. Kuria Biskupia w Gorzowie w piśmie z dnia 13 czerwca 1960 r. skierowanym do odpowiednich władz wspiera pomysł ks. Michalskiego na budowę kompleksu parafialnego w tym miejscu:

Nadmieniamy, że stale i szybko rozbudowujące się miasto wymaga uwzględnienia również budowy kościoła, celem zaspokojenia potrzeb religijnych ludności⁴⁴.

⁴¹ Tamże.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Tamże.

Także sprawa wyznaczenia przez miasto w owym roku trasy procesji Bożego Ciała budzi wiele emocji. Władze czynią sobie z niej okazję, by poniżyć ks. Michalskiego, który jest przez nie traktowany jako *persona non grata*. 6 czerwca ks. Michalski prosi odpowiednie władze o zgodę na procesję i nie otrzymuje żadnej odpowiedzi. Dlaczego tak się stało, dowiadujemy się z pisma z 13 czerwca, w którym informuje on Kurię Biskupią o całej sytuacji:

Ponieważ w niedzielę dnia 12 czerwca trzeba było ogłosić z ambony uroczystość Bożego Ciała, a odpowiedzi na powyższe pismo jeszcze nie otrzymałem, wydelegowałem Ks. Jana Szuścika do Prezydium z zapytaniem, czy Prezydium wyraża zgodę na podaną trasę. Przewodniczący Prezydium MRN w obecności Kierownika Wyznań Jabłońskiego i Sekretarza Miejskiego oświadczył księdzu Szuścikowi, że nie uznaje pisma parafii z dnia 6.06.1960 r. z moim podpisem, ponieważ nie uważa mnie za Proboszcza. Żądali, aby przyniósł inne pismo z podpisem któregośkolwiek z Księży tylko nie moim, a wtedy oni sami wyznaczą trasę, tak jak będą uważali. Ksiądz Szuścik zaraportował mi treść tej rozmowy. W następstwie wydelegowałem Księdza Jana Szuścika do przewodniczącego Prezydium z pismem, jak załącznik 2. Ksiądz Szuścik wrócił po drugiej konferencji w Prezydium i przyniósł wiadomość, że Prezydium zgadza się na trasę i że można ogłosić procesję. Po godzinie nadszedł do parafii list z Prezydium MRN, w którym zawiadamia się o zgodzie na trasę procesji jak załącznik 3. Charakterystyczny dla niepraworządności tutejszych władz administracyjnych jest ostatni ustęp pisma Prezydium MRN z dnia 11 czerwca br., w którym prezydium MRN podaje nawet piśmiennie do wiadomości parafii, że nie uznaje mnie za Proboszcza parafii św. Jadwigi⁴⁵.

Kolejne poczynania władzy wobec parafii św. Jadwigi nie zostawiały złudzeń, że fala represji będzie przybierała na sile. 10 sierpnia władze miasta przystąpiły do rozbioru budynku gospodarczego, leżącego na terenie przykościelnym, „w którym znajdowała się pralnia kościelna i skrytki na opał oraz różne rekwizyty przykościelne”. Ks. Michalski zgadzał się wcześniej na rozbiorę tego budynku z zamianą za inne odpowiednie do tego celu pomieszczenie. Miasto zgodziło się na tę zamianę, ale do tego czasu nie dotrzymało słowa. Wręcz przeciwnie, rozbiorę dokonała się z zastosowaniem siły fizycznej bez udziału przedstawiciela parafii.

Także w stosunku do bp. Pluty zaczęto stosować teraz coraz to perfidniejsze sposoby nacisku. Kolejny list ministra Sztachelskiego z 13 lipca w sprawie ks. Michalskiego potwierdzał, że „nie znajduje podstaw do ponownego rozpatrywania tej prawomocnie i ostatecznie rozstrzygniętej sprawy”. Dochodzi do kolejnego bolesnego uderzenia w diecezję poprzez zamknięcie Niższego Seminarium Duchownego. Jego ojciec duchowny ks. Tadeusz Werno (późniejszy biskup pomocniczy) tracąc swoją funkcję, staje się przez to w dniu 9 sierpnia wikariuszem współpracownikiem parafii św. Jadwigi w Zielonej Górze. Ale to nie koniec ataków. Jak opisuje ks. Śmierchalski:

w dniu 17 XII 1960 r. doszło do spotkania bp. W. Pluty w towarzystwie ks. W. Sygnatowicza, z Janem Lembasem, przewodniczącym WRN w Zielonej Górze, którego głównym tematem była akcja powoływania kleryków WSD do wojska,

⁴⁵ Tamże.

uwarunkowana od decyzji biskupa Pluty w sprawie ks. K. Michalskiego. Strona rządowa domagała się jego usunięcia z Zielonej Góry, jako głównego winowajcy „wypadków zielonogórskich”. Zatem w trakcie 15-minutowego spotkania zdesperowany bp Pluta zobowiązał się przenieść ks. Michalskiego w stan spoczynku i spowodować opuszczenie Zielonej Góry do 1 stycznia 1961 r.⁴⁶

W tym samym dniu ks. kan. Michalski poprosił o zwolnienie go z funkcji proboszcza, która została przyjęta przez bp. Plutę. W dekrete zwalniającym z 17 grudnia czytamy m.in.:

Przychylając się do petycji przewielebnego Księdza Kanonika, przyjmujemy Jego rezygnację i zwalniamy Go z obowiązków proboszczowskich parafii św. Jadwigi w Zielonej Górze i dziekana dekanatu zielonogórskiego i zarazem udzielamy sześciomiesięcznego urlopu. [...] Za kilkunastoletnią gorliwą i ofiarną pracę duszpasterską składamy Ks. Kanonikowi serdeczne „Bóg zapłać”⁴⁷.

Bp Pluta napisał też list do ks. Michalskiego i parafian św. Jadwigi, który został odczytany publicznie. Biskup wyjaśnił w nim okoliczności odejścia ich dotychczasowego proboszcza. List ten niestety zaginął. Wiedzę o nim czerpiemy z listu bp. Pluty z dnia 7 stycznia 1961 r. do nowego proboszcza ks. Władysława Nowickiego i parafian wspólnoty parafialnej św. Jadwigi. Bp Pluta napisał w nim m.in.:

Przed kilku dniami czytał z tego miejsca Czcigodny ksiądz Kanonik i dziekan Kazimierz Michalski mój list skierowany pośrednio i do Was parafian parafii św. Jadwigi wyjaśniający powody odejścia z parafii Ks. Kazimierza Michalskiego; słowa moje były zarazem podziękowaniem Ks. Kan. Michalskiemu za Jego pracę i pożegnaniem Go⁴⁸.

Ks. Michalski po udzielonym sześciomiesięcznym urlopie już więcej jako duszpasterz do Zielonej Góry nie powrócił. Podjął pracę w parafii św. Wawrzyńca w Poznaniu, mieszkając w domu sióstr jednego z zakonów. Zmarł w tym mieście 11 lutego 1975 roku.

Post mortem

Pamięć o księdzu Kazimierzu Michalskim nigdy w Zielonej Górze nie ustała. Już dziesięć lat po jego śmierci, w dniu 6 października 1985 r. wdzięczni parafianie umieścili na murze kościoła św. Jadwigi tablicę z następującymi słowami:

Czcigodnemu Ks. Kanonikowi Kazimierzowi Michalskiemu (1898-1975), byłemu więźniowi Dachau, organizatorowi polskiego życia religijnego Kościoła rzymskokatolickiego w Zielonej Górze. Wdzięczni parafianie św. Jadwigi.

⁴⁶ D. Śmierczalski-Wachocz, *Ks. Infułat Władysław Sygnatowicz w dialogu z władzą ludową*, „Studia Paradyskie” (2009) 19, s. 251.

⁴⁷ Diecezjalne Archiwum w Zielonej Górze, Parafia św. Jadwigi, sygn. 897

⁴⁸ Tamże.

W 50. rocznicę „wydarzeń zielonogórskich” ks. biskup diecezjalny dr Stefan Regmunt wyraził wolę, by szczątki doczesne ks. Michalskiego ekshumować i uroczystie pochować przy konkatedrze św. Jadwigi. Odpowiednie pozwolenia władz i wymaganą zgodę uzyskał ks. kan. Włodzimierz Lange, obecny proboszcz parafii konkatedralnej, przy zaangażowaniu mec. Waleriana Piotrowskiego. W dniu 13 marca 2010 r. przy współudziale licznie zebranych wiernych, gości i duchowieństwa doczesne szczątki pierwszego polskiego powojennego proboszcza Zielonej Góry spoczęły w grobowcu zasłużonych księży przy konkatedrze po uroczystej mszy św. pogrzebowej sprawowanej przez bp. Regmunta.

Tym samym historia zatoczyła koło. Ks. Michalski w realny i symboliczny sposób powrócił do Zielonej Góry, a tym samym został wyrażony jeden z wielu aktów wdzięczności za dar jego pracy na Ziemi Lubuskiej i znak zadośćuczynienia za jego podwójne usunięcie z tego miasta.

Zusammenfassung

Kazimierz Michalski (1898-1975) – erster katholischer Pfarrer von Zielona Góra nach dem zweiten Weltkrieg

Pfarrer Kazimierz Michalski ist am 18. August 1898 in Gniezno geboren. Während des ersten Weltkrieges wurde er zwangsweise in die deutsche Armee eingezogen. Nach der Rückkehr in seine Heimat ist er ins Priesterseminar in Poznań eingetreten und am 17. Dezember 1922 zum Priester geweiht. Nach der Weihe hat er viele Stelle und Funktionen im Großpolen als Seelsorger und Lehrer übernommen. Nach dem Ausbruch des zweiten Weltkrieges wurde er Militärseelsorger bei der polnischen Armee. 1940 wurde er inhaftiert und im April nach Dachau ins KL verschleppt. Am 29. April 1945 wurde er KL Dachau von Amerikanern befreit. Pfarrer Michalski verstand das als eine besondere Gnade Gottes an ihm. Von dieser Zeit an betrachtete er sein Leben und sein Wirken als eine Danksagung an Gott.

In ersten Tagen der Nachkriegszeit traf er den Diözesanadministrator Nowicki, der ihm vorgeschlagen hat, eine Pfarrstelle in seiner neuen Apostolischen Administration Gorzów zu übernehmen. Kazimierz Michalski als erster polnischer Pfarrer von Zielona Góra zeigte sich als guter Seelsorger und Organisator des kulturellen Lebens, was im Verlauf der Zeit die kommunistische Regierung sehr verärgerte. Deshalb musste er Zielona Góra zweimal 1953 und 1960 gegen eigenen Willen als *persona non grata* verlassen. Das Exil im 1960 wurde durch die sogenannte „Ereignisse von Zielona Góra” verursacht, bei denen Bürger von Zielona Góra gegen die Regime aufstanden und gegen die Zwangsent eignung des „Katholischen Hauses” kämpften. 2010 wurden seine sterbliche Überreste von Poznań nach Zielona Góra überführt und im Grab an der heutigen Konkathedrale (d.h. an seiner Pfarrkirche St. Hedwig) beigesetzt.

INDEKS OSÓB

Abraham W. 15
Adamek T. 12, 57
Adamski S., bp 33, 93
Adenauer 100
Aleksander IV, papież 19
Alster A. 108
Anczarski J. 10, 37, 38
Andrzej Bobola św. 67
Arnold, bp 18
Baciński A. 32, 35
Banaszak M. 26
Banyszkiewicz J. 74
Baraniak A., abp 13
Baranowski F. 95
Bargellini E. 58, 59, 71, 72
Bar J.R. 12
Barnaba św. 11, 12
Baziak E., bp 43, 93
Bednorz H., bp 94
Benedykt św. 58, 60, 64, 66
Benedykt XVI, papież 33, 44
Benedykt z Benewentu, św. 10, 11, 12, 14, 50, 57, 60, 61, 63, 68
Bensch T., bp 33, 38, 96
Berlik F. 31
Bernard Hiszpan, bp 12, 15, 18
Bertram A., kard. 29, 33
Biegalski B. 39
Bieniek J., bp 94
Blumenthal J., bp 17, 18
Bochnak W. 22
Bolesław Chrobry 10, 11, 12, 58, 67
Bolesław Krzywousty 12, 16
Bolesław Rogatka 16
Bończa-Bystrzycki L. 26, 27, 28, 34
Bouman C.A. 24
Bouyer J. 60
Brabeck J.E., bp 24
Brenk A. 49
Broczkowski K. 95
Bromboszcz T., bp 42
Brunon z Kwerfurtu 10, 11, 12, 58, 59, 60, 61, 65, 66, 71
Brzetysław 12

Burgsdorf von Ludwik (Rudolf), bp 18
 Casarole A., abp 40
 Ceynowa T. 26, 27
 Chojnacki G. 2, 3, 39, 85, 131
 Chojnacki J. 76
 Chorzępa M. 10, 15, 18, 19, 21, 35, 41, 44
 Cichacz I. 99
 Ciecierski K. 98
 Cyprian, bp 18, 20
 Czechowicz A. 10, 13, 14
 Dajczak E., bp 43, 44, 50
 Dalbor E., kard. 32, 86
 Dąbrowski B., bp 40
 Degórska E. 90
 Demko M. 93
 Diepenbrock M., bp 27
 Dogiel G. 10
 Downar S. 75
 Draguła A. 2, 57, 131
 Dratwa B. 16, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 27, 28, 29
 Drewick M. 22
 Dudziński St. 75
 Dworak H. 45, 48
 Dworak J. 108
 Dyczkowski A., bp 15, 42, 43, 49, 57, 63
 Dyl J. 22
 Dymek W., abp 30
 Dziadas S.W. 10
 Dzieciuchowicz M. 88
 Dzwonkowski T. 34, 39, 85, 131
 Etterem T., bp 13
 Falkowski Cz., bp 42
 Ferdynand II Fürstenberg, bp 24
 Filipek J. 87
 Fryderyk E. von Fürstenberg, bp 26
 Fryderyk I, bp 18, 21, 24
 Fryderyk II 17, 18
 Fryderyk Wilhelm 24, 25
 Fryderyk Wilhelm I 26
 Fryderyk Wilhelm III 26
 Fuławka D. 2
 Galczewski B. 97
 Gaudencjusz, bp 18
 Gentilis 19
 Gerard, bp 19

Gierek E. 41
 Gieysztor A. 58
 Glemp J., prymas 42, 51, 57, 64, 71
 Gniewek 105
 Gomółka J. 108, 109
 Gomułka W. 96, 99, 102, 114
 Gottwald G. 87
 Grühlinga T. 28
 Grzegorz XI, papież 19
 Grzegorz XV, papież 24
 Gulbinowicz H., kard. 42, 43, 50, 51
 Gustaw R. 57
 Gutkowski L. 16
 Habicht M. 41
 Hajjar J. 24
 Harmaciński R. 10, 46
 Henryk Brodaty 19
 Henryk I 12
 Henryk I, bp 18
 Henryk III 16
 Henryk II z Bancz, bp 18
 Henryk Pobożny 16
 Hlond A., prymas 30, 31, 32, 33, 39, 86
 Hohenzollern J., bp 27
 Hohenzollern Joachim F. 18, 23
 Innocenty, papież 15
 Izaak Męczennik św. 11, 14, 57, 61, 62, 63
 Jabłoński St. 93, 97, 99, 104, 105, 108
 Jacewicz W. 76
 Jadwiga Śląska św. 16
 Jakubczak M. 80
 Jakubowski S. 109, 110
 Jan Apostoł św. 16
 Jan, bp 12
 Jan Chrzyciel św. 16
 Jan I, bp 18
 Jan I Luksemburski 16
 Jan II Kietlicz, bp 18
 Jan III Mraz, bp 18, 20
 Jan IV Borsznic, bp 18
 Jan V z Wałdowa, bp 18, 21
 Jan VI von Waldow, bp 21
 Jan VI z Wałdowa, bp 18
 Jan VII Deher, bp 18, 19
 Jan VIII Horenburg, bp 17, 18, 20, 23

Jan XVIII, papież 12
 Jan Kazimierz 94, 96
 Jan Paweł II, papież 14, 33, 42, 43, 44, 51, 57, 61, 62, 67, 68, 69
 Jan z Kostrzyna 17, 23
 Jan z Wenecji, św. 11, 12, 14, 50, 57, 60, 61, 63, 68
 Janicka M. 78
 Jankiewicz E. 48
 Jankowicz W. 48
 Jedwabski F., bp 13
 Jerzykiewicz H. 101
 Jerzy św. 11
 Jesse A. 95
 Jeż I., bp 13, 24, 33, 39, 40, 41, 43, 57, 68, 71
 Joachim II 17, 18, 23
 Joachim I Nestor 17
 Kamiński 101
 Karol IV Luksemburczyk 16
 Karubin W. 90
 Kazimierczak J. 80
 Kazimierz Odnowiciel 12
 Kazimierz Wielki 16, 19
 Kidoń M. 48, 50
 Klemens VIII, papież 24
 Klemens VI, papież 17
 Klementowski J. 90
 Kłokocki A. 101
 Kobus Z. 47, 57, 58, 62, 64
 Koleńczuk J. 98
 Kominek B., bp 43
 Kondracki T. 47
 Konieczny J. 10, 24, 50
 König F., kard. 40
 Koniński S. 30
 Konrad I, bp 18
 Konrad II Krone, bp 18
 Kopniewski A. 98, 99
 Korczowa H. 98
 Korwel H. 98
 Kosiorowski L. 110
 Kowalczyk J., abp 39, 46, 51
 Kowalczyk K. 39
 Kozłowska-Budkowa Z. 15
 Krasicki I., bp 26
 Król K. 73
 Kruczek B. 108

Krwawicz K. 90
 Krystyn br. 11, 14, 57, 61, 63
 Krzysztof Rotenhau, bp 18
 Kubik B. 75
 Kubik F. 74
 Kubik H.L. 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83
 Kubik J. 77
 Kubik K. 74, 77
 Kubik M. 74, 75
 Kubik R. 78
 Kubik St. 77
 Kubik W. 74, 77
 Kubik Z. 75
 Kufel S. 2
 Kumor B. 16, 17, 18, 19, 24, 27, 29
 Kurbisówna B. 58
 Kurzyk A. 87
 Kuźmak E. 22
 Labuda G. 16, 17, 58
 Lange W. 120
 Laskowski L. 39
 Lech J. 104
 Lec Z. 10, 28, 31, 33, 34, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50
 Lembas J. 97, 108, 117
 Lemiesz W. 98
 Lewandowski J. 2
 Liboriusz von Schlieben, bp 18
 Lorek F. 93
 Lubrański M. 12, 17
 Luter M. 17, 23
 Łaszcz R. 45
 Łukaszewicz J. 73
 Maccini M., bp 24
 Macharski F., kard. 51
 Majdański K., bp 13
 Maksymilian Maria Kolbe św. 67
 Marciniak M. 80
 Marcinkiewicz K. 50
 Marcin św. 15
 Marek R. 30
 Maria Teresa 25
 Mateusz Męczennik św. 11, 14, 57, 61, 63
 Matus T. 65
 Matuszak M. 80
 Mauro O., bp 24

- McGuire B. 60
 Meissner K. 75
 Michalik J., bp 14, 42, 43, 46, 48, 49, 50
 Michalski E. 86
 Michalski J. 31, 33, 34, 35
 Michalski K. 39, 85, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 94, 95, 97, 100, 98, 99, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 114, 116, 117, 118, 119, 131
 Mieszko II 12
 Mikołaj I, bp 18
 Mikołaj II, bp 18
 Mikołaj V, papież 17
 Mitkowski J. 11, 57
 Moczar M. 93, 97
 Moskal T. 23, 25
 Nanker, bp 18
 Napieralski P. 2
 Napierała E. 10, 25, 31
 Naskręt P. 78
 Niczke J. 73, 77, 78
 Nowacki J. 12
 Nowak G. 101
 Nowicki E. 10, 13, 30, 31, 32, 35, 36, 37, 39, 85, 86, 93
 Nowicki W. 119
 Offmański A. 2
 Otton III 10, 11, 12, 59
 Panuś K. 57
 Papka 76
 Paweł VI, papież 40, 41, 43, 44
 Pawłowski A., bp 13
 Piesiewicz J. 24
 Pietrzak J. 30, 31, 32, 35, 39
 Pinkesfeld H. 90
 Piotr I, bp 18
 Piotr II z Podolska, bp 18
 Piotr I Orseolo 11
 Piotrowski H. 111
 Piotrowski W. 120
 Piotr z Opola, bp 16, 18
 Pius VI, papież 25
 Pius VII, papież 26, 52
 Pius XII, papież 30, 91
 Pius XI, papież 29
 Pluta W., bp 10, 13, 14, 33, 35, 38, 39, 40, 42, 43, 44, 45, 51, 52, 106, 107, 108, 116, 117, 118, 119
 Posadzy I. 30

- Potyra J. 97
 Preysing K. von, bp 30
 Pręgowski W. 88
 Przeplaw, bp 18
 Put A. 10, 48, 49
 Rabiej S. 61
 Raina P. 30, 39
 Regmunt S., bp 43, 120
 Ręczniarek J. 80
 Ritter F., abp 76
 Rogier L.J. 24
 Romuald św. 10, 11, 58, 59, 60, 61, 62, 64, 66, 70
 Rosad H. 29
 Rosenfeld W. 79
 Roźnowski K. 97, 99
 Ruhfus 74
 Ruppe 40
 Ruta S. 94
 Salmonowicz S. 26
 Schneider K. 80
 Sesselman F., bp 18, 20
 Seul A. 48
 Siedlecki L. 108
 Silnicki T. 15
 Skarżyński R. 28
 Skorupska-Raczyńska E. 2
 Sobkowiak M. 77, 79, 81, 82
 Sobkowiak T. 87, 88, 89
 Socha P., bp 10, 13, 15, 31, 33, 34, 42, 44, 45, 46, 47, 43, 48, 49, 50, 57, 60, 61, 62,
 63, 65, 68, 69, 70, 73, 131
 Spiralski T. 75
 Stanisław św. 67
 Stańczyk M. 108
 Stefan I, bp 18
 Stefan II, bp 18, 20
 Stefan III a Peczko, bp 18, 19
 Steffani A., bp 25
 Stein E. 2, 4
 Steinmann P. 27
 Steno M., bp 24
 Stoś J. 2
 Stroba J., bp 13, 33, 39, 40, 41, 43
 Styła T. 97
 Sygnatowicz W. 14, 33, 118, 119
 Szafrąński T. 24

Szelażek Z. 32, 94, 97
 Sztachelski J. 106, 118
 Sztapka 111
 Szuścik J. 105, 118
 Szydłowiecki K. 17
 Szypuł S. 77
 Śmierzchalski-Wachocz D. 9, 10, 28, 45, 47, 49, 118, 119
 Świtała B. 47
 Tardini D. 30
 Tarnowski 80
 Tasińska 92
 Teodor (Dietrich von Bülow), bp 18, 19, 20
 Tokarski 80
 Tomczak R. 10, 44, 46, 47, 59, 64
 Tüchle H. 24
 Turowski K. 40
 Twardowski B., abp 32
 Ulman 108
 Unger, bp 12
 Urban VI, papież 18
 Urban W. 27, 30
 Vertier de Sauvigny G. 24
 Vlk M., kard. 15
 Wacław, bp 18
 Walczak M. 43, 48
 Walicki J. 10, 16, 17, 23
 Walkowiak E. 80
 Wallace J. 58
 Wawrzyniec I, bp 18
 Wawrzyniec II, bp 18, 19
 Weimann F. 75
 Weimann G. 75
 Weimann H. 73, 75
 Weiss A. 10, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23
 Wejman G. 2, 9, 10, 28, 34, 35, 36, 37, 40, 45, 131
 Wejman H. 2
 Welzandt E. 34
 Westpfal F. 29
 Westphalen F.W., bp 24
 Weyman A. 92
 Węcek K. 109, 112
 Wieczorek T. 97, 108, 109
 Wierzbicki 108
 Wilhelm I, bp 18, 19, 20
 Wilhelm II, bp 18

Wilibrand, abp 16
 Wiśniowski E. 25
 Wittelsbach J.K., bp 24
 Wittelsbach K.A., bp 24
 Wlekliński J. 92, 93
 Władysław Łokietek 16
 Wojciechowski T. 11
 Wojciech św. 11, 16, 67
 Woldow J., bp 18
 Wong J. 59, 62, 64, 65
 Woś J. 76
 Woźniak Cz. 14
 Woźniak M. 79, 80
 Wróbel I. 90
 Wrzeszczewicz F. 87
 Wyczawski H.E. 16, 20, 21
 Wyszyński S., prymas 13, 14, 33, 38, 39, 40, 94, 96, 100
 Zahajkiewicz M. 29
 Zajczyk 93
 Załuczkowski T. 32
 Zaręba J., bp 13
 Zawadzki A. 91, 106, 109
 Zawieyski J. 101
 Zboralski S. 74
 Zdzich K. 95
 Ziarnkowski J. 92
 Zielonka J. 74, 79
 Zimnawoda Z. 49
 Zydorek D. 57
 Żmudziński J. 90

SPIS TREŚCI

PRZEDMOWA.....5

HISTORIA

ks. Grzegorz Wejman

Kościół katolicki na ziemi lubuskiej 1124-2010. Zarys problemu9

POSTACIE

ks. Andrzej Draguła

Męczennicy Międzyrzeccy z perspektywy kaznodziejskiej57

bp Paweł Socha

O. Henryk Leander Kubik OSB73

ks. Grzegorz Chojnacki, Tadeusz Dzwonkowski

Ks. Kazimierz Michalski (1898-1975) – pierwszy katolicki proboszcz Zielonej Góry po II wojnie światowej85

INDEKS OSÓB121